KLEMENS JANICKI

POETA UWIENCZONY

(1516—1543)

NAPISAŁ

LUDWIK ĆWIKLIŃSKI.

W KRAKOWIE.
NAKŁADEM AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI.
SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI SPÓŁKI WYDAWNICZEJ POLSKIEJ.
1893.

Osobne odbicie z Tomu XVII Rozpraw Wydziału filologicznego
Akademii Umiejętności w Krakowie.

W Krakowie, 1892. — Drukarnia Uniwersytetu Jagiellońskiego pod zarządem A. M. Kosterkiewicza.

KLEMENS JANICKI

POETA UWIEŃCZONY (1516—1543).

NAPISAŁ

LUDWIK ĆWIKLIŃSKI.

ROZDZIAŁ I.

Wstępne uwagi.

Żnin i okolica. Nazwisko poety. Źródła do życia. Opracowania.

Nie jest może przypadkiem, że w Żninie, małem miasteczku wielkopolskiem, i w jego najbliższej okolicy ujrzało światło dzienne kilku mężów, którzy pracą i talentem wsławili swe imię w dziejach lub piśmiennictwie polskiem. Już na początku dwunastego wieku zasiadł na tronie metropolitalnym gnieźnieńskim Jakób ze Żnina, który, przynajmniej według tradycyi, nie z innego powodu, lecz z powodu swego pochodzenia otrzymał przydomek Żnińskiego. [1]) W szesnastym wieku wydał Żnin Erazma Gliczlera, głośnego swego czasu z nauki protestanta, jedna zaś z wiosek pobliskich poetę Klemensa, który w utworach i listach łacińskich — innych zaś, ile wiemy, nie pisał — nazywa się

---

[1]) Por. Katalog arcyb. gnieźn. I w *MPH.* III 393: *Hic est Jacobus......, natalibus opidi Sneyna progenitus.* Także Janicki, *Vitae Archiepiscop. Gnesn.* w epigramacie poświęconym Jakóbowi pisze, zgodnie z Długoszem:

Snena patrem, probitas summum tibi tradit honorem,
Obscuro quamvis sub Lare natus eras.

Janicius *(Janitius)*, a przez polskich tegoczesnych pisarzów i przez oświecone społeczeństwo powszechnie bywa nazywany Janickim. We wieku XVIII przyszli na świat w okolicy Żnina dwaj bracia Śniadeccy. [1])

Sadowski wykazał w Drogach handlowych, że przez Żnin przechodził ongi wielki trakt z południa na północ; w polskim Żninie upatruje on Ptolemeuszową nazwę „Setidaue.“ [2])

Wcześnie też nawiązały się stosunki między Żninem a arcybiskupstwem gnieźnieńskiem. Żnin i okolica nadane zostały kościołowi gnieźnieńskiemu przy pierwiastkowem jego wyposażeniu, i posiadłość tę obok innych zatwierdza bulla papieska z d. 7 lipca r. 1136. W Żninie samym i w odległej mniej więcej o milę, a pięknie wśród jezior położonej Wenecyi arcybiskupi posiadali zamki, do których zwykle na krótszy lub dłuższy pobyt ze stolicy swej się udawali. Stosunek ten aż do dnia dzisiejszego niezupełnie został zerwany, o tyle przynajmniej, że probostwo żnińskie, wcielone w r. 1514 przez arcybiskupa Łaskiego do sufraganii gnieźnieńskiej, także obecnie służy do wyposażenia biskupa-sufragana. [3])

Nie tylko więc gleba dość urodzajna, którą celuje cały obszar okolicznej ziemi, Pałukami zwany, i inne dość pomyślne warunki bytu wprawiały w korzystniejsze położenie ludność miejscową; handel w czasach dawnych, a później rządy i dwory arcybiskupów widocznie zbawiennie oddziaływały na ludność i budziły u niej skłonności i dążności szlachetniejsze. Godzi się o tem wspomnieć, że w szesnastym wieku, w trzecim lat dziesiątku istniała w Żninie szkoła czy szkółka, do której uczęszczał późniejszy poeta Klemens. [4])

Nazywać go będziemy stale Janickim, gdyż się już ta nazwa utarła, a tylko wyjątkowo Janiciusem lub Janitiusem; wydawałoby się bowiem zapewne rzeczą pretensyonalną, gdybyśmy zatrzymali nazwę łacińską Janicius lub Janitius, i odmieniali ją sposobem polskim. Wszak zresztą i nazwisko Janicius (Janitius) nie jest pierwotne! Poeta pochodził z rodziny kmiecej, jak się o tem niebawem przekonamy; z domu wyniósł może nazwisko Janik lub Janicz [5]), które stosownie do potrzeby wiersza łacińskiego i sposobem ówczesnych

---

[1]) Por. uwagi ks. kanon. Korytkowskiego w *Liber benefic. archidioec. Gnesnensis* Łaskiego, wyd. przez ks. Łukowskiego (Gniezno 1880) t. I, str. 143, uw.

[2]) Sadowski, Drogi handlowe greckie i rzymskie, w Pam. Ak. Umiej. w Krak., wydz. filol. i histor.-filozof., t. III, str. 24 nast.

[3]) Por. *Liber benefic.* Łaskiego na przytocz. m. i Kod. dyplom. wielkop. I, 10 — 14.

[4]) Por. Trist. 7, 27 nast.

[5]) Taką formę nazwiska: Janik lub Janicz, przypuszczają także językoznawcy.

humanistów przerobił na nazwę łacińską Janicius, pisaną i drukowaną również przez *t*: Janitius. [1]) Warto jednakowoż wspomnieć w tym związku o dwóch szczegółach; najpierw o tem, że Piotr Kmita w liście pisanym w d. 26 maja 1537, t. j. w kilka czy w kilkanaście dni po przejściu poety na dwór wiśnickiego pana, nie daje mu żadnego rodowego nazwiska, lecz nazywa go dwukrotnie „sługą swoim Klemensem"; [2]) powtóre o tem, że według informacyi, zasięgniętych przezemnie w miejscu urodzenia poety, w Januszkowie, mieszka i teraz w tej wiosce dwóch włościan — gospodarzy Janickich, którzy o sławnym przodku, poecie, nic zgoła nie wiedzą. [3])

Głównem źródłem do życia poety są własne jego utwory, mianowicie zbiór elegij i epigramatów, które sam jeszcze wydał w r. 1542, krótko przed śmiercią *(Clementis Janitii poetae laureati Tristium liber I. Variarum elegiarum liber I. Epigrammatum liber I. Cracoviae apud viduam Floriani Unglerii. Anno Domini M. D. XLII.)* Najwięcej materyału dostarcza nam elegia siódma księgi Żalów, autobiografia, skreślona przez poetę, głównie za przykładem Owidyusza (Trist. IV 10), w chwili ciężkiej niemocy w r. 1541. Cenne wiadomości mieszczą się wszelako i w innych elegiach, a nie brak ich zupełnie niemal w żadnym z tych utworów, które poeta umieścił w Księdze Żalów lub między Rozmaitemi Elegiami. Także i Epigramaty rzucają nieco światła na stosunek poety do różnych osobistości współczesnych. Z innych utworów, wydanych już po śmierci poety (choć niektóre z nich należą do najwcześniejszych jego prac), mniej możemy zaczerpnąć wiadomości. [4]) W każdym razie ze szczegółów rozrzuconych po utworach da się złożyć piękna całość.

Lecz aż do niedawna brakło biografii Janickiego, jak słusznie się wyrażono, „stałości," brakło „oparcia o dokumenta i daty, w którychby

---

[1]) W pisowni z *c* lub z *t* nie ujawniają teksty żadnej konsekwencyi; w wydaniu z r. 1542 mamy pisownią z *t*, lecz w przypadkowo odszukanym tekście nieznanego i niewydanego dotychczas utworu z d. 25 stycznia 1537 r., napisanym, jak mniemam, własną ręką poety, czytam: Janicius; w innych rękopiśmiennych tekstach i dokumentach spotyka się naprzemian *t* lub *c*.

[2]) Por. poniżej rozdz. III.

[3]) Prócz tego mieszka jeden gospodarz Janicki w niezbyt odległym Godzimierzu, wsi położonej w pobliżu Szubina. Informacye te zawdzięczam p. Julianowi Pławińskiemu w Żninie. List Kmity por. poniżej w rozdz. III w uwagach.

[4]) Zajmującą jest przedmowa wydawców pieśni godowej, *Epithalamion*, Jana Antonina i Augustyna Rotundusa do pierwszego wydania utworu, tuż po śmierci poety, w r. 1543 (*Cracoviae apud viduam Floriani*); zob. poniżej w rozdz. V uwagi o tej pieśni godowej.

poszukać można upewnienia o prawdzie wypowiadanych zwierzeń, lub zwierzenia owe na nich rozciągać.“ [1])

W Łukaszewicza Historyi szkół (I 76, uw.) mieści się tenor padewskiego dyplomu Janickiego na doktora filozofii i uwieńczonego poetę z dnia 22 lipca 1540 r.; jedynyto dokument z życia poety, o którym mieliśmy wiadomość aż do lat ostatnich. Niestety Łukaszewicz nie donosi, gdzie dyplom odszukał i gdzie się tenże znajduje. Wszystkie moje starania, aby go odnaleść lub przynajmniej uzyskać dokładniejszą o nim wiadomość, były bezskuteczne. Pozbawieni zatem jesteśmy kontroli, a byłaby ona pożądaną choćby już z tego powodu, ponieważ Łukaszewicz opuścił początek i koniec patentu, jak wnosić dozwala brzmienie tekstu przytoczonego przez Łukaszewicza.

Dwa listy, które kolektor Tomicyanów, Stanisław Górski wystosował w r. 1538 do Janickiego, naonczas padewskiego scholara (Teki Naruszewicza, 56), w odpowiedzi na listy, przez tegoż pisane, znane są od dawna; już w r. 1818 pojawiły się w przekładzie polskim w Pamiętniku Warszawskim [2]); mało w nich jednak materyału biograficznego (zwłaszcza w przekładzie, w którym opuszczony jest wstęp listu pierwszego), natomiast wiele zajmujących nowin politycznych. [3]) Jestto jedno z kilku świadectw, że Janicki wcześnie i chętnie zaprzątał swój umysł sprawami politycznemi własnego i nawet obcych krajów. [4])

---

[1]) Windakiewicz, siedm dokumentów do życia Janickiego, osobne odbicie z VII t. Archiwum dla dziej. liter. i ośw. w Polsce, Kraków 1890, str. 3.

[2]) Str. 24 i nast i str. 323 nast.

[3]) W przekładzie polskim w Pam. Warsz. opuszczono początek pierwszego listu, gdzie jest właśnie mowa o stosunkach osobistych poety; por. poniżej rozdz. IV na pocz.

[4]) Windakiewicz, na przytocz. m. pisze o tych listach: „wyglądają jak depesze dyplomatyczne, kto wie, czy właśnie Janickiemu przesłane.“ Podpadającem jest, co Górski w d. 10 czerwca 1538 pisze o Maciejowskim, urodzonym w r. 1498, do Janickiego młodszego o lat 18 (urodz. w r. 1516): „*Quid tu de hoc adolescente* (t. j. o Maciejowskim, naówczas dziekanie kat. krak.) *speras, qui Tomicio illi summo ac sapientissimo viro comparetur*“; Teki Narusz., 56, str. 173 nast. Że Janickiego żywo zajmowały sprawy polityczne, dowodzą tego poezye, n. p.: *Querela Reipublicae*, napisana na początku roku 1538 jeszcze przed podróżą do Padwy, elegie VIII i IX Żalów do Jana Antonina i do Seweryna Bonara o sprawach węgierskich, końcowy ustęp elegii VI Żalów do Łazarza Bonamicusa również o tychże sprawach; dowodzą osobliwie listy Janickiego, pisane do gnieźnieńskiego kanonika Stanisława Kilowskiego, mianowicie list z Krakowa z r. 1537 o sprawach wołoskich, moskiewskich i węgierskich, i z Padwy z r. 1539 o świeżych nominacyach kardynałów (zob. poniżej). Z Górskim nawiązał Janicki stosunki zapewne już jako dworzanin Krzyckiego, bawiąc ze swym panem w Krakowie (w końcu r. 1536, aż do śmierci Krzyckiego w d. 10 maja 1537 r.); wiadomo bowiem, że Górski cieszył

Nowy materyał zawdzięczamy skrzętności dr. Windakiewicza, który z aktów biskupstwa (tomy 18 i 22) i oficyum krakowskiego (tomy 71, 72 i 73) zaczerpnął siedm dokumentów do życia poety z epoki po powrocie z Padwy, z lat 1540 do 1543 i wydał w siódmym tomie Archiwum dla dziejów literatury i oświaty w Polsce, a prócz tego i w osobnej odbitce (zob. str. 286, uw. 1.); na niektóre wnioski, które wydawca we wstępnej rozprawie uczynił, wedle mego zapatrywania zgodzić się niepodobna. Z dokumentów tych dowiadujemy się niektórych, zresztą nieznanych szczegółów; osobliwie wyjaśniają one smutne materyalne położenie schorzałego poety. [1])

Więcej zajmujące są wyciągi z aktów uniwersytetu padewskiego, dokonane również przez dr. Windakiewicza i wydane w ósmym tomie wspomnianego Archiwum oraz w osobnej odbitce p. t.: Materyały do historyi Polaków w Padwie (Kraków 1891). Klemensa Janiciusa osobiście dotyczy tylko jeden zapisek z r. 1539, ale z wyciągów korzystać możemy i będziemy, aby poznać choć w części i innych Polaków, którzy współcześnie z poetą w Padwie zapisali się na uniwersytet legistów lub uniwersytet filozofów, o czem zresztą w szerszym związku pisał także dr. Windakiewicz w monografii, poświęconej Padwie, a wydanej najpierw w Przeglądzie Polskim (1891, za miesiące luty i marzec), następnie także osobno (Kraków 1891). [2])

Niespodziewanie wzbogacił się materyał biograficzny przez pozyskanie trzech listów poety z lat 1537 i 1539, o których mi udzielił wiadomości prof. Brückner z Berlina. Znajdują się one w rękopisie biblioteki petersburskiej, pochodzącym ze zbiorów Załuskiego (obecnie sygnatura Лат. XVII Fol. 59), a zawierającym oprócz innych rzeczy osobliwie korespondencyę kanonika gnieźnieńskiego Stanisława Kilowskiego [3]) z różnemi, i to po części wybitnemi osobistościami ówczesnemi

---

się szczególnem zaufaniem biskupa Tomickiego, wuja Krzyckiego i używany był przez Tomickiego do posług różnych w sprawach zawikłanych i tajnych (por. Kętrzyński, Stan. Górski w Roczn. Tow. Przyj. Nauk w Pozn. VI z r. 1871, i w Przeglądzie Powszechn. rok. VII zesz. 7, Krak. 1890, str. 1 nast.). Korespondencya między starszym o blizko 30 lat sekretarzem Bony a młodszym akademikiem nie była jednostronną; że pisywał także Janicki do Górskiego, wynika z odpowiedzi Górskiego. Słusznie żałować możemy z Węclewskim na przyt. m., że Górski nie zachował nam listów Janickiego.

[1]) Zob. poniżej w rozdz. V ustęp o ostatnim okresie życia poety.

[2]) Por. także Morawskiego Andrzej Patrycy Nidecki, Kraków 1892, wstęp i rozdziały V i IX.

[3]) Por. o nim ks. kan. Korytkowski, Prałaci i kan. kat. metropol. gnieźn. t. II (Gniezno 1883), str. 259. Wstąpił do kapituły gnieźnieńskiej w d. 16 marca roku

w odpisach. Listy poety nie są przepisane starannie, choć jeden z nich jest przepisany nawet dwa razy. Uprzejmości profesora uniwersytetu petersburskiego dr. Tadeusza Zielińskiego zawdzięczam dokładny odpis tychże kopii listów; dokonał go magistrant uniw. petersb. p. Turajew, a porównał z kodeksem sam prof. Zieliński, i równocześnie z tego samego rękopisu odpisał dla mnie lub odpisać polecił powyżej już wspomniany, dotychczas zaś nieznany list Piotra Kmity z d. 26 maja 1537 r., zajmujący wielce swą treścią wogóle, a osobliwie wskutek zawartej w nim wzmianki o *„servitor Clemens"*, tudzież nieznany także dotychczas wiersz Janickiego z powodu śmierci Krzyckiego i niektóre inne rzeczy mniejszej wagi. [1])

Pomijając inne źródła, [2]) z których pośrednio w pracy niniejszej korzystać będziemy, pomijając cenne zapiski Janockiego, [3]) nie możemy się pochlebnie wyrazić o przeważnej ilości rozpraw i traktatów, które badacze literatury skreślili o życiu i utworach Klemensa Janickiego. Późniejsi przepisywali wcześniejszych, nie przeczytawszy nawet utworów poety, albo mylnie tłómaczyli jego słowa i fałszywie kombinowali przechowane wiadomości. Starowolskiego krótka wiadomość (Hecatontas, Nro XXVII i w żywocie Krzyckiego, tamże Nro III) nie wolną jest od błędów. Bez wartości jest krótka biografia Boehmego w przedmowie

1522, umarł d. 19 stycznia r. 1550. Napis na istniejącym niegdyś w katedrze gnieźnieńskiej nagrobku kan. Kilowskiego podaje Paprocki, Herby Ryc. Pol., str. 583. Paprocki i Korytkowski (na cyt. m. II 259 i IV 551) piszą jego nazwisko Kilewski, lecz kodeks petersburski pisze stale Kilowski. Ks. Gdeczyk, radca konsystorski i penitenc. archikatedr. w Gnieźnie, donosi mi uprzejmie, że w aktach kapitulnych pisze notaryusz stale nazwisko tego kanonika: Kylowski, a tylko raz jeden znajduje się w nagłówku forma z e: Kilewski. — Rezydował on niemal stale w Gnieźnie przy katedrze i gorliwie zajmował się sprawami kapituły i arcybiskupstwa; często więc spotykamy się z jego nazwiskiem w Korytkowskiego dziele Arcyb. gnieźn. w żywotach Łaskiego, Drzewickiego, Krzyckiego i nast. prymasów, w końcu t. II i w t. III.

[1]) Por. poniżej opowiadanie o życiu poety w latach 1537 nast. w rozdz. III; w uwagach są oddrukowane wyciągi z listów. Będą całkowicie wydane w dodatku do edycyi poezyi Janickiego, której druk się właśnie rozpoczął w czwartym tomie znanego zbioru *Corpus antiquissimorum poëtarum Poloniae latinorum* i pod tytułem osobnym: *Clementis Janicii poëtae laureati carmina edidit, praefatione instruxit, adnotationibus illustravit Ludovicus Ćwikliński.*

[2]) W rękopisach, zawierających utwory Krzyckiego, mieszczą się również niektóre, znane zresztą i z druków, epigramaty Janickiego; w niektórych z tych manuskryptów, jakoto w kodeksie Pudłowskiego, dodane są krótkie objaśnienia, które nam tu i owdzie wyświadczą niejaką przysługę.

[3]) Janocki, *Nachricht von den.... raren poln. Büchern* II 44—53; Janociana I, 132—142, 203. II, 120—122.

do zbiorowego wydania poematów Janickiego [1]), niekrytycznym traktat Ossolińskiego. [2]) Wiszniewski nie napisał wiele o Janickim, zadowalając się głównie przytoczeniem dosłownych ustępów z utworów poety, a to, co napisał, przepełnione jest błędami prawdziwie zastraszającymi. [3]) Sumienną pracę wydał Walenty Masłowski jako rozprawę inauguracyjną we Wrocławiu w r. 1857 p. t.: *De vita et poesi Clementis Janicii.* Pomylił się w niejednem, tak co do życia poety, jak co do chronologii jego utworów, poczęści z tego powodu, ponieważ nie miał potrzebnych źródeł ani nawet dawnych wydań pod ręką. Druga część rozprawy (str. 29—63), w której się autor zastanawia nad treścią utworów i nad układem elegii, jest godną pochwały, zwłaszcza jeżeli się rozważy, że ją napisał młody słuchacz uniwersytecki; nikt inny nie zabrał się ani przed, ani po Masłowskim do podobnego rozbioru filologicznego.

Węclewski ogłosił dwie prace o Janickim. Najpierw pojawiła się łacińska *Disputatio de Clementis Janicii scriptis et editionibus nonnullisque locis emendandis atque carmen peregrini advenae cuiusdam in laudem Janicii compositum*, w Warszawie w r. 1864 (w *Index lectionum in universitate literarum Varsaviensi per annum 1864/5 a die XV mensis Octobris habitarum et habendarum*). W cztery lata później wydał Węclewski w Bibliotece Warszawskiej (z r. 1868, t. IV, str. 229—278) obszerniejszą Wiadomość o życiu, pismach, wydaniach i przekładach poezyj Klemensa Janickiego, która wyszła także jako osobna książeczka w Warszawie w r. 1869 (stron. 50). W obydwóch rozprawach rzecz traktowana jest trzeźwo i oględnie, ale niewyczerpująco. [4])

---

[1]) *Clementis Janitii pol. p. laur. poem. in unum libellum collecta.... curante Jo. Ehrenfried Boehmio*, Lipsiae 1755 (dedykowana *Josepho Andreae comiti in Zaluskie Zaluski*).

[2]) Ossoliński, Wiadomości histor.-kryt. do dziejów polsk. t. IV, str. 339—349, Lwów 1852—1854.

[3]) Wiszniewski, Hist. liter. polsk. VI, 126. 251—259. VII, 495. VIII, 158. Na poparcie niepochlebnego sądu kilka dowodów: Według Wiszniewskiego uczył się Janicki przez lat siedm pod Bonamikiem, a Klemens VII papież Medyceusz obdarzył go w Bononii wieńcem (VI, 251); „raz tylko do epos się zerwał, smutek po śmierci Kmity i opanowaniu Budy przez Turków opisując“ i t. d. — Nadto pisali obszerniej lub krócej o Janickim lub jego pracach Bandtke, hist druk. III, 17; Bentkowski, hist. liter. II, 688. I, 611; Krasicki, dzieła. wyd. Dmoch. III; Czacki, o litew. praw. I, 122; Kondratowicz, Aten. 1847, I, 3, 137—139; Sygiert, Alman. lub. z r. 1815; Lisowski, Bibl. Warsz. 1850, t. 37, 365—376, Chodyniecki i Juszyński w dykcyon. i inni.

[4]) W manuskrypcie edycyi utworów Janickiego, którą przygotował śp. prof. Węclewski, oddanym mi łaskawie przez jego rodzinę do użytku, mieści się w przedmowie

Na prace Masłowskiego i Węclewskiego będę się powoływał, ilekroć wydarzy się potrzeba, o innych biografiach wspominać będę tylko wyjątkowo; polemika bowiem z wyraźnymi fałszami i niekrytycznemi twierdzeniami nie przyniosłaby pożytku.

ROZDZIAŁ II.

Pierwszych lat dwadzieścia (17 listop. 1516 — 10 maja 1537).

Miejsce i data urodzenia. Pochodzenie. Nauki szkolne. Pobyt na dworze arcybiskupa Krzyckiego. Najdawniejsze elegie. Żywoty arcybiskupów gnieźnieńskich.

Alta iacent supra Snenanas rura paludes,
Janusci nomen nescio cuius habent.
Qua nostri quondam reges fecisse secundum
A Gnesna in Prussos saepe feruntur iter cet.

W ten sposób opisuje poeta wioskę swą rodzinną w autobiografii, Trist. 7, 5 nast. Z wierszy tych, źle zrozumianych utworzono nazwę wsi Januszki, [1]) a pewien nieznany autor artykułu, umieszczonego w Gazecie Poznańskiej przenosił „według miejscowego podania," które obecnie przynajmniej, jak już nadmieniłem, rzeczywiście nie istnieje, kolebkę poety do pobliskiego Wilczkowa. [2]) Wieś rodzinna poety nazywa się we współczesnym, w latach między 1511 a 1523 ułożonym *Liber beneficiorum* Łaskiego tudzież w innych aktach urzędowych Januschkowo, a tak samo, t. j. Januszkowo, jeszcze i obecnie. Położona jest w odległości 5 kilometrów od Żnina i, jak we wieku XVI, taksamo i dzisiaj jeszcze należy do parafialnego kościoła w Górze, której księgi parafialne rozpoczynają się dopiero w r. 1750. [3])

---

wspomniana łacińska rozprawa (od str. 10—21 drukowanego tekstu) z kilku drobnemi zmianami.

[1]) Krasicki, Chodyniecki, Masłowski.

[2]) Gaz. Pozn. z r. 1856, Nro 252, wspomniana u Masłowskiego, str. 3, uw. 3. — Wilczkowo graniczy z Januszkowem; por. na str. 293 w uw. 1 wyciąg z inwentarza dobr arcybiskupich z r. 1548.

[3]) Według informacyi, udzielonej mi przez p. Pławińskiego ze Żnina.

Poeta sam jak najdobitniej określił rok i dzień swych urodzin, i to nie na jednem tylko miejscu, a tylko winą jest niedbałości i nieuwagi pisarzów naszych, że datę urodzenia poety mylnie podawali.

Według Trist. 7, 15 nast. urodził się on w samo południe d. 17 listopada tego roku, w którym król Zygmunt zdjął roczną żałobę po żonie Barbarze, zmarłej d. 2 października 1515 r. — zatem r. 1516. [1]) Dzień swego urodzenia i porę dnia określa poeta również i w dowcipnej elegii, wystosowanej do pewnego Franciszkanina, Var. El. 11, 5 nast., i również podaje nam datę 17 listopada, samo południe. [2])

Właśnie w roku poprzednim, w r. 1515 panowało w Polsce morowe powietrze; osierociło ono też i ojca poety. Szczerą tedy radość uczuł poczciwy wieśniak, kiedy go żona w dziesięć miesięcy po śmierci starszych dzieci obdarzyła synem. [3]) Dano mu na imię Klemens. [4]) Później jeszcze jeden syn przyszedł na świat z tego małżeństwa. Poeta

---

[1]) Trist. 7, 15 nast.:

Lux mihi natalis post Idus quarta Novembres,
    Lux Solis, medium dum tenet ille diem;
Annua quo posuit lugubria tempore noster
    Rex, quorum coniux mortua causa fuit,
Illa, illa ingenti cunctorum rapta dolore
    Barbara, Trencini sanguine nata lupi.

Data śmierci Barbary w A. T. III, 422: *II Octobris Barbara, regina contracta ex partu aegritudine mortua est Cracoviae hora XII.*

[2]) Var. El. 11, 5 nast.:

(Natura) . . . .
    . . . . me matris ab alvo
    Non noctu, at medio protulit illa die:
Postque Novembrales quae me mundo intulit Idus
    Quarta salutato lux ea solis erat.

[3]) Trist. 7, 11 nast.:

Is dum peste gravi natos sibi luget ademptos,
    Quae foede nostros tunc popularat agros,
Me genitum medio luctu sibi vidit, et orbus
    Transegit menses non nisi forte decem.

[4]) Kodeks papierowy kórnicki z w. XVII przyznaje mu zarazem imię Stanisław; wątpić jednak można, czy wiadomość ta polega na tradycyi wiarogodnej, jak słusznie zauważył już Masłowski, *de vita* str. 3, uw. 1; imienia Stanisława nigdzie zresztą nie spotykamy.

nigdy więcej rodzeństwa nie wspomina, a w epigramacie 72, napisanym z powodu zgonu brata w r. 1542, krótko przed śmiercią, wyraźnie nadmienia, że to był brat jedyny. [1]) Z pewnej wzmianki, zawartej w liście poety do kanonika Kilowskiego z d. 23 listopada 1537 r., przypuszczać można, że bratu temu było na imię Augustyn. [2])

Z kmiecej rodziny pochodził poeta. *Hic tegor agricola obscurus*, — taki nagrobek kreśli ojcu, Trist 10, 59, a we wymienionej już kilkakrotnie autobiografii, Trist. 7, 9 nast. mówi o ojcu, że chodził za pługiem *vir bonus et modicas inter honestus opes*; por. także Trist. 7, 25 nast. Na innem miejscu, Var. El. 8, 15 czyni sobie poeta zarzut, że nie zostawił na ojczystej glebie, lecz z sobą przywiózł do Padwy wieśniaczą podejrzliwość (*rustica suspicio*), a Var. El. 5, 2 odzywa się do Muzy: *Musa, quid o! tantum rusticitatis habes?* [3])

Poeta, jak widzimy, nie ukrywa swego pochodzenia: mówi otwarcie i wyraźnie. Mimoto Niesiecki czyni go szlachcicem [4]) i przyznaje mu herb Rola, na cześć którego Janicki w epigramatach zamieścił dwuwiersz, a to z tego zapewne powodu, że jego przyjaciel Rafał Wargawski, późniejszy kanonik krakowski, posiadał herb Rola [5]); Epigr. 62:

Stirps mihi ab agricola est, qui se virtute sub auras
Extulit, e rigidis ut rosa verna rubis.

Niesiecki nie podaje źródła swej wiadomości. Wydaje mi się wielce prawdopodobnem, że słowa wypowiedziane o herbie: pochodzę od rolnika, które treścią zgadzają się z tem, co poeta mówi o sobie, skłoniły słynnego heraldyka do zaliczenia poety w poczet Rolitów.

Ważniejszem mogłoby się wydawać świadectwo padewskiego dyplomu, w którym młodemu doktorandowi nadano epitet *nobilissimus*. Słusznie jednak zauważył już Masłowski, [6]) że ta zaszczytna nazwa odnosi się może raczej do nauki i talentu młodzieńca, aniżeli do jego pochodzenia. W uniwersytetach ówczesnych włoskich nie przeglądano

---

[1]) Epigr. 72, 10: *Germanus nobis unicus iste fuit.*

[2]) Janicki pisze przy końcu: *Quod superest, Vestram R. D. oro, ut literas istas ad parentes meos carissimmos diligenter perferendas curari iubeat. Quod autem priores illas Augustinus detulerit, mirari cogor. Quid enim condicionis iam habeat, nescio et quid Gneznae hoc tempore egerit.*

[3]) Por. nadto Epigr. 1, 2 (o libellus epigrammatum): *Rusticus es quamvis.*

[4]) Niesiecki, Corona IV, 434 ed. Bobr.

[5]) O Rafale Wargawskim por. poniżej.

[6]) Na przytocz. m. str. 4.

zapewne z taką dokładnością papierów młodzieży akademickiej, jak to my czynimy obecnie.

Gdyby mimoto jeszcze niepokoiła nas jaka wątpliwość, w zupełności usunąćby ją musiały współczesne świadectwa, zawarte w Łaskiego *Liber beneficiorum*, tudzież w urzędowym opisie dóbr arcybiskupich z r. 1548, dokonanym przez kanonika Kokalewskiego; ze świadectw tych wynika, że w Januszkowie, należącym do dóbr arcybiskupa gnieźnieńskiego, nie było innych posiadłości, tylko same kmiecie grunta. [1]) Według inwentarza z r. 1548 znajdowało się w Januszkowie naonczas 36 gruntów kmiecich, z tych 13 zajętych, 23 opuszczonych, a kmiecie płacili z nich corocznie na dzień Śgo Marcina do stołu arcybiskupiego po jednej marce, prócz tego plebanowi w Górze po jednym groszu *„pro strena."* Nadto musieli obrabiać pewną włość arcybiskupią w Górze i dwa łany pola w Murzynnie, a podstarościemu płacili razem rocznie 24 grosze. Ten stan rzeczy, który kanonik Kokalewski zapisuje pod r. 1548, nie został dopiero w tym roku zaprowadzony, lecz istniał już od niejakiego czasu; słusznie wolno nam tedy przypuszczać, że w tych warunkach, które określa kanonik Kokalewski, pracował na roli także i ojciec poety Klemensa w trzecim i czwartym dziesiątku lat wieku szesnastego. Rzecz więc zrozumiała,

---

[1]) W Łaskiego *Liber beneficiorum Archid. Gnesn.* I, 150 czytamy: „Januschkowo, Podgorzyno et Vylczkowo villae sub eadem parochiali (scil. ecclesia in Gora), *in quibus non sunt aliqui agri praediales, solum cmethonales*, de quibus cmethones solvunt eidem ecclesiae seu plebano in Gora de quolibet manso per unum grossum, tabernatores per medium grossum." W *Inventarium universor. bonor. Archiepiscopatus Gnesn. ex revisione Dni Joannis Cokalewski Gnesn. Posnanien. Pultovien. Canonici, eiusdem Archiepiscopatus Oeconomi A. D. 1548* (o którem por. Korytkowski. Prałaci i kanon. kat. metrop. gnieźn. I, 491) zapisane jest, według uprzejmego wypisu ks. radcy Gdeczyka, co następuje: „Januskowo. Villa in districtu Kczinensi sub parochiali in Gorra sita. Praedium nullum habet. Est tamen certa pars agrorum sita secus lacum magnum et iuxta fines Wilczkowo. Continet autem mansos cmethonales XXXVI in toto, quorum possessi 13, deserti 23. Ex omnibus tamen pro festo S. Martini census anni solvunt pro mensa Archiep. per marcam unam nummi et monetae in Regno currentis. Tribuunt et plebano suo pro strena per gr. unum. Certum autem praedium in Gorra disponunt et frumenta ac fenum ex pratis eidem...... [jeden wyraz w kopii mej nieczytelny] colligunt et in horrea curialia in Gorra dicta convehunt Praeterea laborant id, quod et quando eis per do. Vicecapitaneum iubetur. Et in Murczino duos laneos agrorum pro praedio colunt. Item colloquiorum communium coniunctim omnes do. Vicecapitaneo quotannis per gr. 24 contribuunt." — Z aktu, wygotowanego w dniu feria quarta post dominicam Cantate proxima A. D. 1606, który mi p. Lekszycki łaskawie nadesłał w odpisie z archiwum państwowego w Poznaniu, wynika, że także w kilkadziesiąt lat później, na początku wieku XVII siedzieli w Januszkowie sami kmiecie, a nie było tam żadnego szlachcica na własnym gruncie.

że w domu jego zasobów nie było. Nie sądzę wszelako, aby tam panował głód i nędza, jak mniemali niektórzy biografowie poety; z przypuszczeniem tem nie zgadza się bowiem przytoczona już wzmianka poety Trist. 7, 9 o *modicae opes* oraz ta okoliczność, że syn kosztem ojca wysłany został do szkół poznańskich i tamże się utrzymywał. [1])

Wieśniak z Januszkowa nie był, zdaje się, prostakiem nieokrzesanym. Wątłego pacholęcia nie chciał oddać do ciężkiej pracy; nie chciał, aby delikatna ręka ukochanego syna przytarła się sochą, aby upał spalił lica miękkie, i przeznaczył go do naukowego zawodu. [2]) To też zawsze, ilekroć się nadarza sposobność, poeta ze szczerą miłością synowską i wdzięcznością odzywa się o ojcu; [3]) przywiązanie do rodziców i do brata jest tą nutą, która kilkakrotnie odbrzmiewa w jego poezyach nawet późniejszych czasów. Pisuje Klemens do swoich do Wielkopolski zdala, z Krakowa, [4]) pamięta o nich za granicą, w Padwie, marzy i później o powrocie w rodzinne strony, aby odwiedzić ojcowską zagrodę i uściskać drogie sercu osoby, opłakuje szczerze zgon ojca i brata, sprowadza wreszcie matkę do siebie, do Krakowa. [5]) Piękne to rysy charakteru młodzieńca, ale i gniazdo, z którego pochodził, musiało być uczciwe.

---

[1]) Wprawdzie w tejsamej elegii, w której jest mowa o *modicae opes* Trist. 7, żali się poeta we w. 61 na *tristis egestas*, lecz pamiętać należy, że we w. 61 wyraził się poeta tak silnie, aby zaznaczyć brak środków do dalszych studyów za granicą, na co naturalnie kmieci dobytek nie mógł starczyć. Starczył on natomiast na utrzymanie Klemensa w Poznaniu. Że zaś ojciec syna własnym kosztem w Poznaniu — zupełnie lub częściowo — utrzymywał, o tem świadczy ustęp Trist. 7, 63 nast.; w tym bowiem ustępie poeta zapewnia, że ojciec już był na studya poznańskie wyczerpał swe zasoby i nie mógł dla tego łożyć na dalsze wykształcenie syna:

> Nam pater exhaustus sumptus se posse negabat
> Ulterius studiis suppeditare meis.

[2]) Trist. 7, 23 nast.:

> Nempe pater, quia me nimis indulgenter habebat,
> Vivere me durum noluit inter opus,
> Ne tenera informi manus attereretur aratro
> Neve aestas molles ureret igne genas.

[3]) Trist. 7, 9 nast., 23 nast., 63 nast.; 10, 51 nast.; Epigr. 72, 13 nast.

[4]) Dowód na to w wspomnianym liście do kanon. Kilowskiego z d. 23 listopada 1537 r.; por. str. 292, uw. 2.

[5]) Por. rozdz. IV, a osobliwie V.

Licząc lat pięć, chłopczyna zabiera się do nauki; w pobliskim Żninie bakalarze — *rudes magistri* — wbijają mu wiedzę elementarną, a hojność obywateli żnińskich umożebnia mu naukę. [1])

Po upływie pewnego czasu — daty dokładnej nie znamy — przenosi się chłopczyna do świeżo (w r. 1517) [2]) założonego gimnazyum Lubrańskiego w Poznaniu i z wielkim zapałem przykłada się do nauk wyzwolonych pod kierunkiem nauczyciela, którego staraniom poeta wystawił później, w znanej nam autobiografii, pochlebne świadectwo (Trist. 7, 31 nast.):

Mąż znakomity, co w owym czasie
Greckie i rzymskie objaśniał rzeczy,
Kształcenie moje przyjmując na się,
W stosownej zawsze trzymał mię pieczy. [3])

Nazwiska tego mistrza nie wymienia. Był nim zapewne Tomasz Bedermann, rodem z Poznania, pierwszy rektor szkoły Lubrańskiego, uczeń i wielbiciel Jana ze Stobnicy, wydawca łacińskiego przekładu Hezyoda i kilku pism Cycerońskich; również wiersze łacińskie układał. [4]).

---

[1]) Trist. 7, 27 nast.:

Ut didici a rudibus puerilia prima magistris —
Civibus hoc unum debeo, Snena, tuis.

[2]) Zob. Łukaszewicz, Hist. szkół w Kor. i w W. Ks. Lit. I, 483 nast.

[3]) Trist. 7, 31 nast.:

Hic quendam invenio magna cum laude docentem
Quidquid habet Latium, Graecia quidquid habet;
Qui laetus curam nostri suscepit agelli
Illum sincera percoluitque fide.

Podany przekład jest Syrokomli: Przekłady poet. p.-łać. tomik I, Wilno, 1851.

[4]) Domyślał się tego i Węclewski, Wiadomość str. 4. — O Bedermannie por. Łukaszewicz, Hist. szkół w Kor. i w W. Ks. Lit. I, 483 nast., Janozki, *Nachricht von d. raren. poln.* BB. III, IV, V, 121. — Wiersze Bedermanna: *monocolon hexastichon* w wyd. łac. przekładu Hezyoda ἐχῇ. Nicolai de Valle w r. 1505; *decastichon* w *Th. Posnaniensis de exc. philos. utilitate.* — Janozki i Boehme rozumieją przez *Apollinaris quidam vir praeceptor* i *Apollinaris vir quidam* — tak bowiem nauczyciela tego nazywają — nie jakiegoś Apolinarego, lecz mistrza oddanego sztuce wierszowania (Apollineus), jak słusznie zauważył Węclewski. Dziwi mię, że Małowski wobec braku świadectw niechce orzekać, jak należy pojmować słowa Janozkiego i Boehmego; na str. 5 w uw. 2 wyraża nadto domysły, do których nie był uprawniony.

Studyum poznańskie otworzyło młodemu Janickiemu podwoje do literatury łacińskiej i greckiej. Osobliwie umiłował on poetów, jak Owidyusza i Wergiliusza, i niebawem poczuł w sobie dar poetycki: chwycił za cytrę, którą mu Febus prawicą swą wręczył, i każdej doby, dniem i nocą próbował sił do wyższego lotu. [1]) Profesorowie poznali talent młodego ucznia. Kiedy więc w drugiej połowie sierpnia, lub na początku września r. 1532 — Janicki liczył wtedy 15 lat i 9 miesięcy — zakład poznański obchodził jakąś uroczystość, jemu polecono napisanie i wygłoszenie pochwalnego wiersza na cześć fundatora zakładu. I wiersz podobał się zebranej publiczności. [2]) Janicki uchodził odtąd za pierwszego między rówieśnikami, [3]) a dalszą pracą pragnął zasłużyć sobie na dalszą pochwałę.

Jak długo Janicki w Poznaniu przebywał, kiedy gimnazyum nad brzegami przezroczystej Warty [4]) opuścił, nie wiemy. Już lękał się młodzieniec, że na zawsze pożegnać będzie musiał ukochane Muzy, już groziło niebezpieczeństwo, że przykre ubóstwo zniweczy jego zapał i piękne zamiary — gdy życzliwy los otworzył mu wstęp na dwór poety, który właśnie zasiadł na pierwszej stolicy biskupiej w Polsce, na dwór arcybiskupa Krzyckiego. Uświetnił poeta tę chwilę, kiedy po raz pierwszy ujrzał oblicze dostojnego prymasa i mógł się do niego zbliżyć — uświetnił ją w osobnej, obszernej elegii, najdawniejszej

---

[1]) Trist. 7, 35 nast.:

Tum primum nomen magni immortale Maronis
Audivi et nomen, Naso beate, tuum.
Audivi, colere incepi dixique poetis
Post divos terras maius habere nihil
. . . .
Adnuit (sc. Phoebus), accessi, plectrum citharamque recepi,
Porrexit dextra quam deus ipse manu.

[2]) Trist. 7, 49 nast.:

Carmina cum pleno recitavi prima theatro
Addideram menses ad tria lustra novem.
Lubrancum cecini, cui me debere videbam
Primitias partes iure dicare mei;
Et placui vulgo.

Błędnie pisze Węclewski, Wiadomość str. 4: „w roku piętnastym życia.“

[3]) Trist. 7, 55 nast.:

Ex illo princeps aequales inter haberi
Coepi et doctori carior esse meo.

[4]) *Ad Vartae vitreas.... aquas*, Trist. 7, 30.

z wszystkich, które można chronologicznie oznaczyć i zapewne najdawniejszej z wszystkich, które posiadamy. Elegia ta — pierwsza w księdze Elegij rozmaitych — została napisana w końcu kwietnia lub na początku maja r. 1536, zaraz po audyencyi u Krzyckiego, według wyraźnych słów poety, w tymsamym jeszcze dniu.[1]) Biografowie nowocześni, mianowicie Masłowski i Węclewski mylnie przenoszą tę ważną chwilę w życiu poety na rok 1535, a wskutek tego błędnie datują i wymienioną elegię (Var. El. I) i kilka innych utworów Janickiego.

Janicki został domownikiem Krzyckiego, kiedy tenże już był arcybiskupem gnieźnieńskim. Dowodem tego jest napis, umieszczony przez samego Janickiego nad pierwszą elegią Rozmaitych elegij w pierwszej edycyi krakowskiej (i powtórzony w późniejszych): *Ad Andream Cricium, Archiepiscopum Gnesnensem, cum primum illum vidit et est adlocutus,* są wyrażenia zawarte w tejże elegii, jakoto w. 4: *Antistes..... Summe*, w. 7: *Sarmaticaque virum..... in gente supremum*, w. 15: *excelsum divini culmen honoris*, w. 47: *cum sis cunctis praelatus honore*, w. 83 nast.: *postque Sigismundum superosque....... nostrae vela tenere ratis.*

Król nominował Krzyckiego arcybiskupem w pierwszych dniach października r. 1535, a kapituła gnieźnieńska dokonała wyboru kanonicznego dopiero w dniu 29 października r. 1535, jak świadczą akta kapitulne, streszczone przez ks. kanonika Korytkowskiego w żywocie Krzyckiego.[2]) Kilka miesięcy upłynęło, zaczem Krzycki zawitał do swego katedralnego kościoła. W ostatnich dwóch miesiącach r. 1535 i w pierwszych trzech roku następnego możemy skonstatować pobyt Krzyckiego zdala od Gniezna. W dniu 3 listopada 1535 r. pisze — niewątpliwie z Krakowa — do Bony z doniesieniem o śmierci wuja swego, biskupa Tomickiego (który zmarł w d. 29 października 1535 r. w Krakowie)[3]). 11 grudnia tego roku bawił na sejmie w Piotrkowie, który był zwołany na dzień 25 listopada.[4]) W lutym r. 1536 wysłany

---

[1]) Var. El. 1, 1 nast.:

> Non adeo fuit ulla dies mihi clara sub illo
> Tempore, Phrixea quo tepet axis ove,
> Atque dies hodierna est.

[2]) Korytkowski, Arcybisk. gnieźn. III, 1 nast.

[3]) Por. rękopis Kórnicki (opisany przez Morawskiego, *Andr. Cricii carmina*, Crac. 1888, str. XI nast.) karta 424 (i w innych rękop., np.: R. Ossol. 178, k. 18).

[4]) Sejm ten to Krzyckiego *Asiana diaeta*; por. Morawski, na przyt. m. str XXXVI i str. 267 nast.

został przez króla na zaślubiny księżniczki mazowieckiej Anny ze Stanisławem Odrowążem i do załatwienia sprawy mazowieckiej. W środę popielcową, d. 1 marca r. 1536 pisze do króla i do królowej z Warszawy [1]; w końcu marca bawi w Łowiczu i pisze stąd do Bony w d. 30 marca, przygotowując się do podróży (*in procinctu itineris*). [2] W kwietniu wyruszył nareszcie do Gniezna i odbył ingres do katedry na dwa dni przed główną uroczystością swej archidyecezyi, przed świętem patrona tejże, św. Wojciecha: w dniu 21 kwietnia 1536 roku. [3] Ale Gniezna nie lubił i nie napotkał w tamtejszej kapitule prałatów i kanoników szczerze życzliwych. [4] Zresztą czekały go inne zajęcia. Niedługo więc bawił w swej stolicy, a krótki ten pobyt był pierwszym i ostatnim pobytem prymasa w metropolitalnej siedzibie. Dnia 4 maja 1536 roku odprawił jeszcze w Gnieźnie kapitułę [5], ale wkrótce potem wyruszył w drogę i udał się najpierw może do dóbr swych żnińskich i weneckich, jak się domyśla kanonik Korytkowski; zwykle bowiem arcybiskupi rozpoczynali lustracyę swych włości od rewizyi tych właśnie majątków, a akta kapituły gnieźnieńskiej świadczą, że Krzycki właśnie w celu lustracyi dóbr wybrał się z Gniezna w drogę. W dniu 27 maja tego roku pisał do Bony ze zamku uniejowskiego. [6]

Janicki wyraźnie mówi w przytoczonej powitalnej elegii, Var. El. 1, 1 nast., że pierwszy raz zbliżył się do dostojnej postaci najwyższego polskiego arcypasterza na wiosnę:

. . . . sub illo
Tempore, Phrixea quo tepet axis ove.

A zatem nie omylimy się zapewne, przypuszczając, że w Gnieźnie (albo może w Żninie) w końcu kwietnia, albo w maju r. 1536 dostąpił

[1]) List króla do Krzyckiego, Gamrata i Gorińskiego z Wilna d. 5 lutego roku 1536 z wezwaniem, aby się udali na Mazowsze, byli świadkami ślubu księżniczki mazowieckiej i ułożyli warunki ślubne, zob. w Rękop. Ossol. 178, k. 70—70'. — Por. Rękop. Czart. 258, 210 i Morawski, str. XXXVI. — List Krzyckiego do króla z d. 1 marca (środa) r. 1536 z Warszawy w Ręk. Kórn., k 426, w Ręk. Ossol. 178, k. 71—72. — List Krzyckiego do Bony die Cinerum (t. j. także w środę, d. 1 marca) 1536 z Warszawy w Ręk. Kórn. k. 426'—427, w R. Ossol. 178, k. 72—72'.

[2]) Ręk. Ossol. 178, k. 73'—74; Ręk. Czart. 258, 218.

[3]) Por. Korytkowski, Arcybisk. gnieźn. III, 25 nast.

[4]) Por. *V. Andr. Cricii a Stanislao Górski enarrata*, u Morawskiego na przyt. m. str. XXXVIII: *Cuius eum suscepti poenituit, cum non invenisset illic (scil. Gnesnae) ex animi sui sententia amantes atque obsequentes sibi homines*; por. także Morawski, str. XXXVI sub. a. 1535.

[5]) Por. Korytkowski, na przyt. m. III, 31.

[6]) Ręk. Ossol. 178, k. 18—18'.

Janicki tego zaszczytu, zapewne polecony Krzyckiemu przez kogoś trzeciego. W gronie kapituły gnieźnieńskiej miał Janicki życzliwych sobie prałatów i kanoników. Dobrodziejem swym nazywa kanonika Stanisława Kilowskiego i z nim utrzymuje korespondencyę przez szereg lat; pisze do niego także z Padwy, donosząc wiadomości polityczne, jemu przedkłada też różne prośby osobiste. [1]) W listach do Kilowskiego poleca się równocześnie trzem innym dygnitarzom kapitulnym, którzy go widocznie zaszczycali swą znajomością i może tedy i owedy wspierali jakim datkiem. Poleca się więc ks. Janowi Busińskiemu, biskupowi naturyeńskiemu, sufraganowi gnieźnieńskiemu. [2]) Przesyła wyrazy szacunku uczonemu i wymownemu, względem kościoła i kapituły wielce zasłużonemu ks. Wojciechowi Psarskiemu, zwanemu zwykle de Costhen lub Costensis zapewne od miejsca urodzenia, doktorowi obojga praw, długoletniemu kanonikowi, oficyałowi dyecezyi i delegatowi kapituły na synodach, zjazdach i uroczystościach [3]); wreszcie kanonikowi Janowi Żernickiemu, kilkoletniemu prokuratorowi kapituły, z której polecenia w r. 1537 dokonał lustracyi dóbr kapitulnych i takowe opisał w księdze, przechowanej dotychczas w archiwum katedralnem. [4]) Ci więc może dygnitarze, rezydujący stale niemal przy katedrze gnieźnieńskiej, utorowali Janickiemu drogę do kuryi arcybiskupiej, najprawdopodobniej Kilowski, który w szczególnie ścisłych stosunkach z Krzyckim pozostawał. [5])

---

[1]) O Kilowskim por. powyżej str. 287, uw. 3 i przytoczone tam dzieła. Wyciągi z listów Janickiego do Kilowskiego z lat 1537 i 1539 zobacz w rozdziale III i IV w uwagach.

[2]) Por. Korytkowski, Prał. i kanon. kat. metr. gnieźn. I b, str. 108—110, oraz passim w dziele Arcyb. gnieźn., t. j. w żywotach Łaskiego, Drzewickiego, Krzyckiego, Latalskiego i Gamrata. Myli się śp. ks. kanon. Korytkowski, nazywając ks. Busińskiego, pierwszego sufragana z grona samej kapituły, biskupem nazareńskim (1527—1541), Prał. i kanon. gnieźn. I, 58; I b, 108 nast.; IV, 550. Akta kapitulne nazywają go biskupem naturyeńskim, jak mi donosi ks. radca Gdeczyk i jak świadczą odpisy z nich, dokonane przez samego ks. Korytkowskiego w dziele Arcybisk. gn., n. p. III, 1, uw. 1. Janicki zawsze go nazywa episcopus Naturiensis. Starowolski, *Mon. Sarmatiae* f. 561 podaje nagrobkowy napis, który już dziś nie istnieje, i tam czytamy: *episc. Nazarenus*.

[3]) O Psarskim, którego Janicki we wszystkich trzech listach nazywa tylko *doctor Costensis*, por. Korytkowski, Prał. i kanon. kat. metr. gn. III, 303 nast. i w dziele Arcybiskup. gn. w t. III, w żywotach Krzyckiego i nast. arcyb.

[4]) O Żernickim por. Korytkowski, Prał. i kan. IV, 504 nast. i w dziele Arcybisk. gn. w żywot. arcyb. Łaskiego i następnych.

[5]) Świadczą o tem akta kapituły gnieźn., świadczą korespondencye z Krzyckim, przechowane w rękop. petersburskim. Kilowski korespondował nadto i utrzymywał stosunki z innemi wybitnemi osobistościami, jakoto z Kmitą, z Piotrem Konarskim i i.

Młodzieniec jeszcze niedwudziestoletni musiał się w pierwszej zaraz chwili spodobać Krzyckiemu, skoro go przyjął w poczet swych domowników i opieką otoczył. Z uniesieniem sławi też poeta we wymienionej elegii niespożyte zasługi Krzyckiego:

O! igitur, bello fortes gaudete Poloni!
Surgit ab hoc uno gloria vestra viro —

powtarza dwukrotnie (w. 85 i 86, 97 i 98). A nieco dalej (w. 101 i nast.) woła do współbraci: *tolle*, *Polone*, *caput!* Wznieś głowę, Polaku! już długo w ciemnościach byłeś pogrążony! Tylko z dzieł wojennych czerpałeś sławę, teraz muzami zasłyniesz na świecie za Krzyckiego staraniem ochoczem.

Ustępom tym nie można odmówić werwy i siły. Zresztą zaś utwór (Var. El. 1) zanadto szkołą trąci. Poeta wyczerpał nader obfity zapas mitologicznych postaci, nawet i do dziejów starożytnych uciekł się o pomoc, przywołał Aleksandra, Klearcha i Brennusa. Zamiast obrazów prostych, spotykamy reminiscencje. Myśli swej nie wyraża poeta jednym zwrotem, jednym przykładem; całym szeregiem przykładów illustruje ten czy ów przymiot, to lub owo zdanie.

I popada młody poeta w przesadę. Krzyckiego porównywa z Herkulesem, porównuje go z Jowiszem, nawet wywyższa nad Jowisza (w. 51 nast.), a utwory polskiego wierszotwórcy stawia obok pieśni Homera i obok poematów Wergiliusza, obok historyj Herodota i Liwiusza (w. 91 nast.). Zresztą w elegii, składającej się ze 132 wierszy, treści mało, żadnego rysu indywidualnego, żadnej wzmianki o tem, w jaki sposób odbyło się pierwsze przyjęcie, jak powitał dostojnik biednego młodzieńca zpod wieśniaczej strzechy. Jeszcze więzy szkolnej praktyki i sposobu humanistycznych pisarzów krępowały początkującego poetę.

Fortuna się tedy uśmiechnęła Klemensowi Janickiemu. Odtąd przebywał na dworze pierwszego księcia polskiego, gdzie mógł zabezpieczyć swój los, rozwijać talent i nabrać ogłady. Osobnego zakresu działania zapewne nie miał; spełniał wolę pana:

aut famulo domini iussa sequenda sui —

pisze o sobie pod d. 25 stycznia r. 1537 (w elegii dotąd niewydanej). Że Krzyckiemu dopomagał w pracach literackich, że miał pieczę nad biblioteką, można się było domyślać; Starowolski wyraźnie o tem osta-

tniem donosi, niestety łącząc z doniesieniem jawne fałsze. [1]) Ale z listu Kmity, o którym już była wyżej wzmianka, jasno wynika, że Janicki zajmował się biblioteką arcybiskupa; umiał bowiem Kmitę po śmierci arcybiskupa poinformować, w której szafce mieścił się manuskrypt własnych elegij Krzyckiego i niektóre inne dzieła. [2])

Krzycki latem i jesienią 1536 r. bawił w Łowiczu i w Skierniewicach. Posiadamy listy jego pisane do Bony w dniach 8 i 14 sierpnia w Łowiczu [3]); w drugiej połowie września wydaje ze Skierniewic rozkaz do starosty żnińskiego. [4])

Jesień okazała się groźną dla Krzyckiego; zapadł silnie na zdrowiu; febra dokuczała mu straszliwie. Ucichły wszystkie zabawy, umilkła radość i swoboda na dworze biskupim; liczni dworzanie w smutku błądzili, strwożeni nieszczęściem swego pana. Janicki kreśli przygnębienie powszechne w żywych barwach w elegii trzeciej Rozmaitych elegij [5]); Masłowski i Węclewski przedstawiają rzecz tak, jakoby Janicki w tej elegii opisywał chorobę, która była dla Krzyckiego śmier-

---

[1]) Starowolski, Hecatontas, str. 9 (ed. Venet.): *Hic (scil. Gnesnae) erat prima illi (scil. Cricio) cura, bibliothecam instruere, veterum scripta excudere (?) et manuscripta exemplaria conquirere. Qua in re cum alios plurimos viros literatos sibi coadiutores habuit tum praecipue Clementem Janicium in Italia et postea reversum* (!) *penes se aluit.* Ani o archidyecezyi ani około katedry gnieźnieńskiej Krzycki szczególnych zasług nie położył (jak zapisuje także Górski, *vita Cr.* u Morawskiego na przyt. m., str. XXXVIII: *nulloque in eodem archiepiscopatu memorabili opere relicto hunc vitae finem habuit*); nie znalazł też widocznie ks. kanon. Korytkowski w aktach śladów, iżby Krzycki przyczynił się osobliwie do powiększenia biblioteki kapitulnej, skoro między dobrodziejami tejże biblioteki Krzyckiego nie wymienia w odnośnym ustępie dzieła: Prał. i kat. metrop. gn. I, 501 nast. — Że Krzycki bardzo krótki tylko czas przepędził w Gnieźnie jako arcybiskup, wykazałem powyżej.

[2]) *Elegias manu quoque scriptas, quae, ut ex Clemente servitore meo accepi, in eodem cum illis operibus scriniolo inclusae sunt;* por. poniżej tekst całego listu. Gdzie się ta biblioteka znajdowała, nie wiem.

[3]) Ręk. Ossol. 178 k. 76—77': list. z d. 8 sierpnia; Rękop. Kórn. k. 427—428 i Ręk. Ossol. 178, k. 77'—78: list z d. 14 sierpnia; por. także Ręk. Czart. 258, 223—224.

[4]) Korytkowski, Arcybisk. gnieźn. III, 31.

[5]) Var. El. 3, 73 nast.:

Te propter solitum mutavit nostra colorem
 Aula nec est illi, qui fuit ante decor.
Gaudia, laetitiae, quo nunc abiistis? et illae
 Quo Veneres? ludi, pocula, plectra, ioci?
Undique maeroris facies luctusque vagantur,
 Omnia sunt miseri tempora plena metus cet.

telną, po której się już nie podniósł. Węclewski mniema, że Janicki napisał tę elegię w **grudniu** r. 1536 w **Krakowie**[1]; Masłowski zaś nawet twierdzi, że Janicki opłakuje w tej elegii **chorobę i śmierć** swego opiekuna.[2] I jeden i drugi biograf pobłądził. Rzecz się miała następnie: Krzycki chorował w jesieni t. j. w październiku lub listopadzie r. 1536. Dla tego Janicki przeklina **jesień** Var. El. 3, 31 nast.

At tibi detestande parens, auctumne, malorum
Pestiferum cingat nulla corona caput.......
Tu certe celeris pars es crudelior anni,
Tu facis humanum plurima ferre genus.......
Quid tua damna malae quod sunt praenuntia brumae?
Te sed hiems longe plus bonitatis habet cet.

Nadworny lekarz biskupi Żegrowski[3] starał się zaradzić złemu. Janicki napomina go, aby ratował chorego; życie Krzyckiego, woła, to życie Sarmacyi. Lachia cała wdzięczną ci będzie za zachowanie przy życiu swego Jowisza, a potomność przez długie wieki sławić będzie twe imię, jeżeli tylko pieśni moje (Janickiego) przejdą do potomności: nazwany będziesz przez nas wielkim Machaonem, Melampusa sława niższą będzie od twojej.[4]

Tymczasem Krzycki zdołał się jeszcze podnieść z niemocy. Nie zważając na świeżo przebytą chorobę, jeszcze osłabiony fizycznie wyruszył w podróż do Krakowa na sejm, który rozpoczął się d. 12 listopada 1536 r. Donosi o tem wyraźnie życiorys arcybiskupa, wpisany wkrótce po śmierci jego do akt kapituły gnieźnieńskiej. Przy końcu napisano tamże: *Sed dum potiorem haberet Reipublicae quam valetudinis suae rationem, venit ad haec ipsa comitia **imbecili admodum** valetu-*

---

[1]) **Wiadomość** i t. d., str. 5, uw. 8; *disputatio de Cl. Jan.* str. 10, uw. 2: *elegia vero XIII* (= Var. El. III), *quae auctumnum exsecratur, mense Decembri vertente anni proximi (1536) scripta.*

[2]) *De vita et poesi Clem. Jan.* p. 8: *ingenuo animo morbum decessumque Maecenatis conquestus est in modum suavissimum Variar. Elegg. Lib. c. 3.*

[3]) Kasper Żegrowski zasiadał w kapitule gnieźnieńskiej od r. 1518, a w roku 1530, d. 21 lipca instalował się na przypadającą mu jako doktorowi medycyny kanonię metropolitalną *fundi* Sieradz; umarł w podeszłym wieku w r. 1547, według aktów kapituły poznańskiej, do której także należał; por. Korytkowski, **Prałaci i kanon.** I, 79 nast., IV, 504 nast. Górski w życiu Krzyckiego nazywa Żegrowskiego *medicus imperitus*, który dawał arcybiskupowi nieodpowiednie lekarstwa (u Morawskiego, *Andr. Cr. cc.*, str. XXXVIII); za Górskim zapewne powtarza to Bużeński II, 236.

[4]) **Var.** El. 3, 90 nast.

dine, quam labefactatam ex gravi febre nondum recuperaverat itaque in graviorem iterum reincidit. [1]) W podróż tę udał się Krzycki na początku zimy: *primo sub tempore brumae*, jak pisze Janicki w Epigr. 27, 1. Łaciński rzeczownik *bruma* oznacza przedewszystkiem solstitium zimowe, zatem dzień 17 grudnia, następnie zimę w ogóle; w każdym razie rzeczownik *bruma* określa porę późniejszą, aniżeli rzeczownik *auctumnus.* [2]) Z epigramatu 27 wniosek się tedy nasuwa konieczny, że Krzycki wyruszył w drogę do Krakowa zapewne w ostatnich dniach listopada, albo też później — na początku grudnia, pozbywszy się dokuczliwej febry. [3]) Wynika również z tego, co przytoczono, jasno i dobitnie, że choroba, o której jest mowa w Var. El. 3, to nie jest ostatnia słabość, która biskupa przyprawiła o życie, jak mniemali Masłowski i Węclewski, lecz wcześniejszy napad febry w jesieni przed podróżą, o którym wspominają akta kapituły gnieźnieńskiej; wynika z tego także i to, że Janicki nie napisał Var. El. 3 w Krakowie w grudniu 1536 r., lecz w Skierniewicach, lub w Łowiczu, lub w którym innym zamku arcybiskupim, w październiku lub listopadzie 1536 r.; nieco zaś później, mniejwięcej w grudniu tego roku, może w drodze do Krakowa, albo już po przybyciu do stolicy skreślił krótki epigramat 27.

W epigramacie tym 27 opowiada nam poeta o niezwykłych okolicznościach, które towarzyszyły podróży Krzyckiego:

Zima dlań nawet zelżała mrozem,
Kozy rzuciwszy wrzosistą paszę,
Stadem szły za powozem.

Zjawisko to uważał poeta za szczęśliwą wróżbę dla swego patrona:

---

[1]) Z odpisu, nadesłanego mi łaskawie przez ks. radcę Gdeczyka; por. także Korytkowski, Arcybisk. gn. III, 33, uw. 3.

[2]) Dowodzić tego niepotrzeba; przypominam jednakże przytoczony powyżej wiersz Janickiego Var. El. 3, 45, gdzie napisano o jesieni (*auctumnus*):

Quid tua damna malae quod sunt praenuntia brumae?

[3]) Że bawił w grudniu 1536 w Krakowie, widzimy z transumptu aktu, dotyczącego kościoła *s. Mariae in circulo Cracoviensi*, oznacz. *Act. et dat. Cracoviae sabbato ante fest. nativitatis Christi a. D. 1536*; por. Ręk. Ossol. 55, str. 529—534. Poświadcza to zresztą Górski w życiorysie (u Morawskiego, str. XXXVIII), który pisze: *sub finem anni Dni MDXXXVI Cracoviam venit*; wynika to również z utworów Janickiego.

Bo jakże dobrej wróżby nie tuszyć,
Gdy komu sprzyja niebo i stado? [1])

Ale nadzieja zawiodła; podróż do Krakowa wśród tak osobliwych warunków miała być ostatnią w życiu Krzyckiego, a wróżba miała się ziścić całkiem przeciwnie, aniżeli poeta sobie przedstawiał i życzył. Nigdy już Krzycki nie miał Krakowa opuścić i wracać tą drogą, jak nadmienia poeta w krótkim epigramacie 28, napisanym już po śmierci Krzyckiego. [2])

W tymsamym mniejwięcej czasie, co epigramat 27, skreślił poeta także drugą elegię księgi Rozmaitych elegij. [3]) Jeżeli wolno ściśle interpretować słowa Janickiego, wynika z treści tej elegii, że Janicki napisał ją w dniu 1 grudnia 1536 lub też przed dniem 1 grudnia 1536 r., a to ku uczczeniu dnia urodzin Krzyckiego; Węclewski błądzi, twierdząc, że utwór ten został napisany o rok wcześniej, w miesiącu listopadzie r. 1535. [4]) W r. 1535 Janicki — jak się przekonaliśmy — nie przebywał jeszcze na dworze Krzyckiego. Zresztą opis zimy, który się mieści w tejże elegii, od w. 35 do w. 58, przystaje tylko do zimy r. 1536. Biegun niebieski — mówi poeta — przekręca oś swoją, czas i powietrze zmieniają swe prawa. Nawet starcy nie pamiętają podobnie łagodnej pory zimowej; chociaż wiersz mój piszę w dniu pierwszego grudnia [5]), od zimna jednak ręka nie skrzepła, a śniegi nie wyziębiły naszej krainy.

---

[1]) Przekład Syrokomli Epigr. 27, w. 1 nast., mającego napis: *De Cricio Cracoviam eunte*:

w. 1. Carpit iter Cricius primae sub tempore brumae,
Pro nivibus vernos dat pia Juno dies.

w. 7. Quis neget hoc omen felix tibi, maxime praesul,
Cum tibi sic caelum sic faveatque pecus.

[2]) Epigr. 28 ma tytuł: *De eodem omine post mortem Cricii*;

w. 8. Nunquam illac vivus nam rediturus erat.

[3]) Var. El. 2 ma napis: *Natalem Cricii celebrat et miram hiemis temperiem, quae per id tempus acciderat, describit.*

[4]) *Disput. de Cl. Jan.* str. 10, uw. 2: Eleg. XI (Var. El. 1) *scripta est vere aut ineunte aestate a. 1535; El. XII* (Var. El. 2) *eodem anno mense Novembri*; Wiadomość, str. 5.

[5]) Czy właśnie w d. 1 grudnia lub w pobliżu d. 1 grudnia, o tem por. wywody, umieszczone poniżej w tekście rozprawy i w uwagach.

Liście różane zpod swych pączków rwie się,
Murawa swojej świeżości nie zmienia,
W polu jak lato — a w cienistym lesie
Drzewo się nowym liściem zazielenia i t. d. [1])

Taksamo, jeno w krótkich słowach opisuje poeta, jak widzieliśmy, w epigramacie 27 początek zimy r. 1536, tę chwilę, kiedy Krzycki na sejm zdążał do Krakowa po raz ostatni: Juno zamiast śniegów daje nam dni wiosenne — czytamy tamże w przytoczonym już w. 2.

Jasną jest tedy rzeczą, że Epigr. 27 i Var. El. 2 nie podobna rozdzielać przestrzenią jednego roku: zostały one skreślone mniejwięcej równocześnie, który utwór wcześniej, i czy obydwa już w Krakowie, lub czy Var. El. 2 jeszcze w Skierniewicach lub Łowiczu, tuż przed podróżą krakowską, tego z wierszy samych dociec niepodobna. [2])

Datę pierwszego grudnia dla Var. El. 2 zyskujemy ze słów poety *primi sub mense Decembris* (w. 32) [3]). Jestto wszelako wyrażenie nie-

---

[1]) Pzekład Syrokomli, nieco swobodny, wierszy Var. El. 2, 43—47:

Surgere roscidulis flores miramur in hortis,
Graminis aestivum nec cecidisse decus;
Rura suas laetantur opes revirere nec altam
Umbriferas silvam deposuisse comas cet.

We w. 43 czytam *roscidulis* zamiast *rosidulis*, które się znajduje w obydwóch wydaniach krak. i we wydaniu Boehmego. Tożsamo *deminutivum*, którego nie zna klasyczna łacina, również z pisownią *rosidulae* (*rossidulae*), w epigramacie *Umbra Janicii ad lectorem*, przechowanym w kilku rękopisach i wydrukowanym w pośmiertnej edycyi Janickiego *Querela Reipublicae* na karcie tytułowej (w. 3: *Omnia, roscidulae* (*rosidulae*) *quaecumque sub orbe Dianae Vivunt*). W tekstach klasycznych autorów czyta się *roscidus*, a rękopisy podają także wielokrotnie odmianę *rosidus*. — Por. także Sas, Przyczynek do krytyki tekstu Andrzeja Krzyckiego (os. odb. z VII t. Archiw. dla dziej. i liter. ośw. w Polsce), str. 16.

[2]) Gdyby nam była znaną dokładnie data podróży Krzyckiego i przybycia do Krakowa, w takim razie możnaby zapewne oznaczyć miejsce napisania Var. El. 2.

[3]) Przyimek *sub* z ablatiwem oznacza częstokroć zbliżenie się jakiegoś wydarzenia do jakiegoś terminu, znaczy więc tyle co nasze około. Wielokrotnie jednak wyraża sub z accusatiwem lub z ablatiwem współczesność jakiegoś czynu z pewnym terminem i tłómaczy się w polskim języku przez wśród, w ciągu albo nawet przez proste *w*, jak u Pliniusza 30, 18: *sub die ludorum* = w dniu igrzysk, u Wergiliusza w Eneidzie 4, 527: *sub nocte silenti* = w nocy cichej. U Janickiego, Epigr. 27, 1: *primae sub tempore brumae* znaczy wśród początków czyli na początku zimy. Gdyby Var. El. 2, 39 było napisane *sub mense decembris*, znaczyłoby to albo wśród grudnia, albo w pobliżu grudnia czyli w końcu listopada. Widocznie więc dodatek *primi* nie jest obojętnym.

jasne. Nie możemy go zapewne tłómaczyć: w końcu listopada, bo w takim razie *primi* byłoby zbyteczne. Zdaje się zaś, że poeta nie bez rozmysłu dorzucił liczebnik *primi*, choć przez ten dodatek wyrażenie zostało skrzywione; poprawnie bowiem mówić można: *sub die primi decembris*, a więcej ogólnikowo *sub mense (tempore) decembris*. Albo więc Janicki pisał rzeczywiście swą elegię w d. 1 grudnia, albo przynajmniej myślą się przenosił w (pobliski) dzień pierwszego grudnia — a dzień ten była to właśnie owa *lux natalis Cricii*, której znikąd zresztą nie znamy [1]) — i w wymienionym zwrocie z poetyczną swobodą i nieścisłością połączył niejako dwa zwroty: *primo die decembris* i *sub mense decembris*.

Przybywszy do Krakowa, Krzycki ponownie zapadł na zdrowiu. Mimoto gorliwy brał udział w sprawach sejmowych; ukrywał chorobę, która go trawiła, nie szanował się — powiada Górski [2]) — lecz przyjmował licznych senatorów, na ich spotkanie wychodził z pokoju na świeże powietrze, przeziębił się i zgon sobie przyspieszył. Także życiorys, wpisany do aktów kapituły gnieźnieńskiej, zaznacza gorliwy jego udział w sejmie krakowskim: występował tamże — czytamy w aktach [3]) — z odwagą i wypowiadał poważne zdania względem naprawy rzeczypospolitej, dokumentując głębokie do niej przywiązanie.

Zatem od jesieni r. 1536 przez całe pół roku jeszcze, niemal aż do ostatniej chwili, arcybiskup był czynnym. Krakowa nie opuścił; ze swym senatem duchownym w Gnieźnie utrzymywał ciągłe stosunki. Na kapitułę jeneralną, zagajoną w Gnieźnie d. 23 kwietnia 1537, nie pojechał, lecz przez pełnomocnika przesłał rozmaite przedstawienia, projekta i dokumenta. [4])

W Krakowie mieszkał Prymas w domostwie konsula krakowskiego Glińskiego. [5]) Młody dworzanin-poeta miał tam sposobność poznać wielu

---

[1]) Jest tedy prawdopodobnem, że Krzycki urodził się w d. 1 grudnia, ale stanowczo tego twierdzić niepodobna na podstawie wiersza Janickiego; por. także Morawski, *Andr. Cricii carmina*, str. XXVII.

[2]) W życiorysie Krzyckiego u Morawskiego, *Andr. Cricii cc.*, str. XXXVIII.

[3]) Por. powyżej str. 302; słowa odnośne cytowane u ks. Korytkowskiego Arcyb. Gniezn., III, 33, uw. 1.

[4]) Korytkowski, Arcyb. gniezn. III, 33 i 34.

[5]) W wymienionym powyżej rękopisie petersburskim f. 102 jest napisane: *Idem Rmus dominus d. Andreas Cryczski Archiepiscopus Gnesnensis mortuus est Cracoviae in domo famati et spectabilis d. Glynski consulis Cracoviensis a prandiis circa horam decimam septimam ipso die Ascensionis Domini anno quo supra Mo Do XXXo VIIo*. Nicolaus Gliński, konsul pojawia się w aktach krakowskich od r. 1512 do 1533; por. Piekosiński, prawa, przywil. i stat. miasta Krakowa, t. I, wykaz osób, str. 1151.

znakomitych w kościele i państwie dostojników. Z licznego pocztu osób, które się przesuwają przed naszemi oczami, kiedy przeglądamy zbiór wierszy Janickiego, niezawodnie już teraz poznał wiele. W tym czasie poznał zapewne także Stanisława Górskiego i zbliżył się do Dantyszka i do Tiedemana Gizyusza; stosunek zażyłości z pierwszym stwierdzają wspomniane powyżej listy Górskiego; o znajomości z dwoma drugimi, którzy już piastowali naonczas wyższe godności kościelne, pisze Starowolski. [1]) W elegii, zamieszczonej na miejscu piątem Elegij Rozmaitych, mówi muza Janickiego do Stanisława Hozyusza, że pozyskała poecie wielu przyjaciół, których przyjaźń poeta pragnął sobie zaskarbić. [2]) Krzycki wspierał widocznie młodzieńca i torował mu drogę, a tenże z wdzięcznością wyznaje w Epigr. 26, że czem był Messalla dla Tybulla, Mecenas dla Horacyusza, tem Krzycki jest dla niego.

Szczęśliwy przypadek zdarzył, że dostał mi się do rąk egzemplarz rozpowszechnionego Boehmiuszowego wydania poezyj Janickiego, będący własnością biblioteki Jagiellońskiej (sign. Poezya 121). W tym egzemplarzu dolepiona jest na końcu karta nieco większego formatu, aniżeli karty edycyi Boehmego, a pierwsza strona karty jest zapisana ręką wieku szesnastego. Ku niemałej radości przekonałem się, że tę pierwszą stronicę karty zapełnia niewydany nigdzie, a nawet niewspomniany utwór Janickiego. Jest to poetyczny albo, powiedzmy lepiej, wierszowany list, składający się z jedenastu dystychów. W nagłówku mieści się adres: *Erudito Juveni Dno Joanni Lgovio amico suo carissimo.* W pierwszym zaraz wierszu i słowie poeta nazywa siebie po nazwisku:

Janicius Craci tibi mittit ab urbe salutem.

W końcu zaś kreśli tasama ręka datę poetycznej epistoły:

XXV Januarii
die 1. 5. 3. 7.

Oryginalnego pisma naszego poety nie znalazłem dotychczas w żadnym rękopisie. Przypuszczać można, że owa karta zawiera autograf poety.

---

[1]) Hecantontas, Nro XXVII.

[2]) Var. El. 5, 23 nast.:

Interea multos, quos ipse volebat, amicos
Janicio potui conciliasse meo.
Unus abest votis Hosius cumuloque meorum,
Qui prior ante alios conciliandus erat.

Jan Lgocki — o którym dotychczas nic nie mogłem się znikąd dowiedzieć — przebywając gdzieś poza Krakowem, odezwał się sam do młodego Wielkopolanina i przysłał mu w liście, może także wierszowanym, pozdrowienie, prosząc o przyjaźń. Janicki usprawiedliwia się, dla czego spóźnił się z odpowiedzią (w. 3 nast.):

Ante quidem missurus eram (scil. salutem), nisi causa fuisset,
Quae mihi propositum praepediebat opus.

Tą przyczyną są zajęcia i troski (*curae*), których tyle jest na dworze (*in aula*), ile bladych potworów w Styksowych przybytkach. Albo bliższe (t. j. osobiste) sprawy zaprzątają mój umysł, albo wykonywać muszę, jako sługa, rozkazy pana. Albo w drogę wyruszam, albo udział brać jestem zniewolony w długich zapasach hulaszczych (*certamina longa bibendi*), albo Wenus swoją miłością serce dręczy. Milczę o kłótniach i swarach i o żądzy zarobku:

Scilicet a curis curia nomen habet —

tą sentencyą zamyka poeta swoje usprawiedliwienie.

Zdanie podobne natrafiłem i w pismach innych polskich współczesnych humanistów, osobliwie w jednym epigramacie, który krakowski rękopis Pudłowskiego przysądza Dantyszkowi:

Curia.
Si curiam curas, plures dat curia curas;
Vivit securus, cui non est curia curae. [1])

Koniec utworu Janickiego zapełniają ogólnikowe komplimenty; poeta przyrzeka wzajemność nowemu przyjacielowi, chwali zacność jego charakteru i życzy mu długiego żywota, a czyni to zwykłym, utartym naonczas sposobem, ale nie bez zręczności. List to jest okolicznościowy i w treść nie obfituje; pospiesznie rzucił go autor na papier, i ani sam nie stawiał go zapewne w rzędzie celniejszych swych utworów (i może dla tego nie zamieścił w zbiorku, wydanym w roku

[1]) Rękopis Pudłowskiego (opisany przez Morawskiego, *Andr. Cr. cc.*, str. XV) k. 509 z dopiskiem na załamku *Danticus fecit.* W rękop. bibl. w Suchej na k. 21 bez dopisku D. f. (we w. 2 tamże odmiana: secure); por. Sas, na przyt. m. str. 20. — W rękop. Kórn. Krzyck. k. 411' i 412 trzy epigr. podobnej treści: 1) *Quidam de se ipso aulae deditus*; 2) *Aula fallax*; 3) *Quidam ad se ipsum ob longum in aula moram.*

1542), ani my przyznać mu nie możemy wybitniejszego miejsca. Ale nabiera on znaczenia jako wyraźny ślad stosunków i działalności poety na początku r. 1537; widzimy, że już wtedy młodzieniec dwudziestoletni cieszył się pewnym rozgłosem i sympatyą. I chociaż opisu życia dworskiego w kuryi arcybiskupiej [1]) nie możemy brać zupełnie dosłownie, o tem nas on jednakże przekonuje, że było tam gwarno i wesoło, że ruchu i zajęcia nie brakło jeszcze w styczniu 1537 r. I jeszcze w dalszych nawet miesiącach nie musiała tam nastać cisza grobowa; najbliżsi nawet z otoczenia Krzyckiego nie przewidywali bodaj jego śmierci aż do ostatniej chwili. W końcu kwietnia lub na początku maja 1537 r. napisał Janicki wspomnianą już elegię (Var. El. 5) do Stanisława Hozyusza, który naonczas nie piastował jeszcze wysokich godności; posiadał jednak probostwo wieluńskie i kanonię wiślicką i zatrudniony był przy biskupie płockim Chojeńskim i w kancelaryi królewskiej, a w ciągu r. 1537 otrzymał od króla kanonię warmińską [2]). Przytem starszy od Janickiego o lat czternaście i pół, Hozyusz miał już rozgłos nawet poza granicami Polski, był doktorem praw włoskiego uniwersytetu i autorem kilku dziełek i wierszy, miał stosunki z uczonymi obcymi, a w Polsce samej cieszył się takiem uznaniem, że senatorowie ubiegali się o to, aby pozyskać dla siebie jego zdolność i pracowitość. Ze skromnością szczerą, a godną młodzieńca dwudziestoletniego, odzywa się przeto do niego Janicki, prosząc o przyjaźń.

O mężu ozdobion zaszczyty, a więcej jeszcze znany sztuką Aonid, gwiazdo i chlubo naszej ziemi! — tak przemawia muza naszego poety we w. 7 nast. — przebacz, jeżeli ci się wydaję płochą z tego powodu, że odważyłam się stawić się przed twemi oczami. [3])

Jabym nie śmiała, ale w mojej drodze
Przyszła mi w serce myśl dobrej otuchy.
Orlik, co ledwie z łusek się wydziobie,
Nie śmie w słonecznem patrzać się przezroczu;
I ja nie śmiałam, nie ufając sobie,
Ku twej jasności skierować swych oczu.

---

[1]) *Aula* to wprawdzie w pierwszym rzędzie dwór królewski; ale z treści utworu i ze stosunków, wśród których Janicki żył, wynikać się zdaje, że przez *aula* i *curia* rozumiał w tym utworze dwór prymasa.

[2]) Por. Regesta Hosii w *Stan. Hosii epistolae ed. Hipler et Zakrzewski*, t. I, str. XLVI nast., oraz listy z r. 1537 tamże, str. 43 nast. Por. także Eichhorn, *der ermländ. Bischof u. Cardinal Stanislaus Hosius*, t. I, str. 40 nast.

[3]) Przekłady wzięte z tłómaczenia Syrokomli.

Ale poeta kazał, bo wszakże mówiono o Hozyuszu, [1]) że przystęp do niego łatwy,

Że próżen dumy i z duszą wspaniałą;
Im kto naukę zamiłował szczerzej,
Tem serce jego skłonniejsze do łaski.

Zresztą prośba cała w niewielu słowach da się streścić:

Weź Janickiego i daj mu łaskawie
Cząstkę w twem sercu i przyjazne słowo.

Wielkać to prośba [2]), lecz u ciebie nie ma odmowy, i może przyznasz, że prośba nie jest niesłuszna. Im większym ktoś jest dłużnikiem, czy nie zwykł płacić większego procentu? Młodym jest jeszcze poeta, lecz w miłości stałej dorówna starcom, a nawet ich przewyższa.

Gdy młode ziarno posiejesz na roli,
Nie zwiedzie pewno nadziei żniwiarzy.
Lecz cóż ci mówić? już czytam na twarzy
Pomyślną prośbę dla mej przyszłej doli.

Pół roku mijało od chwili przybycia Janickiego do Krakowa, kiedy przesłał to pozdrowienie Hozyuszowi, bawiącemu również w Krakowie. [3]) Określenie czasu, podane przez poetę we w. 21 nast.: „pół roku mija, odkąd zamieszkuję piękne mury Krakowa“, jest ogólnikowe; brać go całkiem dosłownie niepodobna. Licząc od końca listopada (lub od początku grudnia) 1536 r. dochodzimy mniejwięcej do końca kwietnia lub pierwszych dni maja 1537 r. Oświadczyć się jednak musimy za kwietniem, najpierw z tego powodu, ponieważ Hozyusz w marcu i kwietniu 1537 r. bawił w Krakowie, ale w początkach maja przebywał z biskupem Chojeńskim w Płocku, skąd pod datą 8 maja pisał

---

[1]) Var. El. 5, 27 nast.

[2]) Var. El. 5, 43 nast.

[3]) Że Hozyusz tak samo jak Janicki bawił w Krakowie, kiedy Janicki kreślił Var. El. 5, wnosić wolno z treści tej elegii, osobliwie z w. 21 nast.:

Sex abeunt menses, ex quo pulcherrima Craci
Moenia, sic certa sorte iubente, colo.
Interea multos, quos ipse volebat, amicos
Janicio potui conciliasse meo.
Unus abest votis Hosius est.

do Dantyszka.[1]) Przemawiają za datą kwietnia i inne okoliczności. W elegii tej nie znajdujemy wzmianki o śmierci Krzyckiego, który zmarł dnia 10 maja; i niepodobna też ani na chwilę przypuścić, iżby Janicki tuż po strasznym ciosie, który w niego ugodził, iżby po zejściu ze świata opiekuna tak szczodrego i łaskawego zdołał ułożyć wiersz tak spokojny i pogodny, jakim jest elegia piąta Rozmaitych elegij. Jak przygnębionym był Janicki po śmierci arcybiskupa, świadczą inne utwory, napisane po tym smutnym wypadku bezpośrednio lub nieco później.[2]) Zresztą Janicki — jak się przekonamy niebawem — tuż po śmierci arcybiskupa przeszedł na dwór Kmity i bezzwłocznie z swym nowym panem wyjechał z Krakowa do Wiśnicza, gdzie już bawił w końcu maja.[3]) Zarazem w elegii tej nie możemy się dopatrzeć najmniejszego zaniepokojenia, nie znajdujemy wzmianki o chorobie Krzyckiego; poeta nie troska się o przyszłość. Widocznie zatem pisząc wiersz do Hozyusza, nie lękał się o zdrowie swego pana. Śmierć arcybiskupa spadła niespodzianie i na jego dworzanina.

Z drobnych wierszy, które zebrane są w księdze epigramatów, może ten i ów skreślony został już w tym okresie, n. p. dwuwierszowe podpisy pod obrazy, jakoto epigr. 7 i 14 — 20: „pod obrazem Chrystusa“, „pod obrazem łotra po prawej ręce“, „pod obrazem Zacheusza“, „pod obrazem Mateusza“, „pod obrazem Piotra Apostoła“, „pod obrazem Pawła Apostoła“, „pod obrazem Maryi Magdaleny“, „pod obrazem Longinusa żołnierza.“[4]) Zapewne obrazy te znajdowały się razem albo w jakim kościele, albo w jakim prywatnym zbiorze; mimo woli nasuwa się przypuszczenie, że Krzycki osobiście, lub który pałac arcybiskupi posiadał te wyroby malarskiego pędzla. Inne zaś wierszyki, zwłaszcza okolicznościowe, spisane na lotnych kartkach, zaginęły, lub zniszczone zostały przez samego poetę, osobliwie te, którymi Janicki swemu panu i jego gościom uprzyjemniał biesiadne zebrania, lub urozmaicał owe gry rozmowne, które naonczas były w zwyczaju, a o których wspomina Górnicki w Dworzaninie.[5]) Wypowiadając to przypuszczenie —

---

[1]) Stan. Hosii epp. I, nr. 24, p. 45.

[2]) Por. Epigr. 28, 29 i 30, Var. El. 4, 1—8; Var. El. 6, 4.

[3]) Por. oddrukowany poniżej, już kilkakrotnie wspomniany list Kmity z d. 27 maja 1537 r. do kanon. gnieźn. Kilowskiego.

[4]) Epigr. 7: *in imaginem Christi in lapide sedentis*, 14: *in imaginem latronis dextri*, 15: *in imaginem Zachaei;* 16: *in imaginem Mathaei Evangel.*; 17: *in imaginem Petri Apost.*; 18: *in imaginem Pauli apostoli;* 19: *in imaginem Mariae Magdalenae;* 20: *in imaginem Longini militis.*

[5]) Por. barwny opis tych zebrań w artykułach Morawskiego: Z dworu Zygmunta Starego, Przegl. Polski z r. 1886/7, t. IV, str. 201 nast. i Z życia towarzyskiego w epoce Zygm. Aug., Przegląd Polski z r. 1884/5, t. I oraz Nidecki, str. 106 nast.

również jako domysł, a nie jako wiadomość na tradycyi opartą powtarzam doniesienie Janockiego, [1]) że wśród poufnych zebrań i uczt (*in secretioribus cenis*) w mieszkaniu Krzyckiego dowcipnymi wierszami Janicki walczył o lepsze z Andrzejem Kromerem, bratem Marcina. W autobiografii (Trist. 7, 128 nast.) wspomina poeta miłosne wiersze młodzieńczego wieku: elegie na cześć Leukorody i Alfezibei; poszły one w ogień — nadmienia równocześnie —

Multa alia ingenii sunt ubi signa mei;
Digna brevi vitae modulo, ut quodcumque iuventae
Ambitio stolidae praecipitavit opus.

Z większych prac literackich Janickiego wpływowi Krzyckiego powstanie swe zawdzięczają *Vitae Archiepiscoporum Gnesnensium*. We wstępnym czterowierszu *ad Gnesnam* wyraźnie poeta nadmienia, że życie i czyny (*vitas et gesta*) gnieźnieńskich arcykapłanów (*pontifices*) skreślił z polecenia Krzyckiego, zatem w ciągu tych kilkunastu miesięcy, które na dworze prymasowskim spędzić mu było danem. [2]). Po śmierci Krzyckiego dorzucił życiorys swego patrona, umieścił na czele przemowę do Gniezna, może napisał jeszcze wiersz który inny, może zmienił to i owo; przytoczone jednak zapewnienie (z czterowierszu *ad Gnesnam*) nie pozwala nam pójść tak daleko, jakto uczynił Węclewski, który twierdzi, że Janicki w r. 1542 ułożył od dawna zaczęte żywoty arcybiskupów gnieźnieńskich.

Daty r. 1542 niczemby nie można usprawiedliwić. Natomiast heksameter, dorzucony do życiorysu Krzyckiego i kończący cały zbiorek:

Heu! quae restituent misero mihi saecula talem!

świadczy przeciwko temu przypuszczeniu: słowa te wypłynęły z rozżalonego serca osieroconego poety, którego nadzieje się rozwiały, który

---

[1]) Janociana II, 120: „Cl. Jan... inter amicos familiarissimos Andream Cromerum... iuvenem impense doctum elegantiaque ingenii et carminis nitore... tanta prosecutus est benevolentia, ut in secretioribus Cricii Poloniae Primatis coenis cum Cromero illo maxime versiculis iocularibus concertaret.“ — O Andrzeju Kromerze i stosunku Janickiego do Marcina i Andrzeja Kromerów zob. poniżej.

[2]) Clementis Janicii Poloni ad Gnesnam:

Accipe Pontificum vitas et gesta tuorum,
Dicere qua licuit sub brevitate mihi.
Scripsimus haec Cricii mandatis, illius unum
Hoc in maiores est pietatis opus.

lękał się o swą przyszłość. Także i forma życiorysów nie przemawia za ich przeniesieniem w ostatni okres życia poety.

Studyów historycznych Janicki nie dokonał, pisząc życiorysy; korzystał wyłącznie z Długoszowego katalogu arcybiskupów; z tego dzieła czerpie następstwo, daty wyniesienia na arcybiskupstwo i śmierci oraz charakterystykę metropolitów polskich; co więcej: czerpie z Długosza wyrażenia szczególnie znaczące, a nawet podrzędniejsze.[1]) Obydwóch zaś katalogów, które wydał Xawery Liske w Monumentach (MPH. III 377 nast.), ani dawniejszego, który się kończy na r. 1473, ani późniejszego podługoszowego, który Liske identyfikuje z Bużeńskiego katalogiem, „pisanym starożytnym charakterem", Janicki albo nie znał, albo przynajmniej nie uwzględniał.

Można i należy pochwalić epigramatyczną zwięzłość tudzież wybór rysów szczególnie charakterystycznych dla każdego biskupa, zwłaszcza w życiorysach biskupów późniejszych. Nie było rzeczą łatwą, ująć całość w dwa dystychy, a nie popaść w nużącą monotonność w 43 czterowierszowych obrazkach. Powiodło się zadanie wcale nieźle Janickiemu, ale było to zadanie, spełnione na życzenie dostojnego Mecenasa, w każdym razie mniej więcej według szablonu. Utwór ten nie mógł wzbudzić zajęcia głębszego. Ze śmiercią Krzyckiego, który w ten sposób chciał uświetnić pamięć swych dostojnych poprzedników — *illius unum*, powiada poeta, *hoc in maiores est pietatis opus* — stracił Janicki możność ogłoszenia życiorysów i nie doczekał się ich publikacyi. Dopiero pod auspicyami Henryka Garwaskiego, kanclerza gnieźnieńskiego, wydał je po raz pierwszy Andrzej Trzycieski w r. 1574 wraz z kilku własnemi uzupełnieniami[2]); i później jeszcze także pojawiły się w druku.[3])

---

[1]) We wydaniu tychże życiorysów w *Corpus poetar. polono-latin.*, w objaśnieniach mieszczą się cytaty, stwierdzające słuszność tego twierdzenia, których powtarzanie na tem miejscu nie miałoby celu. W żywotach sześciu ostatnich arcypasterzy: Zbigniewa Oleśnickiego, kard. Fryderyka Jagiellończyka, Andrzeja Róży, Jana Łaskiego, Macieja Drzewickiego, Andrzeja Krzyckiego naturalnie z Długosza korzystać już nie mógł, którego katalog kończy się na Jakóbie ze Sienna (por. *Dlugosii opera*, vol. I, p. 378). Zauważyć się godzi, że poeta chwali Łaskiego, choć Krzycki nienawidził Łaskich.

[2]) *Clementis Janitii Poetae laureati Vitae Archiepiscoporum Gnesnensium. Per Andream Tricesium Equitem Polonum, Secretarium Regium nunc primum in lucem Hieronymi Garvasii Cancellarii Gnesnensis etc. auspiciis editae. Cracoviae. In officina Stanislai Scharffenberg. Anno Domini 1574.* Trzecieski dodał życiorysy pięciu arcybiskupów, którzy po śmierci Krzyckiego zasiadywali na tronie metropolitalnym aż do r. 1574. — Por. dokładny opis tej edycyi w przedmowie do wydania, oraz uwagi o wydaniach utworów Janickiego przy końcu niniejszej rozprawy.

[3]) Powtórzone w edycyi Boehmiusa.

Śmierć Krzyckiego nastąpiła, jak o tem już wspomniano, w dniu 18 maja 1537 r. w Krakowie; wolał on, mówi poeta w Epigr. 29, napisanym widocznie w końcu r. 1537, umrzeć z umierającym spokojem kraju, aniżeli patrzeć na wybuch wojny [1]).

Trudno było przypuścić, żeby poeta — prócz krótkich epigramatów (28 i 29) — nie miał być poświęcić pamięci swego dobrotliwego pana utworu osobnego, żeby nie miał był opłakiwać jego śmierci w dłuższym poemacie. Jak głęboko odczuwał tę stratę, o tem świadczą okolicznościowe narzekania i żale w utworach innych, napisanych w dalszych miesiącach r. 1537. [2]) Rękopis petersburski przechował nam elegię, która tę lukę poniekąd wypełnia. Jest to rozmowa między Rzecząpospolitą a grobem z powodu przedwczesnej śmierci arcybiskupa, skreślona przed pogrzebem Krzyckiego, który się odbył w Gnieźnie d. 10 lipca 1537 r. W nagłówku jest wypisany tytuł: *In funere immaturo Rmi patris et domini Andreae Cricii Archiepiscopi Gnesnensis colloquium Reipublicae et tumuli*, ale nazwisko Janickiego jako autora nie jest wymienione. Prof. Brückner, przysyłając mi listownie wiadomość o tymże dyalogu, uznał go za utwór Janickiego; zdaje mi się, że się nie pomylił. Powtarzają się tu bowiem myśli, które spotykamy w innych wierszach Janickiego, napisanych na chwałę Krzyckiego. Rzeczpospolita zapewnia grób, że za życia Krzyckiego nie lękała się niczego, że wraz z śmiercią jego znikły wszystkie jej nadzieje, bo on był Jowiszem, a nawet większym niż Jowisz, w. 6 nast.

Resp. Facile est frangere inerme caput.
Tum. Ergo cave! *Resp.* Nil te Cricio vivente timebam;
Me miseram! quo spes nunc abiere meae?
Tum. Num Jovis ille fuit? *Resp.* Maior Jove vel Jovis alter,
Divinum patriae namque iuvamen erat.
Resp. Heu! etiam mecum vis sepelire deum?

W elegiach pierwszej, drugiej i trzeciej Rozmaitych elegij oddaje poeta swemu patronowi tesame pochwały, a nawet we wyrażeniach nie można nie dopatrzeć się podobieństwa. Według tychże elegii pomyślność ojczyzny zawisła od zdrowia i pomyślności prymasa, którego

---

[1]) Epigr. 24:

Pacis amans Cricius cum surgere bella videret,
Pace simul voluit cum moriente mori.

[2]) Por. str. 311 uw. 2.

poeta częstokroć porównuje z Jowiszem, lub wywyższa nawet nad Jowisza, jak w streszczonej już powyżej [1]) elegii pierwszej. Z elegii drugiej i trzeciej przytaczam tylko kilka ustępów, mianowicie:

Var. El. 2, 13 nast., 18 nast., 63 nast.:

13. Illa dies haec est felicis conscia partus,
Quae matri Cricium Sarmatiaeque dedit,
Qua nostris est natus honos et gloria rebus,
Praesidium patriae praesidiumque mihi cet.
18. Plus illa veneranda die, qua parvus in antris,
Creta, tuis vidit lumina prima Jovis cet.
63. Ergo viri, cui cuncta favent, celebremus honorem,
Si vir hic est, superat qui pietate Jovem.

i Var. El. 3, 71 nast. i 93 nast.:

71. Te propter luget concussa Polonia, morbo
Heu! nimium Cricii pallida facta sui.
93. Tempus in omne tibi summum debebit amorem
Pro Jove servato Lachia tota suo.

Przeklinając jesień, żali się poeta Var. El. 3, 61 nast., że ona nawet Jowisza potęgę bierze pod swe prawa i że srogą mocą swoją dosięga nawet bohaterów. Taksamo odzywa się Rzeczpospolita w nowo odszukanej elegii do grobu:

3. *Resp.* cur tam violenta potestas
Est tibi? *Tum.* Quin superis vix ego parco deis.

Var. El. 3, 31 życzy poeta jesieni, aby jej nikt nie wieńczył:

At tibi, detestande parens, auctumne, malorum
Pestiferum cingat nulla corona caput;

w podobny sposób zwraca się Rzeczpospolita przy końcu dyalogu do Park, we w. 19:

At vobis male sit, Parcae, quae cuncta potestis,
In vestrosque cadat victima nulla focos.

Za autorstwem Janickiego przemawia zresztą i ta okoliczność, że utwór znajduje się w rękopisie kanonika Kilowskiego, zawierającym

[1]) Zob. str. 300.

listy samego Janickiego oraz mężów wybitnych z tego koła, w którem się Janicki obracał. Wielkopolski poeta posyłał gnieźnieńskiemu kanonikowi wiersze; na to są dowody w rękopisie petersburskim.[1])

W każdym razie dyalog nie może być uważany za liść ozdobny we wieńcu poetyckim Janickiego. W tej też formie, w której nam się przechował w rękopisie petersburskim, nie wypłynął zpod pióra poety, który od pierwszych chwil swego zawodu poetyckiego składał wiersze poprawne i gładkie; w tekscie zaś petersburskim napotykamy kilka błędów, których polski Owidyusz nie mógł popełnić nawet w początkach swej działalności poetyckiej.[2])

ROZDZIAŁ III.

Na dworze Piotra Kmity (1537—1538)

W Wiśniczu i w Krakowie. Wojna Kokosza. Na sejmie w Piotrkowie. Skarga Rzeczypospolitej i Odezwa do panów polskich. Inne utwory w roku 1537 (od końca maja) i z początku r. 1538.

Ze śmiercią Krzyckiego zamyka się pierwszy okres życia poety. Dalszy jego żywot cały niemal pełen jest boleści i zawodów, bo tylko niekiedy rozpraszał je promień słonecznej radości.

Byłeś myśliwy, dziś rybak, pozdrawiam cię szczerze;
Powiedz mi, czy z tej zmiany zarobek czy szkoda,
Co ci bardziej do smaku, czy pasza czy woda? —

takie pytanie przesłał młody Andrzej Kromer, Janickiemu w Epigr. 32[3]) wkrótce po przeniesieniu się poety na dwór Piotra Kmity, zatem

---

[1]) Por. listy z d. 28 czerwca 1537 r. i z d. 23 listopada 1537 r. w następnym rozdziale.

[2]) N. p. wiersz 5 przepisany jest tamże w formie zgoła niemożliwej:

R. Quam saevus es! *T.* Quid agas? si quid sapis ipsa timebo | Me quoque iam.

Por. wydanie moje, w którem ten utwór jest zamieszczony na końcu Rozm. El. jako dodatek.

[3]) Epigr. 32 w. 1—4:

Qui venator eras, nunc iam piscator: avere
Te iubeo, salvum grator adesse simul.

może jeszcze w maju 1537 r. [1]) Pytanie odnosiło się do zmiany patrona. Krzycki był herbu Kotwicz, a herb ten przedstawiał na tarczy białej pole czerwone, wszerz tarczy rozciągnione, oraz na hełmie rękę z mieczem podniesioną [2]); Kmita pieczętował się herbem Szrzeniawa, który wystawia rzekę białą w polu czerwonem na ukos jak **S** przewrócone płynącą. [3]) Zręcznie odpowiada poeta przyjacielowi w Epigr. 33, że i w wodzie i na polu dobrze żywić się można:

Tu przy brzegu mój pegaz ma murawkę cudną;
Tam na polu szkarłatnym karmił się obrokiem;
Bywało nam obydwom o napój przytrudno,
A tu na pełne piersi pije nad potokiem.
Krzyż wznosił się na polu, i tu ma się wznosić —
Wszakże zarówno święte obadwa są krzyże!
Tam bywało, mam chleba i zwierzyny dosyć,
A w rzece złoty piasek koci się po żwirze.
Niechaj tylko nimf wodnych dłoń pilnuje ciepła,
Aby mi woda rzeczna lodem nie zaskrzepła. [4])

Quid tibi plus sapiat, piscesne feraene, doceto.
Me rogo, quid te plus, gramen an unda iuvet.

Zbyt swobodnie przekłada Syrokomla: *venator* przez rolnik; zmieniłem na myśliwy, gdyż o budowę wiersza nie chodziło mi w tym wypadku.

[1]) Por. powyżej str. 311 i tamże uw. 3, a poniżej oddruk. list Kmity.

[2]) W rękopisach niektórych jakoto w Kod. Kórn. i w Kod. Pudłowskiego mieści się epigramat *In arma Cricii Episcopi Cothwic dicta* (tak w Kórn.; *In arma Andr. Cr. Arch. Gn.* w Kod. Pudł.) z dopiskiem w Kórn.: *videtur esse Janicii*, w Kod. Pudł.: *Cl. I.*:

Stemma nitens campis niveis rubeoque videtur
Pontificis mores effigiare sui:
Candorem signat probitas ruborque pudoris
Est proprius, qui non recta subire timet.
Haec duo praeclaris doctrinae dotibus aucta
Non poterunt ulla devia parte sequi.

Masłowski, na przyt. m., str. 24 słusznie już nadmienił: „sermo et color vix alium auctorem suspicari nos patiuntur".

[3]) Por. Malinowski, w przypiskach do przekł. Syrokomli, str. 184.

[4]) Przekład Syrokomli Epigr. 33, w. 5 nast., który tylko w przybliżeniu oddaje myśl Janickiego. We w. 4 z przytoczonych zmieniłem Syrokomli **żłopaj** na **pije**.

Podobnie określa poeta swoje przejście od zmarłego Mecenasa do drugiego w heksastychu przesłanym z Krakowa kanonikowi Kilowskiemu do Gniezna wraz z listem z d. 28 czerwca 1537 r.: Epigr. 30, w. 5 i 6:

Może i tutaj, kiedy Pan pozwoli,
Znajdę to w wodzie, co niegdyś na roli. [1])

W liście zapewnia zarazem młody Wielkopolanin swego gnieźnieńskiego dobrodzieja, że jest w poważaniu u wojewody, nie wie tylko, jakie będzie miał korzyści. Możny hrabia na Wiśniczu — tak się Kmita chętnie nazywał — był rzeczywiście łaskawym panem dla swego sługi Klemensa i świadczył mu liczne dobrodziejstwa, a Janicki wspomina o tem niejednokrotnie, osobliwie w autobiografii, Trist. 7, 73 nast. Nie zawiązał się przecie między świeckim magnatem, a ubogim młodzieńcem z Wielkopolski stosunek tak serdeczny i szczery, jak między prymasem-poetą, protektorem i uprawiaczem nauk, a równie gorliwym ich sługą zpod wieśniaczej strzechy. Stosunek Kmity do Janickiego śledzić możemy aż do początku r. 1541; może trwał on jeszcze dłużej, wydaje mi się to jednak wątpliwem. A i w ciągu tych czterech lat nie przedstawiają się nam sprawy z pożądaną wyrazistością. Tyle pewna, że dobre porozumienie psuło się niekiedy; już nawet w r. 1538 zachwiała się życzliwość Mecenasa, i poeta, bawiący naonczas w Padwie, z trwogą patrzał w przyszłość. [2])

Ktokolwiek jest autorem znanej *Vita Petri Kmithae* [3]) — czy Stanisław Górski, któremu odmawiać autorstwa pamfletu nie mamy, zdaje mi się, powodu, czy też kto inny, np. Padniewski, jak twierdzi obecnie dyrektor Kętrzyński [4]), i cokolwiek powiedzieć zechcemy o stronniczości, a temsamem i o wiarogodności autora — w części przynajmniej prawdą być musi, co tenże pisarz donosi o dworze Kmity [5]). Indywidua wąt-

---

[1]) List zob. poniżej. — Epigr. 30, 5 nast.:

Quas habui in campo messes, has quaero per undam;
Si faveat dominus fluminis, inveniam.

[2]) Zob. poniżej w tym rozdziale ustęp o Stanisławie Orzechowskim i rozdz. IV

[3]) Korzystałem z wydania tego życiorysu w *Annales Stanislai Orichovii ed. T. Comes Działyński*, Posn. 1854. Inne wyd. przytoczone w rozprawie dr. Józ. Korzeniowskiego O autorach żywotu Piotra Kmity i opisu wojny Kokoszej (osobne odb. z VI t. Pam. Wydz. filol. i histor.-filoz. Ak. Um. w Krak.) str. 3, uw. 1.

[4]) W rozprawie przytoczonej powyżej str. 286 uw. 4.

[5]) Por. V. P. Km. cap. III: *Servi ac domestici Kmithae*. — Por. także Węclewski, Wiadom., str. 23 nast.

pliwej wartości, z przeszłością niepewną albo wprost szpetną, ludzie bez zasad lub hołdujący zasadom i wierze, które były wręcz przeciwne przekonaniom Kmity, znajdowali w jego zamkach przytułek i byli używani przez niego do posług różnych. W tem otoczeniu Janickiemu musiało być nieraz duszno; niezawodnie musiał się potykać z potwarzą i z intrygą. W autobiografii zapewnia poeta [1]), że z rozwagą wybierał przyjaciół, lecz wybranych kochał szczerze. Takim charakterom nie łatwo się utrzymać na dworze możnowładcy ruchliwego i burzliwego.

W jaki sposób Kmita nowego domownika zatrudniał, niewiadomo — niezawodnie korespondencyami i poufnemi zleceniami; spełniał on także obowiązki nadwornego poety [2]). Kmita wykształcony zagranicą, obyty na dworze cesarza Maksymiliana, w Polsce także żywe okazywał zajęcie dla sztuki, nauki i literatury. Po śmierci Krzyckiego pragnął tedy z biblioteki arcybiskupiej pozyskać cenniejsze dzieła i wyjednał u bratanka zmarłego arcybiskupa, Mikołaja Krzyckiego [3]), ustne przyrzeczenie, że mu odstąpi księgi, których sobie będzie życzył. Nie zadowolił się jednak przyrzeczeniem, lecz sprawy pilnował, a Janicki w tem mu dopomagał. Już tedy w d. 27 maja 1537 r., we wspomnianym kilkakrotnie liście wojewoda prosi kanonika Kilowskiego, bawiącego chwilowo w Krakowie, aby w jego imieniu ponowił prośbę u Mikołaja Krzyckiego. Wymienia on cztery dzieła, jako osobliwie pożądane.

Na pierwszem miejscu wymienia rękopis elegij poety włoskiego Pacificusa, którémi, według słów Kmity, prymas za życia szczególnie się rozweselać lubił. Maximus Pacificus, poeta i gramatyk piętnastego wieku (zmarł około r. 1500 w późnej starości we Fano) pisał łacińskie elegie treści wielce nieprzyzwoitej, rzeczy brudne i śliskie. [4])

Powtóre prosi Kmita o dzieła profesora bonońskiego Antoniego Urceusza zwanego Codrusem, którego wykładów arcybiskup w mło-

---

[1]) Trist. 7, 103 nast.:

Judicio lectos colui constanter amicos,
Hos tantum veras credere doctus opes.

[2]) Por. Epigr. 30. 31. 46. 47. 55. 56. 57 oraz Var. El. 4, o których poniżej.

[3]) Korytkowski, Arcyb. gnieźn. III, 34 wymienia go według aktów kapituły gnieźn. między wykonawcami testamentu arcybiskupa i nazywa go podkomorzym poznańskim; Morawski, *Andr. Cricii cc.* nie wymienia tego Mikołaja. Ojcu i starszemu bratu arcybiskupa również było na imię Mikołaj.

[4]) Por. o tymże poecie Graesse, *Lehrbuch e. allgem. Literärgeschichte*, II Bd., III Abthl., II Hälfte, str. 724 nast., str. 849 i III Bd., I Abthl., str. 672 i cytowane na pierwszem miejscu dzieła. Tytuły dzieł cytowanych — jak je cytuje Kmita — zob. w przytoczonym poniżej liście Kmity.

dym wieku słuchał z pożytkiem wielkim w akademii bonońskiej, talent i wiedzę czcił i podziwiał przez całe życie, wiersze naśladował we własnych utworach. [1])

Prócz tego pragnie otrzymać „Zwierzyniec życia, w którym umiejętnie są opisane obyczaje i istota wszech rzeczy świata" t. j. niezawodnie słynny *Zodiacus vitae id est de hominis vita, studio ac moribus optime instituendis.* Zodiacus został napisany około r. 1528, po raz pierwszy wydany w r. 1531, a odtąd często i w Polsce i w innych krajach, choć go wskutek wycieczek przeciwko papieżowi i mnichom na indeksie umieszczono. Autorem był Marcellus Palingenius czyli Pietro Angelo Manzoli (rodem ze Stellaty w pobliżu Ferary). [2]) Prośba Kmity jest świadectwem, że Zwierzyniec wcześnie w Polsce wzbudził żywy interes. Rej — jak wiadomo — przerobił ten utwór w dziele Wizerunk własny żywota człowieka poczciwego, w którym jako w zwierciedle snadnie każdy swe sprawy oglądać może, zebrany i z filozofów i z różnych obyczajów świata tego (1558).

Na ostatniem miejscu wymienia Kmita tytuł dzieła jakiegoś w ten sposób, że do tej chwili nie odszukałem książki, do której mógłbym tytuł bez wahania zastosować: książkę (*fasciculum*) o rzeczach, których należy pragnąć i unikać t. j całej naszej epoki nową historyę.

Arcybiskup Krzycki już około r. 1522 przygotował zbiór swych utworów poetycznych. Ślad tego zbioru zaginął. [3]) Przez następnych lat piętnaście powiększył się jeszcze poczet literackich prac Krzyckiego. W druku wydał biskup zaledwo cząstkę pism swoich, inne pozostawały w rękopisie. Kmita pragnął spuściznę swego przyjaciela i stronnika politycznego zabezpieczyć od zagłady i powziął zamiar chwalebny, ogłosić je co rychlej. W tym celu prosi tedy Mikołaja Krzyckiego za pośrednictwem ks. Kilowskiego, aby zebrał jak najtroskliwiej wszystkie prace

---

[1]) O Antonim Urceuszu z przydomkiem Codrus por. Malagola, *della vita e delle opere di Antonio Urceo detto Codro*, Bol. 1878; pisał także wiersze nieprzyzwoite, o czem por. Graesse, na przyt. m. II Bd., III Abthl., II Hälfte, str. 726 nast. Burckhardt, *d. Cultur der Renaissance in Italien*, III Aufl. v. Geiger, passim. O stosunku Krzyckiego do Urceusa por. Morawski, *Andr. Cric. cc.*, str. XXIX i str. L nast.

[2]) Por. Graesse, na przyt. m., III Bd., I Abthl., str. 327 i 331; Tiraboschi-Landi, *hist. de la littér. d'Italie* (Berno 1784) t. IV, ks. XII, ust. 92. Burckhardt, *d. Cultur der Renaissance in Ital.* III Aufl. I 304, 358 i na inn. str. O zawisłości Reja już Kochanowski, Eleg. II, 13. Rozbiera kwestyę stosunku Wizerunku Rejowego do Zodiacusa Tyszyński, B. Warsz. 1868, 2, 270 nast.

[3]) Por. Morawski, *Andr. Cricii carm. praef.* str. V i str. 4.

stryja, czy wierszem czy prozą pisane i jemu je nadesłał [1]). W tej sprawie bibliotecznej pisze Janicki w miesiąc później do ks. Kilowskiego, bawiącego już w Gnieźnie, i prosi kanonika imieniem swego pana, aby obiecane dzieła co rychlej staraniem Kilowskiego do Krakowa zostały przesłane. [2]) Czy życzeniu Kmity stało się zadość, nie jest mi wiadomo; wydawca poezyj Krzyckiego, prof. Morawski nie wspomina o Kmitowym zbiorze wierszy Krzyckiego.

Młody poeta towarzyszył swemu panu. W końcu maja 1537 bawił z nim we Wiśniczu, a zamek wspaniale przez Kmitę przyozdobiony

---

[1]) Podaję list Kmity w dosłownem brzmieniu dla zajmującej treści; może go Janicki ułożył z polecenia swego pana. W rękop. petersb. jest dwa razy: na k. 249 i na k. 241 przepisany.

„Venerabili domino Stanislao Kilowski, Gnesnensi et Plocensi canonico, amico carissimo et honorando.

Venerabilis domine, amice carissime, salutem cet. Pollicitus est mihi dominus Nicolaus Crzyczski, quidquid vellem ex bibliotheca reverendissimi olim archiepiscopi, patrui sui, mittere. Quapropter illum Vestra Venerabilitas meo rogabit nomine, ut in primis libellum insigniorem (rękop. insigniorum) manu scriptum et omnia divae memoriae patrui sui scripta, quod etiam praesens praesentem rogabam, sive ea sunt carmina, sive prosae, quam fieri potest diligentissime collecta mihi mittat. Jndignissimum enim esset, tanti principis felicissimos labores, quos ille suae perpetuitati consecrarat, in latebris squalescere et turpiter consumi. Quod, nisi protinus in lucem prodeant, haud dubie eveniret. Praeterea Pacifici cuiusdam Itali, quo unice princeps ille vivens delectabatur, elegias manu quoque (? niepewna lekcya) scriptas, quae, ut ex Clemente servitore meo accepi, in eodem cum illis operibus scriniolo inclusae sunt. Opera item Codri Urcaei, quondam suae Reverendissimae Paternitatis in Italia praeceptoris. Ad haec Zodiacum vitae, opus insigne, quo saeculi huius mores et universa rerum mundanarum natura scitissime depingitur. Fasciculum item rerum exspectandarum et fugiendarum, hoc est totius nostri temporis novam historiam. Et si quid praeter haec d. Crzyczski mihi placiturum et ex usu intellexerit. Commendo autem haec omnia Vestrae Venerabilitatis diligentiae. Rogo, admoneat Vestra Venerabilitas dominum Crzyczski, ut adhuc honestiorem Clementis servitoris mei rationem habere velit, quod illum facile facturum nihil dubito. Scripsi autem Suae Dominationi (rękop. Q?), ut Vestrae Venerabilitati in omnibus, quaecumque nomine meo egerit, fidem integram adhibeat. Et illa negotia, in quibus heri in cursu cum Vestra Venerabilitate referebam, curet diligentissime. Et antequam e Cracovia proficiscatur, de illis mihi perscribat. Mitto litteras ad Magnificum dominum castellanum Posnaniensem in causa domini Cakolewsski (Cakolyewsky), quas ille acceptas Posnaniam mittat ociissime. Illud enim scribo, quod me rogavit. Cui me recommendo. Et optime valere desidero. Ex Wysinicze XXVI maii a. D. 1. 5. 3. 7. Vester Petrus Kmitha, comes in Wysinicze subscripsit“. — Wymieniony w końcu listu Cakolewski jest to zapewne jeden z egzekutorów testamentu, kononik gnieźnieński Jan Kokalewski, którego opis dóbr arcybiskupich z r. 1548 wspomniałem powyżej, str. 293; por. o nim Korytkowski, Prał. i kan. II, 267 nast. tudzież na innych miejscach tego dzieła, oraz w dziele o Arcybiskupach. Kasztelanem poznańskim był naówczas Andrzej Górka, syn Łukasza, wojewody poznańskiego a następnie biskupa kujawskiego, o którym por. poniżej.

[2]) Por. poniżej przytoczony ustęp z listu Janickiego z d. 28 czerwca 1537 r.

i mury jego obwarowania tak silne sprawiły wrażenie na umyśle poety, że nawet w Padwie przenosił się myślą do Wiśnicza i głosił jego sławę. [1])

W czerwcu 1537 widzimy go w Krakowie, gdzie przemieszkuje na zamku. Ztąd pisze wspomniany powyżej list do kanonika Kilowskiego do Gniezna w d. 28 czerwca. Ruchomości, przedewszystkiem zapewne ubrania i książki, zostawił był poeta w którymś zamku arcybiskupim, wyjeżdżając z Krzyckim na sejm krakowski. Kapelan zgasłego biskupa, Maciej otrzymał polecenie zwrócenia ich poecie, ale skoro jeszcze nie nadesłał, przeto Janicki zwraca się z tąsamą prośbą i do Kilowskiego. Nadto prosi swego gnieźnieńskiego dobrodzieja, aby egzekutorom testamentu arcybiskupa przypomniał obietnicę, że będą i o nim pamiętać przy rozdziale majątku arcybiskupiego. „Nawet woźnice — pisze do Kilowskiego — i inni, których nie chcę wymieniać, otrzymali większą nagrodę, aniżeli ja, który się przyłożyłem lub przynajmniej przyczynić się usiłowałem do sławy domu Krzyckich przez wydane już o Krzyckim utwory i przez te, które jeszcze układam na cześć jego imienia.“ Wstawiał się za swym dworzaninem sam wojewoda już miesiąc wpierw. [2]) Czy Janicki coś otrzymał, niewiadomo.

---

[1]) Trist. 3, 117 nast.:

> Visnicios absens muros hic metior et qua
> Sub caelum possint surgere, quaero via.
> Sunt alti per se, fateor cet. —

Por. także Var. El. 6, 53.

[2]) Z listu Janickiego podaję początek i koniec (Rękop. petersb. str. 241—2, drugi raz przepisany str. 250—1):

Reverendo domino Stanislao Kilowski Gneznensi et Plocensi Canonico cet., domino et benefactori observandissimo.

Reverende domine et benefactor observandissime. Nactus per opportunitatem tabellarium, qui Gneznam ibat, putabam, me promissis meis et Vestrae Reverendae Dominationis petitionibus satisfacturum, si de rebus, quae vel apud nos aguntur vel audiuntur, aliquid Vestrae Reverendae Dominationi perscriberem, quorum illas arbitror praecipuas, quas Vestra Reverenda Dominatio scire desiderat. . . . . Następują wiadomości polityczne. Kończy się list następnie. . . . Magnificus dominus noster saepe me admonuit, ut Vestram Reverendam Dominationem per litteras iterum rogarem, ut res aut potius libelli suae Magnificentiae per Dominum Crzyczky polliciti Vestrae Reverendae Dominationis opera et diligentia Cracoviam perferantur. Quod et ipse oro, et ut res meae incolumes et integrae, quod etiam domino Matthiae capellano commisi, ad me redeant. Quod si V. R. D. meo nomine duos executores sollicitaverit, ut, quemadmodum promiserunt, mei adhuc memores [brak orzeczenia], et pium et officiosum et perpetuo demerendum opus mihi praestabit. Quod si illi, ut aequum esset, fecerint, tanto me promptiorem ad ornandam domini mei Crziczii memoriam facient et sibi plurimum devincient. Non meruit, inquient. At aurigae et alii, quos nominare nolo,

Odtąd mniej więcej przez dziewięć miesięcy aż do marca 1538 r. pędzi młody dworzanin życie ruchliwe, i często wraz z panem swym zmienia miejsce pobytu. Kmita wyruszył w drugiej połowie sierpnia r. 1537 na Ruś i uczestniczył w sławnem zgromadzeniu szlachty pod Lwowem; można się domyślać, że i Janicki był świadkiem wojny Kokoszej.[1] W jesieni, w listopadzie zeszedł z tego świata brat Piotra Kmity, Stanisław, wojewoda bełzki. Śmiertelne jego szczątki przywieziono do Krakowa w niedzielę przed Ofiarowaniem N. M. Panny, a towarzyszył im Janicki, i niebawem w d. 23 listopada, wysłał stąd list do kanonika Kilowskiego, dołączając list do swych rodziców.[2])

---

plus meruerunt, quam ego, qui iam de Criczio editis libellis et quos adhuc eius famae et perennitati meditor, totae [sic!] Criciorum domui [rękop. oba razy: domus] aliquid nominis praestiti aut saltem praestare semper laboravi. Cum tamen, si desint vires, sola est laudanda voluntas, ut dixit Naso, et eodem, quo factum, pretio apud Deum digna existimetur [zdanie widocznie niedokończone]. Sed hic eorum requiro iudicium. Ego, ut haec quoque Vestrae Reverendae Dominationi...... (nieczytelny wyraz), apud Dominum Magnificum honestissimo sum loco, sed quanto commodo, nondum intellego. Commendet [rękopis: commendat] me, rogo, Vestra Reverenda Dominatio domino suffraganeo, domino doctori Costensi, domino Zerniczky canonico cet.; sed tamen in primis me ipsa habeat commendatum et omnia mea obsequia sibi sciat esse obligatissima et parata. Cupio Vestram Reverendam Dominationem optime et felicissime valere. In arce Cracoviensi die Jovis post divi Joannis ferias anno Domini MDXXXVII. Vestrae Reverendae Dominationis deditissimus Clemens Janicius (tak: str. 242; Janitius: str. 251). | Mitto Vestrae Reverendae Dominationi hoc hexastichon (tak: str. 251; natomiast str. 242: Hexastichon de suo a defuncto Maecenate | ad alterum traiectu]. Następuje epigram 30: Aruit heu! campus cet. — List Kmity do kan. Kilowskiego przyt. na str. 321 uw. 1.

[1]) Czynię ten wniosek z częstych wzmianek lwowskiego zgromadzenia, jakoto w Epigr. 29, w elegii napisanej zaraz po rozejściu się szlachty w końcu września lub w październiku 1537, Var. El. 6, gdzie o Kmicie czytamy we w. 41 nast.:

Hinc murum patriae nuper te iure vocavit,
  In te spem referens Lachia tota suam.
Cum staret veteri collecta sub urbe Leonis,
  Arma tenens frustra sumpta potente manu;

wnoszę nadto ze Skargi Rzeczypospolitej, któregoto utworu ocenę zob. poniżej.

[2]) Wyimek z listu Janickiego do Kilowskiego, pisanego *ipso die Clementis P. P. 1537* (przepisanego bardzo niedbale w Rękop. Petersb. na k. 252'). — Po zwykłych wstępnych słowach..... Venimus Cracoviam die dominica ante praesentationis ferias cum illo miserabili St. Cmitae Belzensis Palatini funere, quem in antiquo eius gentis tumulo condidimus. Ego mortem illius principis carmine, quo potui, deploravi, quod posthac Vestrae Reverendae Dominationi mittam, nunc enim exscribendi otium non habeo. Princeps meus finis — aut utinam mendacissimus hac in parte inveniar! — tam vetustae et celeberrimae familiae eo animo fert fratris obitum, qui et pium fratrem et fortissimum virum declarare possit: immensam pecuniarum vim clero, hospitalibus

W dniu 6 stycznia w święto Trzech Króli r. 1538 rozpoczął się sejm w Piotrkowie, na który także Janicki podążył. [1])

Rok 1537 jest chwilą przełomu w życiu Piotra Kmity; właśnie w ciągu tego roku uczynił wojewoda krakowski zwrot stanowczy w swej polityce. [2]) Aż do tej chwili był on, taksamo jak Krzycki, gorliwym zwolennikiem i sługą Bony; jej pomocy zawdzięczał też w znacznej części wysokie dostojeństwa. Ale po sejmie krakowskim 1536—7, na którym zarysował się już ruch szlachecki, zrazu popierany przez królową i jej popleczników, Kmita z nią się poróżnił; nieporozumienie nastąpiło według Życiorysu Piotra Kmity [3]) wskutek surowego wyroku na Stanisława Odrowąża, dla którego Bona okazała się nieprzebłaganą, nawet gdy na klęczkach prosił o przebaczenie. W ciągu roku 1537 kieruje się tedy ów ruch szlachecki przeciwko Bonie i jej gospodarstwu w Polsce za niewątpliwem przyczynieniem się Kmity, a nareszcie przekształca się w bunt jawny w zebraniu stopięćdziesięciu tysięcy szlachty pod Lwowem, w dniach od 22 sierpnia do 14 września 1537 r. Może Kmita sobie nie życzył i nie przewidywał takiego zamachu na tron monarchy, ale to pewna, że w ciągu tej kilkunastodniowej wojny Kokoszej zajmował stanowisko dwuznaczne. Mowa jego, wygłoszona w dniu 24 sierpnia przy kościele św. Franciszka we Lwowie, świadczy — przynajmniej w tej formie, w jakiej nam ją podają *Conciones* [4]) — o mistrzowskim talencie niecangażowania się ani w jednym ani w drugim

orphanis elargitat, ut quae maior eius possit [tak: rękopis] esse pietas, videre non possim; sed de his satis....... Quod superest Vestram Reverendam Dominationem oro, ut litteras istas ad parentes meos carissimos diligenter perferendas curari iubeat. Quod autem priores illas Augustinus [por. powyżej str. 292, uw. 2) detulerit, mirari cogor. Quid enim iam condicionis habent, nescio et quid Gneznae hoc tempore egerit. Commendo mea solita servitia itd. Clemens Janicius poeta.

[1]) Wynika to jasno z *Querela Reipublicae*, osobliwie z w. 37 nast., 76 nast.; por. poniżej. Zapowiedziana podróż w liście, wspomnianym w poprzedniej uwadze. Zresztą Górski pisze do Janickiego d. 10 czerwca 1538 r. w tym ustępie, w którym mówi o wyniesieniu Gamrata na biskupstwo krakowskie: „Gamratowi niemało pomogło, że w czasie przeszłego sejmu w Piotrkowie, gdzie i ty znajdowałeś się (*ubi tu aderas*), on tylko jeden z biskupów chlebem, winem, ucztami, ludzkością swoją nakłaniał burzliwych posłów do rozsądniejszych rad o Rzeczypospolitej". Teki Narusz. 56, str. 169, przekład polski w Pam. Warsz. 1818, t. XII, str. 245.

[2]) Co w tym ustępie powiedziano o Kmicie i ruchu szlacheckim, stwierdzają źródła współczesne. Treściwe przedstawienie stanu rzeczy zob. u Szujskiego, Hist. polsk. ksiąg 12, w zbior. wyd. pism Sz. serya II, t. IX, str. 178 nast.

[3]) V. P. Km. str. 215 ed. Dział.

[4]) Wydane przez Działyńskiego w *Annal. Stanisl. Orichovii* jako ann. VI, str. 133 nast.; krytyczne wydanie Kętrzyńskiego w IV tomie *Scriptores rerum Pol.*, (1878), (Archiwum Komisyi histor. t. I), str. 1 nast. Mowa Kmity w ed. Kętrz. str. 39 nast.

kierunku, niewyjawienia szczerej i rzetelnej myśli. Mogła się ona rzeczywiście przyczynić do uśmierzenia wzburzonych umysłów szlachty, mogła się nawet i senatorom podobać; [1]) do stanowczego a pomyślnego załatwienia powyższych spraw przyczynić się nie mogła, a Kmita zatrzymał swobodę działania i nadal.

Janicki, młodzieniec niedoświadczony, nie posiadał naonczas zapewne tej dojrzałości politycznej, aby zrozumieć zamiary i cele działalności Kmity i doniosłość zmiany jego stanowiska w r. 1537. Zresztą w owych burzliwych czasach nie łatwo było dojść do jasnego poglądu na sprawy publiczne, a położenie ubogiego młodzieńca, szukającego pomocy i opieki u przemożnego dynasty, niewątpliwie trudne. Krzycki na rok przed śmiercią, na początku r. 1536, zatem w tym właśnie czasie, kiedy Janicki zaliczony został w poczet jego dworzan, w piśmie *In vulgatam nuper Asianam diaetam* wygłosił teoryę, że rządy i sprawy publiczne powinny być powierzone wyłącznie królowi i senatowi, a przeciwko wszechmocy posłów sejmowych i przeciw tłumowi szlacheckiemu stanowczo się oświadczył, zrażony burzliwym przebiegiem sejmów ostatnich. [2]) Na dworze Kmity Janicki w ciągu r. 1537 musiał słyszeć zdania odmienne. Wrażliwy z natury, wnet poddał się tym innym sądom. Niezawodnie pod wpływem nowego otoczenia i świeżych wydarzeń stał się Janicki chwalcą szlachty a przeciwnikiem magnatów (*proceres*). W jedynym utworze ściśle politycznym, który napisał, i to wprawdzie na początku r. 1538 podczas sejmu piotrkowskiego, w Skardze Rzeczypospolitej (*Querela Reipublicae*), z którą się łączy Odezwa do panów polskich (*Ad Polonos Proceres*), Janicki te kładzie słowa w usta Rzeczypospolitej, w. 25 nast.:

O mea nobilitas! — Nam quid te praeter in istis
Aerumnis possum iure vocare meum? —
Sola meae superes cupida et studiosa salutis,
Vix tamen auxilio iam potes esse mihi.

Zdawaćby się mogło, że słyszymy Taszyckiego lub którego ze Zborowskich, kiedy Janickiego Rzeczpospolita woła do szlachty, w. 24 nast.:

Libertas oppressa tua est, quam sanguine et armis
Et virtute patres emeruere tui.

[1]) *Haec ita placuit omnibus, ut eam senatus frequens secutus est* czyta Kętrzyński; *ut eum senatus frequens secutus esset* wydrukowano w ed. Działyńskiego, coby znaczyło, że senatorowie w licznem gronie odprowadzili Kmitę do domu.

[2]) *Cricii carmina* ed. Morawski, str. 291 nast. i 267 nast.

Nie dłoń nieprzyjacielska — tak się użala Rzeczpospolita, w. 15 nast. — zadała mi te bolesne rany, lecz ci, których na najwyższem miejscu ponad zasługę umieściłam. Są wszelako niektórzy (*aliquot*) panowie, (w. 47 nast.), których publiczne dobro obchodzi, którzy pamiętają o swym obowiązku względem Ojczyzny.[1] Na tych się wspierając i na najzacniejszym królu, [2]), mogłaś, szlachto, usiłować poprawić moją dolę, i nie powinnaś mię była rzucić na pastwę srogim wilkom!

Niechcę ani mogę zapuszczać się na tem miejscu w rozbiór kwestyi autorstwa wspomnianych już kilkakrotnie *Conciones*.[3] Ale porównując Janickiego Skargę z Dyaryuszem lwowskiego Zgromadzenia, dochodzę do przekonania, że obydwa pisma skreślone zostały wśród tychsamych stosunków i okoliczności, wynikły niejako z tegosamego impulsu, miały tensam cel polityczny. Dokładnego porównania przeprowadzić niepodobna, bo po jednej stronie mamy opowieść historyczno-politycznej treści i długi szereg mów, okraszonych obficie retoryką — po drugiej dwa krótkie utwory poetyczne (liczące 106 i 98 wierszy), ułożone według maniery ówczesnej. Wszakże po jednej i po drugiej stronie uwidocznia się tasama dążność. Obaj autorowie ubolewają nad tem, że szlachta nie mogła ochronić ojczyzny od grożącego z zewnątrz niebezpieczeństwa, że nie wyruszyła na Wołoszyna, obaj winę składają w pierwszym rzędzie na magnatów, którzy szlachty żądaniom nie uczynili zadość. Janicki nie wymienia wyraźnie zjazdu lwowskiego i znanych postulatów szlachty, ale myśl wskazaną, zrozumiale objawia tak w innych ustępach, jak szczególnie w następnym, w. 53 nast.

---

[1]) *Quer. Reip.*, w 47 nast.:

> Cum restent aliquot proceres, quos publica tangunt
> Commoda, et officii qui meminere sui.

[2]) *Quer. Reip.*, w. 43 nast.:

> Cum sit rex, qui me multis feliciter annis
> Consilio iusta sustinuitque manu,
> Quo nihil in toto melius neque mitius orbe —
> O! servent illum tempora longa mihi!

[3]) Kwestyę poruszył, jak wiadomo, Kętrzyński w rozpr. o Górskim, umieszczonej w Roczn. Tow. Przyj. N. Pozn. t. VI, str. 129 nast.; por. nadto Zakrzewski, Przegl. Kryt. z r. 1877, Nr. 8; Kętrzyński w przedm. do wyd. *Conciones*; Bostel, Orzechowski czy Górski? w Kwartaln. histor. I (1887), 1 nast.; Korzeniowski, O autorach żywotu P. Kmity i opisu wojny Kokoszej, VI t. Pam. W. filol. i filoz.-histor. Ak. Um. w Krakowie; Kętrzyński w Przegl. Powsz. VII, 7, str. 1 nast.

Atque utinam non sic temeraria coepta fuissent
Horum, qui causam deseruere meam!
Non ego tam saevos subissem maesta dolores
Nec quererer casum non procul esse meum;

i nieco wpierw, w. 19 nast.:

Iura quibus, quibus est legum commissa potestas,
Quos feci in populo numinis esse loco,
Quos a sorde patrum erexi, quos vellere nostro
Ornavi et titulos divitiasque dedi:
Hi me praecipitant, proh! numina sancta deorum!
Hoc meriti pretium grande piumque fero.

Redaktor słynnych *Conciones* nie podał w przekładzie dosłownym łacińskim mów, które zostały wygłoszone na lwowskiem zebraniu. Stenografów niebyło, i nikt dokładnie tekstu mów wypowiedzianych nie zapisał i zapisać nie mógł. Z twierdzeniem tem nie pozostaje w sprzeczności, co redaktor nadmienia, że począwszy od wtórego zgromadzenia pilnie spisywano obrady,[1] ani też to, o czem się dowiadujemy z pewnego zapisku w aktach poznańskich, że szlachecka młodzież mowy spisywała.[2] W końcu Dyaryusza autor jego czyli wydawca jasno i dobitnie określa rozmiary i charakter swej pracy,[3] uważa siebie za ostatecznego i rzeczywistego redaktora tej formy mów, w której je ogłosił. Nie dodałem — mówi o sobie — nic fałszywego, nie ująłem niczemu prawdy. Dokładnego obrazu wymowy mówców przedstawić nie zdołałem, bo na to nie starczyły moje siły, na to potrzebaby wymowy Cycerona. *Neque enim ego hoc mihi sumo, ut subtilitatem Petri Zborowski, modestiam Tassiczki, vim in dicendo Martini Sborowski aut ingenio complecti aut imitatione consequi possem. Quid dicam de duobus principibus senatus?*

Formą *Conciones* przypominają klasyczne wzory łacińskiej elokwencyi; byłoby rzeczą niewątpliwie pożądaną, żeby je pod tym wzglę-

[1]) Zob. str. 21 w ed. Kętrzyńskiego.

[2]) W Kronice pisarzy miejskich (*Chronik der Stadtschreiber von Posen*, wyd. A. Warschauer w czasop. *Zeitschr. d. hist. Ges. f. d. Prow. Posen*, II, 209) mieści się pod r. 1537 zapiska: *„...exstantque hae controversiae eleganti stylo a nobilis (nobili? nobilitatis?) Poloniae iuventute conscriptae“.* Zwrócił na nią uwagę w tym związku Korzeniowski, na przyt. m. (odb. str. 19, uw. 2).

[3]) We wyd. Kętrzyńskiego str. 73 nast.

dem zbadano, toby najdokładniej uprzytomniło miarę redaktorskiej czynności wydawcy. [1])

W każdym razie za formę mów odpowiedzialny jest wydawca Dyaryusza w równej mierze, jak są odpowiedzialnymi Tukidydes, a jeszcze więcej t. zw. retoryzujący historycy starożytni za formę t. j. układ i styl mów, ktore kładą w usta wodzów i mężów stanu. Godziwą jest tedy rzeczą, abyśmy zwrócili uwagę na pewien ustęp w mowie Kmity, a to z tej przyczyny, ponieważ czytając go przypominamy sobie wielce podobny ustęp w Janickiego Skardze Rzeczypospolitej.

Kmita mówi w *Conciones*: [2])

Hostis adest, ardet Russia, Respublica sine praesidio, sine milite relicta est, cui primo quoque tempore succurrendum est. An non audistis gemitus sociorum et amicorum nostrorum? Qui amissis coniugibus ac liberis, pulsi ex patria, miserrimi omnium vobis supplices manus tendunt: a vobis coniuges, liberos patriamque repetunt: vos auctores suae salutis: vos vindices libertatis esse clamitant. Nolite pati dissensionibus nostris esse calamitosos et miseros. Liceat illis armis vestris, si coniuges, si liberos suos non possunt, saltem sepultam cinere exciere patriam cet.

W podobnie patetyczny sposób opisuje Janicki spustoszenie Rusi w Skardze Rzp., w. 59 nast.

Ecce furit Valachus, saevis evertitur armis
Russia et in vinclis, caedibus, igne iacet.
Aspiceres cuperem, quae sit plangentis imago
Germanae et facies, dure Polone, tuae!
Ducitur in tergum miseris constricta catenis
Deque suo trahitur non reditura solo:
Squalida, turpis, inops, laceris miseranda capillis,
Deiciens victum sanguinolenta caput.
Nec quemquam morbus redimit nec sexus nec aetas
Hostis inexpleto cuncta furore metit.
Ille vocat frustra natum, frustra ille parentem,
Implorat frustra vincta puella virum.
Pignora ab uberibus iugulantur rapta nec ullum
Jnvenias vacuum strage, cruore locum.
Tecta cremata ruunt et opes sudorque coloni,
Quadrupedum rapitur, pellitur omne genus. [3])

---

[1]) Trafne uwagi pod tym względem u Korzeniowskiego na przyt. m. (osobna odb., str. 20).

[2]) We wyd. Kętrzyńskiego str. 41.

[3]) W. 61 nast. powtórzone z małemi zmianami w opisie Węgier, zajętych przez Turków Trist. 8, 125 nast. Por. w nast. rozdz. uwagi o Var. El.10, 37 nast.

Głównej mowy Tarnowskiego, wygłoszonej w d. 22 sierpnia, nie podają *Conciones* — jest to bezprzecznie charakterystycznem — Tarnowski zaś „umysły wszystkich przeciw nieprzyjacielowi zwracał" *(omnium animos adversus hostem transferebat).* [1]) W dwóch innych przemówieniach, wygłoszonych imieniem króla, mówi kasztelan krakowski o Rusi i o klęsce, która na tę ziemię spadła, ale spokojnie i trzeźwo. Inni mówcy prócz Taszyckiego pomijają tę sprawę. Jedyny Kmita — Kmita, powtarzam, którego sługą był nasz poeta — mówi w *Conciones* z takim patosem o Rusi, jak nasz poeta, i nawet z tychsamych szczegółów układa obraz, z których go zestawia również i Janicki.

Z porównania Skargi Janickiego z Dyaryuszem lwowskiego Zgromadzenia wynika w każdym razie, że z jednego i tego samego źródła wypłynęły obydwa pisma. Janicki był dworzaninem Kmity; także autora słynnych *Conciones* najlepiej sobie wystawić jako jednego z licznego zastępu dworzan, a takim był przecie Stanisław Orzechowski, któremu Życiorys Piotra Kmity i nowocześni badacze niemal powszechnie autorstwo tegoż dziełka przysądzają. [2])

Że Orzechowski przebywał w kraju nie dopiero po r. 1543, że wśród siedemnastoletniego okresu wędrówek zagranicznych bywał w Polsce, że uczestniczył w zjeździe lwowskim roku 1537, temu już dzisiaj nikt nie przeczy. [3]) Ale i to także wydaje mi się pewnem — aczkolwiek jeden z badaczów naszych przyznać tego nie chce — że Stanisław Orzechowski był w r. 1537 dworzaninem Kmity, posiadając przytem już kanonię przemyską i plebanię w Żurawicy (choć bez święceń duchownych.) [4]) Zapiski w kilku rękopisach wyraźnie zaznaczają, że nikt

---

[1]) We wyd. Kętrzyńskiego str. 32.

[2]) Orzechowski „może nawet jako sekretarz i dworzanin przy układaniu mów pomagał" Kmicie — domyśla się Korzeniowski, na przyt. m. str. 18; redagując mowy ostatecznie dla *Conciones*, mógł tem lepiej tendencyę mów Kmity według życzenia swego pana zaznaczyć i rozprowadzić.

[3]) Wykazał szczegółowo Korzeniowski, na przyt. m. str. 18, przyznaje nawet Kętrzyński w artyk., w Przegl. Powsz. umieszczonym

[4]) Kętrzyński nie uważa za prawdopodobne, żeby „Orzechowski już w r 1537 miał być kanonikiem przemyskim i plebanem w Żurawicy, kiedy wówczas jeszcze nie miał lat 24 skończonych, a według autobiografii dopiero kilka lat później został księdzem", i nie rozumie „jakim sposobem kanonik przemyski i pleban w Żurawicy zarazem mógł być sekretarzem i dworzaninem Piotra Kmity i jemu może przy układaniu mów pomagać." (Art. w Przegl. Powsz. str. 25). Lecz co się pierwszego tyczy, znanych nam jest bardzo wiele wypadków, że osoby bez święceń kapłańskich, zwłaszcza presbyteryalnych, w młodym wieku, n. p. głośny później reformator Jan Łaski, pro-

inny, tylko Stanisław Orzechowski oczerniał naszego poetę przed jego mecenasem Kmitą, a działo się to wkrótce po wyjeździe poety do Padwy, w ciągu roku 1538. [1])

Querela Reipublicae Janickiego nie jest satyrą, jak ją nazywa Węclewski. [2]) Prędzej możnaby się zgodzić na drugą nazwę, przez Węclewskiego zaleconą, na nazwę elegii dydaktycznej. Ale schematyczna nazwa, jak we wielu wypadkach, tak i w niniejszym nic nie objaśnia, lepiej więc nią się nie krępować.

Janicki wyraża żal i boleść w skutek tego, co się stało, napomina i grozi: ani szyderstwa, ani pouczania nie mogę się dopatrzeć.

Węclewski twierdzi, że Janicki w tajemnicy przed Kmitą napisał Skargę, [3]) nie przytacza jednak żadnego dowodu, i znaleśćby go nie można. Rzecz się bowiem, według mego zapatrywania, miała całkiem przeciwnie.

W Skardze opłakuje Janicki także klęskę wojska polskiego nad Seretem, która życia pozbawiła pięciuset z Marsa zrodzonych młodzian (*Martigenae iuvenes, Quer.* w. 77.) „Ta nowina żałośna o porażce naszych przyszła prawie na sejm“ — czytamy u Bielskiego, [4]) t. j. na ów sejm piotrkowski, który się rozpoczął w dzień 3 Króli r. 1538. Janicki, obecny w Piotrkowie, przypatrywał się zaburzeniom między szlachtą sejmową, przysłuchiwał się kłótniom, które się tam wszczęły między podwójnymi posłami: wybranymi bez udziału senatorów i wybranymi w zgodzie z senatem. Do tych sporów i waśni odnoszą się niezawodnie wiersze Skargi: 37 nast.

Quis legatorum novus heu! furor iste tuorum?
Dicendus furor est ni magis ille tuus.

---

boszcz gnieźnieński, Hozyusz, sam Janicki i i., że nawet chłopcy kilkoletni otrzymywali beneficya kościelne, a także i kanonie i prałatury. I na to nie brak przykładów, że młody człowiek, posiadający już jedno i drugie beneficyum, pełnił obowiązki sekretarza.

[1]) Dowody przytoczone poniżej w rozdz. IV w ustępie, w którym mowa o pierwszym roku pobytu w Padwie i o Trist. el. 3.

[2]) Węclewski, Wiadomość o życiu str. 7; por. str. 33 nast.

[3]) Węclewski, Wiadomość str. 7 pisze o Skardze i Odezwie: „utwory z obawy, aby nie narazić się na nieprzyjemności, starannie w tece przez poetę chowane, w gronie poufnych przyjaciół może tylko czytane i dlatego też wydane dopiero po śmierci Janickiego“.

[4]) Kronika, wyd. Turowskiego, II, 1078. — Spis tych, co polegli w tej bitwie, w Tek. Narusz., 56, nr. 3. — Tamże w nr. 66 mieszczą się *Acta conventus gener. Piotrcoviensis ad d. Epiphaniarum habiti* 1538, a w tychże ustęp (od str. 413 począwszy), przedstawiający przyczyny klęski i rozsypki wojska, i spustoszenia Rusi (po polsku w Pam. Warsz. 1818, mies. paźdz., str. 153 nast.).

Pod przygnębiającem tedy wrażeniem wieści o pogromie nad Seretem, pod wrażeniem niezgody jawnej, gdy posłowie szlacheccy, osobliwie z Wielkopolski, ze Zborowskimi na czele, usunęli się od obrad sejmowych, kreślił poeta swą Skargę, ale przed Kmitą ani jej ukrywać nie potrzebował, ani zapewne nie ukrywał.

Wojewoda krakowski cieszył się wtedy właśnie wielką popularnością u szlachty; odgrywał rolę jej przyjaciela, popierał jej dążności. Pochlebne odezwy do szlachty w Skardze Janickiego nie mogły mu zatem być niemiłe i niepożądane. Pochwałę zaś kilku panów, która się mieści w Skardze, w. 47 nast., mógł Kmita odnosić do siebie, i do niego przedewszystkiem stosował ją niewątpliwie sam poeta.

Trudności mogłoby nastręczać wyjaśnienie części drugiej utworu t. j. Odezwy do Panów polskich, wydanej razem ze Skargą dopiero po śmierci Janickiego w Krakowie (nie wiadomo przez kogo i kiedy). Na karcie tytułowej mieści się jeno tytuł pierwszej części: *Querela Reipublicae Regni Poloniae Anno Milesimo Quingentesimo Tricesimo Octavo conscripta. Clemente Ianicio Auctore*, a poniżej epigram: *Ad pium umbra viatorem Clementis Ianicii.*

Czy więc Odezwa także jest napisana w tymsamym czasie? Wzmianek chronologicznych nie znajduję żadnych, mimoto nie wątpię, że i Odezwę skreślił poeta w czasie sejmu w Piotrkowie (lub tuż po jego ukończeniu). Za umieszczeniem jej w okresie przed podróżą do Padwy przemawia już ta okoliczność, że, jak wiele wczesnych utworów Janickiego, zawiera znaczną liczbę przykładów z historyi i mitologii; w Odezwie udowadnia Janicki tym sposobem znaną tezę: *concordia res parvae crescunt, discordia maximae dilabuntur.* [1]) Zresztą w rękopisach. n. p. w Tekach Naruszewicza, t. 56, zarówno Skarga jak Odezwa umieszczone są pod r. 1538. [2]) Ta ostatnia stanowi też rzeczywiście uzupełnienie Skargi.

W Skardze Rzeczpospolita oddaje pochwały szlachcie, ale ją zarazem napomina i łaje, a przemowę swą kończy błagalną modlitwą do Boga, aby się zlitował, użyczył pomocy, przywrócił zgodę i uratował

---

[1]) W. 59 nast.

[2]) W Tek. Nar. 56 nr. 56 *Querela*, nr. 77 *Ad Pol. Proc.* — W tomie XV Tomicyanów (bibl. petersb. Лам. F. IV, 145) według informacyi, udzielonej mi łaskawie przez p. Ptaszyckiego, następują po sobie od str. 183; tożsamo w kodeksie petersburskim Лам. F. XVII, 1 (k. 366 nast.) (wiadomość o tych kod. w Ptaszyckiego recenzyi edycyi poem. Krzyckiego w Ateneum 1889, czerwiec); również w kod. bibl. Kras. (Swidzińsk.). jak donosi już Węclewski, Wiadom., str. 43.

państwo od niechybnej zguby, a tych, którzy są najistotniejszą przyczyną smutku, spalił ogniem pioruna:

Tu libertates, Tu iura, trophaea dedisti
Ante mihi; nisi ades, nunc ea fracta ruunt.
Da proclinatae pia fulcimenta ruinae
Illustraque meum pneumatis igne genus.
Consilium regis moderare et vota senatus
Et sanos scissi fac animos populi.
Hosque, mei qui sunt iustissima causa doloris,
De caelo missi fulminis igne crema,
Ut sint exemplo reliquis matremque, quod ipse
Iussisti, quivis discat amare suam!

Kogo poeta rozumiał przez właściwych twórców nieszczęścia, jasno wynika z początkowego ustępu Skargi (w. 16 nast.) — rozumiał przeważną część magnatów, senatorów. Do panów tedy zwraca się w drugiej części utworu, w Odezwie: gromi ich ostro, zarzuca im obłudę, fałsz, prywatę, brak poczucia sprawiedliwości, niezgodność; nie szczędzi słów, dobiera silnych wyrażeń. Gwałtowna to jest filipika, ale zupełnie zgodna ze założeniem całego poematu, z tą myślą przewodnią, która przyświecała poecie, kiedy pisał część pierwszą, Skargę. I jak w Skardze (w. 47 nast.) z licznego grona panów wyjmuje niektórych, którzy godnie pojmują swoje obowiązki, taksamo i w Odezwie czyni różnicę między lepszymi a gorszymi, gdy mówi we w. 37 nast.:

Jak miód słodkie wasz język i postępowanie,
Lecz pod miodem ukryty w duszy jad zabójczy;
Nim pryskacie, gdy sprawa przed wami publiczna
Wytacza się i względów doprasza się od was.
Wtedy wolno ją zdeptać lub dźwignąć; lecz ledwie
Kilku się znajdzie między wami tak uczciwych.
(Sed vix tam pius in vobis unus et alter adest.)

Bądź jak bądź poemat — zarówno pierwsza jak i druga jego część — musiał wzbudzić gniew i oburzenie senatorów, jeżeli się dostał do ich rąk, a dostał się niezawodnie, bo nie na to został skreślony, aby zbutwiał w ukryciu między innymi papierami. [1])

---

[1]) Co Korzeniowski, na przyt. m., str. 18 i 19 mówi o *Conciones*, dosłownie można przenieść i zastosować do Skargi i Odezwy: „Autor..... pisał na to, aby

Czy można przypuścić, że Janicki samochcąc narażał się na gniewy, że z własnego popędu, choćby nawet bezimiennie, cisnął te gromy na najwyższy stan Rzeczypospolitej, że bolejąc nad upadkiem państwa, z głębi przekonania narzucił się na nauczyciela narodu? Skądże czerpał prawo do takich pocisków i nawoływań? Czyż mu je dawał wiek i doświadczenie, stanowisko, zasługi lub wiedza? Ani jedno, ani drugie lub trzecie. Może więc zarozumiałość młodzieńcza popchnęła go na te tory? Przypuszczenie to nie przystawałoby do obrazu poety, jaki narysować możemy na tle rzeczywistych danych, zwłaszcza do obrazu z początku r. 1538.

Janicki liczył naówczas lat dwadzieścia i jeden, zaledwo od dwóch lat przypatrywał się bliżej sprawom publicznym, poznawał ich bieg i osobistości, które nań wpływały. Był to młodzieniec niedoświadczony i niedojrzały, niskiego pochodzenia, a bez żadnego stanowiska, wątłego zdrowia, ubogi i szukający pomocy, marzący o wyjeździe za granicę, rwący się z zapałem do dalszych studyów, gdyż czuł niedostateczność swego wykształcenia, a mimo talentów, którymi go Bóg obdarzył, mimo bystrości, którą chwali Górski,[1]) skromny i układny, prawy i uczciwy, ile widać z wierszy. Losy go zbliżyły do możnych, garnął się do nich, utrzymywał z nimi stosunki: rok i dwa lata wpierw błogosławił w wierszach tę chwilę, kiedy został domownikiem pierwszego duchownego senatora, porównywał go z Herkulesem i Jowiszem,[2]) nazywał nadzieją i opieką swoją;[3]) na kilka miesięcy wpierw sławił, wdzięcznością przejęty, potężnego Kmitę jako jednego z najdzielniejszych i najzasłużeńszych ludzi, i głosił z radością, że Polska cała zgromadzona pod Lwowem obwołała go murem obronnym ojczyzny,[4]) a nieco później nadał mu jeszcze zaszczytniejsze miano światła i wielkiego filaru ojczyzny;[5]) chwalił

---

rzecz jego była rozpowszechniona; nie drukiem wprawdzie, ale żeby rękopisem z rąk do rąk chodziła. Do druku bowiem nie kwalifikowała się, zwłaszcza w latach Kokoszej wojny i następnych. Toż w owym właśnie czasie surowo ścigano paszkwile i pisma polityczne w duchu opozycyi pisane; właśnie w r. 1537 wydał król surowe edykta przeciwko rozpowszechnieniu „*famosorum libellorum*“ i ich autorom; więc drukować je, tembardziej zaś wyjawiać nazwisko czarno na białem nie było bezpiecznie..... Z rąk do rąk podawano sobie rękopis, z ust do ust nazwisko autora“.

[1]) W liście do Padwy do samego Janickiego pisanym, Teki Nar. 56, str. 169: „sed ut nasutiores iudicant, plus ab his adiutus est (sc. Gamratus), quos tu pro tua perspicuitate intelligere debes“.

[2]) Por. powyżej str. 300 i 315.

[3]) Var. El. 6, 15.

[4]) Var. El. 6 (napis. w końcu września lub na początku paźdz. 1537; zob. poniżej), w. 39 nast.

[5]) Trist. 3 (napis. przy końcu r. 1538, zob. rozdz. IV), w. 108.

później i innych duchownych i świeckich panów: Sprowskiego,[1]) Hieronima Łaskiego,[2]) biskupa Maciejowskiego.[3]) Nigdy też w późniejszych wierszach nie odezwał się na taką nutę, jaka brzmi w Skardze: był poetą własnych bolów i rzadkich radości, był poetą okolicznościowym, opiewał wesołe lub częściej smutne wypadki w rodach zamożnych i domostwach osób zaprzyjaźnionych, głosił wypadki dziejowe, które ojczyznę lub kraje sąsiednie i chrześciaństwo całe w niedoli pogrążyły, ale o bezprawiach możnowładców, o nałogach i błędach ziomków milczał; i to niewątpliwie nie z samej tylko obawy przed smutnemi następstwami podobnej śmiałości.

Jeżeli w Skardze jedynej tak dotkliwie piekł i chłostał, jeżeli z taką energią smagał zdrożności, w kraju się rozpowszechniające, i z taką mocą powstawał na dumę i brak patryotyzmu u możnych, czynił to niewątpliwie w przekonaniu, że złe karcić należy — ale pobudki z wnętrza własnego nie wydobył; nie dla tego pisał, aby ulżyć zbolałemu sercu, pisał pod czyimś wpływem, któremu łatwo się poddała wrażliwa jego i niewyrobiona natura. „Giętki jest jeszcze mój umysł, jak wosk; co mistrz zechce, stworzyć z niego zdoła“ — pisał poeta sam o sobie do Kmity.[4]) Kto wie, czy nie sam Kmita był w tym wypadku kunstmistrzem, co z wosku mięciuchnego ulepił utwór zwany *Querela?*

Ale poety gorącem pragnieniem było oddać ten „wosk“ w ręce innych mistrzów — mistrzów nauki. Mimo bowiem łatwości we wierszowaniu, mimo pochwał, które jego wierszom oddawali przyjaciele, rozumiał dobrze, ile nie dostaje jego pieśniom, aby się zbliżyły do wzorów klasycznych, które podziwiał. U stóp włoskich nauczycieli humanizmu mogła „chrapliwa gęś“ przekształcić się „w łabędzia“.[5]) Na podróż daleką i pobyt za granicą nie było jednak środków; Kmity dłoń hojna mogła z łatwością urzeczywistnić marzenia biednego młodzieńca. Pokonał tedy wrodzoną bojaźliwość i w udatnej pieśni zaniósł prośbę gorącą do wojewody, aby go wysłał do Włoch na studya. W końcu września lub w pierwszej połowie października 1537, po czteromiesięcznym pobycie na dworze wiśnickim, odważył się na ten krok stanowczy i skreślił Var. El. 6. Pierwszy to utwór, w którym poeta odezwał się wprost

---

[1]) Var. El. 7 i 10.

[2]) Opłakując jego śmierć w elegii, do Seweryna Bonara wystosowanej, Trist. 9.

[3]) Trist. 1 t. j. elegia dedykacyjna.

[4]) Prosząc o wysłanie na studya za granicę, Var. El. 6, 67 nast.:

Cera ego sum mollis, cuivis nimis apta figurae,
Quod manus artificis me volet, illud ero.

[5]) Var. El. 6, 66.: Et facere, ut fiat, qui fuit anser, olor.

do samego pana. Uniewinnia się zatem na początku, czemu muza jego dotychczas nic na jego cześć nie wyśpiewała. Umysł mój — mówi — złamany, i tylko w żalu się lubuję, w żalu po utracie dawnego patrona; siły opadły i zapał ostygł. Troski i choroby osłabiły wątłe i tak ciało, a na łożu boleści trudno składać wiersze, zwłaszcza wiersze, któreby były godne sławy Piotra Kmity i rodu Kmitów (str. 1—24). Tobie ledwie Homer mógłby zadość uczynić; po Odysseju i Achillesie trzecie się tobie miejsce należy; tyleżeś zasług położył około ojczyzny. Odważę się jednak opiewać i ciebie i dzieje twego rodu i zamek wiśnicki (w. 24 — 60).

61. Lecz dłoń niewprawna do słodkiego dźwięku,
Niezręcznie jeszcze w lirne struny brzęczy.

---

[1]) Tak rozumiem słowa poety Var. El. 6, w. 1 nast.:

Luna quater celerem renovavit in aethere currum
Et quater alipedes versa reduxit equos,
Ex quo Cmita tuam me sors deduxit in aulam cet.

Węclewski myli się, zdaniem mojem, objaśniając te wiersze w *Disputatio*, str. 12, uw. 6, w sposób następny: „octo menses iam praeterierunt, ex quo tecto me recepisti, non quatuor. Nam si id voluisset notare temporis spatium poeta, satis erat dixisse: *luna quater renovavit cet, aut luna quater alipedes cet,*“ i twierdząc, że elegia została napisana na początku r. 1538. W opisie w. 1 i 2 tkwi niezaprzeczenie poetycka obfitość wyrażenia, ale jest przecie pewna różnica: w. 1 oznacza bieg księżyca od nowiu ku pełni, w. 2 bieg niejako powrotny (*reducere*) od pełni do następnego nowiu. — Zresztą nie mógłby był napisać poeta na początku r. 1538 tego, co czytamy we w. 5 i nast.:

Et tamen interea nil de te nostra locuta est
Musa, sed hoc toto tempore muta fuit,
Nec tibi servitii studium pectusque fidele
Carmine nec nostram est testificata fidem

i co mówi następnie o swojem przygnębieniu i ubezwładnieniu fizycznem i duchowem po śmierci Krzyckiego aż do chwili napisania Var. El. 6. Mimo wszystkich przejść i zmartwień skreślił przecie Janicki w roku 1537 kilka utworów, i to przedewszystkiem ku czci Piotra Kmity i jego rodziny, mianowicie oprócz drobniejszych (wyszczególnionych powyżej), obszerniejsze wiersze: Epigr. 46 i Var. El. 4 (zob. poniżej). Zatem Var. El. 6 napisał wcześniej aniżeli Var. El. 4, a ten wynik rozumowania zgadza się właśnie z przyjętą przezemnie interpretacyą w. 1 i 2 elegii 6 Rozmaitych elegij, według której poeta, kreśląc tę elegię, liczył sobie cztery miesiące pobytu na dworze Kmity, z czego wnoszę, że elegia została napisana na końcu września lub najdalej na początku października 1537 r. Do tego obliczenia najlepiej też przystaje wyrażenie we w. 41 *nuper* o rozruchach lwowskich, które trwały od d. 22 sierpnia do d. 14 września 1537 r. (chociaż łacinnicy, jak powszechnie wiadomo, wyrazu *nuper* i pokrewnych używają w szerszem znaczeniu, aniżeli my nowożytni).

O dobry Kmito! wszak to w twoim ręku,
Nadać mi wprawę i zapał młodzieńczy! 1)

I Kmita wysłuchał serdecznej prośby młodzieńca — ale dopiero w kilka miesięcy później.

Muza poety w tych 10 miesiącach, które wyprzedziły podróż do Padwy, nie była zbyt płodna. Wśród życia gwarnego i zajęć na dworze Kmity i podczas sejmu nie starczyło czasu do składania licznych wierszy. Niepokoiła też poetę troska o przyszłość, a na sercu ciążyła ponurość i jesień:

Z żalu po Krzyckim moja dusza młoda
Zniedołężniała na wysnucie pieśni —

pisał o sobie poeta we wrześniu czy październiku r. 1537, w znanej nam już 6 elegii Elegii Rozm. 2). Zdobył się przecie zaraz w pierwszych miesiącach na szereg epigramatów; poznaliśmy pięć — te, które odnoszą się do osobistych spraw poety i do wydarzeń, które wpłynęły decydująco na jego losy. Epigr. 28—31 i 33.

Młodość także domagała się praw swoich. Nie usuwał się też Janicki od zabaw i pohulanek młodzieńczych, pozwolił sobie na niejeden wybryk i skreślił też niejeden epigramat weselszy, a nawet nieprzyzwoity. 3) W zbiorku znajdujemy kilka takich wierszyków; trudno jednak określić datę ich napisania. Z tego czasu pochodzi w każdym razie żartobliwy wierszyk Epigr. 2: *Pulex Isabellae regiae filiae*; 4) zapewne także dowcipny Epigr. 5 do przyjaciela Rafała Wargawskiego, który cierpiał na duszy, i ból miał w głowie a nadto chorą kieszeń, a temu ostatniemu cierpieniu, rzecze poeta, najtrudniej zaradzić. 5) Żartobliwie odpowiada też poeta w Epigr. 37 Andrzejowi Kromerowi 6) na komplimenta o wartości jego wierszy:

---

1) Przekład Syrokomli.

2) Var. El. 6, w. 10 nast.

3) Por. rozdz. V, gdzie przytaczam, co można powiedzieć na usprawiedliwienie poety.

4) Wtedy Izabela była panną; zaręczyny zaś jej z Janem Zapolyą odbyły się w Krakowie d. 29 stycznia 1539 r., ślub d. 23 lutego tego r.; por. Fessler, *Gesch. v. Ungarn*, III, 491; zatem epigramat 2 napisany jest przed podróżą Jan. do Padwy.

5) O Rafale Wargawskim, herbu Rola, pochodzącym z tychsamych stron, co poeta, por. poniżej rozdz. V, gdzie mowa o Trist. 10.

6) Hozyusz pisze d. 9 grudnia 1537 roku z Krakowa do Marcina Kromera (*Hos. epp.* I, Nr. 32, str. 51): *frater tuus qua sit condicione, procul dubio tibi perscripsit.* Zmarł Andrzej w r. 1538, a Marcin śmierć jego opłakiwał; por. Łętowski, Katal. III, 178; Eichhorn, *d. erml. Bischof Martin Kromer*, w *Zeitschr. f. Gesch. und Alterthumskunde*

Jam philomela vocor, iam cygnus, si modo laus est,
Ex hominis quae me corpore fecit avem.

Serdecznie, widać, lubili się obaj młodzieńcy; jedna też była ich dola: Andrzej Kromer umarł młodzieńcem, wkrótce po wyjeździe Janickiego do Padwy; ten w pięć lat po rówieśniku i przyjacielu przeniósł się do lepszego żywota.

Przytem stosunki i wydarzenia w rodzinie wojewody krakowskiego zaprzątały niejednokrotnie muzę nadwornego poety.

Szwagier Kmity, Łukasz Górka [1]), złożywszy godność wojewody poznańskiego w późnym wieku, przywdział ku niemałemu zdziwieniu wszystkich, bliższych i dalszych, z pobudek pono czysto świeckich, suknię duchowną i otrzymał bezzwłocznie, w r. 1538 biskupstwo kujawskie, ale mało się o nie troszczył, a siedząc w Poznaniu w pobliżu syna Andrzeja, kasztelana poznańskiego i majątków swoich, czynił bezustanne, choć bezowocne zabiegi jużto o biskupstwo poznańskie, już też o krakowskie, a nawet o arcybiskupstwo gnieźnieńskie. Na cześć tego dostojnika, a raczej jego herbu i biskupiej godności skreślił Janicki trzy czterowierszowe epigramaty: odmiany jednego i tegosamego tematu, świadczące o niezwykłej wprawie i biegłości poety w łacińskiej stylistyce i wersyfikacyi: Epigr. 55, 56 i 57.

Siostra biskupa a pierwsza żona Piotra Kmity, Anna z rodu Górków przeniosła się do wieczności w porze letniej albo we wczesnej jesieni r. 1537 [2]) w Bachowie, w Sanockiem, co Janickiemu dało pochop do

---

Ermlands IV t., str. 1—470) str. 12, gdzie w uw. 9 przytoczony ten wyimek z listu Marcina, pisanego później do brata Mikołaja: „Nisi immatura morte olim te puero decessisset Andreas, frater noster, illi haec lampas a me recte tradi potuit. Fuisset ille, si vixisset diutius, columen familiae nostrae, immo dicam audacius, procul absit invidia, ornamentum Poloniae nostrae".

[1]) O Łukaszu Górce jako biskupie kujawskim i jego staraniach o inne biskupstwa por. Teki Narusz. 56, Nr. 66, str. 410 nast. (*Acta Conv. gen. Piotrc.*), Nr. 21 str. 165 nast. (list Górskiego do Jan.); Morawski, *Andr. Cr. cc.*, str. 278, uw. 3.

[2]) Var. El. 4, 83—116 mieści się epizod, poświęcony zgasłej wojewodzinie, a raczej zjawiskom natury, które się wydarzyły w dzień jej śmierci, i pochwale Kmity, który choć głęboki żal czuł w sercu wskutek zgonu małżonki, okazał wiele wytrwałości i hartu i pobożnie się poddał woli Bożej.

83. Mens meminisse horret — satis ah! satis ora rigasti,
Dimidium periit qua tibi nocte tui i t. d.

Było to latem:

97. Quodque magis stupeas, aberant hiemalia longe
Tempora adhucque suos bruma tenebat equos.

skreślenia krótkiego wiersza żałobnego i nagrobka (Epigr. 46 i 47). Chwali on zalety zmarłej wojewodziny i zarazem żal wyraża, że nie było jej danem, obdarzyć potomstwem męża i zapewnić dalsze trwanie starodawnemu rodowi Kmitów.

Obawa, że ród wygaśnie, wzmogła się, kiedy młodszy brat Piotra, Stanisław Kmita, wojewoda bełzki zeszedł z tego świata, i to w sile wieku, a bez potomstwa, bo był bezżennym. [1]) Byłoto w kilka miesięcy po śmierci wojewodziny, około połowy listopada r. 1537. Wojewoda krakowski boleśnie odczuł i gorąco opłakiwał zgon brata i lękał się o przyszłość swego rodu. I żal i obawę swego pana szczerze podzielał wierny dworzanin. Świadczy o tem list jego do kanonika Kilowskiego z d. 23 listopada 1537 r. [2]), świadczy piękna elegia żałobna, napisana wkrótce przed datą listu: Var. El. 4. Czytamy w niej i pochwałę przedwcześnie zgasłego senatora i całego rodu Kmitów i słowa pociechy dla strapionego brata, wreszcie wyrazy nadziei, ze Bóg

134. Respiciet iunctas cum pietate preces
Inque locum fratris spera, Comes inclyte, natum:
Saepe moram magno faenore reddit ager.
Ver hiemem sequitur, sol nubila. Sic tibi tandem
Post gravia optatum tempora tempus erit. [3])

Następnie błaga poeta wojewodę krakowskiego, aby także teraz, po śmierci brata (w listopadzie 1537), okazał się równie silnym, jak wpierw:

117. Nunc quoque. . . . .
119. Nunc quoque te cohibe vanos et mitte dolores i t. d.

Że właśnie w r. 1537 wojewodzina zeszła z tego świata, na to niema pozytywnego świadectwa. Ale z opisu tego wydarzenia Var. El. 4 wynika, że wojewodzina krakowska zmarła zaledwo kilka miesięcy wpierw, aniżeli wojewoda bełzki. Janicki bawił już naonczas na dworze Kmity:

111. Ipse ego te vidi stratis maerere iacentem.

Nadto uwzględnić należy sam początek Var. El. 4:

1. Sic ego nil istum nisi funera flebo per annum
Nec nisi pullati carminis auctor ero?

[1]) Var. El. 4, 53 nast.

[2]) Por. powyżej str. 323 uw. 2. W liście tesame myśli, co w elegii: że Piotr Kmita jest zapewne ostatnim z rodu i że śmierć brata zniósł mężnie.

[3]) Nadzieje poety, wypowiadane w kilka miesięcy po śmierci pierwszej żony wojewody, ziścić się nie miały. Także i z drugiego małżeństwa z Barbarą Herburtówną Kmita nie pozostawił po sobie potomka; por. *Vita Petri Kmithae*, cap. XI, str. 224 nast.

Wreszcie nadeszła tak gorąco upragniona chwila. Zaraz po sejmie piotrkowskim, w pierwszym jeszcze kwartale r. 1538 [1]) udał się Janicki do Padwy z kilku innymi rodakami. [2])

ROZDZIAŁ IV.

W Padwie (1538 — 1540).

Humanizm w Polsce. Uniwersytet krakowski. Wędrówki młodzieży polskiej do zagranicznych uniwersytetów. Polacy w Padwie w latach 1538 — 1540. Profesorowie padewscy. Bonamico. Inni protektorowie i przyjaciele Janickiego. Pochwała Włoch. Elegie i listy wysłane do kraju. Stosunek do Stan. Odrowąża i do Kmity. Choroba w r. 1539. Pomoc lekarzy i Bonamika. Dyplom doktorski i wieniec poetycki.

Janicki nietylko nie był nigdy uczniem *almae matris Jagellonicae*, lecz słowem nie wspomniał o tym uniwersytecie, nie poświęcił nawet pobieżnej wzmianki któremukolwiek uczonemu, wykładającemu w Krakowie. Na pierwszy rzut oka mogłoby się to wydawać dziwnem, łatwo jednak da się wytłómaczyć.

Świetne czasy archigimnazyum krakowskiego już były minęły. [3]) Po roku 1530 coraz mniej cudzoziemców do niego napływało; tak głoś-

[1]) Górski pisze d. 10 czerwca 1538 (T. Nar. 56, str. 165 nast.): Credo ego, te iam diu *in exspectatione mearum litterarum esse*...... Oro ignoscas, quod *tam sero* meas accipis litteras, neque id meae oblivioni aut negligentiae adscribas velim, sed eorum, qui ad vos eunt, obscurae et clanculariae profectioni. *Ad litteras primum tibi respondebo*". A zatem już znacznie przed d. 10 czerwca odebrał był Górski list Janickiego z Padwy. Według wzmianki Górskiego w dalszym toku odpowiedzi, Janicki w swym liście donosił, że ktoś przejeżdżający z Krakowa do Rzymu opowiadał jemu i towarzyszom osobliwsze wydarzenie, jakie się jeszcze nigdy w Polsce wpierw nie trafiło. — Słuszność obliczenia stwierdza trzecia elegia Żalów, napisana po dziewięciomiesięcznym pobycie w Padwie (por. w. 3) przy końcu roku (por. w. 25: *quod in hoc, qui iam prope praeterit anno*); zob. w rozdz. IV uwagi szczegółowe o tej elegii.

[2]) Górski, ibid.: *Salvum te ac incolumem cum sociis et comitibus in Italiam pervenisse, valde laetor.*

[3]) Do tego wstępnego ustępu por. oprócz znanych dawniejszych dzieł Voigta, Bursiana, Wiszniewskiego, nast. nowsze: Geiger, *Renaissance u. Humanismus in Ital. u. Deutschl.* Berl. 1882; Burckhardt, *die Cultur der Renaissance in Italien*, III Aufl. v. Geiger, Leipz. 1877; Szujski; Odrodzenie i reformacya; Windakiewicz, Padwa; wreszcie dwie piękne prace, wydane przed rokiem, mianowicie traktat Kallenbacha: *Les Humanistes polonais* Fryburg w Szwajc. 1891, i Morawskiego, Andrz. Patr. Nidecki, Krak. 1892. — Szczegóły, podane powyżej w tekscie, stwierdzone są w wymienionych

ne jeszcze przed niewielu laty, straciło teraz siłę przyciągającą, zakład europejski przekształcał się, jak trafnie powiedziano, w szkołę polską. [1]) A nawet Polakom już ta szkoła nie wystarczała.

Dawniej magnaci synów wysyłali za granicę. W XVI wieku szlachta, wzbogacona nagle, dzięki korzystnej zmianie warunków ekonomicznych, poszła za przykładem panów i wolała do „Włoch albo do Niemiec słać syny". Także synowie zamożniejszych mieszczan, a nawet kmieci podążali na obczyznę. Silny ruch wędrowny ogarnął szerokie warstwy społeczeństwa. Zakaz Zygmunta z r. 1534 nie położył mu tamy i po latach dziewięciu został cofnięty.

Różne okoliczności wznieciły tę skłonność do wędrówek. Jedni opuszczali kraj, pragnąc rzetelnie głębszej nauki, pragnąc zetknąć się we Włoszech bezpośrednio z humanizmem, ze światem i sztuką starożytną na własnym i właściwym ich gruncie; inni opuszczali go więcej w tym celu, aby się otrzeć o ludzi, nabrać ogłady światowej, aby bez trudu wielkiego przyswoić sobie ogólne wykształcenie, wyniki południowej lub zachodniej cywilizacyi.

Wyjazd młodzieży oddziaływał niekorzystnie na rozwój uniwersytetu krakowskiego; z drugiej zaś strony niezbyt pomyślny stan tej szkoły przyczyniał się nienajmniej do tego, że Polacy kształcili się chętnie poza granicami kraju, że padewskie archigimnazyum stało się zakładem jakby narodowym polskim, dostarczającym Polsce polityków, prawników i lekarzy.

Wyjaśniono przyczyny upadku krakowskiej szkoły. Walka rządu, władzy monarchicznej z magnatami i szlachtą i walka kleru z herezyą nie dozwoliły tym dwom najważniejszym czynnikom, rządowi i klerowi zająć się skutecznie reformą szkoły krakowskiej; nędzne dotacye profesorów, osobliwie na Wydziale filozoficznym, sprawiły, że ci oglądać się musieli za innym zarobkiem, a nauczycielstwo na tym wydziale uważali za stan przejściowy; dopuszczanie do wykładu magistrów młodych, należycie nieprzygotowanych, sprowadzało obniżenie poziomu udzielanych nauk; obojętność szlachty, która wszechnicę krakowską uważała za zakład mieszczański, usuwała możność dalszego rozwoju.

Mimo tych trudności, mimo że reforma, zamierzona przez powołane czynniki, nie przyszła do skutku, wskutek czego uniwersytet zatrzymał swą pierwotną organizacyę — usiłował tenże, ile możności, zastosować dawny system wychowania do wymagań czasu, przedewszyst-

dziełach źródłowymi dowodami. Dla uniwersytetu krakowskiego głównem źródłem jest *Liber diligentiarum*, wydany przez dr. Wisłockiego.

[1]) Morawski, A. P. Nid., str. 11.

kiem do dążności humanistycznych. Czytano i objaśniano autorów łacińskich; wybór utworów był niezły; przekonuje nas o tem *Liber diligentiarum.* [1]) Ale studya greckie były w zaniedbaniu; gorliwe starania niektórych uczonych, jak Jerzego z Lignicy, nie zdołały im zabezpieczyć trwałości, natrafiały na opór i niechęć. Po śmierci zaś Pawła z Krosna, szczególnie w czwartym dziesiątku XVI wieku nie spotykamy w katalogu uniwersyteckim żadnego nazwiska wybitnego profesora humanisty. Szymon Maritius rozpoczął swą działalność nauczycielską dopiero w r. 1539, Wojciech Nowopolski wstąpił na katedrę o rok później.

Zresztą filologia była czem innem w krajach środkowo-europejskich i północnych, mianowicie też w Polsce, aniżeli we Włoszech. Tu na gruncie klasycznym nie odczuwano przedziału między teraźniejszością a dawno minioną przeszłością, zlewały się one razem w całość, tu przeszłość uwielbiano nietylko słowami, lecz także sercem, i starano się ją odtworzyć, kreacye jej literackie odczytywano z taką niemal rozkoszą, jak płody chwili obecnej, i dla tego humanizm tak łatwo stał się dla ogółu przystępny i zrozumiały.

Poza Italią nie było tych węzłów, łączących nowe czasy z dawnymi; tylko uczoną, rozumową działalnością można było odtwarzać niektóre objawy życia starożytnego, a tym reprodukcyom musiało braknąć ciała i życia. W Polsce przedewszystkiem chodziło o wprawę językową, o formę stylistyczną; nauka filologii, jak trafnie powiedziano, była nauką o celach ograniczonych, dydaktycznych. [2])

W obec takich warunków Janicki w Krakowie nie byłby zdołał uzupełnić humanistycznego wykształcenia, które wyniósł z poznańskiego gimnazyum, nie byłby dopiął celu, który osiągnąć zamierzał. Nie był to cel praktyczny. Cele praktyczne przyświecały wielu młodzieńcom, przykładającym się do nauk, osobliwie ubogim, którzy według Kromera przez *bonarum litterarum atque doctrinae studia* chcieli się wydobyć *ex humilitate sordibusque domesticis*, albo się do kapłaństwa przysposabiali. [3]) Czy Janicki miał zamiar w latach późniejszych wyświęcić się na kapłana, niewiadomo; w dokumencie z d. 7 grudnia 1540 nazwany jest *clericus in minoribus ordinibus constitutus.* [4]) W każdym razie nie

---

[1]) Por. zestawienie u Kallenbacha, *Les Hum. pol.*, str. 9.

[2]) Windakiewicz, Padwa, na przyt. m. str. 549.

[3]) Słowa Kromera w Polonii, wyd. Kol. str. 70, cytowane niejednokroć przez nowszych autorów.

[4]) Windakiewicz, Siedm dokumentów, dok. II.

chciał pozostać na tym niskim szczeblu społecznego porządku, na którym się znajdował jego ojciec.

Nie te jednak względy były dla niego impulsem w pracy, lecz względy nierównie wyższe i szlachetniejsze. — Czuł on w duszy powołanie, do którego chciał się w Padwie godnie przysposobić. Studya humanistyczne były głównym, albo raczej wyłącznym celem jego podróży. Pod wpływem świetnego otoczenia i nauki znakomitych uczonych chciał muzę swą wykształcić i uszlachetnić, aby więcej się upodobniła do podziwianych wzorów starożytności. Pragnął zasiąść u stóp mistrza Łazarza Bonamico, który od roku 1530 z niesłychanem powodzeniem wykładał literaturę łacińską i grecką w padewskiem archigimnazyum.

Bonamicus był przyjacielem Polaków.[1] Nawiązał on z nimi stosunki jeszcze w Rzymie przed przeniesieniem się do Padwy; z biegiem lat węzły ściśniały się coraz więcej. Do najgorętszych jego wielbicieli należał Hozyusz, który, choć prawnik, w r. 1532 przeniósł się z Bononii do Padwy z gronem innych towarzyszów, aby słuchać wykładów niezrównanego latynisty; wróciwszy do kraju, pozostawał z nim w korespondencyi. Hozyusz też Janickiego przejął tak gorącem uwielbieniem dla sławnego profesora.

O! gdybyś moje serce znał i wiedział, ile
Cię ceni, za godnego miałbyś mnie przyjaźni!
Wierzysz-li? Jeszczem mieszkał w Polsce, a już w dali
Ku tobie dusza moja miłością pałała.
Z Hozyuszem twoim, boć on twój, o tobie często
Rozmawiałem i sławę głosiłem imienia;
I dzień ten nazywałem świętym i szczęśliwym,
W którymby los oglądać ciebie mi pozwolił —[2]

tak odzywa się Janicki do Bonamika w miesiąc po przybyciu do Padwy, Var. El. 8, 37 nast., a w wierszu 9 tejsamej elegii zaznacza wyraźnie, że Bonamicus jest przyczyną jego podróży:

Causa viae, Bonamice, mihi es.

O innych nauczycielach nawet słowem nie wspomina.[3]

---

[1] O Łazarzu Bonamico jako uczonym i profesorze i o stosunku Janickiego do niego por. poniżej tekst i uwagi. — O jego przyjaźni z Polakami świadczy jego list (oddrukowany w *Epistolae clarorum virorum*) z r. 1530 do Hozyusza i innych Polaków. Inne szczegóły zob. u Windakiewicza, Padwa, na przyt. m. str. 554.

[2] Przekład Węclewskiego, Wiadomość, str. 8.

[3] Czy Franciszkanin, do którego wystosowany jest Var. El. 11, był profesorem, wydaje się wątpliwem; por. poniżej.

Nazwiska towarzyszów Janickiego w podróży nie są znane, nieznane są też szczegóły przeprawy. Zapewne, jak inni, taksamo i ta drużyna potajemnie wyruszyła z kraju, ukrywając cel podróży wobec zakazu królewskiego. [1])

Przeprawa do Włoch nie była w owych czasach wygodna, narażała owszem na różne przykrości, które jaskrawo maluje Janicki, opisując w piątej elegii Rozmaitych elegij powrót z Padwy do kraju. [2]) Przygód nie brakło, bywały między niemi i zajmujące i wesołe, i wiele było wrażeń, których łaknął umysł młodzieży. Pięknie je kreśli Jerzy Sabinus w swem *Hodoeporicon itineris Italici.* [3])

Duch Wielkopolskiego młodzieńca był wszakże silniejszy, aniżeli ciało. Trudy podróży i zmiana klimatu odbiły się niekorzystnie na jego zdrowiu; popadł on w stan kataralny, który obawą napełniał życzliwych przyjaciół krakowskich. Górski pisząc z Krakowa d. 10 czerwca w odpowiedzi na list Janickiego, prosi go, aby się szanował i troskliwie pielęgnował; dodaje, że w Krakowie modlą się za jego zdrowie. [4])

Złe tym razem minęło jednak wcześnie bez następstw szkodliwych. Biedny młodzian rozpoczął upragnione studya na Wydziale filozoficznym, który wówczas w Padwie obejmował więcej nauk, aniżeli nasze dzisiejsze fakultety filozoficzne, mianowicie obejmował także teologię i medycynę; stanowił zaś osobny uniwersytet, t. zw. *Universitas* (albo *Collegium*) *artistarum et medicorum.* [5]) Marzenia więc urzeczywi-

---

[1]) Por. słowa Górskiego o *obscura et clancularia profectio* scholarów, udających się do Padwy, w liście z d. 10. VI. 1537, przytoczone str. 339, uw. 1.

[2]) Por. rozdz. V na pocz.

[3]) Por. Windakiewicz, Padwa, Przegl. Polski, luty 1891, str. 265.

[4]) Teki Naruszewicza, t. 56, str. 165 nast.: Salvum te ac incolumem cum sociis et comitibus tuis in Italiam pervenisse, valde, ut debeo laetor, verumtamen non mediocriter sum perturbatus, quod in catarrhum prolapsum te esse scripsisti, qua ex re non mediocrem cepi dolorem. Tam enim salus tua cara mihi est atque mea propria; oro (kod.: ora), serva te curesque, ut hoc malo quam primum libereris. Non ignoras ipse, quam ea maledica lues omnium morborum sit causa et origo. Servi ergo valetudini tuae et his omnibus, quae malum hoc augent, abstine. Spero autem et opto, quod id non diuturnum sit futurum, cum et curam, quam oportet, adhibueris et caelo isti atque aurae molliori assueveris. Nos hic vota pro te facimus, ut firma semper atque optata perfruaris valetudine.

[5]) Że Janicki był zapisany w uniwersytecie artystów, wnosić można z dyplomu doktorskiego, w którym powiedziano: *„qui in almo Gymnasio Patavino pluribus annis in artibus et philosophia insudavit, ut se dignum laurea doctoratus corona in artibus et philosophia.... exhibuerit.«* W aktach uniwersytetu padewskiego, o których por. powyżej str. 287 i poniżej następującą uwagę, nie znalazł dr. Windakiewicz nazwiska Janickiego, oprócz w jednym zapisku, w którym studya nie są bliżej określone. Nie zna-

stniły się nareszcie, ale spokój i wesele serca, potrzebne do pracy, mąciły częste smutki i zawody, kłopoty o pieniądz i choroby.

Grono polskich scholarów w Padwie nie było zbyt liczne w latach 1538 do 1540. [1]) Zmieniała się zresztą bezustannie ta gromada; jedni bawili dłużej, drudzy krócej, ruszając z miejsca na miejsce. Między stale immatrykulowanymi spotykamy młodzieńców, którzy świetne rokowali nadzieje na przyszłość i spełnili je w życiu późniejszem. Zapisani oni byli w przeważającej liczbie na uniwersytecie legistów, ale i medyków nie brakło. Nie zastał już Janicki Jana Wilamowskiego, późniejszego biskupa kamienieckiego, bo ten w roku 1535 uzyskał był stopień doktora obojga praw, nie zastał też Marcina Kromera, który przebywał w Padwie w r. 1537, ale zastał Piotra Myszkowskiego. Stosunki zażyłości, ktore się wytworzyły między obydwoma młodzieńcami, są pochlebnem świadectwem dla obydwóch; zapał do nauki, miłość starożytności klasycznej, uwielbienie dla Bonamika zbliżyły ich zapewne do siebie. Myszkowski siedział w Padwie od r. 1537 do r. 1541 i dwukrotnie, w r.

---

lazł zaś dr Windakiewicz zapisku, odnoszącego się do egzaminu lub promocyi Janickiego. W dokumentach, wydanych przez dr. Windakiewicza z aktów biskupstwa i officyum krakowskiego (por. powyżej str. 277), ma Janicki dwa razy: w dok. I i II tytuł doktora obojga praw, w dok. III nazwany jest ogólnikowo doktorem, a w jednym, tj. w V dok. tudzież w nagłówku VII dok. ma miano philosophiae doctor.

[1]) Korzystam osobliwie z Windakiewicza Materyałów do hist. Polaków w Padwie i jego pracy o Padwie, tudzież z dzieł dawniejszych, jak z Wiszniewwskiego Historyi literatury, Łukaszewicza Historyi szkół i innych. Łukaszewicz I, 76, uw. donosi „z rękopisu współczesnego“: „Z nim (tj. z Janickim) razem byli na akademii w Padwie: Mikołaj Dziekowski, Bonawentura Chobienicki, Andrzej i Piotr Myszkowscy, Filip Padniewski, Jan Przerębski, Jakób Wierzba, Marcin Kraliński, Aleksander Myszkowski, Stanisław z Sprowy, Jan Krzysztoforyn, Mikołaj Orzechowski, Piotr Radwankowski“. — Wyciągi dr. Windakiewicza z *Acta Universitatis Legistarum* i z *Atti dell' Università Artisti* tj. z protokółów zgromadzeń, a właściwie z protokółów skrutiniów wyborczych, tudzież notatki o doktoratach stanowią cenny materyał, za który należy mu się uznanie. Dalsze studya i wyciągi byłyby nader pożądane, gdyż dr. Windakiewicz nie uważa własnych wypisów »ani za dokładne ani za wyczerpujące«; niejednokrotnie nie są one nawet zrozumiałe. — Dr Windakiewicz przypisuje sobie także zasługę »odnalezienia protokółów i statutów« nacyi polskiej z późniejszego okresu, wydanych przez niego w Archiwum do dziejów literatury (por. monografię o Padwie, Przegl. Polski, 1891, I, 258). Korzystając z sposobności, nadmieniam, że już na Zjeździe historyczno-literackim im. Jana Kochanowskiego, odbytym w Krakowie w r. 1884, wyraźnie oświadczyłem, co następuje: »Bibioteka uniw. (w Padwie) posiada *acta conventionum generalium nationum regni Poloniae*, obejmujące epokę od r. 1592 do r. 1733, oraz *statuta in gratiam inclitae nationis Polonicae*, ułożone również r. 1592, następnie uzupełnione dodatkami i w r. 1630 przepisane«; por. Pamiętnik Zjazdu, wydany w Arch. do dziej. lit. i o. w. P. t. V, str. 220. — Obydwa rękopisy były i są w katalogu rękopisów padewskiej biblioteki zamieszczone.

1537 i w 1541 piastował godność radcy nacyi polskiej. Zapisani byli także w Uniwersytecie prawników r. 1538 Jerzy Albinius, późniejszy biskup żmudzki — Wojciech Staroźrebski, zapewne późniejszy archidyakon krakowski, a w końcu biskup chełmiński — Jan Wolski i i., razem kilkunastu Polaków. Ruch jakiś żywszy zaznacza się między nimi w tym roku, jak świadczą protokóły zgromadzeń nacyi, a raczej skrutyniów wyborczych. W dniu 1 sierpnia stanęło do wyboru niemniej jak 10 legistów, chociaż wykluczono niektórych *inhabiles*. W tymże roku zastępowali Polacy także konsyliaryat nacyi czeskiej, co więcej: osięgli nawet godność syndykacką; otrzymał ją Albertus Polonus, zapewne wymieniony już Staroźrebski. [1]) W r. 1539 zmniejszyła się liczba słuchaczów, albo może jakieś nieporozumienia i rozterki, tak częste między młodzieżą, należącą do różnych narodowości, spowodowały uchylenie się Polaków od wyboru konsyliarza; w d. 12 czerwca Niemiec, Walenty Kinniker otrzymał mandat zastępowania polskiej nacyi. Sześć dni przedtem pedel zacytował Janickiego przed wicerektora wskutek instancyi Stanisława Polaka, zdaje się Odrowąża; [2]) młodzieńcy ci mieli widocznie jakiś zatarg z sobą, a nasuwa się domysł, czy może nieporozumienia nie sięgały nieco głębiej, nie były powodem rozłamu i usunięcia się młodzieży od wyboru radcy polskiego. Zastępstwo niemieckie nie trwało długo. W d. 24 lipca zebrało się sześciu Polaków prawników i wybrali konsyliarzem swym owego Stanisława Odrowąża, zapewne syna Stanisława, wojewody ruskiego. Poświęcimy poniżej obszerniejszą wzmiankę wojewodzie; o synu wojewody warto tu już nadmienić, co pisze Górski w komentarzu do Krzyckiego sejmowych dyalogów: nazywa go tam *bestialissimus*. Jeżeli rzeczywiście ten Stanisław Odrowąż był przeciwnikiem Janickiego, to z cytacyi przed władzę nie możemy czynić z góry niepochlebnych wniosków o charakterze i postępowaniu pozwanego.

W aktach z r. 1539 pojawia się prócz tego nazwisko Hieronima Rozborskiego, w aktach z r. 1540 nazwisko Jana Krzysztoporskiego (*Christophorinus*) [3]) tudzież nazwiska głośnych później w kraju mężów: Filipa Padniewskiego i Adama Drzewickiego. Także Jan Przerębski, później-

---

[1]) Janickiego epigr. 43 ma napis: *Sub nomine Alb. St. amici.* Czy może uzupełnić należy: Alberti Staroźrebski?

[2]) Dr. Windakiewicz twierdzi (w liście, który był łaskaw do mnie w tej sprawie napisać), że Odrowąża. W zapiskach z lat 1537—1539 spotykamy kilka razy *Stanislaus Polonus*, i tak: d. 1. VIII. 1537: *Stanislaus Polonus* niezawodnie Ciechanowski (por. zapis. z d. 23. VII. 1537); d. 4. IX. 1538: *Stanislaus substituit Johannem Polonum in cons. Boemum;* d. 6. VI. 1539: *ad instantiam D. Stanislai Poloni;* d. 24. VII. 1539 występuje z zupełnem nazwiskiem *D. Stanislaus Odrowąż.*

[3]) Późn. kasztel. wiel., któremu A. Trzycieski dedykował Epigr. l. II, Krak. 1565.

szy podkanclerzy studyował wtedy prawo w Padwie, niemniej późniejszy senator Wapowski. Dnia 3 kwietnia 1540 Jerzy Albinius pozyskał stopień doktora obojga praw. W aktach z r. 1541 czytamy nazwisko Jana Ligęzy.

W protokołach uniwersytetu artystów i medyków jest luka między r. 1531 a r. 1542, zachowały się natomiast akta kolegium filozoficzno-medycznego, dotyczące egzaminów, a z tych zapisków wynika, że w r. 1538 otrzymał doktorat medycyny sławny nasz zielnikarz Marcin z Urzędowa, „który często rwał kolokwentydy w ogródkach Bembusa w Padwie", a w r. 1539 Polak Erazm. Bawił w tych latach w Padwie także Józef Struś, ale nie jako scholaris, bo już w r. 1535 uzyskał stopień doktorski, lecz jako lekarz i profesor na nadzwyczajnej zapewne katedrze teoretycznej medycyny. [1])

Chętniebyśmy przypatrzyli się wspólnemu pożyciu młodzieży. O polskiem *hospitium* w owym czasie jeszcze nic nie słychać, [2]) a Akademia między Polaki została utworzona dopiero w piętnaście lat później. Niewątpliwie jednak młodzieńcy polscy najwięcej z sobą przestawali. Pięknym dowodem koleżeńskiej serdeczności jest pomnik, wystawiony wspólnym sumptem towarzyszowi Jędrzejowi Falczewskiemu, który spadł z konia i kark złamał — najdawniejszy z wszystkich polskich nagrobków w kościele padewskim Śgo Antoniego; Janicki ułożył epitaf, Epigr. 48:

Cervicem mihi fregit equus, dum ludo: sodales
Hunc cineri tumulum composuere meo.

---

[1]) W Tekach Naruszewicza, t. 56, nr. 148, str. 715 nast. mieści się list króla Zygmunta z d. 18 lipca 1539 r. do *Joannes Dulcis de Lasco*, *canonicus Pataviensis*. Należał on do grona sekretarzy królewskich, ale że bawił w Padwie, *in ea civitate, ubi perexiguus aut nullus potius tui nobis usus esse potuit*, *cum te totum otio et quieti tradidisse videreris, non est nobis visum, tuam istam quietem interpelasse*. Ponieważ atoli obecnie oddał się *in fidem et clientelam* Piotra Bembo i z nowo mianowanym kardynałem, któremu król Zygmunt oddaje wielkie pochwały, ma wyruszyć *in urbem unam omnium negotiosissimam* (do Rzymu?), przeto król mu poleca, aby dokładnie donosił, co uzna za *grata nobis et iucunda, vel etiam necessaria cognitu*, i aby jego imieniem wyraził powinszowanie Bembusowi i przyjaźń Bembusa mu zapewnił. — Osobistość adresata nie jest mi znana. W rodzinie Łaskich nie było naonczas takiego Jana, do któregoby odnieść można okoliczności przytoczone. Bembo, dziękując V. Kal. Oct. 1539 królowi za życzenia, a Piotrowi Kmicie za list, nadesłany z powodu wyniesienia do godności kardynalskiej. (B. opp. II, 724 nast.), nazywa pośrednika *Joannes Vincentius Dulcis*, oddaje mu wielkie pochwały, zapewnia, że go szczerze kocha *propter eius plurimas virtutes* i poleca go nadal łasce królewskiej.

[2]) Pierwszą wzmiankę o *contubernium* lub *hospitium Polonorum* znajdujemy pod rok 1556. — O Jędrz. Falczewskim (Chwalcz.), bracie bisk. łuck., por. rozdz. V.

At vobis vel ob hoc meritum dent fata reverti
Omnibus in patriam, quod vetuere mihi.

W utworach Janickiego prócz tej dwie jeszcze znajdujemy wzmianki o padewskich współuczniach. Po powrocie do kraju wystosował Janicki poetyczny list do Piotra Myszkowskiego, [1]) który przez rok następny pozostał w Padwie na naukach, Trist. 5, a w liście wspomina pobieżnie i o innych towarzyszach, w. 49 i 50:

Haec et quae taceo vestrum laesere sodalem,
Heu! quod sors vestrum noluit esse diu!

W napisanej równocześnie szóstej elegii Żalów, w. 55 nast. przywołuje na świadectwo padewskich kolegów, czem był dla niego Bonamicus:

Dicite, Sarmatici iuvenes, pars ultima quorum,
Haec dum nobiscum sic agerentur, eram!
Dicite. . . . .

Nie posiadamy wizerunku polskiego elegika, bo zapewne nigdy nie został farbami wykonany. Ale poeta sam siebie słowami odportretował w autobiografii, Trist. 7, 93 nast.:

Invalidum mihi corpus erat viresque pusillae
Frangeret exiguus quasque repente labor.
Forma decora satis, vultus non tristis, in ore
Non dubia ingenui signa pudoris erant.
Linguae usus facilis, vox clara, coloris imago
Candida et ad iustum facta statura modum.

Myliłby się, ktoby tę postać przybrał w nędzne szaty krakowskiego żaka lub w siermięgę wieśniaczą. Studenci padewscy byli elegantami, przybranymi według mody, [2]) a Janicki nie różnił się od nich pod tym względem, owszem aż do przesady lubił stroje, miękkość i wygody, jak czytamy Trist. 7, 115 nast.

Munditiem cura muliebri prorsus amavi
Ad vitium in cultu, vestibus atque cibis.

[1]) O Piotrze Myszkowskim jako humaniście por. Morawskiego dzieło o Nideckim, począwszy od str 96 na wielu miejscach i Tarnowskiego dzieło o Kochanowskim.

[2]) Por. Windakiewicz, Padwa, Przegl. Polski, luty, str. 266.

Charakteryzując przymioty swego umysłu i serca, Janicki podnosi zalety, ale i wad nie tai. Przyznaje, że pogardy nie znosił, skory był do gniewu, że nieraz wiele dni w złości się zaciął; miał wrogów i nieprzyjaźni nie ukrywał, zato wybranych z rozwagą przyjaciół kochał szczerze i cenił jako skarb jedynie prawdziwy. Zarazem kreśli inne właściwości:

Gdyby mi w taszce lepiej świtało
Słynąłbym, myślę, wielką szczodrotą.
Jam zawsze cześcią prawdziwą pałał
Na słowa Tyta pamiętne wiecznie:
„Nikomum dzisiaj dobra nie zdziałał,
Dzień to stracony bezużytecznie.“
Mięknę, gdy we łzach obaczę oczy,
Me sarnie serce lęka się, trwoży,
I klałem wojny, gdy bój się toczy. [1])

Słowa to uczciwe, jakby wyznanie na spowiedzi, podyktowane w 3 lata później, w r. 1541 na łożu boleści, z którego poeta już się nie spodziewał powstać. Któżby im śmiał zaprzeczyć prawdy!

Polska w każdym razie nie potrzebowała się wstydzić, że na obczyznę wysłała młodzieńca takiego jak Janicki; zaszczyt to dla panów polskich, którzy poznali talent i szlachetne popędy młodzieńca i podnieśli je z niskości, aby zajaśniały na szerokim horyzoncie.

Którzy profesorowie i jakie przedmioty wykładali, to mamy zapisane w t. zw. rotułach. Przysłużył się nam rzetelnie dr. Windakiewicz, drukując *Rotulus Almae Universitatis D. Artistarum et Medicorum*, ogłoszony w kościele katedralnym padewskim w dniu 20 października 1539 na następny rok szkolny. [2]) Janicki niezawodnie uczęszczał na kolegia z zakresu metafizyki, filozofii, logiki i innych pokrewnych nauk, [3]) ale głównymi wykładami były dla niego kursa nauczyciela, wymienionego na samym końcu rotułu:

---

[1]) Przekład Syrokomli.

[2]) Materyały do hist. Pol. w Padwie, odbitka, str. 18 nast.

[3]) Dowodem tych studyów jest egzamin z tych przedmiotów, który wypadł znakomicie, jak świadczy tenor dyplomu. Świadczy o nich obszerna pochwała filozofii, zamieszczona w trzeciej elegii Żalów, zaczynająca się w w. 49 od słów:

Me quoque mirantem Sophiae penetralia tempus
Deficit ad Clarii sacra redire dei.

Świadczy wreszcie żartobliwa jedenasta elegia El. Rozm., o której poniżej.

Ad Rhetoricam et litteras Graecas.
Ex. D. Lazarus de Bassianis.

Ten Lazarus de Bassianis to nikt inny, jak Łazarz Bonamicus[1]), urodzony w Bassianum, dawnem municipium padewskiem, syn chłopa, od roku 1530, jak już wspomniano, nauczyciel humaniorów na wszechnicy, uwielbiany w całej Europie, powoływany przez papieża Klemensa VII do Rzymu, przez króla Ferdynanda do Wiednia; wezwaniom tym jednak nie dawał folgi, lecz pozostał Padwie wiernym aż do zgonu w roku 1552 i objaśniał różne utwory klasyków rzymskich i greckich.

Co może zapał, co może potęga i czar słowa, tego przykładem wpływ Bonamika na uczniów, zbiegających się ze wszystkich krajów. Nie był on uczonym w ścisłem tego słowa znaczeniu, w historyi filologii nie zajmuje żadnego miejsca, bo nie pchnął nauki na nowe tory; nic nie ogłosił drukiem za życia, co zaś wydano po jego śmierci: listy prozaiczne i poetyczne, łacińskie i włoskie, nie ma dla nauki znaczenia szczególniejszego. Ale był nauczycielem niezrównanym; miłość dla świata staroklasycznego, potrafił wlewać w dusze słuchaczów i wykształcił całe zastępy stylistów, Cyceroniańczyków, między nimi wielu Polaków, a to takich, jak Hozyusz, Myszkowski, Padniewski, Zebrzydowski[2]). Jak potężne wrażenie wykład wymownego mistrza sprawił na Janickim, sam to skreślił w elegii, do Bonamika wystosowanej, Var. El. 8, 43 nast.:

... Ut vidi primumque audire potestas
Dicentem in coetu facta frequente mihi est,
Te colere incepi, non amplius ausus amare.

Miesiąc jednak minął cały, zaczem Janicki — choć niewątpliwie upoważniony poleceniami z ojczyzny, poleceniami Kmity, Hozyusza i i. — odważył się zbliżyć się do osoby profesora[3]). Przedstawiając się,

---

[1]) Por. Riccoboni, *de gymn. Patav. comment.* ll. 6. (Patav MDIIC) fol. 29-a; Papadopoli, *hist. gymn Patav.* (Venet. 1726) I, 307 nast.; Tomasini, *gymn. Patavin. libris quinque comprehensum* (Utini 1654), str. 341; Facciolati, *fasti gymnasii Patavini... ab. a. 1406* (Patav. 1757) I, str. LVII; Graesse, na przyt. m. III, I. str. 330 i 337; Morawski, Nidecki str. 66, Windakiewicz, Padwa w Przegl. P. str. 551. — Bonamico umarł w Padwie r. 1552 w 73 roku życia.

[2]) Windakiewicz, na przyt. m., str. 554.

[3]) Var. El. 8, 1 nast.:

Jam semel emeritas duxit per signa iuvencas
Venit et ad primam luna reversa viam,
Ut veterem veni Troianae gentis ad urbem.

wręczył mu elegię, do niego wystosowaną, Var. El. 8. Są to wiersze niewolne od przesady w pochwałach mistrza, ale przebijają w nich skromność i uczciwa chęć młodzieńca do pracy naukowej i ujmują sobie czytelnika. Ujęły też Bonamika, a choć młody Wielkopokolanin twierdził o swej muzie, Var. El. 8, 33 nast.:

Carmina sic facimus, possis ut nata sub Arcto
Noscere, frigoribus consona tota suis,

to jednak mistrz włoski pochlebnego nabrał przekonania o jego talencie i szczególną życzliwością i opieką otoczył jego studya i osobę.

Znaleźli się i inni życzliwi wśród obcych, i to osoby dostojne i znakomite, jak Piotr Bembo[1]), *Italiae lumen clarissimum*, poeta, historyk i gramatyk, jeden z najwzorowszych Cyceroniańczyków i reformator stylu włoskiego, od roku 1539 kardynał kościoła rzymskiego i doradca papieża Pawła III. Willa jego Nonianum na przedmieściu padewskiem stała się przybytkiem muz. Gromadził tam uczonych i tych, co się przysposabiali do zawodu naukowego, a sam, jako *sapientiae auspex et arbiter*, przewodniczył dysputom i rozdzielał pochwały i nagrody talentom. Jego komnaty, jego zbiory ksiąg i starożytności, muzeum rzeczy przyrodniczych i ogród botaniczny przystępne były dla każdego, co miał szczęście zbliżyć się do niego, bo „pycha nie pisała praw jego sercu“. Także Polaków obdarzał swymi względami; uszczęśliwił nimi i naszego młodego poetę.

Tu mihi, quod timui vel tantum optare, dedisti
Te colere expositum vix mihi visus iter,

pisze do niego Janicki w pierwszej połowie roku 1539, Var. El. 9, 45 nast.[2]).

[1]) Urodzony roku 1470, umarł w Rzymie 1547. — Por. Papadopoli, na przyt. m. II, 50—52, gdzie o nazwie willi czytamy: „Nonianum, praedium scilicet avitum ad Villam Nonum seu Bozziam vulgo, suburbanum quidem Patavio, sed praetori citadellae subiectum“, a o zebraniach: „Hic (Patavii) domus eius eruditorum et hospitio et conventibus frequens novi quasi Peripati speciem tulisse dicitur, in quo ipse sapientiae auspex et arbiter doctis disputationibus praesidebat ac maecenas sapientissimorum virorum ingeniis laudem et praemia designabat. — O jego życiu, pracach naukowych i utworach poetyckich por. Tiraboschi — Landi, ks. XII, rozdz. 17; 44; 159; Burckhardt, d. C. der Ren. na bardzo wielu miejscach (zob. indeks). Pochwały wielkie oddaje mu król Zygmunt w wymienionym liście do Joannes Dulcis de Lasco; por. powyżej str. 346 uw. 1.

[2]) Elegia ta jest, napisana wkrótce po wyniesieniu Bembusa do godności kardynalskiej, co miało miejsce w d. 24 marca 1539 r.; dalsze uwagi o tej elegii zob. poniżej.

Znalazł Janicki przyjaciół i wśród rówieśników obcych, wśród Włochów. Jednym z nich był młody patrycyusz wenecki Daniel Barbaro [1]), który później zasłynął jako uczony i pisarz na różnych polach tak w języku łacińskim, jako też we włoskim, tak prozą jako też wierszem, niemniej jako dyplomata i jako biskup, piastując godność patryarchy akwilejskiego. Do niego zwraca się Janicki w epigramacie 49; żartobliwa, erotyczna treść wierszyków świadczy o blizkich stosunkach między obydwoma młodzieńcami [2]).

Jeszcze serdeczniejsza, zdaje się, przyjaźń łączyła Janickiego z drugim młodzieńcem włoskim: z Dulciusem. W 50 epigramacie zapewnia poeta, że miłość ich wzajemna przewyższa związek, który z sobą zawarli Piritous i Tezeusz. Bo, dodaje we w. 9 nast.:

Nos simul et vitam iuravimus esse per omnem,
  Morte simul, si fors sic volet ulla, rapi.
Quamvis, ne qua suum tangat mors Thesea, vellet
  Pirithous Clemens bis quoque posse mori.

Ten Dulcius to zapewne Ludovicus Dulcius (Dolce), Wenecyanin [3]). Kształcił się również w Padwie, tam życie pracowite przepędził i tam żywota dokonał w roku 1568, jako starzec sześćdziesięcioletni. Uniwersalista, pisarz niezwykłej płodności, i stąd πολυγραφώτατος nazwany, próbował sił swoich w najrozmaitszych dziedzinach literatury, szczególnie zaś umiłował poezyę włoską; ale w żadnym dziale nic znakomitego nie stworzył; mierność była udziałem tego pisarza, który chciał wszystko ogarnąć. Ale miał zapał do pracy literackiej, i nic, nawet bieda i niepowodzenia zapału ostudzić nie zdołały.

W towarzystwie tych osób młodzieniec polski szybko dojrzewał. Pobyt w Padwie nie tylko wzbogacał jego wiedzę, lecz zarazem kształcił i uszlachetniał jego charakter, rozszerzał horyzont jego poglądów. Z wielkiem zajęciem przypatrywał się Janicki miastu samemu, badał urządzenia, poznawał ludzi i stosunki społeczne. Podobało mu się wszystko. Z uniesieniem, z zachwytem opisuje zaraz po przybyciu do Włoch, w jednej z elegij wysłanych do kraju, do wojewody podolskiego,

---

[1]) Um. 1570 r. w 55 roku życia. — Por. o nim Papadopoli II, 69—70, Tiraboschi — Landi, ks. XI, rozdz. 67. — Barbaro był teologiem, filozofem, matematykiem, historykiem, filologiem, i pisał wiersze łacińskie i włoskie.

[2]) Janicki odpowiada na wiersz Barbara, który się żalił, *nullam nunc gratis amare puellam.*

[3]) Por. o nim Papadopoli II, 221; Tiraboschi — Landi, ks. XII, rozdz. 31 i 71; Burckhardt, II, 39. — A może Dulcius, przyjaciel Janickiego jestto ów Ioannes Vincentius Dulcis, o którym powyżej str. 346, uw. 1?

Stanisława Sprowskiego, Var. El. 7 [1]), ziemię klasyczną, ziemię bogów. Wszystko jest nowe, co mnie otacza w Lacyum (t. j. we Włoszech), mówi we w. 25 nast.:

Patrzę na niebo — o! pod tym błękitem
Powietrze czasów Saturnowych wionie!
Niebo pod jasnem lazuru ubraniem,
A żadna chmurka nie błąka się na niem,
Żaden mróz tęgi, ani wiatr wydęty,
Ni żadne grady, ni żadne zamiecie.

Przeprowadziwszy jeszcze dalej porównanie z epoką Saturna, zwraca się do ludzi:

Patrzę na ludzi — co za widok miły!
Trudno o słodsze w ludziach obyczaje.
Tu butna próżność przewagi nie bierze,
Nie słychać górnej świegotliwej mowy;
Uprzejmą przyjaźń, nie wiem czyli szczerze,
Każdy ci tutaj okazać gotowy.
Wszędzie cię słodycz powita wesoła,
W miłą powagę statecznie ozdobna,
Znajdziesz uprzejmość, ale zbytku zgoła [2]).

Chwali chędogość i powściągliwość w jedzeniu i w strojach. Pijaństwo jest wzgardzone, dla tego nielubiani są germańscy młodzieńcy. Tu zawsze pokój i zgoda, albo przynajmniej pozór zgody, bo prawo wzbrania broń nosić przy boku. To też nikt nie przypasze korda, chyba, że puszcza się z miasta w drogę dalszą. Nic dziwnego, że taki kraj wydał Maronów i wymowy mistrza! Kultura włoskiego odrodzenia, towarzyska ogłada włoskiego społeczeństwa tak silnie oddziałały na wrażliwy umysł naszego młodzieńca, że wyrwał mu się z piersi okrzyk:

Bogdajby przyszło tu mi się urodzić!

Tchnienie kosmopolityzmu, właściwe humanistom, owionęło Janickiego, skoro stanął na italskiej ziemi. Natychmiast jednak po owem wykrzyknięciu wraca mu zastanowienie, wraca przywiązanie do ziemi rodzinnej i narodu, choć jeszcze nie tak upolerowanego, jak włoski:

Nie iżbym bolał, żem Sarmackie dziecię,
Owszem, ja rodem Sarmackim się szczycę,

---

[1]) O tej elegii, napisanej *in suo statim in Italiam adventu* i o Stan. Sprowskim patrz poniżej.

[2]) Przekłady Syrokomli.

. . . .
Bo niema ziemi nad moją ziemicę.
Podziwiam Włochów, Polskę wielbię szczerze.
Tutaj podziwem, tam miłością stoję,
Do mojej Polski prawnie przynależę,
Tu mam gościnę, a tam bogi moje.

Włoskie piękno, piękno nieba i kraju i dzieł sztuki, dawnych i nowych, bezpośredni kontakt ze światem starożytnym, który, zdawało się, z martwych powstaje, choć w odmiennej nieco szacie, stosunki z osobistościami, przejętemi na wskróś tą cywilizacyą starożytno-nowożytną: to wszystko działało silnie na wyobraźnię poety, budziło nieznane mu przedtem pragnienia i pojęcia. Prawda, że Janicki nie ujął tych wrażeń „w linie jasnych pojęć i tendencyj", ale świadom był zbawiennych wpływów tej atmosfery, w którą go przeniósł przyjazd do italskiej ziemi.

Temat ten rozbiera on raz jeszcze w elegii 9 Rozmaitych Elegij, pisząc do kardynała Bembo w kwietniu 1539 roku, tuż po wyniesieniu go do godności kardynalskiej [1]. Czytamy tam ponowną pochwałę Włoch, szczególnie Padwy i narodu włoskiego, osobliwie zaś samego Bembo, który postawiony jest za wzór tego, czem jest *„Latius candor, quid gratia, quidve voluntas prompta"* (w. 43 nast.). Właśnie rok minął od przybycia poety do sławnej siedziby nauk. Nigdy on nie czuł się równie swobodnym i szczęśliwym.

Rok tu na skrzydłach uleciał mi szybkich,
Niepostrzeżony wykradł się. Dla czego?
Gdy o to pytasz, ty, chlubo Wenetów,
Bembie, do Ojców policzon kościoła,
To chyba nie wiesz, że w niedoli wolno,
A szczęśliwemu rączo czas ubiega.
Bo ja przynajmniej, odkąd żyję w Padwie,
Mniemam, że życie przepędzam w niebiosach,
I wołam: nazbyt, zbyt jestem szczęśliwym,
Dopóki taki los służyć mi będzie [2].

Klimat euganejskiej ziemi jest łagodny, mury budynków podziwu są godne, wśród miasta mieszczą się lasy i winnice, ogrody brzmią ptastwa pieniami, które zaledwie krótka zima przerywa; gdziekolwiek

---

[1]) Por. powyżej, str. 350.
[2]) Przekład Węclewskiego, Wiadomość, str. 11.

spojrzysz, napotkasz wśród miasta roskosze wiejskie. Tutaj więc Muzy założyły swój przybytek.

Cóż obyczaje? Wszak Włochom dokoła
Pierwsze w tym względzie miejsce się należy.

Uprzejmi oni względem siebie samych, ale jeszcze grzeczniejsi względem obcych. O tem ja, wychowanek sarmackiej krainy, wdzięcznem sercem świadczyć będę po wsze czasy, że ludzie tchną tutaj rozumem, grzecznością, słodyczą, a ciebie, Bembie, stawię za przykład. Pochwałę dostojnego kardynała, zawartą w dwudziestu i kilku wierszach, kończy poeta życzeniem, aby Parka nie poskąpiła mu żywota długiego.

Utwór cały, szczególnie zaś panegiryczny ustęp końcowy, świadczy, jak korzystnie oddziałały jednoroczne studya w Padwie na talent i usposobienie poetyckie młodzieńca. Widzimy miarę w pochwałach, której brak razi w utworach wczesnych, w Polsce skreślonych.

O ojczyźnie Janicki nie zapomniał. Zostawił tam rodzinę, przyjaciół, protektorów. Ci pragnęli wiadomości, które im niezawodnie w miarę możności posyłał; wiemy o listach, pisanych do Górskiego[1]), o listach do kanonika Kilowskiego — z tych jeden, pisany w d. 30 grudnia 1539 r., przechował się w rękopisie petersburskim[2]) — o korespondencyi z młodym przyjacielem z Poznania, Stanisławem Czernym (Niger)[3]). Ale panom, których łasce Janicki zawdzięczał możność studyów za granicą, wypadało przysłać coś więcej, aniżeli zbiór nowin osobistych czy politycznych, pośpiesznie prozą na papier rzucony. Życzeniem ich było, aby młody poeta wierszem głosił sławę ich imienia, kreślił dzieje ich rodów. Do tego zadania trudno mu się było zabrać, wysłał jednak

---

[1]) Por. str. 339, uw. 1. — Także Górski prócz dwóch, które nam są znane z Tek Naruszewicza, wystosował zapewne więcej listów do Janickiego; przy końcu drugiego listu zapowiada dalszy wyraźnie słowami: *Sed de hoc conventu paulo post aliis litteris perscribam.*

[2]) W liście tym usprawiedliwia się, czemu dawno nie pisał: *quod nihil a me litterarum habueris iam dudum;* powód ten, że *a primis Iuliis diebus gravi febre quartana hactenus decubuit.*

[3]) W liście, wymienionym w uwadze poprzedniej, czytamy: *Concilii spes omnis iam prorsus exstincta est; hoc enim te scire voluisse, ex Stanislai Nigri, veteris amici mei, litteris accepi. Quem virum quod sic amas, ut omnes studiosos consuevisti, immortalitate tanto dignior es, quanto pauciores h c tempestate stare videmus, qui hoc in te imitentur.* W tymsamym czasie (na gwiazdkę 1539 lub może na najbliższy Nowy Rok) posyła Niger Kilowskiemu krótki list i wiersze: 1) *in arma R. d. St. Kilowski* 2) *Mithologia armorum R. d. St. Kilowski.* W dwa lata później, dnia 7 listopada 1541 Niger pisze do Kilowskiego z Poznania o radę w sprawie studyum w Padwie i prosi o pomoc, gdyż się do Padwy wybiera.

w r. 1538 trzy poetyczne epistoły do panów polskich, z tych były dwie (Var. El. 7 i 10) do Stanisława Sprowskiego, wojewody podolskiego, jedna do Piotra Kmity (Trist. 3).

Najpierw odezwał się do Sprowskiego, Var. El. 7. Znakomity ród Sprowskich liczył w tych latach w swem gronie dwóch wojewodów, którym było na imię Stanisław. Młodszy z nich, syn Jana, wojewody ruskiego, dziedziczny pan na Jarosławiu i Zinkowie, starosta samborski i lwowski, otrzymał w roku 1535, w 26 lub 27 roku życia województwo podolskie, w roku zaś następnym wszedł w związki małżeńskie z Anną, ostatnią księżną mazowiecką. Sprawa tego małżeństwa i sporów pary małżeńskiej z królem, które w dalszym rzeczy przebiegu wynikły, znana jest dostatecznie[1]). Świetny maryaż nie przyniósł szczęścia wojewodzie, popchnął go na bezdroża, do otwartego nieposłuszeństwa i oporu rozkazom królewskim, stawił w rzędzie wrogów zaciętej i chciwej Bony, przyprawił o utratę obydwóch starostw[2]). Ani prośby możnych krewnych i przyjaciół, ani krzyki szlachty, zgromadzonej pod Lwowem w jesieni r. 1537 nic nie pomogły. Przez lata całe król był nieprzebłaganym, wreszcie przebaczył i posunął Odrowąża w końcu roku 1542 lub na początku r. 1543[3]) na województwo ruskie, które się opróżniło przez śmierć drugiego Stanisława Sprowskiego.

O tym drugim Stanisławie Sprowskim nierównie mniej wiemy. Był on stryjecznym bratem albo może stryjem tamtego i znacznie od niego starszym. Nie dopiął jednak zaszczytów wysokich tak wcześnie, jak jego kuzyn i imiennik. Na sejmie piotrkowskim z r. 1535 zasiadywał jako wojewoda bełzki, a w dyalogu *de Asiana diaeta* taką znaj-

---

1) Por. Pawiński, Ostatnia księżna Mazowiecka, Ateneum, 1891, t. III i IV; Bostel, Ostatnia księżna Mazowiecka, Kwart. histor., rocznik VI (1892), str. 498 nast. — Niejednokrotnie mieszano obydwóch Stanisławów Sprowskich, ale niektórzy nowsi wydawcy zrozumieli, że nie należy ich łączyć w jednę osobę, n. p. Piekosiński, Prawa, przywil. m. Krak., t. I, wykaz osób, pod rubr. *de Sprowa* i *Odrowąż*, Morawski, *Andr. Cric. cc.*, *index nom. et rer.* pod rubr. Odrowąż i Sprowa i na wskazanych tamże miejscach. — Co się mieści w tekście niniejszej rozprawy i w uwagach następnych o obydwóch Sprowskich, odczytałem, drobne zmiany odliczywszy, na posiedzeniu Wydz. filol. Akad. Um. w Krak. już w styczniu 1891 roku (por. Biuletyn Ak. Um., oraz *Anzeiger der Ak. d. Wiss. in Krakau*, za miesiąc styczeń 1891), a więc przed ogłoszeniem rozpraw Pawińskiego i Bostla.

2) Starostwo lwowskie utracił na sejmie krakowskim r. 1536/7, samborskie nieco później: w star. samb. kończy się jego urzędowanie d. 30 marca 1537 r.; wykazał to Bostel w Kwartaln. histor. I, 9.

3) Por. Bostel, w Kwartaln. histor. VI, 524. — Tenże Stanisław umarł w pierwszych miesiącach r. 1545; por. list Hozyusza do Dantyszka z d. 21 maja 1545 roku w *Epp. Hos.* I, 187.

dujemy charakterystykę jego osoby: *Frustra canum caput aerisque amor;* Górski uzupełnia tę charakterystykę w komentarzu: *Decimus Stanislaus de Sprowa, palatinus Belsensis, canus senex, pecuniae cupidus, nullius consilii et auctoritatis. Is uxorem ex Cracovia plebeiam dote captus duxerat. Ex qua unicum filium procreavit bestialissimum.* Ten syn to prawdopodobnie ów *scholaris* padewski, z którym Janicki miał jakiś zatarg. Wojewoda tymczasem posunął się był na wyższą godność; w roku 1536 obdarzony został znakomitem województwem ruskiem, co wywołało głośne krzyki niezadowolenia i protesty ze strony szlachty na sejmie krakowskim 1536/7 i na zjeździe lwowskim, gdyż Sprowski nie posiadał żadnych włości na Rusi[1]).

Do którego Stanisława Sprowskiego odnieść należy elegie Janickiego, mogłoby być wątpliwem, ponieważ treść tych elegij nie zawiera w tej mierze żadnych wskazówek, gdyby nie napis, umieszczony także w oryginalnej edycyi krakowskiej, sporządzonej przez samego poetę, w nagłówku obydwóch utworów. *Stanislaus Sprovius* jest tam nazwany *Podoliae palatinus.* Starszy Stanisław Sprowski nigdy nim nie był, młodszy przestał nim być dopiero po pojawieniu się wspomnianej edycyi.

Gdzie i kiedy biedny młodzieniec wielkopolski zaskarbił sobie łaskę i życzliwość hrabiego jarosławskiego, tego wprawdzie nie wiemy, ale domyślić się nie trudno. Stanisław był już wdowcem, kiedy sięgnął po rękę księżny Anny. W pierwszem małżeństwie, które zawarł w roku 1530, miał za żonę Katarzynę, córkę Łukasza z Górki, bratanicę znanej nam Anny z Górków Kmiciny, żony Piotra[2]). Przypomnijmy sobie przytoczone już powyżej[3]) doniesienie życiorysu Piotra Kmity, iż wojewoda krakowski przeszedł do obozu przeciwnego Bonie z powodu srogich kar, wymierzonych na Odrowąża. Relacye między Kmitą a Odro-

---

[1]) Pawiński, Aten. 1891, IV, str. 38 wspomina o Stan. ze Spr. jako wojewodzie ziem ruskich dopiero pod r. 1539. Tymczasem między grawaminami, wniesionemi przez szlachtę na sejmie krakowskim 1536/7 i na zjeździe lwowskim r. 1537 czytamy i ten zarzut, że województwo ruskie zostało nadane Stanisławowi Sprowskiemu, aczkolwiek na Rusi nie posiadał włości; por. V. Petri Cmithae, str. 210 ed. Dział W dekrecie królewskim z d. 19 lutego 1537, przenoszącym kazania niemieckie z kościoła P. Maryi do kościoła Św. Barbary w Krakowie, podpisani są Stanisław Sprowski wojewoda ruski i Stanisław Odrowąż wojewoda podolski; por. Piekosiński, na przyt. m., I, 926. Zatem promocya starszego Stanisł. Sprowskiego na województwo ruskie nastąpiła niewątpliwie w r. 1536.

[2]) Por. Pawiński, Ateneum, 1891, IV. 13.

[3]) Strona 324.

wążem musiały więc być częste i serdeczne i nie ustały, gdy Odrowąż wstąpił po raz drugi w związki małżeńskie [1]).

Janicki wszakże nie dopiero na dworze Kmity, lecz już wpierw, jeszcze kiedy był dworzaninem arcybiskupa Krzyckiego, miał zapewne sposobność zbliżenia się do Stanisława Odrowąża. Krzycki był zaprzyjaźniony nietylko z Kmitą, lecz także z Odrowążem, i dla tego nawet niewolny od rozmaitych podejrzeń i kalumnii, kiedy jako pełnomocnik królewski pertraktował z nimi o dobra mazowieckie [2]). Na ślub Odrowąża do Warszawy w lutym 1536 nie towarzyszył Janicki Krzyckiemu, bo jeszcze naonczas nie należał do jego domowników [3]). Ale widział wojewodę Stanisława niezawodnie w sierpniu tego roku w łowickim zamku arcybiskupa, kiedy ten przybył do Krzyckiego, aby usprawiedliwić postępowanie swej żony w obec królewskich urzędników [4]).

Odrowążowi niemiłe ani obce nie były nauki i literackie trudy; wszakże autorstwo ciętej satyry na sejm piotrkowski roku 1535, dyalogu *de Asiana diaeta* przypisywano jemu i Stanisławowi Łaskiemu [5]). Nawiązały się więc serdeczniejsze stosunki między wojewodą podolskim a młodzieńcem, oddanym muz kultowi. Magnat okazywał mu przychylność i użyczał niejakiej pomocy; poeta spodziewał się jej także na przyszłość.

Perpetuoque illum mecum reminiscar amorem,
  Omni testatus quem ratione mihi es.
Nunc quoque, nil dubito, testabere, quodque solebas
  Esse mihi exacto tempore, semper eris —

pisze do niego wkrótce po przybyciu do Padwy, Var. El. 7, 95 nast. W pół roku później, przy końcu roku 1538, będąc w przykrem położeniu, wprost doprasza się pomocy Odrowąża, nadmieniając, że w nim po Kmicie największą pokłada nadzieję, Var. El. 10, 57 nast.:

Tu modo, namque in te est nostris spes altera rebus,
  Litora me citius tangere posse iuva.

---

[1]) Janicki łączy ich też razem Var. El. 7, 91 nast.:
(Utinam detur)
Te quoque cum Cmita, si sunt ea fata, videre,
Sed tunc, cum patria iam bene dignus ero.

[2]) Rękop. Ossol. 178, k. 76 nast., za nim Bostel, Kwart histor. VI, 514.

[3]) Ślub bowiem odbył się w lutym, przed ingresem Krzyckiego do katedry gnieźn., a nie w kwietniu lub maju, jak twierdzi mylnie Pawiński; por. powyżej str. 298 według wymien. rękop. Ossol.

[4]) Por. Bostel, Kwart. histor. VI, 513 według wymienionego rękop. Ossol.

[5]) Por. o tem Morawski, Andr. Cricii c., str. 272 nast.

Jestto w każdym razie okoliczność uwagi godna, że Janicki pierwszy poemat z włoskiej krainy przesłał Odrowążowi i że jego przedmiotem uczynił *laudes Italiae*, pochwały kraju i społeczeństwa, włoskiej kultury i włoskiego obyczaju i rozmaitość wrażeń, które chłonął w euganejskiem mieście.

Czy wojewoda podolski spędził także kilka lat młodości na włoskim gruncie? Zdaje się, że nie. Co jednak przytoczono, to uprawnia nas w każdym razie do tego, abyśmy i jego nazwisko umieścili między dyletantami i zwolennikami humanizmu w Polsce. Może byłby on zaznaczył skuteczniej i wyraźniej te chwalebne skłonności, gdyby ożenek z księżną Anną nie był w jego sercu wzniecił pragnień całkiem odmiennych.

Zwykle rzecz tak przedstawiają, jakoby Janicki jedynemu Kmicie zawdzięczał możność studyów padewskich. Poeta sam poniekąd upoważnia do tego mniemania, pisząc w autobiografii, Trist. 7, 75 nast.:

Meque iubet (scil. Cmita) cupidum, non parcens sumptibus ullis,
In Latium posita protinus ire mora.

Nieco zaś dalej, w. 78 nast., dodaje, że choroba zmusiła go do powrotu wcześniejszego, aniżeli on sam, aniżeli sobie Kmita życzył:

81. Quam volui citius, citius quam Cmita volebat.

Lecz Kmity pomoc nie wystarczała i, jak się zdaje, nie była jednostajna. Poeta był w potrzebie [1]), zwłaszcza że miał skłonność do wystawności i rozrzutności. [2])

Kmita usuwał, zdaje się, dłoń swą hojną, ponieważ nie zawsze był zadowolony ze swego dworzanina. Wnet po przybyciu do Padwy doznał Janicki niełaski pańskiej. Już przy końcu r. 1538 w trzeciej elegii Żalów [3]) biada z tego powodu.

---

[1]) Do Sprowskiego pisze Var. El. 10, 8: Sic mea res cum sit tenuis vel nulla. Inne dowody w tekscie i w uwagach poniżej.

[2]) Trist. 7, 105 nast; powyżej str. 348.

[3]) Po dziewięciomiesięcznem milczeniu zdobył się Janicki nareszcie na tę elegię, jak czytamy w w. 3.

Ecquid ais (agis, II ed. Cr.) postquam data sunt tibi carmina tandem
A me post menses vix quoque missa novem?

Od którego terminu liczyć okres dziewięciomiesięczny? Niewątpliwie od chwili przyjazdu, jak tego dowodzą: 1) brzmienie przytoczonych wierszy; 2) w. 25: *in hoc qui iam prope praeterit anno;* od chwili przybycia Janickiego do Padwy do końca r. 1538 minęło

Kłopoty różne, czytamy Trist. 3, 11 nast., dręczą go bezustannie; dopuszczają one studya naukowe, ale odpychają Cameny, bo muz gromada trosk nie znosi. Przez cały rok niemal nie miał dnia spokojnego, a teraz trapi go podejrzenie Kmity i wróg, który je podnietą żywi i umacnia. Poeta nie traci wszakże nadziei. Utrwala go w niej Kmity rozum, jakiego nikt z rodu Wandalów nie posiadał, i przeświadczenie, że nic złego nie popełnił.

Bez zmazy życie me: do winy, coby słusznie
Twych względów pozbawiła mnie, się nie poczuwam.

Intrygantem, który zazdrościł Janickiemu względów Kmity i chciał go ich pozbawić, był podobno Stanisław Orzechowski. Wiadomość tę znajdujemy w kilku rękopisach utworów Krzyckiego; powtarzają ją dawni biografowie, jak Janozki i Ossoliński. Z rękopisów dowiadujemy się prócz tego, że przeciw oszczerstwom skierował poeta krótki epigramat 21 o niewinności (de innocentia):

Często potwarz zły człowiek rzuca na niewinnych,
Pod miecz katowski poddać myśli zacną głowę,
Lecz ciesząc się z swej zbrodni sam pada i ginie.
Tak niewinnych mszcząc Pan Bóg wynosi i wsławia.
Świadkiem ot Daniel, do lwiej wrzucony jaskini:
Zuzanna, co na sędziów niecnych kaźń wymierza.

---

właśnie okrągło 9 miesięcy; 3) treść utworu, w którym jest mowa o udręczeniach i kłopotach różnych, ale nie o chorobie, która trawiła poetę od połowy r. 1539; jest tam także mowa o gorliwem przykładaniu się poety do filozofii, od połowy zaś r. 1539 do końca tego roku i dalej aż do wiosny r. 1540 Janicki zaniechać musiał wszelkich studyów. Wprawdzie we w. 25 nast. czytamy:

In hoc qui iam prope praeterit anno
Nescio, iucundum quid sit habere diem,

a Var. El. 9 pisze kardynałowi Bembo jeszcze w kwietniu 1539 r. we w. 3 nast. (por. powyżej str. 350), że mu rok upłynął na skrzydłach, a jako przyczynę podaje szczęście, którem go napawa pobyt w Padwie:

13. Scilicet ignoras, quod fata prementia longos
Efficiunt, celeres fata benigna dies.
Certe ego, quod vivo Patavina tempus in urbe,
In caelo videor vivere paene mihi.

Uwzględnić jednak należy, że pisząc do Bemba, kreśli Janicki roskosze duchowe, opisuje wrażenia, które rodziła w jego umyśle italska ziemia; w elegii, adresowanej do Kmity, miał na myśli kłopoty czysto osobiste, ciągłe obawy o byt materyalny i nieporozumienia, które jego nieprzyjaciele wywołać usiłowali między nim a Kmitą.

Ufaj cnocie! z nią majtku, nigdy nie utoniesz
W mórz głębiach, choć rozbitkiem miotać będzie burza! [1])

Ale poeta prócz tego odezwał się do samego wojewody krakowskiego, aby się uniewinnić. Tą obroną jest właśnie elegia Trist. 3, a z treści obrony możemy się domyślać, jakie zarzuty czynił wychowankowi padewskiemu patron, podżegany przez ludzi temu niechętnych.

Kmita pragnął gorąco, już kiedy Janicki bawił w kraju, a jeszcze bardziej, zdaje się, kiedy pojechał do Włoch dla dokończenia studyów, aby w wierszach głosił sławę rodu Kmitów. Żądza sławy opanowała w epoce humanistycznej jednostki i rody; było to naturalnym wynikiem rozbudzenia się indywidualizmu. Łatwo zrozumieć, że także Kmita pragnął mieć herolda swoich czynów i swego rodu świetności. Janicki czynił przyrzeczenia w tym względzie, ale ich nie dotrzymywał. Już kiedy we wrześniu czy w październiku r. 1537 odezwał się po raz pierwszy do Kmity w znanej nam już szóstej elegii Rozmaitych elegij, usprawiedliwiał, jak widzieliśmy, swoją muzę, czemu o Kmicie *nil locuta est, sed toto tempore muta fuit*, [2]) i prosił patrona o przebaczenie.

Przeszkody były różne, szczególnie zaś prócz choroby obawa poety że nie sprosta zadaniu, że jako słaby pisarz (*malus auctor*) uczyni ujmę sławie takiego męża, jak Kmita. Rozwijając jego zalety, czyny i zasługi, waha się łódź swoją, która dotychczas bujała tylko nad brzegami, puścić na przestwór morza. [3]) Oznajmia jednak, że odważy się na takie pieśni później:

51. Sed tamen audebo — audaces fortuna iuvare
Dicitur — et trepidae vela parabo rati;
Visniciaeque canam titulos et nomina gentis:
De tumulo ire tuos, Cmita, videbis avos i t. d.

Potrzeba mu wszakże wpierw wprawy, natchnienia, zapału, których Kmita mu przyczyni, gdy go wyszle do Włoch na studya. Tą dobrocią zapewni on sobie imię u potomności, byle tylko losy były

---

[1]) W kod Pudłowskiego p. 595 czytamy: Qui (scil. Stan Orzechowski) eum apud patronum suum Petrum Kmitam, palatinum Cracoviensem, accusabat, invidens ei gratiam et liberalitatem domini, cuius munere ambo vivebant in Italia; nieco krócej kod. bibl. Racz. w Pozn., por. Węclewski, Wiadomość, str. 11. — Stosunki między Janickim a Orzechowskim musiały się poprawić, skoro Janicki przyozdobił epigramatem Orzechowskiego Turcica, wyd. w r. 1543; zob. rozdz. następny.

[2]) Var. El. 6, 5 nast., por. powyżej str. 335 i tamże uw. 1.

[3]) Var. El 6, 47 nast

przychylne dla dziełek, które poeta o Kmicie pisać zamierza:

> Si tamen illa (scil. posteritas) meis non fiet iniqua libellis,
> Maxima quos de te scribere cura mihi est.

Po takiej zapowiedzi, wielce niewątpliwie charakterystycznej dla młodego poety, który, tak jak włoscy pisarze epoki odrodzenia, uważa się już za szafarza sławy innych, [1]) mógł się więc Kmita spodziewać z Włoch elegij, skreślonych piórem wychowanka. Nie mógł się ich jednak doczekać. Janicki nie posyłał, zawitawszy do Padwy, dobrodziejowi swemu żadnych wogóle wierszy. Nic w tem dziwnego, jeżeli mu tenże zarzucał *ignavum pectus* i *desidem animum*. [2]) Kiedy się wreszcie uczeń padewski po dziewięciu miesiącach zdobył na elegię Trist. 3, [3]) tłómaczy się nawałem kłopotów i brakiem czasu, Trist. 3, 7 nast.:

> Di mihi sunt testes, tam longa quod otia nobis
> Nulla, satisfacerent quae tibi, prorsus erant.
> Est opus ad carmen, quod te dignum sit, et amplo
> Tempore et internis morsibus esse procul i t. d.

Posyła wprawdzie poemat przydłuższy, ale nie panegiryk, nie historyę rodu Kmitów, lecz utwór treści zupełnie obcej, a co do pochwał odsyła patrona znowu do przyszłości, Trist. 3, 117 nast.:

> Visnicios absens muros hic metior et qua
> Sub caelum possint surgere quaero via.
> Sunt alti per se, fateor, magnique tuorum —
> Audeo nil de te dicere — laude patrum.
> Maxima Roma fuit: tamen est dignata poetis
> Se dare materiam maxima Roma suis.
> Di quoque — cum di sint, nil sit laudatius illis —
> Se praebent sacris et sua templa modis.
> Et tu me patiere tuis in laudibus olim
> Et placida nostrum fronte iuvabis opus.

---

[1]) Por. Burckhardt, I, 178.

[2]) Trist. 3, 5 nast.:

> Scilicet accusas ignavum pectus et istam
> Forte putas animi desidis esse moram?

[3]) Uzasadnienie chronologicznej daty tego utworu zob. powyżej str. 358 uw. 3.

Janickiemu wstrętne było pochlebstwo; chwaląc czy dziękując, nie poniżał własnej godności. [1]) Jeżeli tu i owdzie dobrał wyrażeń, które nam się wydają zbyt silne, należy przypomnieć sobie, jakie były pod tym względem pojęcia i zwyczaje onego czasu. Niejedną przesadę usprawiedliwi bieda, która gniotła poetę, i poczucie wdzięczności za doznaną pomoc. Zaznaczyłem już powyżej pewne zniżenie panegirycznego tonu w Janickiego elegiach padewskich. [2]) Nie mogę się jednak zgodzić na zdanie, wypowiedziane przez jednego z młodych uczonych, iż właśnie to zniżenie panegirycznego tonu „zmusiło poetę do usprawiedliwienia się przed Kmitą, że już od dziewięciu miesięcy nic a nic do niego nie pisał.“ [3]) Nie wstręt do zadania, które mu Kmita podsuwał i do którego się sam zobowiązywał, lecz wskazane troski i brak czasu wskutek zajęć naukowych, podcięły mu skrzydła, tak że nie był skory ani zdolny do wyższego lotu; nie mamy najmniejszej przyczyny, abyśmy nie wierzyli usprawiedliwieniu poety. Bardzo dobitnie zaznacza on swe studya naukowe, filozoficzne — tak silnie, że domyślać się trzeba, iż ci, co mu byli nieżyczliwi, posądzali go po prostu o bezczynność w Padwie, a Kmita wyraził z tego powodu obawę, może nawet udzielił mu napomnienia. [4]) Chcąc rozwiać obawy i podejrzenia, Janicki zapełnia wskazany poemat przydłuższą pochwałą filozofii, Trist. 3, 49—106; zapewnia zarazem patrona, że po powrocie do kraju przekona go, iż się do tej nauki przykładał:

115. Solatur studium, tibi quod fortasse probabo,
Si dederit reditum sorsque Deusque mihi.

Mimo nieporozumień, relacye z Kmitą nie ustały, ale, rzecz uwagi godna, poeta nie nakreślił do swego dobrodzieja ani w Padwie, ani później w Polsce żadnej już elegii, żadnego obszerniejszego utworu; cztery epigramaty z najbliższego okresu po powrocie z Włoch i dwie wzmianki okolicznościowe, jedna w elegii do Łazarza Bonamico z końca roku 1540, Trist. 6, 82 nast., druga w autobiografii, Trist. 7, 73 nast., to jedyne ślady dalszego trwania stosunków, które jednak, jak zobaczymy poniżej, oziębiły się znacznie, a może nawet zupełnie ustały. [5])

[1]) Zdanie to wyraził już także Moliński w rozprawie, umieszczonej w programie gimnazyum trzemeszeńskiego z r. 1853; znam ją tylko z cytaty u Masłowskiego, str. 21, uw. 1.

[2]) Zob. powyżej str. 354.

[3]) Windakiewicz, Padwa, Przegl. P. 1891, Marzec, str. 571.

[4]) Można się tego domyślać z przytoczonych wierszy Trist. 3. 5 nast: *Scilicet accusas ignavum pectus* i t. d.

[5]) Por. rozdział następny.

Mniej więcej w tymsamym czasie, co trzecią elegię Żalów, skomponował Janicki dziesiątą elegię Rozmaitych elegij, adresowaną, jak powyżej już powiedziano, do Stanisława Sprowskiego, wojewody podolskiego. W utworze tym potrąca o sprawy publiczne, wspomina o świeżych wypadkach dziejowych, które dla Polski nie były pomyślne i boleścią napełniały serce miłującego kraj poety. Oddając cześć wojewodzie, nadmienia, że pod wodzą jego przodków dzielne ramię Polaków nieraz upokorzyło Wołoszyna; w roku zaś ubiegłym Wołoszyn ciężkie zadał ciosy Polsce, spustoszył Pokucie, mszcząc się za dawne klęski, aż wreszcie tego lata stanął traktat, który ma go powstrzymać od dalszych kroków nieprzyjacielskich. Ten traktat wydaje się Janickiemu hańbą dla narodu; woła więc z oburzeniem:

Proh Superi! validis tandem eluctatus habenis
Pocutiae totas fregit et ussit opes,
Nostraque praeterito misere vexavit in anno,
Ulciscens clades igne manuque suas.
Donec in hac aestate, meas ut misit ad aures
Fama, novo coeptum foedere liquit opus.
Foedere — qui quondam non ullum foedus, at atrox
Servitium norat duraque frena pati i t. d.

Ostatnie wiersze przywodzą na pamięć słowa redaktora znanych *Conciones*, który w ostatnim rozdziale (*conclusio*) tęsamą myśl w podobny wyraża sposób: *Cum enim Valachum maiores nostri servum hereditarium nobis reliquissent, et cui afflicto et prostrato illas ipsas compedes, quibus se exuerat, induimus; nunc rursus nostrae solverunt dissensiones, aut eum in nos civilis armavit error.* [1])

Cały zaś ustęp przypomina tę część poematu *Querela Reipublicae*, którą w poprzednim rozdziale szczegółowo rozebrałem. [2]) Jest przeto widocznem, że Janicki, układając elegię do Sprowskiego, pozostawał jeszcze pod wrażeniem tych klęsk i nieszczęść, które spadły na nieopatrzny naród w ostatnich kilkunastu miesiącach jego pobytu w ojczyźnie. Już ten wzgląd nakazuje nam oznaczyć ów utwór datą roku 1538; wyrażenia zaś, które się mieszczą we wierszach 39 i 41: *praeterito in anno* i *in hac aestate*, datę tę jak najzupełniej stwierdzają. Mołdawianie napadali kraj w r. 1537, kiedy szlachta pod Lwowem obradowała i z pa-

[1]) W wyd. Działyńskiego str. 191.

[2]) Por. str. 329 nast.

nami i królem się kłóciła;[1]) król w odpowiedzi, odczytanej przez Jana Tarnowskiego w dniu 9 września na znane postulata zgromadzonych, z żalem wskazywał na grożące niebezpieczeństwo.[2]) Wzmogło się ono w zimie 1537/38, zwłaszcza po klęsce pod Seretem; Wołoszyn ogniem i mieczem pustoszył Podole.[3]) Przy końcu zaś lata 1538 r., gdy już wojsko polskie wkroczyło do Wołoszczyzny, aby poskromić wojewodę, królowie Jan i Ferdynand usilnie błagali Zygmunta, aby wojny zaniechał; Zygmunt prośbom tym uległ, i pokój został nareszcie postanowion. Obszernie i szczegółowo opowiada Górski o pertraktacyach na początku drugiego z przechowanych nam listów, który przesłał Janickiemu do Padwy w listopadzie.[4]) Ten więc niezawodnie, pod wrażeniem odebranych wieści, zamieścił powyżej przytoczony ustęp w elegii, którą właśnie układał.

Zresztą w utworze tym mówi poeta przedewszystkiem o sobie; położenie swe maluje w równie ponurych barwach, jak w równocześnie wysłanej do Kmity trzeciej elegi Żalów, i prosi możnego pana na Jarosławiu o zasiłek. W zamian za łaskę obiecywał i jemu pieśni pochwalne w przyszłości:

49. Tempus erit, si fata volent, quo teque tuosque
Carmine, quod dederit Musa vocata, canam.
Tunc nullas metuam vires livoris et iram,
Tunc nihil in veris dissimulanter agam.

Obiecywał pieśni po szczęśliwem dobiciu do brzegu, gdy tymczasem łódka jego na niepewnem kołysze się morzu.

57. Tu modo, namque in te est nostris spes altera rebus,
Litora me citius tangere posse iuva.
Haec ubi contigero, mea tum promissa reposces,
Facta datam rediment quantulacumque fidem.

Nie słyszymy nic o tem, że Janicki spełnił obietnicę. Nie spotykamy też już nazwiska Sprowskiego w utworach z lat 1539—1542.

---

[1]) Por. *Conciones, V. Petri Kmithae*, Teki Nar. i inne znane źródła; powyżej str. 328.

[2]) W wyd. Dział. str. 186.

[3]) Por. powyżej, str. 330 i uw. 4.

[4]) List drugi — Teki Nar. 56, n. 37, str. 249 nast. — kończy Górski słowami: *Habes acta trium mensium Augusti, Septembris, Octobris milesimi quingentesimi trigesimi octavi*, a zatem rychlej jak w listopadzie nie mógł go wysłać; data nie jest wypisana. Po polsku ten list w Pam. Warsz., 1818, grudzień, str. 393 nast.

Jak widzimy, poeta nie miał w Padwie bytu dostatecznie zapewnionego; był wskazany także na pomoc obcych. Nie skąpił jej swemu ulubieńcowi zacny profesor Bonamico, a tą dobrocią dla polskiego ucznia nietylko zaskarbił sobie jego osobistą wdzięczność, lecz zasłużył na to, że i my dzisiaj jeszcze z czcią wspominamy jego nazwisko. [1])

Do kłopotów pieniężnych wnet przyłączyły się inne. W połowie r. 1539 poeta zaniemógł ciężko. [2]) Najpierw febra, która nawiedza padewskie okolice, cisnęła poetę na łoże cierpienia. I tak go trawiła, że szkielet z niego się zrobił, że kości tylko i żyły zostały w ciele pod skórną powłoką; wysechł, zeżółkł, jak upiór cmętarny, co się nocami ma pojawiać na grobach nieboszczyków. [3]) Wkrótce potem odezwała się puchlina wodna; obok ucha prawego wrzód się wytworzył i biednego młodzieńca na dłuższy czas słuchu pozbawił. [4]) W początkach słabości, wśród gorączki febrycznej wyśpiewał Janicki najpiękniejszą może z wszystkich pieśni: pieśń do Najświętszej Maryi Panny z prośbą o wytrwałość i dar mężnego zniesienia boleści, Trist. 2. [5])

---

[1]) Gdy lekarze kazali poecie opuścić co rychlej Padwę, nie mógł wyjechać, bo, jak powiada Trist. 6, 47, *res me tenuit nummaria egentem*. Szczegóły o pomocy Bonamika przy końcu tego rozdziału.

[2]) W liście do Kilowskiego z d. 30 grudnia 1539 r. (por. powyżej str. 354 uw. 2) pisze J.: *At si scias, me a primis Iulii diebus gravi febre quartana hactenus decubuisse, nihilque iis, quibus debeo, scribendo praestare potuisse, dabis mihi facile veniam.* W elegii Trist. 4, wystosowanej do lekarza Montanusa na wiosnę r. 1540 (zob. poniżej), pisze w. 3 nast., zwracając się do Apollina:

Jam prope complesti obliquis erroribus annum,
Ut iactor variis exagitorque malis.

[3]) Tak siebie opisuje poeta Trist. 2, 15 nast. Stan ten przedstawia jako następstwo niegodziwej febry i gorączki; o innych chorobach w tej elegii nie mówi.

[4]) W jesieni 1540, dziękując Bonamikowi za wyświadczone dobrodziejstwa, Trist. 6., tak mówi o swej zeszłorocznej chorobie, w. 29 nast.:

Nuper enim vestra — reminisci est dulce malorum —
Cum variis essem fractus in urbe malis
Meque unum febres et peior febribus hydrops
Sub miseram traherent et sacer ignis humum —
Adde omni gravius leto dextram ulcus ad aurem,
Ex quo non parvo tempore surdus eram i t. d.

W autobiografii, Trist. 7, 79 donosi, że musiał wracać do kraju z Padwy, bo był *morbo gravatus*; tamże w. 167 nast. o wodnej puchlinie; lekarze Montanus i Cassanus *non potuere huius restinguere virus Echidnae.*

[5]) W nagłówku czytamy: *Precatur Divam Virginem Mariam, ut illi in febribus quartanis Patavinis tolerantiam fortemque animum impetret* Elegia ta jest napisana prawdopodobnie niedługo po połowie r. 1539 (a nie w r. 1540), bo mowa jest tylko o febrze i gorączce (w. 2: *rapidoque miser comburor ab igni*; w. 42: *pestem meam*;

Burze religijne nie pozostawiły żadnego śladu w umyśle Janickiego.[1]) Zachował on żywą wiarę, cześć i przywiązanie do kościoła katolickiego, a najdobitniejszem świadectwem jego prawowierności, szczerym wyrazem jego pobożności to ta pokorna modlitwa do Przenajświętszej Panny. Pisał ją poeta na łożu boleści, ale siłą woli przełamał niemoc. Dziad — mówi on — co żebrze o szeląg miedziany ręką drżącą, wyśpiewuje przecie. I moja sprawa jest taka sama; błagam o pomoc z góry, gdy ludzka sztuka napróżno się sili.

Wspomożycielko w cierpieniach człowieka,
O matko Boża — zlituj się nademną!
Spuść dobre oko, patrz w jakiej pokorze
Błaga Cię sługa w swych cierpień godzinie.
Który że żyje, że modlić się może,
Że dychać może, winien Ci jedynie.
Winien Ci, Pani, i te reszty siły,
Co jeszcze ducha w mym szkielecie wloką.[2])

Porównuje się poeta następnie z Prometeuszem: ten był szczęśliwszym od poety, bo sępa można było odstraszyć i odegnać, choroby nikt usunąć nie potrafi. Stworzyciel, stwarzając ziemię, wsączył moc ukrytą w rośliny i zioła, aby ludziom służyły w potrzebie, wlał ją w kamienie i metale, natchnął nią ptaki. Nareszcie ludzie odkryli tę moc tajemną. Dowcip szczęśliwy poznał szkodliwe i przyjazne wpływy i z nich dwoisty ustanowił podział. Odtąd sztuka lekarska toczy bój zawzięty z rojami chorób, które wpadają na ciała ludzkie. Nieraz sztuka wzniosła sztandar tryumfu ręką swą świętą. Lecz febra poety pokonała sztukę, która straciła w obec niego wszelką siłę. Tak się spodobało Najwyższemu Bogu. Wraca tedy poeta na pole religijne i z wielkiem poddaniem się i szczerą pokorą czyni wyznanie grzechów.

O siłam, Ojcze, zawinił się Tobie![3])
Winienem kary i sroższej i prędszej,

w. 61: *febre mea*), a nie są wspomniane ani puchlina ani wrzód (por. dwie poprzednie uwagi), a nawet poeta zapewnia, że jemu *nuper non mala forma fuit*, czego po jednorocznej chorobie napisaćby był nie mógł.

[1]) W poezyach jego nie ma mowy o reformatorach i nowinach religijnych. Okolicznościowo krótka apostrofa przeciw heretykom Var. El. 79 nast. (do Krzyckiego):

Non labor ille pius sectarum urgente tumultu,
Sepibus horribiles exagitare lupos.

[2]) Trist. 2, 11 nast.; przekład Syrokomli.

[3]) Trist. 2, 65 nast.; przekład Syrokomli.

Jam Cię znieważał wszelkimi sposoby,
Jak syn niebaczny, jak wróg najzawziętszy.

. . . .

Błagam Cię Panie — o! karaj mię srożej,
Popraw mię, przebacz, niech Twoim zostanę!

Wreszcie zwraca się poeta po raz wtóry do Najśw. Panny:

Pomóż zdławić w piersiach jęk żałośny,
Abym w cierpieniu, gdy mi ból dopiecze,
Nie bluźnił, mówiąc, że Pan bezlitośny.

Pocóż zresztą trwoga? Smierć zabije ciało — a rozdzieli od plam i grzechów; wyrwie ducha z ciemności, a wzniesie go do niebios. Oby ta chwila wnet się zbliżyła! Wtedy ujrzę, czego umysłem ludzkim nawet pojąć niepodobna. I Ty mię, Królowo, przywołasz i każesz usieść przy swych stopach. Pocóż mam o tem wątpić? Wszakże i w życia odmęcie zawsze stoisz przy mym boku!

Nawet to streszczenie utworu daje nam poznać siłę uczucia i wiary poety. Nie brak także fantazyi. I co szczególnie pochwały jest godne, nie razi nas sprzeczność między treścią a formą; tak szczęśliwie potrafił młody poeta myśli i wyobrażenia chrześciańskie przyoblec w formę starożytną!

Zacny mistrz padewski nie opuszczał ucznia w ciężkiej chorobie. Odwiedzał go codziennie i pocieszał, służył mu opieką i lekarską radą.

Tu summos aegro medicos, tu cuncta dedisti,
Quorumcumque illud tempus habebat opus;
Qua mihi non tuleris solantia verba gementi
Sedulus, es nullam passus abire diem —

pisze do niego Janicki po powrocie do kraju, Trist. 6, 39 nast.

Obok dolegliwości cielesnych trapił młodzieńca żal, że mu niemoc fizyczna .nie dozwalała oddawać się naukom. Wraz z zapowiedzią wiosny roku 1540, po blizko całorocznem cierpieniu, otucha wstąpiła w jego serce. Starania dwóch sławnych lekarzy padewskich, których pomoc Bonamico wyjednał choremu, Franciszka Cassianus (Cassanus)[1]), profesora teoretycznej medycyny i Jana Chrzciciela Montanus[2]), profesora medycyny praktycznej, przyniosły ulgę pożądaną.

---

[1]) Janicki nazywa go Cassanus, Trist. 7, 167, może ze względów metrycznych; Riccoboni, f. 21 i Tomasini, str. 291 nazywają go Cassianus; uczył wpierw w różnych szkołach, osobliwie w Tycyneńskiej; umarł w roku 1541.

[2]) O Montanusie por. Riccoboni, f. 22, Tomasini, str. 292 i 297, Facciolati, III, 331 i 343, Papadopoli, I, 306—307, Windakiewicz, Padwa, Przegl. P. 1891, luty, strona 292.

Szczególną pieczołowitością otoczył chorego Montanus, który jako lekarz cieszył się naówczas wielkim rozgłosem i powodzeniem w całej Europie i miał liczną klientelę także wśród chorych polskich. Skoro więc tylko Janicki poczuł się nieco na siłach, na wiosnę roku 1540, uznał za obowiązek, wynurzyć dzielnemu lekarzowi szczere i gorące podziękowanie za poświęcenie, oraz cześć dla jego sztuki i wiedzy. Uczynił to w czwartej elegii Żalów, i narysował zarazem sympatyczną postać uczonego lekarza, męża skromnego, wyższego ponad wszelką zazdrość i zawiść [1]).

Wśród tak ciężkiej niemocy ustać musiały wszelkie prace naukowe; księgi w kącie spoczywały bez użytku, molom na pastwę. Skoro jednak na wiosnę r. 1540 zaświtała nadzieja lepszej przyszłości, natychmiast Janicki zwraca do nich myśl swoją i pociesza je w ich osamotnieniu: „Słyszę, że się po cichu na mnie skarżycie. Znoście cierpliwie wszelkie złe, które i ja znoszę! Nadejdą wreszcie dni radosne“ [2])!

Gdy wreszcie siły pacyenta wzmogły się w tej mierze, że o podróży myśleć było można, lekarze radzili powrót do kraju, w nadziei, że klimat rodzinny wpłynie zbawiennie na sterane długą chorobą ciało młodzieńca [3]). Brak pieniędzy stawał na przeszkodzie. Życzliwy profesor udzielił na drogę zasiłku, ale nim młodzieńca wypuścił z opieki, postarał się dla niego o tytuły [4]).

Sprawa tych tytułów nie jest całkiem jasna. Biografowie po większej części popisali na ten temat twierdzenia, wprost niezgodne z prawdą [5]).

Klasycznemi świadectwami są trzy ustępy w utworach Janickiego. Trist. 6, 51 nast. wyraża się poeta nieco ogólnikowo:

51. Dimittis, titulos mihi sed tamen ante procuras,
Qui nunc in vulgo von leve pondus habent;
Scilicet illud agens, nimium macilentus ut iste
Pulchrior in phaleris talibus esset equus.

---

1) Że wiosna nadeszła, świadczą wiersze 17 nast.; rok zaś blisko minął od chwili, kiedy Janicki zachorował, jak wynika z wierszy 3 nast.; zatem elegia ta napisana na wiosnę 1540 roku.

2) Trist. 4, 15 nast.

3) Trist 6, 43 nast.

4) Trist. 6, 47 nast.

5) Kto pragnie poznać te różne domysły i bałamuctwa, niech odczyta w Masłowskiego dysertacyi str. 15, uw. 1. Nie brakło n. p. takich, którzy twierdzili, że cesarz Maksymilian I uwieńczył polskiego poetę.

W epigramacie 51, w. 1 nast., mówi o swym wieńcu poetyckim, że to jest *laurus, de Petri enata beatis rupibus,* a w epigramacie 52 oznajmia Kmicie, w 13 nast.:

13. Non igitur poterit laurus, quam primus ad Arcton
Ipse tuli, in tanto vivere nostra gelu.
Nam nuda et tenera est infirmaque viribus et quam
A Latio longum debilitavit iter i t. d.

Nadto przypomnieć należy, że na tytułowej karcie wydania elegij i epigramatów, sporządzonego przez samego poetę, tudzież na tytułach pośmiertnych edycyj *Epithalamii* i innych utworów, Janicki ma przydomek *poeta laureatus.* Co się zaś tyczy szczegółowo doktoratu, najważniejszem świadectwem jest niewątpliwie autentyczny tenor dyplomu z d. 22 lipca 1540 roku, jak go podaje Łukaszewicz [1]).

Zwyczaj wieńczenia poetów wawrzynem [2]), sięgający wieków średnich, wzmógł się we Włoszech w epoce Boccaccia i Petrarki i uważany był za najpewniejsze świadectwo i ozdobę nabytej wiedzy, za symbol literackiej sławy. Utracił on w końcu czternastego i w piętnastem stuleciu nieco ze swej powagi, ale nie wygasł. Skronie poetów wieńczyli papieże i cesarze, wieńczyły gminy lub uczone akademie. W Polsce zwyczaju tego nie było. Za granicą nikt też jeszcze z Polaków nie osiągnął tego zaszczytu; Janicki pierwszy przywiózł na swych skroniach wawrzyn wieszcza w północne krainy. Otrzymał go w imieniu papieża Pawła III, a niewątpliwie za staraniem zacnego Bonamika, które prawdopodobnie poparł swym możnym wpływem kardynał Bembo. Błahy to na pozór tytuł, korzyści poecie nie przyniósł, nie zabezpieczył mu nawet bytu, ani go też nie posunął na wyższy szczebel społecznego porządku; słusznie jednak mógł Janicki szczycić się tym darem, a ceremonii naówczas odbytej nie możemy i my odmówić ogólniejszego znaczenia.

Wielkopolski wieśniak w dwudziestym i czwartym roku życia wyjednał dla polskiej poezyi europejskie uznanie, niejako poświęcenie,

---

[1]) Windakiewicz, jak już wspomniano, nie znalazł zapisku o doktoracie Janickiego w aktach, które przeglądnął. Tomasini w rozdz. 48 wyjaśnia *ritus conferendi lauream ab antiquo usque ad nostra tempora.* U Tomasiniego czytamy pod rokiem 1539, str. 405: *Hieronymus Cornelius Praefectus. 4 Aug. Rector Legistarum D. Petrus Caesareus Eques Hierosolymitanus Calaber et Artistarum Nicolaus Guzardus Novocomensis,* a pod r. 1540. str. 406: *Marcus Antonius Contarenus Potestas et Laurentius Delphinus Praefectus.* U Facciolati'ego czytamy pod r. 1539: *pridie non. sextil Nicolaus Guizzardus Novocomensis,* którego rektorat trwał aż do prid. kal. sextil. roku następnego.

[2]) Por. Burckhardt, I, 250.

stawiające ją w jednym rzędzie obok innych siostrzyc. Nie jego to wyłącznie dziełem; pracowali przed nim inni i więcej od niego, aby polską cywilizacyę pchnąć na europejskie tory; on zaś uwieńczył dzieło, bo we wieńcu papieskim uzyskał widomy znak przynależności polskiej umysłowości do ogólno-europejskiej. Mimowoli skłania się myśl do dwóch innych padewskich uczniów, przyjaciół, którzy w niespełna dwadzieścia lat później szli dalej tym torem; jeden wzbogacił obficie powszechną naukę pomnikowemi badaniami filologicznemi, drugi wszczepił pierwiastek humanistyczny w poezyę, w ojczystym języku pisaną, i zmieszał ten pierwiastek obcy ze swojskim w harmonię przedziwnie piękną.

Aby uzyskać stopień doktora, poddał się Janicki egzaminowi *in artibus et philosophia*, przyczem okazał tyle bystrości, nauki i wiedzy, i taką wprawę w rozwiązywaniu zagadnień i zbijaniu opozycyi, że przewyższył oczekiwania profesorów i przewodniczącego, delegata weneckiego rządu *eques et comes M. Antonius Contarenus*, i jednozgodnie i jednogłośnie uznany został za gruntownie obeznanego z naukami i filozofią [1]). Contarenus dokonał wreszcie aktu promocyi, nie w Wenecyi, jak wielokrotnie się domyślano, lecz w Padwie, zapewne w pałacu biskupim, w którym od roku 1487, w umyślnie na ten cel zbudowanej sali, odbywało się rozdawanie godności uniwersyteckich [2]). Równocześnie Contarenus, jak się zdaje, przyozdobił czoło młodzieńca laurem poetyckim.

Plon literacki padewskiego okresu nie mógł być naturalnie zbyt obfity w obec tylu trosk i kłopotów, tak ciężkiej i tak długo trwającej niemocy poety. Nie jest on przecie tak szczupły, gdy razem zestawimy skreślone w tych dwóch latach wiersze. Pierwszy rok, od przybycia Janickiego do Padwy na wiosnę roku 1538 aż do choroby, około połowy roku następnego, znaczniejszą przyniósł daninę, bo to był czas, jak widzieliśmy, jeszcze dość pomyślny. Oprócz modlitwy do Matki Boskiej, Trist. 2, napisanej w drugiej połowie roku 1539 i podziękowania, przesłanego Montanusowi na wiosnę 1540 roku, gdy otucha wstąpiła w serce poety, Trist. 4 — wszystkie inne elegie pochodzą z pierwszego roku studyów, a powstały, jak się przekonaliśmy, w następnym porządku:

---

1) Według tenoru dyplomu, podanego przez Łukaszewicza.

2) Tomasini, cap. 49 = de loco honoribus academicis dicato. Najpierw laureę dawano w kościele Ś. Urbana, potem przez czas niejaki w kościele katedralnym, a w r. 1487 biskup Petrus Barocius przy pałacu biskupim *triclinium amplum seu aulam spatiosam Collegiis Theol., Iurisconsult., Ph. ac Med. summa liberalitate ac elegantia construxit.*

Var. El. 7, (zaraz po przybyciu do Padwy), Var. El. 8 (po upływie miesiąca), Trist. 3 i Var. El. 10 (przy końcu roku 1538), wreszcie Var. El. 9 (w kwietniu 1539). W ciągu pierwszego roku studyów musiała też powstać wesoła, żartobliwa, nieco płocha jedenasta elegia Rozmaitych elegij; treść bowiem i ton utworu nie licują ze smutnem usposobieniem autora w drugim roku studyów. Pewien Franciszkanin [1]) zalecał Janickiemu napisanie czegoś w materyi filozoficznej Szkota. Poeta się wymawia; nie chce wdawać się w zawiłość Szkota, bo natura wskazała mu tę drogę, aby dnia i światła szukał całe życie. Wzywa więc Franciszkanina, aby mu dał myśl, młodym siłom odpowiednią, a bez zwłoki pieśń z niej ułoży. Wesołym, skorym nawet do wybryków młodzieńczych musiał być poeta, kiedy się tak dalej odzywa do Franciszkanina:

Sed dare non poteris (scil. materiam): nemo nisi mater amoris
 In mea conveniens carmina novit opus.
Haec mihi formosam dignamque Helicone puellam
 Si dederit, blando carmine quantus ero?

Zbliży się wtedy do Tybulla lub Propercyusza, czy to chwaląc usta i jagody i jasnowłose warkocze swej lubej, czy też żaląc się na jej odmowę lub na zwycięstwo szczęśliwego rywala, czy wreszcie gromy ciskając na niewiasty, co chciwe bogactw miłość sprzedają.

Wesołym i pełnym życia musiał być poeta, skoro się lękał starości i o niej myśleć nie chciał, a z Catullowem zacięciem nawoływał siebie, aby, póki czas, używać rozkoszy młodości:

Sed ante
Quam veniat (scil. senium), laeta curre, iuventa, via.

Wesołym i swawolnym był poeta, gdy elegię zakończył dowcipem, ubliżającym powadze stanu zakonnego.

Forma elegii jest wyborna, wiersz, jak już i inni zauważyli, potoczysty i gładki, wysłowienie płynne i lekkie. Skoncypował więc Janicki ten utwór w chwili swobody i młodzieńczego szału, zapewne w drugiej połowie 1538 roku, albo na początku roku 1539.

---

[1]) Nie mógł to być, zdaniem mojem, profesor uniwersytetu albo jakibądź inny nauczyciel, od którego Janicki rzeczywiście naukę pobierał, bo w obec nauczyciela nie byłby Janicki pozwolił sobie takich żartów i dowcipów, jakie się znajdują w tym poemacie; por. powyżej str. 342 uw. 3 Prędzej można przypuścić, że to był jaki towarzysz uniwersytecki, zapalony zwolennik filozofii Szkota, który doradzał, zalecał (*iubes*) poecie pisać coś *de Scotiacis tenebris*.

Z epigramatów padewskiego dwóchlecia dokładnie oznaczyć można tylko czas napisania epigramatu 21 *de innocentia*, który został skreślony w końcu r. 1538, jeżeli prawdę donoszą wspomniane zapiski rękopisów. Natomiast nie dadzą się określić dokładną datą chronologiczną wspomniane powyżej epigramaty 48, 49 i 50, ani też króciuchny epigramat 44: *de urbe Venetiarum*. Z tego czasu pochodzi może także epigram 41: *querela capellae*, przekład z greckiej Antologii.

ROZDZIAŁ V.

Po powrocie do kraju (1541 do stycznia 1543).

Podróż. Elegie do Myszkowskiego i Bonamika. Janicki proboszczem w Koniuszy, następnie w Gołaczowie. Stosunek do Kmity. Choroba. Autobiografia. Sprawy węgierskie i Trist. 8 i 9. In Polonici Vestitus Varietatem. Trist. 10. Stosunek miłosny. Nieszczęścia w rodzinie. Sprawy osobiste. Pomniejsze utwory. Zbiór elegii i epigramatów i elegia dedykacyjna. Vitae Regum Polonorum. Epithalamion. Śmierć. Pochwały talentu poety.

Po uzyskaniu zaszczytnych tytułów wyruszył poeta z powrotem do kraju. Szczegóły tej przeprawy niewesołej, a dla zdrowia poety wcale niepomyślnej są opisane w sposób żartobliwy w piątej elegii Żalów, wystosowanej do Piotra Myszkowskiego, który jeszcze pozostał w Padwie na studyach.

Żeglarz, gdy nawę podłata,
Nieprędko jeszcze w drogę się wyśliźnie,
Lecz wprzód u brzegu płynąc nie zdaleka,
Bacznie przegląda, czy dobra naprawa,
Przelicza szpary, zakleja, napawa. [1])

Janicki był nierowaźnym żeglarzem, bo słabe ciało naraził na daleką podróż.

Szczególnie przykrą była przeprawa przez dzikie Alpy wśród deszczu, który padał rzęsiście przez dni dwanaście, często zmieszany z gradem lub śniegiem, przez mgły siarczystej pary, co tam wyziewa i zbija się w chmury, po drogach krętych i skałach trudnych do przebycia, na nędznym szłapaku. Lud styryjski, niegościnny, szydził sobie z mło-

---

[1]) Trist. 5, 7 nast. Przekł. Syrok.

dzieńca, przyodzianego w strój włoski, a nie rozumiejącego mowy ludu. Janicki ledwo więc z głodu nie umarł; musiał spożywać, co się zdarzyło, o czem był przeświadczony, że zaszkodzi wątłemu jego zdrowiu. [1]) O pobycie w Wiedniu nie wspomina w wymienionym liście poetycznym. Ale w *Epithalamion*, w elegii II, wystosowanej do Zygmunta Augusta, w w. 9 nast., sławiąc urodę królewskiej narzeczonej, mówi, że widział ją w Wiedniu, kiedy on, biedak, gościł u bogacza. [2]) Może więc tam zapadł na zdrowiu i szukać musiał przytułku w obcym domu pańskim; albo może odwiedził jakiego towarzysza, z którym w Padwie zawiązał był znajomość?

Z Wiednia wyruszył dalej ku Krakowu i przeprawiał się przez Morawy. Tam pijał wino wapnem zaprawne i inny jakiś, nieznany mu napój, wprawdzie przyjemny, lecz nie działający dobrze na jego zdrowie — zapewne piwo [3]). Wreszcie dotarł do pożądanego celu, do Krakowa. Tam mniema być bliższym zdrowia pierwotnego. Pewnie wpływ jakiś tchnienie ma ziemi ojczystej:

Est aliquid patrii forsitan aura soli,

dodaje poeta znacząco Trist. 5, 54 nast. [4])

Podróż zajęła sporo czasu; *longum* lub *magnum iter* nazywa ją poeta. [5]) Nie rychlej więc, jak przy końcu września lub w październiku

---

[1]) Trist. 5, 23 nast.

[2]) Epithal., el. II ad Sigism. II Aug., w. 7 nast.

Et quod ea facie est, quam paucae forsitan aequent
Reginae, certe vincere nulla queat.
Nec narrata loquor: vidi, vidi ipse Viennae
Tempore, quo pauper divitis hospes eram.

[3]) Trist. 5, 45 nast.:

Vel quae nostra Ceres Lenaeum imitata saporem
Pocula ferventes miscuit inter aquas,
Pocula non certe nobis ingrata, sed isti,
Ut ratio est, morbo non satis apta meo.

Niektórzy pisarze sądzą, że w powyższych wierszach opisany jest miód, nie piwo.

[4]) Jak zwykle, kończy Janicki tę elegię życzeniem, aby się przyjacielowi dobrze działo:

Nie, że wiele zawdzięczam ci, o to się modlę,
Lecz dla dobra ojczyzny kochanej i nauk.
Kraj i nauki blasku od ciebie nabiorą,
Niechno prządka życzliwa pasmo życia snuje!

(Przekł. Węcl.)

[5]) Trist. 5, 6 i 14.

1540 r. możemy go sobie wystawić w Krakowie. Stąd napisał wnet poetyczny list do Myszkowskiego, Trist. 5, [1]) i mniejwięcej równocześnie w listopadzie lub grudniu 1540 r. wysłał także do Padwy do ukochanego profesora ową dziękczynną szóstą elegię Żalów, z której wyjąłem powyżej wiadomości o dobrodziejstwach, świadczonych uczniowi polskiemu przez włoskiego mistrza. [2])

Janicki zawitał, zdaje się, po przyjeździe do Krakowa do mieszkania Kmity; może więc na zamku się rozgościł. [3]) Kmity nie było w Krakowie.

Implicitum magnis tenet illum Russia rebus,
A subitis nunquam Russia tuta Getis [4]),

donosi poeta Bonamikowi, Trist. 6, 85 nast. Chciałby więc coprędzej podążyć za patronem, aby mu dopomódz w załatwianiu spraw publicznych:

w. 88. Quam primum potero, patronum subsequar et res
Communes, illi quando vacabit, agam.

Na razie nie mógł tego życzenia spełnić, bo niestety niewygody podróży niekorzystnie oddziałały na zdrowie; wzdęty był puchliną, jak o tem donosi i Myszkowskiemu i Bonamikowi. [5]) Ale mimo cierpienia zajmował się żywo sprawami politycznemi. Bonamikowi przy końcu listu, Trist. 6, 93 nast., posyła treściwą relacyę o stanie spraw węgierskich, które naonczas zaprzątały umysły całego chrześciaństwa. Słusznie mógł Janicki relacyę tę rozpocząć słowami:

---

[1]) W nagłówku pisze: *Petro Miscovio valetudinis suae et itineris incommoda in patriam reversus perscribit.* Także cel i treść elegii świadczą, że została wysłana do Padwy wnet po powrocie poety do kraju.

[2]) Śnieg już był widocznie spadł w Krakowie, skoro poeta pisze w w. 7 nast.:

Quae (scil. benefacta) mihi vel tantum numero percurrere maior
Sit labor, hic nostras quam numerare nives.

Wody zamarzły; por. w. 76:

Hic et (*Hoc ego?*) concretis testificabor aquis.

Inne wskazówki względem czasu napisania utworu zob. poniżej w tekscie.

[3]) Kmitę nazywa *Cmita meus* Trist. 6, 82, *patronus* 6, 89; por. w ogóle 6, 81 nast., oraz poniżej uwagi o epigramacie 63.

[4]) Bielski, Kronika II, 1085: „Mało przedtem Tatarowie wtargnęli do Rusi, poczynili szkody wielkie około Winnice i indziej".

[5]) Trist. 5, 3 nast.; 6, 87.

Na Węgrzech smutno — ziemia nieszczęśliwa!
Klęski po klęskach ustawicznie nań biegą!

Wojna domowa zawrzała właśnie na dobre na węgierskiej ziemi.

W dniu 22 lipca 1540 r. [1]) zakończył swój żywot Jan Zapolya, zostawiając syna, Jana Zygmunta, którego Izabela, córka Zygmunta, króla polskiego, piętnaście dni wpierw urodziła. Król Ferdynand, opierając się na tajnej umowie, zawartej w Waradzyniu d. 24 lutego 1538 r., bezzwłocznie wystąpił z pretensyami do całych Węgier; mianowicie zaś żądał, aby Izabela z Budy ustąpiła. Niebawem wkroczyły jego wojska na terytoryum Zapolyi i 20 października rozpoczęły Budę oblegać. Izabela nie ustraszyła się i oblężenie wytrzymała; wprawdzie z Ferdynandem traktować potajemnie nie przestała, równocześnie jednak, mając po swojej stronie wielu magnatów, starała się przez posłów, do sułtana wysłanych, o uznanie syna królem, co się jej też powiodło. Te mniej więcej wydarzenia są wspomniane w krótkiem doniesieniu Janickiego i umożliwiają dość dokładne określenie daty napisania elegii. Kiedy Janicki kreślił notatkę dla Bonamika, Ferdynanda wojska niedawno temu rozpoczęły oblężenie (w. 97: *iamque..... est agressus*); posłowie węgierscy (Vesböczy i Eszéky) już byli wrócili z Konstantynopola — a wyruszyli stamtąd około 20 października, i wiadomość o treści hatti-scherifu, który z sobą przywieźli, widocznie do Krakowa była dotarła (w. 103 nast.: *Hoc bona pars procerum probat; hoc, quem victa tributo agnoscit dominum gens ea, Turca iubet*). Wojska tureckie stały nad dolnym Dunajem (w. 105: *ad Istrum*), do Węgier jednak samych jeszcze nie wkroczyły. [2]) Wszystkie te okoliczności przemawiają jasno za przeniesieniem elegii na listopad lub grudzień r. 1540. [3])

Janicki szczerze życzył panowania Izabeli i jej potomkowi, mimoto wielką a słuszną obawą napełniało jego serce wezwanie pomocy tureckiej. Lęka się o Ferdynanda, rozważając potęgę sułtana, przed którą drży świat cały, w. 111 nast.:

Raczejby wszystkim związać się potrzeba
I wspólnym mieczem zgruchotać olbrzyma —
O! czas już k'temu — może kara nieba
Nad biednym światem wkrótce się powstrzyma.

---

[1]) Por. w ogóle Bielski, Kronika, II, 1083 nast.; Fessler, G. v. Ung., III, 497 nast. — Data 22 lipca najpewniejsza, wielokrotnie podają inny dzień.

[2]) Co nastąpiło w zimie; mianowicie pascha semendryjski dotarł aż do Kalocsy.

[3]) Inne dowody zob. powyżej, str. 374 uw. 2.

Nie powstrzymała się niestety, a kiedy przewidywany grom uderzył, kiedy Turek zasłoniwszy Węgry od panowania Ferdynanda, własne jarzmo narzucił chrześciańskiemu ludowi, Janicki dwukrotnie w lutnię swą uderzył i wydobył z niej długie pieśni serdecznego żalu i skargi. [1])

Wiadomości polityczne, o których właśnie mowa, zamieścił poeta w 6 elegii Żalów niejako w *postscriptum*, które z właściwym przedmiotem utworu nie ma związku; połączenie z poprzedzającymi wierszami nie jest zbyt udatne.

Już w w. 77 zapowiada poeta koniec elegii: *Sed tu iamdudum dimitti poscis* i t. d. — usprawiedliwia się, dlaczego skrzypiącą pieśnią ucho mistrza razi, usprawiedliwia się tem, że wdzięczność spiewać mu każe — zapewnia Bonamika, że skończy, skoro słówko o Kmicie dorzuci, w. 81 nast.: *Iam tamen invitos etiam cohibebo premamque*, *de Cmita addidero si duo verba meo* — kreśli więc słów kilka o Kmicie i zarazem o sobie — wreszcie żegna mistrza, w. 91: *Vive, decus Latii!*, a jednak jeszcze nie kończy, lecz zapowiada dalszy dodatek: wiązankę nowości politycznych. Ta więc zapowiedź kłam zadaje obietnicy wypowiedzianej dziesięć wierszy wpierw, że poeta powstrzyma zapęd wierszy, skoro o Kmicie słówko doda. Innemi słowy: w. 91 i 92:

vel adhuc, si forte novorum
Es cupidus, parva me patiare mora

nie są zgodne z oświadczeniem, zawartem w w. 81 i 82:

Iam tamen invitos etiam cohibebo premamque,
De Cmita addidero si duo verba meo.

Pominąwszy końcowy ustęp, elegia dysponowana i napisana jest dobrze i rzuca piękne światło na charakter poety, który opuściwszy Włochy, nie zapomniał o swym nauczycielu; dziękuje mu za to, że go wprowadził w rozkoszny gaj Apollinowy, dziękuje za niezliczone dobrodziejstwa, opiekę i troskliwą staranność w chorobie. Podziękowanie jest okraszone superlatywami i przyrównaniami wygórowanemi; nowożytnego czytelnika razićby mógł przedewszystkiem ustęp następujący:

57. Powiedźcież, jaka wdzięczność temu się należy,
Co tyle mi dobrodziejstw sam jeden wyświadczył?
Jako ojcu? O większa! Ojciec dał mi życie,

1) Trist. 8 i 9, o których mowa poniżej.

Bonamik zaś do życia wkładał szlachetnego.
Ów dał życie, ten wskrzesił do życia i zdobił
Tem, czem rodzic mój żadnym sposobem nie zdołał.
Rodzic mnie, bom krew jego, kocha, ów pod innem
Niebem urodzonego, choć nie krewny, kocha!

Uwielbienie dla dobrodzieja swego posuwa poeta niemal do bałwochwalstwa, pisząc zaraz dalej:

Gdyby bóstw więcej wiara wyznawała nasza,
Jak w błędzie tym pogańskie ludy długo trwały,
Łazarzu, ciebie niemniej czciłbym niż Jowisza
Wielkiego, gdyż mnie więcej kochasz od rodzica[1]).

Odczytawszy ten ustęp, możnaby pomówić poetę o brak przywiązania do ojca. Już wszakże Węclewski wziął poetę w obronę[2]). Nic innego, zdaje się, poeta nie chciał zaznaczyć, jak to, że ojcem jego duchowym jest Bonamico, i że o tyle wyższą cześć winien on oddawać Bonamikowi, o ile byt duchowy wyższy jest od fizycznego. Trudno nie winić poety o przesadę, choćby już z tej przyczyny, że oprócz Bonamika inni, a między nimi i poczciwy rodzic[3]) w miarę możności przyczynił się do rozbudzenia w nim i rozwinięcia duchowych zdolności. Ale pamiętajmy zarazem, że poeta żył w epoce, rozmiłowanej w panegirykach! Uczucie wdzięczności odebrało mu równowagę; odezwało się ono zbyt silnie, było posunięte niemal do egzaltacyi, bo długoletnia choroba jeszcze spotęgowała wielką wrażliwość jego natury. Przy innej znowu sposobności rozpacz wyrwała z jego ust bluźniercze niemal życzenie: po śmierci ojca i brata odzywa się poeta do Wielkopolski w epigramacie 72:

Czemże jeszcze przynęcić możesz! Więc bądź zdrowa!
Prawie razem mi ojca i brata zabiłaś,
Opłakać jedną tylko matkę jeszcze mogę;
Lecz i tę zabierz, Boże, aby już nikogo
Nie było, coby płakał na moim pogrzebie!

---

[1]) Przekład Węclewskiego, Wiadomość, str. 31 i 32.

[2]) Na przyt. m., str. 32: Cześć ta młodzieńca. rozgrzanego światłem nauki i wskrzeszonego do życia jedynie (?) za przyczyną Bonamika, nie ubliża poszanowaniu ojca i nie uwłacza jego zasługom."

[3]) Por. rozdz. II, ustęp o pierwszych latach młodości poety.

Nie chcąc krzywdy wyrządzić poecie, winniśmy przypomnieć znowu z Węclewskim [1]), że owo niby bluźniercze życzenie wychodzi z ust dogorywającego człowieka.

Przytoczone dwa ustępy brzmią jak fałszywe tony w pięknym zresztą akordzie; aczkolwiek ich niepodobna usprawiedliwić, można przecie zrozumieć, jak się one mogły wydobyć z liry wielkopolskiego poety. Przytoczone ustępy nie zbijają więc słuszności zdania, które wypisałem w drugim rozdziale. Poeta czcił i kochał rodziców i brata; wspomniane poniżej fakta nowych nam dostarczą dowodów.

Z dnia 7 grudnia 1540 r. datują dwa pierwsze ze siedmiu dokumentów, wyszukanych przez dra Windakiewicza w aktach biskupstwa i oficyum krakowskiego. Dowiadujemy się z tych dokumentów, że doktor Klemens Janicki, *clericus in minoribus ordinibus constitutus*, posiadał przed dniem 7 grudnia 1540 r. probostwo w Koniuszy pod Proszowicami, i że w dniu oznaczonym zamienił się z kanonikiem Gądkowskim na probostwo w Gołaszowie pod Olkuszem.

Kiedy Janicki probostwo w Koniuszy otrzymał, nie wiemy. Wydawca dokumentów twierdzi, że je uzyskał zaraz po powrocie z Włoch, twierdzenia jednak niczem nie poparł; brzmienie dokumentów nie zawiera żadnej w tym względzie wskazówki [2]). Co najmniej równie prawdopodobną jest druga możliwość, że Janicki otrzymał probostwo w Koniuszy rychlej, może jeszcze wtedy, kiedy przebywał w Padwie, albo nawet przed podróżą włoską; może ta prezenta stanowiła właśnie część pomocy Kmity, który jako kolator kościoła w Koniuszy miał prawo prezentować plebana. Skoro Janicki do Krakowa nie wrócił rychlej, jak mniejwięcej w październiku 1540 r., wątpliwem wydawać się musi, iżby po upływie kilku tygodni, co najwyżej dwóch miesięcy, zrezygnował z daru.

---

[1]) Na przyt. m., str. 32, skąd także wzięty jest przekład przytoczonych pięciu wierszy.

[2]) Windakiewicz, siedm dokumentów, str. 4 odbitki, oświadcza kategorycznie: »z pierwszego dokumentu naszego zbiorku dowiadujemy się, że Janicki zaraz po powrocie z Włoch otrzymał probostwo w Koniuszy«. W dokumencie zaś tym czytamy tylko to: *Rev. dom. Bartholomaeus Gądkowski... constitutus personaliter coram Reverendissimo in Christo patre et domino Petro, Dei gratia Episcopo Cracoviensi, ecclesiam parochialem Golaczoviensem... ex causa permutationis, cum venerabili ac egregio viro domino Clemente Janicio, Iuris utriusque doctore, pro ecclesia parochiali Konyussensi a se factae, in manibus memorati Reverendissimi domini resignavit.* Następuje oświadczenie co do przyjęcia rezygnacyi Gądkowskiego z probostwa w Gołaczowie i przyznania go Janickiemu.

Co się tyczy zamiany probostw, dr. Windakiewicz sądzi, że nastąpiła ona „bez wiedzy Kmity“, że ten „czyn nierozważny obraził mecenasa (epigr. 63), i odtąd zerwały się osobiste stosunki między pupilem a przemożnym magnatem“. „Niema po co prawdy obwijać w bawełnę — pisze dalej dr. Windakiewicz, — Janicki postąpił sobie bez taktu, zmuszony, jak się zdaje, niedostatkiem grosza, który, biorąc Gołaczów, mógł jako tako zaspokoić“ [1]). Te wnioski i przypuszczenia wydawcy wydają mi się mylne. Bez wiedzy Kmity nie mogli Gądkowski i Janicki zamienić się na probostwa, bo według przepisów prawa kanonicznego na zamianę prebend zezwolić muszą patronowie; w tym wypadku zgodzić się musieli na zamianę z jednej strony Kmita, z drugiej biskup krakowski Gamrat, jako patron Gołaczowa [2]). O ile rezygnacya z Koniuszy mogła być uważana za czyn nierozważny, za postępek bez taktu i czemu rzekomo obraziła wojewodę, tego nie wiem, równie jak i tego nie wiem, czy Gołaczów więcej jak Koniusza mógł zaspokoić potrzeby Janickiego. Wertując Długosza *liber beneficiorum* dyecezyi krakowskiej [3]), zauważyłem, że proboszcz w Koniuszy miał i gruntów sporo i inne zarazem dochody; Gołaczowskie zaś probostwo również nie przynosiło tyle, ile Janicki potrzebował na utrzymanie.

Kiedy się stosunki osobiste między Kmitą a Janickim zerwały, dokładnie oznaczyć nie potrafię; pewnem mi się wydaje, że to nie nastąpiło rychlej jak po powrocie Kmity z wyprawy na Tatarów, zatem dopiero w roku 1541. W jesieni bowiem roku 1540 nazywał Janicki swego patrona *Cmita meus* i wybierał się, jak widzieliśmy, do niego na Ruś, skoro tylko zdrowie pozwoli [4]). Z tegosamego czasu pochodzą Epigr. 51 i 52; obydwa się odnoszą do świeżo uzyskanego w Padwie zaszczytu, a celem ich zabezpieczenie sobie nadal opieki dotychczasowego mecenasa. W krótkim epigramacie 51 mówi wieniec Janickiego o sobie: Laur, wyrosły na Piotra świętych skałach, sączę z rzeki wilgoć w meliście; nie obawiam się ni skwaru, ni mrozu, gdy jestem w takiem schronieniu. Bogowie! zachowajcie mi tylko skałę i rzekę, t. j. życzliwość Kmity [5]). W dłuższym nieco epigra-

[1]) Windakiewicz, na przyt. m., str. 4.

[2]) Por. dok. I: *ecclesiam parochialem Golaczoviensem*, *provisionis eiusdem Reverendissimi domini Episcopi.*

[3]) II, 169—171 o Koniuszy, a II, 57 nast. o Gołaczowie.

[4]) Por. początek tego rozdziału.

[5]) Por. w. 2: *irriguae flumine tingor aquae;* w. 3 i 4: *cum sim in tam securi commoditate loci*; w. 5: *O tantum servate, dei, saxum istud et amnem!* — O herbie Kmity por. początek III rozdz. nin. rozpr.

macie 52, wystosowanym wprost do Kmity, przedstawia mu poeta jeszcze wyraźniej swą prośbę, w. 13 nast.: Gałązka, którą pierwszy przywiozłem na północ, nie będzie mogła żyć wśród takiego zimna, jakie panuje w Polsce. Jest obnażona, delikatna, słaba, ulegnie deszczom, śniegom i wiatrom, jeżeli ty, Kmito, nie pospieszysz z pożądaną pomocą. Nie tylko, kiedy zechcesz, zdołasz uchronić ją od mrozu, lecz ty możesz jej być latem pośród śniegu.

O pewnem oziębieniu stosunków świadczy Epigr. 59, napisany po powrocie Kmity do Krakowa. Janicki nie wyszedł na spotkanie swego patrona i z tego się tłómaczy, prosząc zarazem o pomoc[1]). W którym czasie wierszyk ten umieścićby należało, tego z trzech dystychów, składających epigram, dorozumieć się niepodobna.

Dobitniej wyraża się poeta w epigramacie 63:

Prócz mnie wszyscy cię widzą: innym, mnie wyjąwszy,
Życzliwyś; bliskiś ciałem mi, daleki chęcią.
Widzę, żeś gniewny na mnie, ale nie wiem, jaki
Powód i co przyczyną tak wielkiej niełaski.
Może w czem przewiniłem: wżdy ty, co tylekroć
Największe darowałeś urazy, mnie przebacz i t. d.[2]).

Wszelako i z tych wierszy nie dowiadujemy się, jaka była przyczyna, że Kmita stał się obojętnym dla ulubionego dawniej pupila, czemu od niego stronił. Może jednak wolno z 2 wiersza: bliskiś ciałem mi, daleki chęcią, wysnuwać wniosek, że Janicki przebywał naonczas jeszcze na dworze Kmity; a pewnem jest w każdym razie, że w chwili napisania wierszyka Kmita bawił w Krakowie.

---

1) Epigr. 59:
Visnicium o flumen, sub Craci moenia magnis
Intrasti dextro numine cum pluviis.
Ire salutatum te vellem, sed meus hydrops
Quasvis, natura est haec sua, vitat aquas.
Quantumcunque volet, vitet: tamen improbus undae
Viribus occumbet subsidioque tuae.

2) Epigr. 63, 1—6:
Cmita, venis aliis, mihi non; ades omnibus, absens
Es mihi; cum prope sis corpore, amore procul.
Offensum te cerno mihi, sed nescio, tanto
Qui dederit causam materiamque malo.
Deliqui fortasse aliquid; sed maxima multis
Qui donas toties crimina, parce mihi i t. d.
Przytoczony przekład jest Węclewskiego, Wiadomość, str. 23

Jakikolwiek zresztą był powód, stosunki między Kmitą a Janickim rozluźniły się w r. 1541 po powrocie Kmity z wyprawy, zatem także po owej zamianie probostw, nieco jednak później. Czy atoli *post hoc* znaczy tyle, co *propter hoc*? Po epigramatach 59 i 63, które są wyraźną zapowiedzią końca stosunków, nie skreślił poeta już żadnego wiersza do wojewody. Czy za nim wyruszył, jak pragnął, na Ruś, niewiadomo. W kuryi biskupiej nie zjawił się osobiście w d. 7 grudnia 1540 r.; zastępował go niejaki *honorabilis dominus Joannes a Barczik*, *Rusyecensis praebendarius.* [1]) Zdaje się, że nie podróż na Ruś, lecz słabość powstrzymała poetę od osobistego pojawienia się w konsystorzu. [2])

Niestety bowiem, jak już wspomniano, klimat ojczysty, w którym lekarze padewscy pokładali nadzieję, zawiódł oczekiwania. Źle było poecie przy końcu roku 1540, a jeszcze gorzej w latach następnych. Bywały chwile, że wyczekiwał niewątpliwej śmierci; obawiali się lekarze, lękał się i sam chory, że go wodna puchlina udusi. W jednej z takich chwil, prawdopodobnie przy końcu r. 1541, podyktował obszerną autobiografię, [3]) która nam tak wiele już dostarczyła materyału do żywota poety.

---

[1]) W IV dokumencie zbiorku dr. Windakiewicza (z d. 1 Września 1541) pojawia się *Joannes Barczik quondam arendarius in Golaczowy* obok Klemensa Janickiego jako oskarżony. Zdaje się, że jest to tasama osobistość.

[2]) Równocześnie bowiem, t. j. w listopadzie lub grudniu 1540 pisze Trist. 6, i żali się w tej elegii, w. 87 nast, tak samo jak Trist. 5, 3 nast., na nieszczęsną chorobę, o czem powyżej.

[3]) Trist. 7, 1 nast.:

Si quis eris olim nostri studiosus ob idque
 Nosse voles vitae fata peracta meae,
Perlege, quae propere dictavi carmina, cum me
 Hydrops Lethaeis iam dare vellet aquis.

Datę napisania określają w. 131 nast.:

Nunc cum quinta meos aetatis Olympias actae
 Ad maiora animos tolleret, ecce vocor.

Przez Olimpiadę rozumie poeta okres pięcioletni (*lustrum*) a nie czteroletni, jak wynika z treści utworu — naśladując i w tem Owidyusza Trist. 4, 10, 95 nast., (o czem por. poniżej jednę z uwag, przypisanych do rozbioru Jan. Trist. 10). Miał więc, kreśląc Trist. 7, lat 25 skończonych, a rozpoczął 26-ty (jeżeli rzeczywiście wyraził się dokładnie). Napisał tedy tę elegię najrychlej w końcu listopada 1541 r. Możnaby ją posunąć jeszcze nieco naprzód, o jeden albo i dwa miesiące; wyrażenie na to pozwala. Nie wydaje się to jednak prawdopodobnem z tego względu, ponieważ Trist. 8 przypada na koniec r. 1541, a elegie w księdze Tristiów następują po sobie, jak się zdaje, w porządku chronologicznym, o czem poniżej przy końcu tego rozdziału.

Już starożytni wprowadzili ten genre do literatury. Na zakończenie dzieła całego lub księgi poeci rzymscy umieszczali często epilog, a w nim chętnie podawali wiadomości o swem pochodzeniu i życiu, wyjaśniali i uzasadniali kierunek swej literackiej działalności. Znaną jest każdemu Horacyuszowa oda: *Non usitata nec tenui ferar penna biformis per liquidum aethera vates* i t. d., zamykająca drugą księgę ó d, a jeszcze lepiej ostatnia, trzydziesta oda trzeciej księgi, zaczynająca się od pełnych poczucia własnej zasługi wyrazów: *Exegi monumentum aere perennius.* Pierwszej księdze satyr towarzyszy satyra dziesiąta, porównanie z Luciliuszem, a epilogiem pierwszej księgi listów jest list dwudziesty, który poeta kończy sylwetką własnej osoby i oznaczeniem daty urodzin. Propercyusz umieścił przy końcu pierwszej księgi krótki poemat, w którym przyjaciela Tullusa w pierwszym rzędzie, w dalszym czytelnika objaśnia, gdzie się urodził. Nawet Wergiliusz mówi o sobie na samym końcu Georgik w krótkim ustępie. Najwięcej zaś utworów, zawierających wzmianki o osobie samego poety, znajdujemy u Owidyusza, jakoto: Amores 1, 15 i 3, 15; Tristia 1, 1 i 3, 14; ex Ponto 4, 16. Biografię w całem tego słowa znaczeniu skreślił Owidyusz w r. 11 przed nar. Chr. jako wygnaniec w Tomi i zamieścił ją na końcu czwartej księgi Żalów, Trist. 4, 10. Ta elegia przedewszystkiem pobudziła Janickiego do ułożenia własnej biografii, ona mu służyła za wzór, który naśladował wiernie. Naśladownictwo ujawnia się i w pomyśle samym i *mutatis mutandis* w ogólnym zarysie opowieści oraz we wielu różnych szczegółach.

Wydając sąd tylko z autobiografii, trzebaby Janickiego zaliczyć do niewolniczych naśladowców starożytnych poetów, mianowicie Owidyusza. Miarę ich wpływu na wielkopolskiego poetę poznamy w następnym rozdziale; obszerniejszy jego ustęp poświęcony jest porównaniu biografii Janickiego z Owidyuszową. Warto jednak zauważyć już na tem miejscu, że pod względem formalnym Janicki, w ogóle rzecz biorąc, jest o tyle oryginalnym, ile oryginalnymi byli i być mogli poeci polsko- czy niemiecko- albo nawet włosko-łacińscy w epoce odrodzenia. Włada on językiem łacińskim znakomicie, przyswoił sobie dykcyę poetyczną w zupełności, i nabytkiem tym rozporządza swobodnie, jak swoją własnością. Co się zaś tyczy treści utworów, czerpał ją przeważnie z życia, z rzeczywistości; rzadko zaś schodzi się z wzorami łacińskimi w wyborze przedmiotów. Autobiografia jest jednym z takich utworów, jest do pewnego stopnia parafrazą, zindywidualizowanem odbiciem Owidyuszowej elegii. Ale i w tej przeróbce widnieje moc oryginalnego talentu poetyckiego; nie brak ustępów całkiem samodzielnych. Jest nim osobliwie część ostatnia elegii, w. 131—184. Tu poeta najpierw żal wyraża, że

ma umierać przed czasem, przed urzeczywistnieniem planów, z którymi się nosił oddawna. Co Propercyusz obiecywał we wstępnej elegii ostatniej księgi, 5, 1, 59 n., to było również życzeniem polskiego elegika, który mógł był za łacińskim mistrzem powtórzyć słowa:

Sed tamen exiguo quodcunque e pectore rivi
Fluxerit, hoc patriae serviet omne meae.

Pragnął bowiem opiewać ojczyznę i dawne dzieje narodu i królów panowania i wydarzenia, których był świadkiem; nosił się z myślą opiewać gody, które Augustowi gotował z królem Ferdynandem król Zygmunt. Inni po mnie — woła poeta — opieją owe dzieje i gody. [1]) Ja sam o to jedno dzisiaj się modlę, abyś Ty, Ojczyzno, była silna i potężna. I was żegnam, przyjaciele! Ciebie, Antoninie, przedewszystkiem; bywaj mi zdrowy z całym swym rodem! Nie będę miał czasu, ani sposobności, aby tu na ziemi okazać ci uczucia mej miłości; lecz w niebie opowiem, że tobie jeno zawdzięczam, iż z tak wątłem ciałem, tylu chorobami obarczon przeżyłem ponad właściwą porę. W końcowej partyi przeobraża się autobiografia w pieśń pochwalną lekarza Antonina. Poeta zapomina o właściwym *sujet* utworu, o *studiosus lector*, od którego rzecz rozpoczął i do którego powinien był powrócić we wierszach ostatnich. Niewątpliwy to błąd kompozycyi. Pod względem formalnym zresztą elegia uważana być może za udatną. Z podziw budzącą łatwością, potoczyście kreśli poeta zmienne, przeważnie smutne koleje swego żywota. Widać i tu,że tworzenie nie kosztowało go trudu; moc jego talentu tkwiła w niezwykłej lekkości szerokiego pędzla, która przypomina sulmoneńskiego poetę. Jakiekolwiek tenże zresztą posiada zalety, polski elegik przewyższa go niewątpliwie siłą i szczerością uczucia. Podobnego ustępu, jak ten, który właśnie streściłem, niema autobiografia Owidyusza; nie znalazłoby się ich wiele i w innych jego poezyach.

Lekarzem, wspomnianym w autobiografii, był Węgier Joannes Antoninus, pochodzący z Koszyc, stąd zwany powszechnie Cassoviensis. Uchodził on naówczas w Krakowie za znakomitego lekarza. Janickiemu był nietylko lekarzem, lecz także przyjacielem, a poeta odwzajemniał troskliwość i przychylność szczerem oddaniem się i rzetelnemi pochwałami. Już w autobiografii poświęca mu kilkudziesięciowierszowy ustęp, w. 143 — 184, sławi jego wiedzę, stawia go ponad padewskie powagi Montanusa i Cassanusa.

---

[1]) W ostatnich miesiącach życia jeszcze Janicki zdołał spełnić te zadania, o czem przy końcu niniejszego rozdziału

W r. 1541 miał Antoninus słuszny powód do radości, a Janicki do szczerej podzięki której wyrazem jest sześciowierszowy Epigr. 13. Stało się — jużto dzięki umiejętności Antonina, jużto wskutek przewagi sił żywotnych w ciele młodzieńczem — czego już się nie można było spodziewać: Janicki uszedł cało z niebezpieczeństwa i przez czas niejaki, w przerwach pewnych nieco wolniejszym był od dolegliwości. Po owej katastrofie, która dała pochop do napisania literackiego testamentu, rozwinął Janicki czynność nader obfitą; muza jego była tak płodną, jak nigdy przedtem.

Zmieniają się wszakże prosopa jego poezyj; znikają niektóre osobistości, pojawiają się natomiast inne, z któremi Janicki odtąd przestaje, o których i dla których układa wiersze. O Kmicie mówi poeta w autobiografii z wdzięcznem uznaniem, urywa jednak wzmiankę o nim, wspomniawszy o powrocie z włoskiego kraju. [1])

Nie prosi też możnego wojewody, aby mu wyryć kazał epitaf na kamieniu. [2]) Prosi o tę przysługę dwóch przyjaciół, bliższych mu pozycyą i sercem: prosi Kromera, niewątpliwie Marcina, Andrzej bowiem jub nie żył; [3]) prosi Rotundusa t. j. Augusta Rotundusa Milesiusa, doktora obojga praw i naonczas sekretarza, zatrudnionego w kancelaryi królewskiej; później został on adwokatem wileńskim. [4]) Ci mężowie wraz z lekarzem Antoninem należą w ostatnich dwóch latach życia poety do grona najbliższych jego przyjaciół.

Kiedy Kromer ogłaszał w r. 1541 w Krakowie łaciński przekład mowy św. Jana Złotoustego o bogactwie i ubóstwie, Janicki według zwyczaju ówczesnego przyozdobił kartę tytułową wierszem z trzech dystychów złożonym, który także w zbiorku epigramatów znalazł pomieszczenie, Epigr. 69 *de divitiis et paupertate.* [5])

---

1) Trist. 7, 73—81.

2) Podany w autobiografii, Trist. 7, 89 nast. i powtórzony między epigramatami jako Epigr. 75:

Spe vacuus vacuusque metu, cubo mole sub ista
Et vere vivo; mostua vita vale!

3) Por. III rozdz. niniejszej rozprawy, str. 336.

4) Por. o nim Wiszniewski, Hist. liter. p. I, 53, Baliński, Hist. Wilna II, 126. *Stanislai Hosii epp.* ed. Hipler et Zakrzewski I, 306, (list. Nr. 325) uw. 1 wydawców; o stosunku Hozyusza do niego por. *St. Hosii vita auctore Stan. Rescio,* w wymien. dziele I, str. III; por. nadto indeksy w t. I i II s. v. Rotundus.

5) *Divi Joannis Chrysostomi Archiepiscopi Constantinopolitani de divitiis et paupertate oratio a Martino Cromero e graeca latina facta.* Na pierwszej zaraz stronicy karty tytułowej mieści się 69 epigramat Jauickiego: *Pauperiem frustra laudas, Chrysostome* i t. d. — Na ostatniej stronie wydruk.: *Cracoviae ex aedibus Hieronymi Vietoris a. D. 1541.*

Znaczniejsze dary ofiarował poeta swemu zacnemu lekarzowi, Janowi Antoninowi, zgodnie z obietnicą, daną w 13 epigramacie, w. 5 nast.:

Noster Apollo tuo semper cantabit et illi
Cum rauca in tempus serviet omne lyra.

Skreślił mu tedy — na wyraźne życzenie — epitaf, Epigr. 65; bo Antoninus, jako człowiek rozważny — tak mówi Janicki w dołączonym przy tej sposobności wierszyku, Epigr. 64 — pamięta o ostatniej dobie, kiedy życie najfortunniej bieży. Zarazem poeta życzenie dołącza, aby napis nagrobkowy przez długie jeszcze lata leżał bez użytku. Nierównie kosztowniejszy, prawdziwie przyjacielski upominek przesłał Antoninowi przy końcu roku 1541, w chwili wielkiego smutku i boleści, które w sercu przyjaciela wywołało pognębienie węgierskiej ojczyzny.

Wojska tureckie, wezwane przez przyboczną radę Izabeli, opiekunów małoletniego jej syna, stanęły w końcu sierpnia 1541 r. pod stolicą królestwa, podstępem zajęły Budę, a w dniu 2go września sam sułtan Soliman konno wjechał na zamek budziński i w głównym kościele Najśw. Panny Maryi odprawił modlitwy muzułmańskie.

Ustalenie się tureckiego panowania w środku niemal Europy wywołało popłoch niemały w całem chrześciaństwie, [1]) osobliwie w krajach sąsiedzkich, zatem i w Polsce. Wprawdzie sułtan listownie zapewniał Zygmunta o sąsiedzkiej przyjaźni, rozumiano jednak, jakie niebezpieczeństwo sprowadza na kraj zbliżenie się potęgi tureckiej do samych granic Polski. Zresztą upadek Węgier łączył się z obelgą dla polskiej królewny, wysłanej przez sułtana gwałtem do przyznanych jej zamków. Wyrazem tych bolesnych uczuć jest między innemi zbiór większy, który się pojawił w Krakowie w r. 1544 u Hieronima Vietora p. t. *Pannoniae luctus, quo principum aliquot et insigniorum virorum mortes aliique funesti casus deplorantur.* [2]) Bezpośrednio zaś pod wrażeniem sromotnego wydarzenia skreślił Janicki rozpaczliwą skargę p. t.: *Ad D. Joannem Antoninum, insignem medicum, Budae a Turcis occupatae querela,* Trist. 8. [3])

---

[1]) Por. Fessler, G. v. Ung. III, 519. — O Janie Anton. por. *Ianociana* III, 24 n.

[2]) Zbiór ten zawiera wiersze Joach. Camerariusa, Georg. Logusa, Łazarza Bonamicusa (łac. i gr.), Georg. Vernerusa, J. Longusa, Anzelma Ephorinusa i innych. Tamże mieści się nagrobek dla Hieron. Łaskiego, wyjęty z Janickiego Trist. 9, 167 nast. (ostatnie dwa wiersze); o tej elegii por. poniżej. Tamże oddrukowane razem Janickiego Epigr. 64 i 65 p. tyt.: *Joanni Antonino medico Clemens Janitius.* Również mieszczą się tam epitafy ułożone przez lekarza Jana Antonina: 1) *Antonio Patri Ioannes Antoninus Cassoviensis;* 2) *Idem suis;* 3) *Idem paternis amicis.*

[3]) Utwór ten rozpowszechniał się także rękopiśmiennie; por. n. p. rękop. Ossol. 179 (XX tom t. zw. zbioru Karnkowskiego), k. 180'—183.

Rozpoczyna poeta rzecz od przemowy do Antonina. Płaczesz, bo płakać przystoi synowi nad grobem matki; inaczej ty nie możesz okazać dobrej woli. Ale władzcy mogliby zdziałać wiele, gdyby pozbywszy się wzajemnej nienawiści, zespolili swe siły do walki przeciw wrogowi Chrystusa. Nieprzezorni, czy nie widzą grożącego im niebezpieczeństwa? Będą królami tylko z nazwiska; prawdziwym królem będzie Soliman. Dawniejsze rany, które zadał Turek, zabierając kraje, może już są zabliźnione. Ale właśnie co dopiero upadła Buda, a zarazem z możną stolicą dawnych królów upadła złączona z jej losem cała kraina węgierska [1]).

Tego dnia, kiedy po raz pierwszy tyran zawitał w tryumfie pośród jej murów, Buda, tak jak była, z podartą twarzą, z rozwianymi włosy, pobiegła nad brzegi Dunaju i wyjąc płaczem, słała ku niebu żale i modły. Skargi uosobionej stolicy zajmują sześćdziesiąt wierszy i stanowią niemal osobny utwór; [2]) mieszczą się w nim ustępy, pełne siły, jak n. p. część przemowy do Istru:

Pienisty Istrze! już nie z takim czołem
I woda twoja po łożysku płynie.
Pełna trupami, przesiąkła posoką,
Której ci ziemia ojczysta dostarcza.
Twoje się fale niewolniczo wloką,
Bo łódź wrogowa ciężko je obarcza [3]).

Wzywa potem stolica Korwina, aby grób rozerwawszy, pomścił się za swoich. Nikt jednak z ratunkiem nie spieszy; ani umarli ani żyjący, ani cesarz Karol, ani Gall, ani Wenetowie, ani wielki kapłan Boży; wszyscy oni o swoje dobro są troskliwi. Ferdynand, pragnąc zapewnić sobie panowanie nad krajem całym, ułatwił podbój Turkowi. Na dworze zwycięzca się błąka, królowa zeń wypędzona, w kraj transylwański jako wygnanka spieszy, a z nią dziecię nieszczęśliwe, odarte z ojcowizny.

Nie tylko jednak dziecku ta krzywda się dzieje: Chrystusa niestety z miasta wygnano, kościoły zmieniono na meczety; gdzie był przybytek dla Bogarodzicy, tam dzisiaj bezeceństwa się dzieją. Boleść wyczerpała siły Budy, padła na murawę jak nieżywa i piersiami o ziemię uderzyła.

---

1) W. 1—34.
2) W. 35—100.
3) Przekład Syrokomli w. 41 nast.

Przeprowadziwszy niezbyt zręcznie porównanie Budy z Niobą[1]), poeta w dalszej części poematu sam w własnem imieniu opisuje zniszczenie i zgubę węgierskiej krainy. Przy tej sposobności powtarza opis spustoszonej krainy z *Querela Reipublicae;*[2]) tam on się odnosi do Rusi, tu do Węgier. Wreszcie[3]) ogarnia poeta swą myślą całe chrześciaństwo i zastanawia się nad niebezpieczeństwem, które mu grozi. Losy sprzyjają Turkom na zagładę chrześcian, żywioły same przeciw nim się sprzysięgły, Turcy nie potrzebują nawet broni używać. Kończy więc poeta smutnym horoskopem na przyszłość:

163. **Certe ego, dum mecum haec considero tempora, mundi**
Suspicor extremum non procul esse diem.
165. **Hoc sol, hoc luna, hoc stellae per signa loquuntur,**
Regnorum interitus, proelia, monstra, fames.
Felices, istis rapuit quos Parca diebus
Et celeri ad superos iussit abire fuga!
Me quoque felicem, si me vult forsitan illos
Ante Deus veniant quam graviora sequi!

Ta pierwsza próba trenu treści ogólniejszej nie powiodła się poecie. Zamierzał on widocznie w trzech niejako stadyach rozwinąć rozmiary klęski: najpierw chciał ujawnić upadek samej stolicy, następnie nieszczęście państwa węgierskiego, wreszcie niebezpieczeństwo, grożące wszystkim państwom chrześciańskim. To był, jak słusznie powiedziano już na innem miejscu, podmiotowy cel elegii; przedmiotowym zaś jej celem było, pocieszyć męża, do którego jest napisana[4]). Ale o tym celu poeta zapomniał, zapomniał o osobie Antonina, i oprócz na początku, nie wspomina o nim. Wysuwa natomiast własną osobę;

---

[1]) W. 105—112:

Ut Niobe quondam, cum tot sua pignora vidit
Ortygii telis occubuisse dei.
Non tamen obriguit saxo quoque Buda; sed ista
Si tunc vidisset, quae modo multa videt,
Quique hodie dolor est tunc accessisset ad illum
Visque foret iuncti congeminata mali:
In Niobes etiam saxum transisset et ortis
De lacrima Sipyli more scateret aquis.

[2]) Quer. Reipubl. 61—74. Trist. 8, 125—138. Ustęp ten podany i rozebrany szczegółowo w rozdz. III.

[3]) W. 141 nast.

[4]) Węclewski, Wiadomość, str. 19.

zamiast przy końcu wrócić do Antonina, zamyka elegię życzeniem, aby on sam nie doczekał końca świata, który według wszelkich oznak się zbliża. I owe trzy części, które w trzech stopniach mają illustrować rozmiary nieszczęścia, są z sobą powiązane luźnie i niezbyt zręcznie, osobliwie część druga z pierwszą zapomocą niefortunnego porównania z Niobą. Wzmianka o królach, stosowna w części pierwszej, powtórzona jest bez potrzeby w części drugiej — powtórzona jest tylko w tym celu, aby stanowić powrót do opisu nędzy kraju, pustoszonego przez pohańców. Opis ten, stosowny w *Querela Reipublicae*, zbyt jest rozwlekły w ósmej elegii Żalów. Tam dosadnia charakterystyka pożogi w kraju, brutalstwa i rozpusty Wołochów ma wzniecić żal stanów Polski, obudzić je z obojętności, tu tylko naciąganym sposobem mógł ją wtrącić poeta, odzywając się ponownie do królów chrześciańskich:

Aspicerent utinam quam cum potuere negarunt
Fulcire, Hungariae quae sit imago, duces!

Brak czasu czy choroba, a może razem te oraz inne jeszcze okoliczności nie dozwoliły poecie przyłożyć ostatniej ręki do utworu. Zabrał się do wyższego lotu i w zapędzie swym szczęśliwie wyprowadził na widocznię personifikacyę Budy, ale nie zdołał utrzymać się na tej wyżynie; aby mimo to złożyć większą całość, nie zawahał się zapożyczyć się u siebie samego, przenieść udatny wyjątek nieogłoszonego drukiem poematu na nieco mniej odpowiednie miejsce.

Nierównie szczęśliwszym był poeta w innej, równie obszernej elegii, którą skreślił niebawem po tamtej, na początku r. 1542, dotykając w niej z konieczności rzeczy znowu spraw węgierskich. Dnia 22 grudnia 1541 r.[1]) zmarł w domu Seweryna Bonara w Krakowie Hieronim Łaski, wojewoda sieradzki, „mąż sprawny i doświadczony — jak się o nim wyraża Bielski — ktemu w wielkich sprawach i poselstwach rozmaitych bywały u postronnych panów, cesarzów, królów“. Jego śmierć opłakuje Janicki w dziewiątej elegii Żalów, wystosowanej do Seweryna Bonara[2]). Za-

[1]) Por. Rocznik Naropińskiego, MPH. III, 226; Hirschberg, Hieronim Łaski, str. 317 — Że elegia jest napisana po upływie pewnego czasu, nie zaraz po śmierci wojewody sieradzkiego, wynika z w. 5 nast.:

Tu tamen ingenti ferris doluisse dolore
Ante alios et ad hanc usque dolere diem.

Wydania mają we w. 5: fereris.

[2]) O Sewer. Bonarze, burgr. krak. i kaszt. bieck., por. Morawski, Z dziejów odrodz. w Polsce, Przegl. P. 1883/4, t. III, str. 71.

danie nie było łatwe, bo postać dziejową zmarłego dyplomaty trudno było ocenić sprawiedliwie wobec jego zmiennej polityki, która go z obozu Zapolyi zaprowadziła do obozu Ferdynanda. Janicki miał z Łaskim znajomość oddawna. Już we wspomnianym liście z d. 23 czerwca 1537 roku, donosi kanonikowi Kilowskiemu o jego czynach na pograniczu Polski i Węgier, gdzie cztery zamki wziął w posiadanie imieniem króla Ferdynanda, i oddaje gorącą pochwałę jego energii i czujności: „*Tanta est celeritate et vigilantia vir dignus Ulixis secundi nomine*". W dziewiątej elegii Żalów przyznaje, że niebrak Polsce dzielnych mężów, ale zarazem twierdzi, że niewielu znalazłoby się takich, którychby można na równi stawić z Łaskim: *vel meus errat amor* [1]. Jeżeli bowiem uznamy, że znajomość sztuki wojennej i wiedza, która kwitnie w pokoju, zdobić winny wysoko postawionego męża, któż od Łaskiego bardziej godnym pochwały? Następnie Janicki porównuje przebiegłość Łaskiego z przebiegłością księcia Itaki, nawet wywyższa polskiego magnata nad bohatera Homerowego [2], a kreśląc w końcu epitaf dla zmarłego, temi zapełnia go słowy:

Sarmaticus iacet hic, Lascae lux gentis, Ulixes,
Maior Ulixe etiam, si quis Homerus erit.

Mogli niektórzy w tem podobieństwie Łaskiego do Odysseja upatrywać wadę jego charekteru. Janicki, tak samo jak Frycz Modrzewski, przedstawia je jako zaletę. Z niezaprzeczoną zręcznością stara się on obronić swego bohatera od możliwych zarzutów, zapobiega im nawet z góry. Sofistycznymi argumentami usprawiedliwia środki, których się chwytał Łaski w swej polityce, gdy n. p. Turków przywołał na pomoc, aby Janowi, tułającemu się po Polsce, przywrócić należny tron węgierski.

---

[1]) W. 20. Z przytoczonych słów oraz z tego, co nadmieniłem o dawnej sympatyi Janickiego do Łaskiego, wnosićby może było wolno, że nie z wyraźnego polecenia Bonara, lecz z własnej woli poeta skreślił żałobną elegię, może zarazem z zamiarem i w nadziei zapewnienia sobie przez to łaski adresata. Por. także w. 165: Officium, quod possum, et ego praestabo.

[2]) W. 81: Parcius hinc Ithacum miror i t. d. Andrzej Frycz Modrzewski wyraźnie porównuje go także z Homerowym księciem Itaki w dziełku *Ad Sereniss. et Inclyt. Reg. Pol. Sigismundum Aug. Lascius, sive de poena homicidii Andrea Fricio Modrevio authore*, Krak. 1543; por. Hirschberg, na przyt. m., str. 315 nast., który między pisarzami, chwalącymi niepospolite zalety i zdolności Łaskiego, oprócz Janickiego i Modrzewskiego, wymienia Dantyszka, Korneliusza Scheppera, Werancyusza, Orzechowskiego, Górnickiego, biskupa modeńskiego Jana Morone i nuncyusza papieskiego Verallo.

Ktoś może powie: tureckim starunkiem,
Tureckim groszem wrócił wolność drogą.
Gdy bierzesz dary — nie pytaj od kogo,
Patrz, czyś obdarzon zdatnym podarunkiem.
Kiedym chorobą do łoża przykuty,
A dobry lekarz rady mi udzieli,
Co mi do tego, że mi dał cykuty? [1])

Nieszczęściu Węgier winna jest żądza władania u królów i winien sam *levis Hunnus.* Miecze własne, niesnaski bezprzestanne między rodami zgubę Węgrom przyniosły, nie zaś ręka Boża. Bóg widząc, że Węgrzy idą w bezdroża, choć długo się wzbraniał, pozwolił nareszcie, aby się dzieło spełniło. Odjął im króla — a cóż znaczą inne członki, gdy głowę ucięto?

Odjął Łaskiego, który w waszej sprawie
Bywał sternikiem i kotwicą świętą.
Straszny był Turkom — i słuszna obawa,
Znał dobrze Turek, co to dzielna cnota,
A więc go jadem śmiertelnym napawa,
Co go zawcześnie pozbawił żywota.
Znał, Turek mądrość przenikłą w zasadach,
Znał, jak do miecza przywykła mu ręka,
Znał jak doświadczon i biegły był w radach,
Znał, pierś, co żadnych ciosów się nie lęka.
Wiedział, jak sztuką kierowany dzielnie
W obozie wrogów miał przechód otwarty,
I jako nieraz przebrany fortelnie
Wśród dnia omylał najczujniejsze warty. [2])

Następuje potem część utworu, odziana w formę trenodyi. Lament zaczyna się od dwuwiersza:

Europae populi! quos urget Turca, dolete,
Indigna Lasci morte dolete mei! —

a dystych ten powtarza się jeszcze dwa razy, za każdym razem po szesnastu wierszach, które stanowią wrotkę. Nie może ulegać wątpliwości, że Janickiemu przyświecały wzory starożytne. Skłonność do sy-

[1]) W. 33 nast.; przekład Syrokomli.
[2]) W. 67 nast.; przekład Syrokomli.

metrycznego układu całych pieśni lub pewnych części przez t. zw. *refrain* tkwi w poezyi ludowej; nie była też ona obcą poezyi gminnej narodu staro-greckiego, a silniej niż gdzieindziej zaznaczała się w pieśniach Sycylijczyków. Pod ich też pono wpływem używał niekiedy tego artystycznego środka tragik ateński Eschil, n. p. w Hiketidach w. 133 i 142. W całej pełni i ze zupełnem zrozumieniem jego wartości rozwinął go następnie Teokryt w niektórych sielankach, mianowicie w pierwszej i drugiej, a za jego przykładem poszli Bion w trenie na śmierć Adonisa, i Moschos w trenie po śmierci Biona. Nie gardzili tym środkiem i pojętni Greków uczniowie, rzymscy poeci, np. Catullus w p. 61 i 62, Wergiliusz w ósmej eklodze, Owidyusz w Heroidach i w Pieśniach Miłości (jakoto I, 6) oraz autor poematu *Pervigilium Veneris*. Janicki już w najdawniejszej z przechowanych elegij, Var. El. 1 powtórzył dwukrotnie dystych:

O! igitur bello fortes gaudete, Poloni!
Surgit ab hoc uno gloria vestra viro.[1])

W 9 elegii Żalów zastosował ten środek z lepszą świadomością, mając zapewne przedewszystkiem w pamięci *versus intercalares*, które się znajdują w trenach Biona i Moschosa:

Αἰάζω τὸν Ἄδωνιν· ἐπαιάζουσιν ἔρωτες
i Ἄρχετε σικελικαὶ τῶ πένθεος, ἄρχετε μοῖσαι.

W samej trenodii wyraża poeta po części tesame zdania, które pamięci swego patrona poświęcił wspomniany już Andrzej Frycz Modrzewski.

Modrzewski powiada, że nikt nie mógł Łaskiemu wyrównać w znajomości Turków i ich sposobu wojowania, [2]) u Janickiego znajdujemy tęsamą pochwałę, w. 89 nast.:

Unicus in Turcas dux hic erat, unus in illos
Imprimis belli noverat iste viam.

Modrzewski zapewnia, że jak Homerowy bohater, tak też i nasz Ulisses, dostąpiwszy najwyższych zaszczytów i po zwalczeniu niesłychanych trudów wojennych, uważał to sobie jako najmilszą nagrodę wszystkich swych usiłowań, aby resztę swojego życia mógł poświęcić sprawom do-

---

[1]) Por. rozdział II nin. rozpr.
[2]) U Hirschberga na przyt. m., str. 320.

mowym i pracy około dobra własnej ojczyzny. [1]) Tosamo pisze Janicki w. 129 nast.:

At voluit soli reliquum tibi (sc. patriae) vivere vitae
Tempus et omne tuis invigilare bonis.

Zresztą — dodaje w tymże związku poeta — jeżeli zmarły wysługiwał się obcym panom, zyskał przez to wiele sławy i przysporzył niemało rozgłosu imieniowi polskiemu, a nadto przyczynił się do bezpieczeństwa ojczyzny, bo

139. Commoda Pannoniae sunt commoda vestra, Poloni,
Sarmata communi fertur et illa rate.

Kilka słów pocieszenia dla Bonara i nagrobkowy dystych, [2]) który poeta jako ofiarę ze swej strony poświęca pamięci zmarłego, zamykają elegię.

W tymsamym czasie pod grozą tureckiego zwycięstwa i niebezpieczeństwa napisał Janicki utwór zagadkowy, satyrę ciętą, która się dopiero we więcej niż dwadzieścia lat po śmierci Janickiego w druku ukazała, a pierwotnie zapewne tylko w rękopisie z rąk do rąk wędrowała, jak inne pisma uszczypliwe. Satyra, ujęta jak Horacyuszowe we formę dramatyczną, ma tytuł: Rozmowa o niestałej rozmaitości odzieży u Polaków (*In Polonici Vestitus Varietatem Et Inconstantiam Dialogus*). [3]) Dyalog toczy się między Władysławem Jagiełłą, przybranym w owczy kożuch, i mądrym błaznem (*morosophus*) Stan. t. j. Stanisławem czyli Stańczykiem. [4]) W głównej części utworu (w. 19 nast.), ciekawej dla historyi kultury, rozprawiają interlokutorowie o ubiorze wojska, który zmienił się do tego stopnia, że król — bohater nie może rozpoznać wnuków tych, co pod jego przewodem pokonali Krzyżaków; widzi wojaków, przybranych dziwacznie w rozmaite obce stroje, i mniema, że to są cudzoziemcy. [5]) Stańczyk nadmienia, że czas zmienia wszystko, na co król:

---

[1]) U Hirschberga, na przyt. m., str. 315.

[2]) Oddrukowany także w *Pannoniae luctus*, gdzie się również znajdują epitafy dla Łaskiego, napisane przez Jana Lange, Anzelma Ephorinusa i Glandinusa.

[3]) O czasie napisania i o edycyi patrz poniżej w tekscie.

[4]) Że tak uzupełnić należy skrócenie Stan., nie ulega wątpliwości. Słowa Stańczyka, kiedy Elżbieta wyjść miała za Janusza, zob. w *Annal. Orich.* ed. Dział., str. 118.

[5]) Moraczewski, Polska w złotym wieku, Pozn. 1851, w rozdz. o ubiorach str. 147: „nietylko w XVI wieku, lecz już i dawniej używano też strojów zagranicznych, mianowicie włoskich, niemieckich, węgierskich, ale też i tatarskich.“ Por. spra-

Ale wszystko odmienia w kształty jednakowe,
A tutaj tysiąc kształtów, postaci, odzienia,
Nie!... ja tych ludzi nigdy mymi nie nazwę!
Za mnie była ozdoba i odzież jednaka,
I serca jednostajne w miłości i zgodzie.[1])

Stańczyk dowcipno — złośliwym sposobem wyjaśnia różne szczegóły nowych strojów wojskowych i usprawiedliwia ich przyjęcie. Króla razi — prócz innych szczegółów — płat długi dwurożny od szyi aż powyżej głowy. Stańczyk tłómaczy, że ta osłona przyspieszy bieg, jeśli trzeba uciekać a wiatr z tyłu wieje. Lecz — dodaje natychmiast — uciekać nie będą mogli, bo nie pozwoli bót, dychtowany żelazem, sięgającem poza kolano, chybaby nogi sobie chcieli połamać. Król na to z żalem: *Condoleo miseris, quod compede sponte ligarint ipsi se;* na co znów Stańczyk: *Adsuescunt vinculo posse pati* (w. 49 n.). Po dalszych objaśnieniach zwraca uwagę króla na senat. Widok dygnitarzy najwyższych łzy temu wyciska z oczu, bo i oni pozmieniali skóry: przyodziani są w różne, po części nieprzystojne krótkie stroje. W ironicznie zabarwionej przemowie tłómaczy ich Stańczyk we w. 82 nast.:

Ii vestes consecuere suas,
Ut vulgo ostendant, se propter publica regni
Commoda conscindi velle priusque mori
Atque ita concerpi, ut vestis, quam admittere quidquam
Indignum patria, religione, fide.

Króla pozornie uspokaja to wytłómaczenie, wszakże dorzuca pytanie: A na co im sygnety i łańcuchy złote? Stańczyk wykręca się; pytaj ich sam, rzecze, ja czasu nie mam. I chce uciekać, lecz Jagiełło go przytrzymuje i pyta o stan. Odpowiedź, że jest żołnierzem, skłania króla do uwagi następującej: nie zgadłbym po stroju (*non miles vestibus*, w. 95), na co Stańczyk: jak w tobie nie znać króla po kożuchu (*et tu pellibus his non rex*). Na to znów król odeprze, w. 96 nast.:

Czyż królowi nie wolno mieć skromnej odzieży?
Czyż koniecznie potrzebny okazały zbytek?

wozdania współczesne o uroczystościach z okazyi zaślubin Zygmunta Augusta z Elżbietą w r. 1543 w Przezdzieckiego Jagiellonkach. O wadach, karconych w Dyalogu, por. Reya pisma, osobliwie Spólne narzekanie wszey Korony i Zwierciadło.

[1]) W. 26 nast.; przekład Syrokomli.

Słowa te zawierają ukrytą naganę dla Zygmunta, dla okazałości i przepychu, które panowały na jego dworze. [1])

Ostrzejsza przymówka mieści się we wstępnej części utworu, która przygotowuje streszczoną właśnie rozmowę. Nie wszystko jest nam dobrze zrozumiałe w tem *prooemium*, bo poeta myśl swą przyobleka w wyrażenia ogólnikowe, dwuznaczne.

Jagiełło oświadcza tedy na samym początku, że widząc pożogę, zbliżającą się już do granic jego królestwa, z grobu powstał, aby swoim radą służyć lub inną pomocą. Na to rzecze Stańczyk, który zdala głos posłyszał, w. 5 nast.:

Audio: rex hic est; rex tertius arma minatur,
Sed non fert: sic gens tota Polona facit.
Moris homo nostri, nisi quod fulcivit ovilla
Pelle togam. Et Turcas vincere maius erit
Quam Prussos. Prodit propria se voce: Jagello est.
Accedam. Quo, rex, tendis et unde venis?

Słowa: *Rex hic est; rex tertius arma minatur, sed non fert* nie są jasne; różnie je też interpretowano. Węclewski mniema [2]), że one znaczą, iż już trzeci król panujący nie bije się z Turkami, gdyż ani Olbracht, ani Aleksander, ani Zygmunt z nimi nie wojował. Ta interpretacya jest jednak wręcz niemożliwa. *Rex tertius* jest tąsamą osobą, co *rex hic*, a *rex hic* to Jagiełło; zatem i *rex tertius* nie oznacza innego króla, tylko samego Jagiełłę. Syrokomla tłómaczy: „Ha! to król..... dziad królewski przechwala się srodze, a sam broni nie nosi". Lecz *rex tertius* nie może znaczyć tyle, co: król w trzeciem pokoleniu, licząc wstecz od Zygmunta — czyli dziad. Jedynie możliwem wydaje mi się to tłómaczenie: Ha! to król! Trzeci więc król grozi, innemi słowy obok dwóch żyjących, Zygmunta Starego i Zygmunta Augusta (który już od końca r. 1529 [3]) miał tytuł królewski) jeszcze trzeci, Jagiełło, się zjawia

---

[1]) W. 96... *Rex.* Sobria nonne placent
Vestimenta tibi sine luxu in rege?

[2]) W manuskrypcie, w uwagach do tego w: *Rex tertius arma minatur* haud scio an non dixerit poeta propterea, quod inde ab a. 1485, Casimiro Jagellon. regnante, Poloni cum Turcis bella non gesserunt (regnantibus Alberto, Alexandro, Sigismundo I). We wydaniu Gadebuscha z r. 1621 wydrukowano ten wiersz tak:

Rex hic est noster: rex arma minatur.

Zmiany tej nie można pochwalić.

[3]) Por. w. 14 i 15. O wyniesieniu Zygmunta Augusta do godności królewskiej por. Bielski, Kronika pod r. 1529 i 1530.

i się przechwala — ale i on, tak jak cały naród polski, tylko na ustach ma wojnę, ale się do niej nie zabiera. Całkiem więc do nas podobny, tylko że na togę zarzucił owczą skórę. Nadto trudniejsza będzie sprawa z Turkami, aniżeli z Krzyżakami.

Jeżeli to jest interpretacya słuszna, to autor przymawia tu obydwom królom, ojcu i synowi, że nie biorą się do korda. Jeszcze wyraźniej czyni to autor we w. 13 nast., kładąc w usta Stańczyka pytanie: Czyż nie jest dwóch królów przy życiu? czy nam potrzeba przywoływać zmarłych na pomoc? Na co Jagiełło odpowiada: Bogowie lubią liczbę nieparzystą [1]); zresztą oni obaj — Zygmunt i Zygmunt August trzymają się zaprzysiężonych z Turkami przymierzy (*foedera*), mnie one nie obowiązują. I Stańczykowi także się nie podobają; dorzuca więc słowa: Przymierza? Lecz wolę milczeć (*Foedera? Sed taceo*).

Co potem zaraz następuje, niemniej jest charakterystycznem i ważnem. Tam jest myśl wyrażona, że nie sami tylko panujący królowie winni są temu, że wojny niema; winne temu spółeczeństwo. Po przytoczonych słowach: *Foedera? Sed taceo* tak się Stańczyk odzywa: *Quos autem armabis?* Stańczyk zgadza się więc na to, aby Jagiełło prowadził wojsko przeciwko Turkom, ale stawia pytanie, kogoby chciał uzbroić — bo on (tego domyślić się trzeba ze związku) nie wie, kogoby można wysłać na plac bitwy. Jagiełło odpowiada — jak powyżej już nadmieniono — że uzbroi potomków tych, co z nim razem walczyli, i wzywa Stańczyka, aby mu ich pokazał. Ten czyni zadość wezwaniu, wskazuje na obecnych, Jagiełło jednak widzi przed sobą tylko cudzoziemców; woła więc do Stańczyka: Ależto tłum obcych! Zaniechaj żartów! A teraz czemprędzej pokaż mi Polaków! Na to Stańczyk: Pokażę, gdy odżyją, teraz przedstawiam takich, jakich mam. [2])

Ten ustęp odsłania cel dyalogu, dozwala się domyślać, co było autorowi pobudką do skreślenia go.

---

[1]) W. 15: *Rex*. Impare di gaudent numero. *Stan*. Meretrix quoque itd. Słowa: *Imp. di g. n.* wzięte z Verg. *Ecl.* 8, 75 (numero deus impare, gaudet lub z *Ciris* 372) o czem w rozdz. VI; w tekscie Janickiego odnieść zapewne należy do św. Trójcy. — Gadebusch ma zamiast *Mer. quoque* wyrazy: *Quid postea?* — Kogo autor rozumiał przez *meretrix*, nie wiem.

[2]) W. 19 nast.:

> *Stan*. Visne videre istos? *Rex*. Opus est. *Stan*. Illam aspice turbam.
> *Rex*. Tota peregrina est turba ea, mitte iocos.
> Et nunc, quaeso, mihi quam primum ostende Polonos!
> *Stan*. Quando reviviscent. *Rex*. Nunc volo. *Stan*. Nunc et ego
> Ostendo, quales habeo.

Nie podobało mu się, że wojsko t. j. szlachta i panowie porzucili dawne skromne stroje i uzbrojenie i przywdziali na siebie cudze szaty i rynsztunek. Nie o to mu jednak tylko chodziło, aby wyśmiać rozmaitość nowych strojów i niestałą ich zmienność. Lękał się, że wraz z dawnem prostem ubraniem Polacy pozbyli się dawnego hartu, utracili animusz i siłę i miłość dobra publicznego i nie są zdatni do wielkiego dzieła wojennego. Wojna z Turkami wydawała mu się konieczną. Jednak ani królowie, ani naród nie garnęli się do niej szczerze; rzucano próżne słowa, ale do czynu było daleko. Przeciwstawiając teraźniejszość przeszłości, wprowadza więc na widownię nieśmiertelnej sławy króla, który nie bawił się w czcze słowa, tylko działał, a dokonał wielkich czynów, gdy i on sam i naród cały nosił skromne odzienie i rynsztunek nie dla parady, lecz przydatny do boju.

Dyalog *In Vestitus Varietatem* nie jest więc tylko wyszydzeniem pewnych wad społecznych; satyra ta ocenia wady ze stanowiska dobra publicznego, potrzeb chwili bieżącej, ma więc barwę i tendencyę polityczną. Przy schyłku żywota swego Zygmunt, jak wiadomo, nie chciał się odważyć na żadne przedsięwzięcie wojenne — miał i tak dość trudów i kłopotów we własnym kraju — a już zgoła nie chciał się dać wyprawić na Turka, choć w głębi serca szczerze pragnął powszechnej na niego wyprawy. Naród, nigdy nie skory do popierania planów dalej sięgających, w ostatnich latach mniej jeszcze okazywał ochoty iść na wojnę, odrywać się od roli, która mu znaczne i pewne niosła dochody, nie chciał mącić sobie spokoju miłego wśród wygód domowych i wzmagającego się pospiesznie dobrobytu. [1]) Zwycięstwa Turków na Węgrzech obudziły go wprawdzie z obojętności; na sejmie, złożonym do Piotrkowa w r. 1542 na czas postu, uchwalono zaciąg obronny. Równocześnie jednak „senatorowie słysząc, że na sejmie pruskim uradzono wojnę przeciwko Turkowi, pisali do króla do Litwy, aby się do Polski wrócił, bojąc się tego, żeby Turek dowiedziawszy się o tem, nie chciał ich uprzedzić, a od nas nie począł. [2])“ Nie miano więc ufności w siły własne; lękano się potęgi oręża tureckiego. Mniejwięcej w tym czasie, przed sejmem lub podczas sejmu został skreślony dyalog. [3])

---

[1]) O tem dobitnie mówi Orzechowski w swej pierwszej *Turcica.*

[2]) Bielski, Kronika II, 1087.

[3]) Z początkowych wierszy dyalogu, mianowicie z dwóch pierwszych:

Pannonas et Valachos devicit Turca, propinqua est,
Ut video, regno maxima flamma meo —

wnosić można, że został napisany pod świeżem wrażeniem upadku Budy, kiedy w Polsce dyskutowano, jakby zabezpieczyć kraj własny. W dalszych miesiącach r. 1542

Czy autorem dyalogu jest rzeczywiście Janicki? Uważany był za autora, i dlatego księgarz antwerpski Guilelmus Silvius wydał dyalog w r. 1563 pod nazwiskiem Janickiego razem z *Vitae Regum Polonorum*, otrzymawszy obydwa utwory od Ambrożego z Nissy; za nim poszli inni. Pewne wątpliwości nasunęły się jednak pod tym względem późniejszemu wydawcy utworów Janickiego *Ehrenfried Boehme*, który pisze w przedmowie: „*Huic (scil. dialogo) licet non adeo leniter fluens oratio, cum tamen Janicii nomen referat, non potui facere, quin libro Variarum Elegiarum adiungerem*“ Formalne skrupuły nie byłyby całkiem bezzasadne. Wskażę tylko na w. 7 nast.: *Nisi quod fulcivit ovilla pelle togam*; perfectum *fulcivi* (zamiast *fulsi*) jest błędne i zdarza się tylko w jednej inskrypcyi z czasów Honoryusza i Teodozyusza, [1]) a zwrot sam ledwie usprawiedliwić można słowami Propercyusza I, 8, 7: *pedibus.... fulcire pruinas* (lub *ruinas*) [2]) i Persiusza 1, 78: *Antiopa, aerumnis cor luctificabile fulta.*

Zbyt to jednak słaby argument, aby mógł obalić tradycyę, tem więcej, że zresztą i styl i wiersz poświadczają wprawnego poetę. Za autorstwem Janickiego przemawiają nadto wiersze 73 i nast., w których król powołuje się na senat wenecki, szat nigdy nie zmieniający:

Senatus
Non variat Venetus. Purpurea longa tegit
Omnes, ut narrant. [3]) Ergo respublica nunquam
Illorum variat: longa eademque manet.

Ten przykład, stawiony przed oczy polskiemu senatowi, cechuje dobitnie ucznia padewskiego.

Przekonały nas zresztą rozebrane powyżej dwie elegie Żalów, ósma i dziewiąta, jak gorąco pragnął Janicki, aby chrześciańscy książęta zniszczyli potęgę Muzułmanów, że szczęście i nieszczęście Węgier łączył z powodzeniem lub zgubą Polski. [4]) W r. 1542 jeszcze raz się odezwał w tymsamym duchu w krótkim epigramacie, zdobiącym kartę tytułową Orzechowskiego pierwszej Turcyki t. j. *De bello adversus Turcas*

Janicki zajęty był innymi utworami (o których poniżej), a w styczniu r. 1543 zeszedł z tego świata.

1) Por. Forcelliniego i inne słowniki s. v. *fulcire*.

2) Włoscy krytycy poprawiali: *sulcare*; Hemsterhuis bronił lekcyi rękopisów, a poparł go Lachmann; zgodzili się i inni późniejsi wydawcy. U Prop. i Pers. *fulcire* użyte jest mniejwięcej w znaczeniu *premere*, *calcare*. Czy może u Janickiego *fulcivit* należy zmienić? Tekst utworu i w innych miejscach jest popsuty, n. p. we w. 33.

3) Z tego wyrażenia naturalnie nie należy wnosić, że autor nie widział senatu na własne oczy, a wiadomość swą czerpie tylko z opowiadania.

4) Por. mianowicie przytoczone powyżej wiersze Trist. 9, 139 nast.

suscipiendo .....ad equites Polonos oratio, której pierwsza edycya pojawiła się na samym początku r. 1543. [1])

Nam ten fakt poparcia Orzechowskiego, usiłującego zagrzać serca narodu do wojny z Turkami, służyć może za dalszą jeszcze wskazówkę.

Uznaliśmy powyżej pewne pokrewieństwo między *Querela Reipublicae* a przypisanemi niemal ogólnie Orzechowskiemu *Conciones*. Teraz w r. 1542 znowu obaj idą razem, jak w r. 1538. [2]) Łączność ta rzuca nieco światła na tendencyę dyalogu *In Polonici Vestitus Varietatem*. Janicki staje obok Orzechowskiego w rzędzie tych, co nawoływali do wojny, ganiąc lękliwe wahanie się i czcze pogróżki.

Czy to jednak uczynił z własnego popędu? Trudno mi pojąć, co dogorywającemu człowiekowi mogło być pobudką do skreślenia ostrej satyry. [3]) Nie umiem także powiedzieć, jaka okoliczność poddała myśl poruszenia sprawy stroju i uzbrojenia. Nieco dziwnie wyglądają w każdym razie przycinki, królom uczynione, w obec pochwał, wyśpiewanych przez poetę na ich cześć w ciągu r. 1542 w *Epithalamion*.

Na wiosnę r. 1542 skreślił Janicki inny jeszcze utwór, więcej zgodny z charakterem jego lutni, dziesiątą elegię Żalów do Rafała Wargawskiego, herbu Rola, późniejszego (od r. 1548) kanonika, a nawet proboszcza katedralnego krakowskiego, z którym poetę łączyły węzły przyjaźni [4]) zapewne od lat młodzieńczych, z czasu pobytu w ro-

---

[1])
Quam ruit in Turcas facundo Orichovius ore
Irati varium per Ciceronis iter:
Tam ruerent cuncti iuncto si foedere reges,
Quotquot de Christi nomine nomen habent,
In praeceps rueret Solymanni gloria, ut esset
Aut nihil aut servus, quod fuit ante, Getes.
Sed mallet decies rex Gallicus ante perire,
Quam socius magni Caesaris esse semel.

Z w: 3 nast. por. Trist. 8, 7 nast., 125 nast., 9, 47 nast.; zob. powyżej rozbiór tych elegij.

[2]) Odczytując *Turcica* Orzechowskiego odnajdujemy kilka myśli, które wyraził autor Dyalogu. Orzechowski gani ufność w przymierze z Turkiem, nie uważa go za niepokonanego, nazywa go także belua, radzi powrót do dawnego porządku rzeczy, do dawnego obyczaju i t. d.

[3]) Przez pomyłkę opuszczono w rozbiorze Skargi rozdz. III. str. 334, uwagę, odsyłającą do rozbioru dyalogu O niestałej rozmaitości odzieży; por. uzupełnienia przy końcu rozprawy.

[4]) Por. III rozdział, str. 336 o Epigr. 5, także do Rafała Wargawskiego wystosowanym. Nagrobek na zamku krakowskim opowiada go, jak pisze Łętowski na przyt. m., proboszczem katedralnym i proh. ś. Floryana na Kleparzu tudzież u ś. Jakóba na Kazimierzu, kustoszem sandomirskim i kanonikiem kujawskim Węclewski

dzinnej Wielkopolsce. Bo i Wargawski był Wielkopolaninem i pochodził z tejsamej okolicy, co nasz poeta. Właśnie na wiosnę r. 1542 wybierał się z Krakowa w podróż w strony ojczyste. Janicki żegna go, żal wyrażając, że go opuszcza. Będzie mu tęskno i smutno bez przyjaciela, choć Kraków jest miejscem, które samym widokiem rozweselić i zachwycić zdoła. Lud tu poczciwy, jest rzeczy obfitość, są rynki i wiele świątyń potężnego Boga.

Wieść zawsze świeża z różnych stron świata
się zbiega;
Tędy obcy na długiej podróży przejeżdża.
Nad miastem sterczą wzgórza i wieże Wawelu,
A obok fale Wisły płyną z głuchym szmerem. [1])

Wiosna niebawem skarby swe roztoczy, wszystko się będzie uśmiechać, śpiew ptaków muskać będzie powietrze, pola, gaje i dąbrowy, tem się jednak inni cieszyć będą, on nie użyje tych rozkoszy, bo leży chory, do łoża przykuty. Dla niego jedyną osłodą są przyjaciele: oni pocieszą, zmrok duszy rozproszą, przywrócą wesele. Wargawski jest jednym z tych druchów, i to pierwszym w szeregu. Najchętniej poeta społemby z nim powędrował, jak pierwszy tłumok potrzebny w podróży. Chętnieby pozdrowił i obejrzał pola, gdzie przyjaciel ujrzał światło dzienne; Wargawski znów mógłby zawitać do rodzinnego gniazda poety, bo jest niedalekim sąsiadem poety wioszczynie. [2])

O słodkie miejsca! szósty rok upływa
Jako nie byłem w domowej ustroni —
Choć tęskni za mną moja dobra niwa,
A ja się modlę, by powrócić do niej. [3])

(**Wiadom.**, str. 26, uw. 26) na podstawie autografów trzech listów, pisanych przez dwóch braci Rafała i przez osobę trzecią do niego samego w latach 1544, 1545 i 1548, takie przyznaje tytuły Rafałowi w r. 1544: *Custos Vladislaviensis Collegiatae, Bobovienisis, Szadkoviensis, Radzieioviensis, Skotensis parochialium Praepositus;* w roku 1545 był prócz tego *Regni Poloniae thesauri notarius supremus.*

[1]) Opis Krakowa w. 9—16; przekład Węclewskiego, który w rozprawie, napisanej po polsku p. t. **Wiadomość** i t. d. na str. 25 i nast. zamieszcza przekład całej elegii.

[2]) W. 17 — 44.

[3]) Przekład Syrokomli wierszy 45 nast.:

Dulcis humus, quae iam septem non vidit ab annis
Ianicii, multum quae tumet ora sui.
Cum tamen hoc unum imprimis suspiret et optet,
Hoc unum suprose nocte dieque roget.

Czas nadejdzie, że przybędę — cieszcie się skromne Penaty! Czas nadejdzie, że wstąpię w wasze progi! Zachowajcie mi matkę i brata! dość mi już bolu, że ojciec zginął — zginął, nie zobaczywszy mię po powrocie z Auzońskiej krainy.

Losy, co modłów jego nie ziściły,
Ziśćcie przynajmniej modlitwę synowską!
Przyspieszcie chwilę: niech wrócę do domu!
I dam mu napis na trumienne wieko:
Tu leży rolnik, nieznany nikomu,
Syn mię poeta rozsławił daleko. [1])

Po tem zboczeniu wraca Janicki myślą i słowami do przyjaciela. Zazdroszczę ci, Wargawski — tak kończy elegię pożegnalną — zazdroszczę ci podróży w strony rodzinne, zarazem jednak życzę, aby ptak dobrej wróżby leciał zawsze przed tobą. Oby ci Dedalus użyczył swych skrzydeł, iżbyś szybciej dobiegł, dokąd zdążasz, i przed dniem oznaczonym powrócił do stęsknionego przyjaciela!

Biografowie Janickiego fałszywie określali datę napisania elegii. Masłowski umieszczał ją między padewskiemi pracami poety; [2]) Węclewski zrozumiał, że została napisana w Krakowie, gdyż to dobitnie jest zaznaczone w treści całego utworu, osobliwie we wierszach, opisujących stolicę Polski, w. 9—16; [3]) mylnie jednak przenosił ją na rok

---

We w. 45 tłómaczy Syrokomla: **siódmy rok upływa**. Zmieniłem na **szósty rok upływa**, bo od (wiosny) r. 1536, w którym Janicki, towarzysząc Krzyckiemu, opuścił Wielkopolskę (por. rozdz. II nin. rozpr.), upływało lat **sześć**, nie **siedm** aż do chwili, kiedy poeta kreślił tę elegię t. j. mniej więcej do lutego (lub marca) 1542 r. (o której dacie por. koniec rozbioru elegii) Janicki wyraża się niezupełnie dokładnie, jak często-kroć łacińscy pisarze; wlicza do łącznej sumy tak rok *a quo*, jak i rok *ad quem* tj. w tym wypadku lata 1536 i 1542. Wychodząc z tego punktu widzenia nazywa Cycero *de or.* III 32, 137 uroczystość olimpijską, którą Grecy obchodzili co 4 lata (t. j. *quinto quoque anno*) *quinquennalis celebritas ludorum*; Owidyusz, *Ex Ponto* IV 6, 5 mówi o *quinquennis Olympias*, a *Trist.* IV 10, 95 nast. wprost miesza czyli identyfikuje rzymskie *lustrum* z Olimpiadą; tak samo Janicki **Trist.** 7, 131, o czem powyżej str. 381, uw. 3. Por. także uwagi o **Var.** El. 5, 21 powyżej str. 310 i Friedländer, *ad Mart.* IV 45, 3.

[1]) W. 49—59.

[2]) *Disputatio*, str. 13; tożsamo zapewne i Wiszniewski, który, fałszywie rozumiejąc w. 45 n.: *quae iam septem non vidit ab annis Ianicii.... ora*, siedm lat studyów w Padwie przysądzał poecie, por. powyżej rozdz. I, str. 289, uw. 3.

[3]) Wiersze te — jak wiele, bardzo wiele innych — zupełnie błędnie przetłómaczył Syrokomla.

1543, licząc lat sześć od początku zimy r. 1536, kiedy Janicki razem z Krzyckim przybył na sejm do Krakowa. Węclewski widocznie mniemał, że Janicki dopiero wtedy opuścił Wielkopolskę, a mianowicie stolicę prymasów. [1]) Tymczasem w rzeczywistości, jak się przekonaliśmy w II rozdziale rozprawy, Prymas opuścił już w maju r. 1536 Gniezno i Wielkopolskę i przeniósł się po zwiedzeniu niektórych zamków na stałą rezydencyę do Skierniewic i Łowicza. Towarzyszył mu Janicki, i dlatego sześcioletnią nieobecność poety we Wielkopolsce (w. 45) od maja 1536 r. liczyć musimy. Zresztą Węclewski nie znał daty śmierci poety (w styczniu 1543 r.), nie znał też wydania Zbiorku elegii i epigramatów z r. 1542 i długo nie chciał wierzyć w jego istnienie; [2]) gdy się wreszcie od pana Przyborowskiego dowiedział, że ta edycya rzeczywiście istnieje, przypuszczał mimoto, że, choć oznaczona datą r. 1542, nie wyszła staraniem poety, a elegię dziesiątą Żalów przenosił na sam koniec r. 1542. [3]) Przenosił ją na koniec roku tylko w tym celu, aby uratować liczbę lat sześciu, które rachował od późnej jesieni r. 1536, zamiast od wiosny r. 1536. Także z wielu innych względów nie można umieścić tej elegii na końcu r. 1542. Opis wiosny świadczy, że już się ona zbliżała i że niebawem miały nastać dni słoneczne, wesołe (w. 17: *Iamque dies nitidi mundique iuventa redibit*); został więc ten opis skreślony w lutym lub marcu (a nie w grudniu).

Est, fateor, locus hic, qui delectare vel ipso
Aspectu quemvis et recreare queat.
Jest.... lecz daleko kraina wesoła,
Gdzie oko, serce zachwycić się może.

Widocznie i jemu się zdawało, że słowa te odnoszą się do Padwy.

[1]) Por. *Disputatio*, str. 18, uw.: „*Verno denique a. 1543 (tempore) elegiam hanc compositam esse, docet v. 45 sq.... Ianicius cum Cricio Cracoviam venit auctumno a. 1536. Septem igitur annos (vel accuratius, „septimum annum") abest a patria, i. e. a Magna Polonia.*" — Wiadomość, str. 25: „(Elegia) pisana jest wiosną r. 1543"; tożsamo str. 27.

[2]) Sądził, że „doniesienie o wydanej za życia poety edycyi polega i opiera się oczywiście (!) na liście Jerzego Sabinusa do Stanisława Dziaduskiego, pisanym w kwietniu r. 1543 z Frankfurtu nad Odrą. W liście tym pisze Sabinus: *Et nuper editis tribus elegiarum libris Ianicius poeta praeclarum sui specimem dedit.*" Sądził nawet W., że Janozki „polegał snać na tem samem źródle." Por. Wiadomość, str. 40 nast.

[3]) W krótkiej przedmowie manuskryptu nadmienia, że mu *editionem principem „doctissimus Przyborowski libentissime descripsit.*" W uwadze zaś do Trist. 10 zauważył; „*Hanc elegiam Cracoviae esse scriptam, in Vita Ianicii probasse mihi videor. Antea putavi, scriptam fuisse a. MDXLIII; nunc autem, cum sciam, existere editionem a. MDXLII promulgatam, sententia mutata existimo, sub finem anni laudati conditam esse. Vix tamen crediderim, editionem principem curante poeta ipso prodiisse.*"

Od chwili napisania elegii aż do dnia śmierci musiało upłynąć kilka przynajmniej miesięcy; różne bowiem w ciągu tego czasu wydarzyły się wypadki, których w obrębie jednego miesiąca, od grudnia 1542 do stycznia 1543, pomieścić niepodobna; wydarzenia te poznamy niebawem. Kilkutygodniowa wreszcie przestrzeń czasu (od grudnia 1542 do stycznia 1543) nie mogła też starczyć do skreślenia tak pokaźnej liczby poematów, jaką Janicki ułożył po napisaniu dziesiątej elegii Żalów, zwłaszcza że był równocześnie zajęty przygotowaniem i ogłoszeniem edycyi znanego Zbiorku i przytem tak ciężko niedomagał!

Może niepotrzebnie zabawiliśmy się nieco dłużej przy tej kwestyi chronologicznej; rzecz jest tak jasna, że różnicy zdań być nie może, a przynajmniej być nie powinno. Zyskaliśmy jednakże silny filar, o który będzie można oprzeć chronologię niektórych szczegółów ze życia poety i niektórych utworów.

Z dygresyi, Trist. 10, 45 nast., cechującej gorące przywiązanie poety do niw ojczystych i do rodziny, przekonaliśmy się, że ojciec już naonczas nie żył. Zmarł on na wodną puchlinę, o czem poeta wspomina już w autobiografii. [1]) Niewiele czasu upłynęło od tego smutnego wypadku, [2]) aż do chwili, kiedy Wargawski sposobił się do podróży, dlatego poeta z tak szczerym żalem zwraca Trist. 10 myśl swoją do rodzinnej strzechy, w której już zabrakło zacnego ojca, co *laude poetae, quem genuit*, był *clarus*. Niech nikt, czytając te słowa nagrobku, nie posądzi poety o zarozumiałość! Czy mógł biednemu wieśniakowi większą oddać pochwałę nad tę, którą w ten sposób wyraził?

---

[1]) Trist. 7, 175 nast.:

Adde, quod esse meo generi fatale videtur
Sic cadere; interiit sic pater ante mihi.

Por. powyżej uwagi o autobiografii, z których wynika, że została napisana w końcu r. 1541 (lub na pocz. r. 1542).

[2]) Źle rozumiano słowa poety Trist. 10, 53 nast.:

Interiit nec me reducem conspexit ab orbe
Ausonio, in votis quod sibi semper erat.

Tłómaczono je w ten sposób, że ojciec zmarł, kiedy Klemens bawił na studyach w Padwie. Lecz ojciec żył w jesieni 1540 r, kiedy poeta pisał z Krakowa do Bonamika, jak dowodzą wiersze Trist. 6, 59 nast, mianowicie w 63: *Nos amat ille, suus sanguis sumus*. Poeta nie odwiedził Wielkopolski po powrocie z Padwy, i dlatego ojciec go nie zobaczył; tak więc rozumieć należy Trist. 10, 53 n. — Epigr. 72, 13: *Paene simul patremque mihi fratremque necasti* dowodzi niezbicie tego, co powiedziano powyżej w tekscie; śmierć brata nastąpiła wkrótce po wyjeździe Wargawskiego: *vere tepente* r. 1542; por. Epigr. 72, 6.

Nie był to zresztą napis na krzyż, postawiony nad grobem januszkowskiego wieśniaka — lecz epitaf fikcyjny, skreślony w tym celu, aby go czytały szersze koła. Krzyż drewniany na cmentarzu wiejskim zaopatrzył poeta, jak się zdaje, w inne dystychy, zamieszczone między epigramatami na miejscu 39. [1])

Niebawem nowe nieszczęście spadło na nieszczęśliwego Klemensa i zasępiło ostatnie miesiące jego żywota. Zabito mu brata, kiedy *„vere tepente“* w południe odpoczywał na powietrzu. Opowiada o tym wypadku Epigr. 72. Niestety przedstawienie rzeczy nie zaleca się jasnością. Nasunęła się tedy myśl jednemu z biografów, że może poeta miał sen taki. Tę interpretacyę, oprócz tytułu: *In somnum pomeridianum ob necem fratris*, nasuwają pierwsze cztery wiersze:

> Heu! media dormire die mihi semper amarum,
> Res semper capiti perniciosa meo.
> Nunc tamen ah! misero longe atrocissima, cum mi
> Nunciat a certo littera missa viro.

Dalsze jednak wiersze niedopuszczają takiego pojmowania rzeczy, mianowicie przytoczone już powyżej (str. 388) w polskim przekładzie wiersze 11 nast.:

> Amplius o! cur te mea Magna Polonia visam?
> Nam quid habes, ad te quo trahar? ergo vale!
> Paene simul patremque mihi fratremque necasti,
> Est mater lacrimis sola relicta meis.
> Hanc etiam sepeli facitoque, ut nemo supersit,
> Qui possit mortis tempora flere meae.

Komu się z głębi serca takie wyrywają żale, ten ich powodu nie zmyślił, tego nie we śnie, lecz w twardej życia rzeczywistości przygniotły nieszczęścia. [2])

Biedna wieśniaczka wielkopolska, straciwszy w tak krótkim przeciągu czasu męża i syna młodszego, potrzebowała i oczekiwała teraz pomocy od drugiego, starszego syna. Ale mimo uznania, którem tego darzyli możni w kraju i za granicą, nie miał on dostatecznie zapewnionego bytu. Nie dzierżył w swem ręku licznych prebend, jak wielu innych rówieśników. Posiadał tylko probostwo Gołaczowskie, choć ple-

---

[1]) Nagłówek Epigr. 39: *In imaginem Crucifixi, quam quidam in patris sui tumulo statuerat.* Ten *quidam* to prawdopodobnie Klemens Janicki.

[2]) O bluźnierczem rzekomo życzeniu w 15 nast. por. powyżej rozbiór Trist. 6.

bańskich obowiązków nie spełniał, bo święceń kapłańskich — ile wiemy — nie przyjął. [1]) Nie często też, albo wcale nie zaglądał do swej plebanii, ostatnie dwa lata spędził w Krakowie, i chyba tylko na krótki czas opuszczał stolicę. [2]) Ciągła choroba pochłaniała skromne dochody i utrudniała niezawodnie starania o dalszą promocyę w tym czy owym kierunku. W tej biedzie poeta radził sobie jak mógł. W czerwcu roku 1541 wydzierżawił na lat trzy dochody z gruntów plebanii Gołaczowskiej kmieciowi miejscowemu Janowi Piczek za czynsz roczny 18 grzywien, płatny w dwóch ratach. [3]) Do parafian swych stawiał wymagania, które im się niepodobały; mianowicie mszalne kazał sobie płacić w ziarnie, a nie w pieniądzach, z czego chłopi niezadowoleni oskarżyli plebana i jego dawniejszego arendarza w konsystorzu, i uzyskali wyrok pomyślny w d. 1 września 1541 r. [4]) Na początku marca następnego roku sprzedał Janicki karczmę, należącą do probostwa, jakiemuś krewniakowi swego dzierżawcy, Maciejowi Piczek, za kwotę 20 grzywien, wypłaconych na rękę oraz ze zapewnieniem stałego rocznego dochodu dla siebie i swoich następców. W dniu 9 marca zjawił się Janicki osobiście w konsystorzu przed notaryuszem, aby tę umowę do aktów zapisać i utwierdzić. [5])

W ciągu tego roku sprowadził też matkę do siebie do Krakowa; zwiększyły się przez to jego wydatki, pomnożyły kłopoty finansowe. Wymownym jest pod tym względem siódmy akt zbiorku dr. Windakiewicza. W zimie Janicki kazał sobie zrobić płaszcz aksamitny i podbić go starem futrem, którego dostarczył kuśnierzowi. Tenżesam mistrz, *honestus Daniel*, zajął się naprawą ubrania poety i jego matki. Za pierwszą robotę policzył sobie cztery złote i piętnaście groszy, za drugą je-

---

[1]) Nigdzie śladu niema, że się wyświęcił; pieśni o Elżusi, wydane między Epigramatami — choćby stosunek z nią był całkiem niewinny lub nawet zmyślony — oraz inne okoliczności stanowczo przeciw temu przypuszczeniu przemawiają. Por. str. 341.

[2]) Dokument V w zbiorku dr. Windakiewicza stwierdza jego bytność w Krakowie w d. 9 marca 1542; zresztą zaś stwierdzają ją utwory, których czas napisania już określiłem lub jeszcze określę. Lecz por. poniżej str. 406 uwagę 1, przypisaną do rozbioru Epigr. 43.

[3]) Siedm dokum., wydał Windakiewicz, dok. III z d. 14 czerwca 1541 r.; tamże napisano o dzierżawie: *ad decursum trium annorum*, ale dalej zaraz: *incipiendo huiusmodi arendam a proximo festo sanctae Mariae Magdalenae anni praesentis milesimi quingentesimi quadragesimi primi..... usque ad festum sancti Bartholomaei in anno Domini quingentesimo quadragesimo tertio inclusive continuando.*

[4]) Tamże, dokum. IV; por. także przedmowę Windakiewicza, str. 4, który słusznie się żali, że dokument jest nieco niezrozumiały.

[5]) Tamże, dokum. V.

den złoty. Poeta pozostał dłużnym sum nazwanych i zmarł, futra nie odebrawszy; kuśnierz je zatrzymał, i nie chciał go zwrócić egzekutorom testamentu, żądając wpierw zapłaty czterech i pół złotego — i sprawa przed sąd została wytoczona. [1])

Któż dzisiaj jeszcze nie będzie bolał z tego powodu, że nie podali biednemu piewcy dostatecznej pomocy ci, którzy bez uszczerbku dla siebie osłodzić mu mogli ostatnie dni ciężkiego żywota? I któż nie będzie podziwiał potęgi talentu, który mimo walki z nędzą i z widmem nieubłaganej śmierci u łoża tyle wyśpiewał pieśni pięknych na sławę ojczyzny i ku czci królów i możnych kraju?

W ciągu dwóch lat po powrocie z Padwy powstała też znaczna ilość drobnych utworów, zebranych w książce Epigramatów. [2]) Najwięcej zajęcia budzić z pomiędzy nich mogą wierszyki, w których jest mowa o jakimś stosunku miłosnym; jest ich razem pięć: Epigr. 8, 9, 22, 36, 43. Chronologicznego ich porządku dokładnie ustanowić niepodobna, a nawet jest wątpliwem, czy wszystkie się odnoszą do osoby poety. Epigramat 36 zawiera w jednym dystychu ogólnikowe określenie uczucia miłości. Epigramat 43 oznaczony jest nagłówkiem: *Sub nomine Alb. St. amici*; ten zaś napis dozwala przypuszczać, że poeta w pieśni nie kreśli historyi serca własnego, lecz afekty przyjaciela i kolegi padewskiego, który wróciwszy do kraju uległ strzałom Kupidyna — może Alberta Starożrebskiego. [3]) Opowiada więc we własnym czy w przyjaciela imieniu, że Wenera w sercu jego to wznieca, to tłumi zapały i wciąż sprawia w sercu jakiś zamęt.

W tym też, w tym właśnie roku trzykroć mnie w obroty
Wzięła, wzniecając w sercu pełne trosk zapały. [4])

---

[1]) Tamże dokum. VII i przedm. Windakiewicza, str. 5.

[2]) W rękopisach, jakoto: Kórnickim, Krasińskich (Morawski, *Andr. Cr. cc.* str. XIV), Ossolińskich 158, Pudłowskiego, bibl. Raczyńskich II Hb. 7a oraz w niektórych tomach Tomicyanów mieszczą się niemal tesame epigramaty, w niektórych kilka więcej, w innych kilka mniej. Wyjaśnienia dopisane są do kilku utworów w kod. Pudł. i w kod. Ossol.; por. powyż. str. 288, uw. 2.

[3]) Jest to niepewny domysł, który już wyraziłem w IV rozdz. niniejszej rozprawy. Jeżeli jednak poeta nie we własnem mówi imieniu w Epigr. 43, natenczas konjektura nabiera pewności. Przyjaciela bowiem szukać musimy w takim razie między kolegami padewskimi, którzy ze studyów powrócili do kraju, w myśl w. 7: *Primus amor reducem Latiis excepit ab oris*, a z pomiędzy znanych nam towarzyszów Janickiego w Padwie imię i nazwisko Alberta Starożrebskiego jedynie przystają do umieszczonych w nagłówku liter Alb. St. — Masłowski stosuje treść do trzeciej osoby; por. De vita, str. 48: *perfidiam amorum reprehendit in XLIII* Węclewski nie troszczy się o nagłówek, podaje przekład epigramatu, z którego wyjęto przytoczone w tekscie ustępy, i na tej podstawie układa historyę miłości Janickiego; por. Wiadomość, str. 17 nast.

[4]) W. 3 nast.

Pierwszy raz pokochał, skoro powrócił z Lacyum. Niedługo jednak służył tej miłości; bo silniejszą niebawem strzałą raził go Kupido i zwolnił kark z jarzma pierwszej miłości. Ale i druga doznała tegosamego losu, co pierwsza. Niestety trzecia, która drugiej berło wytrąciła, zbyt srogim łukiem dała się we znaki: pali, dźga, dręczy, męczy, odbiera rozum i przytomność, daje to śmierć, to znowu życie. O zbyt droga dziecino — woła zakochany — pocóż ze swej ojczyzny podążyłaś za mną przez takie przestrzenie, wśród takich niebezpieczeństw! Czy nie było ci trudno przejść przez Alp wyżyny, na których rumak silny często zostawił życie? Wiem teraz, dlaczego Helikon dał ci chyże skrzydła.

Lecz zostań przy mnie, ze mną wraz, wiło, ulecisz;
Gdy mnie panią przejednasz i wyjednasz wiarę,
Natenczas chyżem skrzydłem uciekaj z sił wszystkich,
A i mnie, błagam o to, użycz skrzydeł swoich! [1])

W trzech innych epigramatach mówi poeta już wyraźnie o sobie. Zapał miłosny wznieciła w jego sercu Elsula (Elżusia czyli Halszka), zamieszkała w Krakowie. [2]) Przypominając sobie Catullowego wróbelka, który i w starożytności i w epoce odrodzenia znalazł niezliczonych następców w postaci gołębi, papug i innych zwierzątek, Janicki w Epigr. 22 zazdrości posłanym kochance przepiórkom, choć są nieżywe; bo Elżusia rączką je bieluchną pogłaska i obdarzy pieszczotami, zwróci na nie swe oczy, owe oczy, stworzone na zgubę poety.

Pewnego razu wśród zimy Elżusia przysłała poecie wieniec z róż. Rzecz to niezwykła w mroźnych północnych krainach — powiada poeta Epigr. 8, 7 nast. — ale Elżusia wszystko zmienia według swej woli, ona rozkazuje powietrzu i gwiazdom, i nawet sroga zima do niej się przywdzięcza. Cóż dziwnego — kończy poeta — że i mną obraca według upodobania (*imperio si rotor ipse tuo*)? Wkrótce potem przysłała

[1]) W. 25 nast. — Jeżeli poeta o sobie samym mówi w tym epigramacie, natenczas przenieść należy cały ten epizod miłosny na koniec r. 1540 i r. 1541. Warto przypomnieć w tym związku, że w ciągu tego jednorocznego okresu od listopada lub grudnia 1540 (kiedy zostały wysłane do Padwy Trist. 5 i 6) aż do końca roku 1541 (który przyniósł nam w darze Trist. 7) nie napisał Janicki żadnego obszerniejszego utworu. Czyby miłosne stosunki miały być powodem tej przerwy twórczości poetycznej? Niewarto się zapuszczać w dalsze domysły, tem więcej, że Epigr. 43 nie zawiera nic, coby bliżej określało indywidualność kochanka.

[2]) Por. Epigr. 8, 3: *Sit quamvis gelida Cracovia nostra sub arcto.* — Że na czas przed podróżą do Padwy stosunku przenieść niepodobna, dowodzić nie potrzeba.

kochanka wieniec sosnowy, który w sercu poety wzniecił obawę, że go Elżusia chce przegnać wiechą kolczatą — Epigr. 9. Lecz woli sobie wytłómaczyć dar inaczej: iż jest znakiem, aby miłość latem i zimą kwitła równie zielono jak sosna, i aby żadne burze jej nie zniszczyły. Poeta zapewnia ze swej strony, że miłość jego zawsze kwitnąć będzie — ale pod pewnym warunkiem, jeżeli kochanka na zawsze urodę kwitnącą zachowa.

Jakiżto był ten stosunek miłosny? Daremnie trudzilibyśmy się rozwiązaniem pytania, czy to była miłość idealna i urocza, jak mniema Masłowski, [1]) czy też Elżusię posądzać mamy z Węclewskim [2]) o zalotność, „której schlebiało, że młodzieńca, poetyckim bluszczem uwieńczonego i sławą okrytego, wprzęgła do rydwanu Wenery i na uwięzi trzymała.“

Popadlibyśmy w błąd niezawodny, gdybyśmy zupełnie dosłownie brali zwierzenia poety. Kreśląc afekty miłosne, poeci-filologowie wieku XV i XVI używali chętnie nieco silniejszych zwrotów i popadali w przesadę — posługiwali się zwrotami i pomysłami poetów starożytnych, i aby urozmaicić tematy, aż do przesytu w niezliczonych wierszach obrabiane, zmyślali sytuacye; stosunek zaś był wielokrotnie albo przelotną zabawką, albo tylko fikcyą, albo przeciwnie grubą rzeczywistością, pozbawioną poetycznych przymiotów.

Stosunek miłosny Janickiego z Elżusią, a tem więcej trzy rzekome *amores* w ciągu jednego roku 1541 to zapewne tylko zabawki, przemijające upodobania, które głębiej w serce nie wniknęły, igraszki, przystrojone w wyrazy afektów więcej poważnych.

Odczytywałem wierszyki wielokrotnie w długich odstępach czasu, ale nigdy nie odniosłem wrażenia, jakie opisuje Masłowski, który na temat świętej, czystej, a szczerej miłości, jednoczącej dwa pokrewne duchy — uczciwą i łagodną Elżusię i pozyskanego jej przywiązaniem poety — napisał stron kilka, wiedziony raczej fantazyą, aniżeli rzeczywistemi wskazówkami poety. Nie mogę za nim podążyć w tę dziedzinę fantastycznych pomysłów. [3]) Przepiórki i wieńce były już w wieku XVI

---

[1]) *De vita*, str. 31—35.

[2]) *Disputatio*, str. 15; Wiadomość, str. 17 nast.

[3]) Masłowski, *De vita*, str. 35, uw. 3 objaśnia czytelnika także i pod tym względem, jaki był koniec tej świętej miłości (*amoris sancti*). Z Epigr. 49 wnosi, że kochanka zerwała węzły, które ją łączyły z poetą, i że z tego powodu żali się tenże przyjacielowi padewskiemu, Danielowi Barbaro na niewierność i chciwość dziewic i napada na Kupidyna w wielkim smutku z gryzącym sarkazmem i ironią. Lecz to tłómaczenie Epigr. 49 jest mylne; w tym epigramacie poeta nie żali się, nie biada, lecz sobie żartuje. Ze sprawą stosunku z Elżusią epigr. ten nie ma nic wspólnego, a pochodzi niewątpliwie z okresu pobytu Janickiego w Padwie; por. powyżej rozdz. IV, str. 351.

bardzo zużytym materyałem literackim; wprowadzając je do swych piosenek, poeta sam zawinił, że się zastanawiamy, ażali piosenki te są odbiciem rzeczywistości.

Pamiętajmy zresztą, że poeta walczył z chorobą, że go puchlina dusiła, a chwile spokoju były rzadkie. Jakież miłości wyrodzić się mogły w tych warunkach?

Pamiętajmy i o tem, co poeta mówi o sobie w autobiografii, Trist. 7, 121 nast.:

> Wielka liczba rodaków moich mnie niesłusznie
> Policzyła do ludzi oddanych rozpuście,
> Zewnętrznymi znakami w obłęd wprowadzona;
> Bądź że mię lutnia, śpiewy i żarty bawiły,
> Bądź żem składał miłości pienia chłopcem jeszcze.

To usprawiedliwienie przypomina nam podobną obronę kilku starożytnych piewców miłości z ich przywódzcą Catullem na czele, który napisał, że w czynie należy poecie być czystym, w słowach dozwolona jest większa swoboda. [1])

Z tej swobody korzystał także Janicki. Zniszczywszy szereg utworów lekkich — mianowicie te, które w młodym wieku wyśpiewał na cześć Leukorody i Alfezibei [2]) — zachował jednak, i w księdze epi-

---

[1]) Catullus 16, 5 nast.:

> Nam castum esse decet pium poetam
> Ipsum, versiculos nihil necesse est.

Por. także Owid. *ex Ponto* 4, 8, 19 nast. oraz Marcyalisa 1, 4, 8 i poniżej rozdz. VI.

[2]) Por. powyżej rozdz. III nin. rozpr., str. 312. Masłowski mniema, że Janicki naśladując łacińskich liryków, począwszy od Catulla, ukrył pod tymi pseudonymami prawdziwe nazwiska dziewic ukochanych, *sive propter incestos earum mores, sive quod puellarum a se amatarum nomina omnibus patefacere noluit*. Jedna z nich, zdaniem Masłowskiego, została nazwana Λευκοῤῥόδη, ponieważ stale białą różą stroić lubiła swoją głowę czy suknię, a w skutek tego u młodzieży nosiła miano Biała róża. Druga Ἀλφεσίβοια to w myśl Homera (Il. XVIII, 593, h. in Ven. 119) dziewica piękna, przez młodzieńców tak upragniona, że wspaniałe dary jej ofiarowywali, aby pozyskać jej przychylność, jak Homerowi młodzieńcy okupywali sobie dziewice, ofiarowując woły (βοῦς) ich rodzicom. Janicki w swej biedzie — tak kończy Masłowski — nie mógł sobie okupić wzajemności Alfezibei. *Quare cum amore illo Alphesiboeae poetae nihil commune fuisse censeo, sed aut aliorum aut omnino fictos amores carmine illius nomine inscripto celebrasse poeta videtur*. Że te nazwiska spotykamy u Janickiego, okoliczność to niebłaha, na którą w innym związku, w rozdz. VI, zwrócę uwagę. Ale wniosków o istocie amorów i o charakterze samych dziewic z nazwisk wysnuwać niepodobna. Domysły Masłowskiego wykraczają poza granice, zakreślone badaniom naukowym.

gramatów zamieścił kilka takich, które surowych cenzorów mogły skłonić do nagany poety, mianowicie: Epigr. 23 „pod obrazem Penelopy“; Epigr. 24 „dictum jakiegoś kapłana polskiego“; Epigr. 35 „*ad. Stan. Lascum militem*“, który sobie chwalił pewną brzydką chorobę; wstrętny Epigr. 38 „*In Smolum*“; wspomniany Epigr. 44 „*de urbe Venetiarum*“; Epigr. 45 „*ad Alb. Bogutium*“.

Bądź jak bądź, podziwiać należy giętkość umysłu pisarza, który mimo tylu trosk i utrapień jeszcze w ostatnich latach swego życia także i Kupidynowi, a nawet Wenerze *Vulgivaga* składał haracz poetycki. Podziwiać musimy giętkość umysłu i zdolność wszechstronną, kiedy, przeglądając zbiorek epigramatów, widzimy rozmaitość ich treści i tonu.

Znajdujemy tam wierszyki treści satyrycznej, których szyd lekki i żartobliwy, nie kolący ani obrażający słusznie chwalono, jakoto: wspomniany Epigr. 5 „do Wargawskiego“; Epigr. 3 „do kogoś“, co za życia pragnął coprędzej otrzymać *carmen funebre*; dwa epigramaty, 11 i 25 „do lichwiarza.“ W 42 epigramacie odzywa się w ten sposób do jakiegoś przyjaciela:

Salsus es in scriptis, in dictis salsus, in ipsa
Apponis mensa fercula salsa mihi.
Dignus eras, ut rex salsum adsignaret ovile,
Quod certe optabam, Veliciense tibi.

Dotychczas nie rozumiano tego epigramatu, szczególnie słów: *ut rex salsum adsignaret ovile.... Veliciense tibi.* Syrokomla, przeinaczając zupełnie tekst — jak to czyni zbyt często — tłómaczy błędnie:

Godzieneś — by ci żartem jaki urząd dano —
Czego, Walencyensie, życzę tobie pilno.

Węclewski sądził[1]), że przyjaciel ubiegał się o urząd żupnika wielickiego. Zgodne z prawdą objaśnienie podają rękopisy utworów Krzyckiego, w których się znajduje obok innych także i ten epigram Janickiego. Otóż złośliwym dowcipnisiem, którego pisma były słone i mowy słone, był kleryk Stanisław; król udzielił mu probostwo wielickie, aby go już całkiem w sól przemienić[2]). — Humorystycznie odpowiada Janicki w epigr. 73 rajcy i lekarzowi krakowskiemu Hieronimowi Spiczyńskiemu, który go na wieś do siebie zapraszał[3]).

[1]) Wiadomość, str. 35.
[2]) Por. kod. Pudł., str. 427; kod. Ossol. 158, str. 104.
[3]) U Piekosińskiego. Prawa, przywil. wymien. kilka razy w lat. 1533—1548.

Znajdujemy w zbiorku igraszki, jak: wspomniany Epigr. 2 *„pulex Isabellae, regiae filiae“* [1]; Epigr. 4 *„ad pueros trocho ludentes;* Epigr. 34 *„in citharam cuiusdam amici“*; Epigr. 70 *„in quodam pharmacopolio“* [2]). Znajdujemy pochwały herbów: herbu Kmity w Epigr. 31 [3]), herbu Rawitów w Epigr. 12, herbu Kolitów w Epigr. 62 i podpis pod obraz Andrzeja Zitti, Epigr. 71. Znajdujemy również napisy nagrobkowe. Jedne z nich są niezawodnie ułożone na zamówienie do rzeczywistego użytku i opłacone pieniędzmi lub słowami podzięki; te mają treść poważną. Inne są fikcyjne, treści żartobliwej, lub nawet satyrycznej, a forma epitafu nie jest niczem innem, jak tylko formą, naonczas tyle ulubioną, a nadającą się znakomicie do wyrażenia jędrnych zdań i myśli i treściwej charakterystyki osób i wypadków.

Z nagrobków poważnych wymieniono powyżej już kilka, jakoto: epitaf dla Anny z Górków, żony Piotra Kmity, Epigr. 47; dla Andrzeja Chwalczewskiego [4]) Epigr. 48; dla lekarza Antonina, Epigr. 65; tudzież nagrobki, które Janicki dla ojca i dla siebie samego ułożył, Epigr. 39 [5]) i 75. Epigr. 60 zawiera *epitaphium* dla dworzanina króla Zygmunta, Aleksandra Orzechowskiego, który zwiedził wiele krajów, nawet daleką Azyę i Afrykę; Epigr. 67 i 68 dwa epitaphia dla rodziców Stanisława Aquili (Orlika), żołnierza jerozolimskiego. Licznie są zastąpieni mieszczanie krakowscy i ich rodziny. W Epigr. 53 pociesza zmarła żona Mikołaja Zitti strapionego małżonka i prosi, aby miał staranie o gromadkę dzieci, których mu pięcioro pozostawiła:

---

[1]) Kod. Pudł., str. 517 podaje to wytłómaczenie: *Dux Bavariae, mittens munera Regi Sigismundo Augusto misit inter cetera Reginulae Ungarae pulicem crine et catenula aurea subtilissima alligatum et in pixide conclusum, quem esurientem ex pixide emissum in manum Reginulae sancto sanguine alebat, postea abiecit, de quo est Ianicii Clementis hoc supra scriptum epigramma.“* W nagłówku Izabela poprawnie nazwana *virgo reginula Poloniae.* — Krócej w kod. Ossol. 158, str. 76. — Por. powyżej rozdz. III, str. 336.

[2]) Ptaszycki, Ateneum, 1889, czerwiec, str. 539 donosi, że jeden z kodeksów petersb., zawierających utwory Krzyckiego, podaje epigram: *In pharmacopolium*, zaczynający się od słów: *Morborum hic habitant hostes*, jako utwór Krzyckiego. Jest to właśnie 70 epigr. Janickiego; o autorstwie Krzyckiego mowy być nie może.

[3]) Por. początek III rozdz. nin. rozpr., str. 316.

[4]) Kod. Pudł. str. 653: *Erat frater episcopi Luceoriensis, speciosus forma, animosus iuvenis ac generosus;* por. także Kod. Ossol., str. 175. O biskupie łuckim (1535 do 1544), o Andrzeju i rodzeństwie por. Schirmer, Stanisław Chwalczewski, Przewodn. nauk. i liter. z r. 1886, str. 150 nast. i przytocz. tamże liter. — Pisownia chwiejna: Chw. i Falcz., por. Przegl. katol. 1885, str. 188.

[5]) Że Epigr. 39 jest epitafem dla ojca poety, tego tylko się domyślam, o czem por. powyżej. str. 403.

Partes utriusque parentis
Quando mei abripior parte laboris, agas,
Et quoties aliquam natarum aspexeris, ore
Quae me forte refert, admoneare mei.
Sic tibi Parca addat, nobis quos abscidit annos,
Sic ad me facias non nisi serus iter.

Pięknym jest epitaf w Epigr. 74 dla Floryana Unglera [1]), któremu Janicki przyznaje epitety: *Aldina nobilis arte*, *cosmographus rarus, rarus et astrologus;* drukarz zaś nieuczony — dodaje poeta — godzien jest kary; tylko kunszt sponiewiera i za zyskiem pędzi, a chciwość zysku daleką być winna od sztuki wyzwolonej. Węgra Jerzego Semseia nazywa poeta w nagrobku, dla niego skreślonym, Epigr. 66, szczęśliwym dlatego, że zmarł przed hańbą i upadkiem ojczyzny, i każe wołać zmarłemu:

Quid me defletis amici?
Patria perpetuo quod lacrimetis habet.

Także teściowi lekarza Antonina, Janowi Zimmermann, którego nazwisko często spotykamy w aktach krakowskich, gdyż sprawował urzędy miejskie, piastował godność konsula, skreślił Janicki epitaf, Epigr. 58 [2]). Po śmierci Jerzego, królewskiego lutnisty, sławił w Epigr. 10 jego lirę, że milszą jest Plutonowi od Orfeuszowej; Orfeuszowi bowiem pozwolił wrócić na ziemię, a Jerzego zatrzymał, aby mu chwilach smutku odganiał troski. Gdy więc już niepodobna na ziemi usłyszeć muzyki Jerzego, poeta wybiera się z wszystkimi za zmarłym na pola elizejskie.

W Epigr. 61 mieści się epitaf dla Katarzyny, żony Piotra z Obornik, lekarza i konsula krakowskiego [3]); osoba to była, jak donoszą rękopisy, kłótliwa; bezustannie procesowała się z synem i córką o majątek [4]); dlatego Janicki rozpoczyna epitaf słowami:

Effugi turbas, lites technasque meorum,
Et requiesco sub hac, munere mortis, humo.
Aequior ergo mihi est cognatis Parca: quietem
Turbabant illi semper, at illa dedit.

[1]) Ungler umarł około r. 1540; por. Janozki, *Nachricht v. d. rar. BB.*, *V 193.*
[2]) U Piekosińskiego, Prawa przywil często wymien. w latach 1526—1539.
[3]) U Piekosińskiego, Prawa, przywil. w latach 1526—1543.
[4]) Kod. Pudł., str. 651; kod. Ossol. 158, 175 nast.

Epigr. 6: *In Tumulo Thomae Rosnovii C. Cr.* zawiera niekorzystną, (lecz czy prawdziwą?) charakterystykę kanonika i wieloletniego oficyała krakowskiego Tomasza Rożnowskiego, który zmarł d. 21 stycznia 1540 r., zostawiając znaczną fortunę. W rękopisach się czyta, że był *tenax et testamentorum executor ac vorator* [1]; Janicki też odzywa się do niego z pytaniem:

Stulte, quid insanis, fulvum qui congeris aurum?

Smutne świadectwo polskim obyczajom wystawia Epigr. 54, t. j. fikcyjny epitaf dla Krzysztofora Biskupskiego, który posiadając dwa beneficya kościelne, nie chciał się do końca życia wyświęcić na kapłana, zginął zaś brzydką śmiercią z rąk jakiegoś pijaka, gdy nie chciał z nim wziąć udziału w jakiejś nocnej hulance [2]. Biada obyczajom naszej ojczyzny, woła poeta, skoro nikt bezkarnie nie może być trzeźwym.

5. Ebrietas dat amicitias, dat nomen, honores
Cumque opibus titulos: qui sapis, ergo bibe!

Prócz tych, które w tym związku lub wpierw już wymieniliśmy, mieści się w zbiorku jeszcze zagadka treści religijnej, Epigr. 40 — rozwiązuje się ona nazwiskiem Chrystusa — i Epigr. 1, tj. czterowierszowa przemowa do księgi epigramatów, której autor przepowiada, że będzie miłą dworowi, gdyż tam lubią długie czary i biesiady, ale krótkie wierszyki i krótkie odzieże.

Książka epigramatów stanowi odrębną całość, osobno jednak nie została wydana, przynajmniej w druku, lecz razem z elegiami, po raz pierwszy w r. 1542. Może zysk pewien uśmiechał się biednemu poecie, kiedy swe poezye zebrał w całość, aby je w książeczce drukowanej oddać publiczności; żywił także nadzieję, że książeczka wyjedna mu łaskę możnych i królów, jak czytamy Trist. 1, 67 nast.:

Nec tantum in populo, regum quoque forsan in altas
Nostrorum admittar perveniamque domos.

Zarazem jeszcze inny wzgląd, zdaje się, miał na uwadze: przeczuwał śmierć niedaleką i pragnął zabezpieczyć spuściznę swą od zagłady.

---

[1] Tak kod. Ossol. 158, 175 n.; obszerniej i jeszcze mniej pochlebnie kod. Pudł., str. 653. Zmarł 21 stycznia 1540 r., pozostawił podobno 12000 flor., które według kod. Pudł. *in malos usus executorum versa sunt*. Ma grobowiec na zamku, który zob. u Łętowskiego, Katedra krak. str. 58. Epitaf (czterowiersz) naturalnie inny, nie Janickiego. Por. także Łętowski, katal. IV, 9.

[2] Kod. Pudł., str. 648.

W roku tedy 1542 z pospiechem widocznym wydał u wdowy po Floryanie Unglerze piękną wiązankę swych wierszy, umieściwszy na czele wstępną elegię do Samuela Maciejowskiego, która treścią i formą przypomina szczególnie Owidyusza Trist. I 1 i Ex Ponto IV 5; zarazem i trzynasty list pierwszej księgi listów Horacyusza oraz inne starożytne i nowożytne utwory miał poeta w pamięci[1]).

Maciejowski znał Janickiego oddawna, jak świadczy tylekroć wspomniany list Górskiego z d. 10 czerwca 1538 r.[2]). Od r. 1539 zajmował już stanowisko wybitne w kraju: sprawował obowiązki podkanclerzego i piastował godność biskupią; najpierw zasiadł na stolicy chełmskiej, w roku zaś 1541 został posunięty na biskupstwo płockie[3]). Janicki po powrocie do kraju znalazł znowu przystęp do tego szlachetnego męża, który, mówiąc z Górnickim, „jak Sokrates drugi miał zawżdy około siebie zacne, uczone i dzielne ludzie; na co koszty ani starania nie litował, garnąc takie ku sobie i wielkiemi jurgielty używając.“ Dla tak szczodrego opiekuna nauk i uczonych i tak gorącego zwolennika humanizmu żywił Janicki cześć i uwielbienie; „te prae ceteris omnibus a Ianicio religiosissime observatum et cultum fuisse“, zapewniają księcia Kościoła wydawcy pośmiertnej edycyi pieśni godowej Janickiego, Ioannes Antoninus i Augustinus Rotundus.

Gloria pontificum, Samuel, et tempore nostro
Qui titulis unus par potes esse tuis

odzywa się do niego sam Janicki, Trist. 1, 43 nast.

Dziełko, wychodzące pod auspicyami takiego patrona, mogło snadniej zyskać przychylność wielkich i znaleść pokup u publiczności:

75. Sic bene prodibis: tanto sub nomine magnus,
Crede, Polonorum te comitabit amor.

Wysyła tedy Janicki książeczkę na dwór biskupi, każe jej upaść na kolana przed obliczem dostojnego biskupa i prosić o pozwolenie, aby swój tytuł mogła przyozdobić szlachetnym herbem rodu Maciejowskich — herbem Ciołek:

---

[1]) Por. rozdz. VI nin. rozpr. — Z utworów samego Janickiego porównać należy z Trist. 1 następujące: Var. El. 5 i Epigr. 1.

[2]) Por. rozdz. II nin. rozpr., str. 286, uw. 4.

[3]) Por. Hosii epp. ed. Hipler et Zakrzewski, I 48. 57. 85. 86. 202. 207. 244. Append. 18. Korytkowski. Prał. i kanon. kat. metrop. gnieźn. II, 556 nast. i dzieła tamże przytoczone. — O Maciejowskim jako humaniście Morawski, A. P. Nidecki, str. 38 nast.

65. Ergo rubere tuum nigra de veste iuvencum
Da mihi! conspicuus sic ero, clarus ero.

Biskup zezwoli — odzywa się nieco dalej już poeta sam do swego *libellus* —

73. Adnuet et dextram tibi porriget ille benignam
Inque patrocinio te volet esse suo.

I rzeczywiście biskup pozwolił. Kartę tytułową przyozdobiono w pierwszej edycyi na pierwszej stronicy — poniżej tytułu dziełka: *Clemen | tis Janitii | Poetae Laureati | Tristium Liber. I. | Variarum elegiarum. Liber I. | Epigrammatum. Liber. I.* — tarczą, na której pod infułą wyryty jest herb Ciołek.

Elegię dedykacyjną skreślił Janicki albo w marcu, albo w czerwcu r. 1542, a to według w. 47 nast.:

Ut venerer primum te supplex, inde *reverso*
Gratuler, ut pro me denique pauca rogem.

Libellus ma tedy złożyć życzenia biskupowi z powodu szczęśliwego powrotu do Krakowa. Skąd biskup wrócił? Albo ze swej dyecezyi płockiej, odprawiwszy ingres uroczysty do katedry — stało się to dopiero na początku r. 1542, chociaż Maciejowski, wybrany przez kapitułę dnia 1 sierpnia 1541 r., wkrótce potem otrzymał potwierdzenie Stolicy apostolskiej, a stało się tak późno z powodu grasującego w Płocku od sierpnia 1541 r. do stycznia 1542 r. powietrza morowego[1]) — albo z Litwy, gdzie przebywał z królem przez kwiecień i maj, a do Krakowa przybył dopiero w czerwcu.[2])

Wkrótce po skreśleniu elegii rozpoczął się druk całego dziełka. Przy końcu dedykacyi przeprasza poeta za błędy wogóle — a więc zapewne i za drukarskie.

81. Agnoscas errata, quibus si pagina nobis
Ulla vacat, certe pagina rara vacat.

Niepodobna było — dodaje — uniknąć błędów, gdyż nie Pieridy, lecz śmierć stała przy pracy.

Drukarskich błędów jest jednakże stosunkowo nie tak wiele; więcej ich można znaleść w wydaniu pośmiertnem, które wyszło między

---

[1]) Por. Korytkowski, na przyt m., II, 559 według act. decr. Capit. Ploc. ad a. 1541 et 1542.

[2]) Por. Hosii epp. I ep. 112, p. 125.

rokiem 1547 a 1550 i jest drukiem całkiem nowym, a nie wznowioną, niezmienioną drugą edycyą pozostałej części pierwszego nakładu [1]).

Podział zbiorku na trzy księgi i nazwa ksiąg jest stosowna [2]). Pierwsza księga, wynurzająca przedewszystkiem żale z powodu własnych lub cudzych nieszczęść, słusznie mogła przybrać Owidyuszową nazwę Żalów. Zawiera ona dziesięć celniejszych elegii poety, i to przeważnie z lat późniejszych (1539—1542). Pominąwszy elegię dedykacyjną, umieszczoną na czele, choć jest najpóźniejszą z wszystkich pieśni zbiorku, zachowany jest porządek chronologiczny. Łamie go wszakże elegia III do Piotra Kmity, która jedna pochodzi, jak powyżej wykazać usiłowałem, z r. 1538, a tem samem powinna wyprzedzić elegię II, napisaną dopiero w roku 1539. Elegia II jest modlitwą do Najśw. Panny; może to spowodowało jej umieszczenie tuż po dedykacyi.

W drugiej księdze odzywają się wprawdzie także głosy smutku i żalu, ale częściej i silniej słychać tony inne, nawet radosne i swawolne. Niema nici, którąby te elegie w jedną ścisłą wiązała całość, i dlatego książka słusznie otrzymać mogła miano księgi Rozmaitych elegii. Znalazło tu pomieszczenie jedenaście utworów wcześniejszych, z lat 1536 do końca 1538, ale zaledwo w części następują po sobie w tym porządku, w którym rzeczywiście powstawały.

Księga epigramatów, stosownie na końcu umieszczona, jak epigramata w zbiorze Catulla, zawiera, jak się już przekonaliśmy, w liczbie 75 utworów, oprócz właściwych epigramatów także inne drobniejsze

---

[1]) W nagłówku Trist. 1 w edycyi II taki jest napis: *Mandat libello, ut in publicum proditurus D. Samuelem Crocoviensem Praesulem R. Q. P. Cancellarium primum adeat* (w ed. I było: *Plocensem Praesulem R. Q. P. Procancellarium*). Maciejowski wstąpił na stolicę krakowską po śmierci Gamrata, który zmarł d. 27 sierpnia 1545 r., a kancelaryat (mimo biskupstwa) otrzymał na początku r. 1547 po śmierci Tomasza Sobockiego. Ztąd wynika, że wyd. II pojawiło się między rokiem 1547 a 1550; data nie jest wydrukowana. Herb Ciołek w II wyd. na drugiej stronie karty tytułowej. Por. uwagi o wydaniu w dod. przy końcu nin. rozpr., gdzie podano niektóre różnice tekstu ed. I a II. — Dowodzenie Węclewskiego, Disput., str. 19 nast., Wiadomość, str. 40 n., że nie istniało wydanie z r. 1542, całkiem jest bezpodstawne. Jerzy Sabinus, pisząc z Frankfurtu nad Odrą 10 kwietnia 1543 r. do Dziaduskiego o *tres Elegiarum libri nuper editi*, rzeczywiście już był widział egzemplarz I edycyi. Korzystałem w ciągu pracy z egzemplarza I. ed., będącego własnością Biblioteki Uniw. Jagiel., a z egzempl. II. ed., będącego własnością Zakładu narod. im. Ossol.

[2]) Sabinus na przyt. m. wyraża się niedokładnie *editis tribus* Elegiarum *libris*; z czego żadnych wniosków wysnuwać niewolno. Przyjaciele Ioannes Antoninus i Augustinus Rotundus wyrażają się jeszcze więcej niedokładnie w przedmowie do Epithalamion, pisząc do biskupa Maciejowskiego: *cuius rei testimonio sunt* libri duo Tristium, *quos sub auspicio tuo in lucem edidit.*

wiersze. Nie następują one po sobie w porządku chronologicznym, którego zresztą wielokrotnie oznaczyć niepodobna.

Że Janicki nie wszystkie poezye wcielił do zbiorku, różne ku temu były przyczyny. *Querela* i *In Vestitus Polonici Varietatem Dialogus* pomieszczenia znaleść nie mogły ze względów politycznych i osobistych. Żywoty arcybiskupów również się nie nadawały do tego rodzaju zbioru. Niektórych utworów autor może nie posiadał w rękopisie albo nie uważał za godne druku, jak Rozmowę między grobem Krzyckiego a Rzecząpospolitą i List do Lgowskiego. Zadziwiać może, że nie umieścił w zbiorku wspomnianego epigramatu na cześć herbu Krzyckiego Kotwicz; to pominięcie mogłoby obudzić pewną wątpliwość, usuwa ją wszakże zgodność doniesień rękopiśmiennych[1]). Wątpliwość co do autorstwa epigramatu, zamieszczonego na tytułowej karcie wydania Skargi p. t. *Umbra Ianicii ad lectorem*, usuwają również rękopisy, zawierające utwory Krzyckiego; podają go bowiem pod nazwiskiem Janickiego[2]). W tychże rękopisach ukrywa się może niejeden jeszcze wiersz Janickiego; zbieracze i przepisywacze nie mieli w tym względzie pewności[3]). Słusznie napomknął też Morawski we wydaniu poezyi Krzyckiego, że dwuwiersz *Aenigma de cymba et flumine* (l. VII c. 30) pachnie muzą Janickiego[4]).

Groicki w dziele, ogłoszonem w r. 1559 p. t. Porządek sądów y spraw mieyskich prawa maydeburskiego, umieścił poniżej herbu Tarnowskich na odwrotnej stronie karty tytułowej i pierwszej stronie drugiej karty rozmowę cudzoziemca z Polakiem o tym herbie i utwór odznaczył podpisem *Clemens Ianitius f(ecit)*[5]). Trzycieski zaś —

[1]) Por. rozdz. III nin. rozpr. na pocz. Por. także o rękopisach kórnickich Masłowski, *de vita*, str. 24.

[2]) W tym epigramacie razi mnie początek:

Carmine qui potui tigres mulcere severos,
Non potui mortis flectere fata ferae.

W egzemplarzu Skargi, będącym własnością Zakładu Ossol., przekreślił ktoś cały epigram i dopisał na załamku non. Jako utwór Janickiego podany w kod. Racz., w kod kórn. (Masł. str. 24), kod. Pudł. (z dopiskiem: Cl. I. mortuus ipse sibi fecit). — W w. 5 tego epigr. błąd metryczny, jak zauważył już Masłowski: nefas z długiem *e* zamiast z krótkiem *e*.

[3]) W kod. Pudł. dopisała ręka późniejsza na str. 127: *Quae in genere hoc carminum Cricium, quae alios auctores habeant, discerni nequit.*

[4]) *A. Cricii. cc.*, str. 260.

[5]) Karty 1 str. odwr. ma na czele napis: *De insigni D. Tarnoviorum colloquium advenae et Poloni*, poniżej wyryty jest herb Tarnowskich z wyrazami w około: *Ioannes comes in Tarnow*, przy końcu zaś stronicy rozpoczyna się dyalog, złożony z 9 dystychów.

zasłużony około poezyi Janickiego przez wydanie Żywotów arcybiskupów — przechował nam w drugiej księdze Epigramatów piękny wiersz Janickiego, wystósowany do Justa Ludwika Decyusza, pochwałę Woli Justowskiej [1]):

7. Podziwiam dworzec przecudnej budowy,
I kwieciem wonny ciennik ogrodowy,
Po wzgórzach niby przybłąkane gaje,
Wkoło przejrzyste stawy i ruczaje.
Rozkoszna Wola! z powaby swojemi
Może Auzońskiej nie zazdrościć ziemi.

Niektóre z tych utworów, a w każdym razie przytoczony już powyżej wiersz z Orzechowskiego Turcyki został skreślony dopiero po wyjściu z druku zbioru elegii i epigramatów [2]).

W ostatnich bowiem miesiącach życia poeta zdwoił pracę, nie bacząc na zdrowie. Wykończył naonczas rozpoczęte dawniej z Kmity polecenia, a w autobiografii [3]) wspomniane *Vitae Regum Polonorum, elegiaco carmine descriptae*, napisał zamierzone również dawniej i w autobiografii niejako zapowiedziane [4]) *Epithalamion Serenissimo Regi Poloniae Domino Sigismundo Augusto*, składające się z dwóch części, czyli raczej z dwóch osobnych elegii: *Ad Sigismundum Primum Polonorum Regem* i *Ad Sigismundum Secundum Augustum Polonorum Regem*.

Żywoty królów stanowią pendant do żywotów gnieźnieńskich arcybiskupów; są jednak obszerniejsze, a opracowane z widocznem zamiłowaniem przedmiotu. Obrazków jest czterdzieści i cztery, każdy po sześć dystychów; między tymi dwa poświęcone św. Wojciechowi i św. Stanisławowi [5]), ostatni zaś Zygmuntowi I. Studyów gruntowniejszych w zakresie historyi poeta nie uczynił. Szedł za tradycyą, ustaloną przez Długosza; ten był poecie głównym przewodnikiem, według niego opo-

---

[1]) Andreae Tricesii Equitis Poloni Epigrammatum liber II. Cracoviae, Lazarus Andreae excudebat MDLXV, karta E 2 r. — Por. Mecherzyński, O poezyach polsk. i łac. A. Trzycieskiego, Aten. 1876, 3, 329 nast.; str. 338 przekład tych wierszy, z którego wzięto sześć powyżej przytoczonych. Tamże str. 344 przekład pochwały herbu Tarnowskich.

[2]) Por. powyżej wywody o dyalogu *In Pol. Vest. Variet.*

[3]) Trist. 7, 135.

[4]) Trist. 7, 136 nast.

[5]) N. 19 i 23. Żywot św. Stanisława jest przedrukowany na k. IV, str. r., dziełka Stanisława Grochowskiego: *Encomia Divi Stanislai a duobus doctissimis viris conscripta duobus itidem Illmis Heroibus alterum Samueli olim, alterum nunc Bernardo Cardinali Macieioviis Episcopis Cracoviensibus dicata, opera et studio St. Gr. in lucem edita. Crac. 1604.*

wiada dzieje dawne i późniejsze i kreśli postacie legendarne i historyczne, z jego dzieła czerpie ogólny pogląd i szczegóły [1]). Chciał on stworzyć krótki poetyczny podręcznik dziejów Polski według ówczesnego zakroju i smaku, i podręcznik był czytywany, lubiony, ceniony przez długi okres czasu, także we wiekach następnych, jak świadczą liczne wydania w kraju i za granicą, począwszy od roku 1563, w którym pojawiła się pierwsza edycya w oficynie Wilhelma Sylwiusza w Antwerpii [2]). Według Janickiego *Vitae* wykładano dzieje ojczyste w uniwersytecie krakowskim, po raz pierwszy już w r. 1570, a w latach następnych lekcya ta powtarzała się systematycznie, za Batorego czasów dorocznie. [3]) Polski przekład wydał Achacy Kmita w Krakowie w r. 1591, p. t. Ikones królów polskich, a także inni tłómaczyli Żywoty [4]).

Forma poetyczna, ułatwiająca pamięci przyswojenie nazwisk osób i wydarzeń, trafny wybór szczegółów, jędrne przedstawienie rzeczy i inne zalety pióra autora jednały dziełku czytelników i przyjaciół. Przyczyniło się ono bezsprzecznie niemało do rozpowszechnienia w kraju i za granicą znajomości historyi polskiej. Jako krótki wyciąg z historyi Długoszowej nie ma wartości naukowej; nie może być także uważane za istotną kreacyę poetycką. Oceniać je należy głównie ze stanowiska

[1]) Zawisłość ta jest widoczna od samego początku i osobliwie w historyi mitycznej. Ostatnich trzech królów — Jana Olbrachta, Aleksandra i Zygmunta I — żywoty skreślił zapewne według żywej tradycyi; czynów Zygmunta był świadkiem naocznym.

[2]) Por. powyżej wywody o dyalogu *In Pol. Vest. Variet.*, który równocześnie został wydany, oraz uwagi o wydaniach w dodatku przy końcu nin. rozpr. Por. także Janozki, *Janociana* I, 132 nast., Wiszniewskiego, H. lit. p. VI, 259, Węclewski, Wiadomość, str. 43 nast., Masłowski, *De vita*, str. 26 nast.

[3]) Por. Morawski, A. P. Nidecki, str. 237 według *Liber diligentiarum.*

[4]) Achacy Kmita, niezawodnie tłómacz Ikonów, wydał panegiryk *Opusculum mortis praeclara nobilitate generosi viri Domini D. Christophori de Bogoria Podlęski.... Cracoviae 1621.* Na karcie B, 2 v. zamieścił czterowiersz na cześć Jarosława Bogoryi, arcyb. gnieźn., z podpisem *Clem. Ianicii*; jest to wiersz, przedrukowany z *Vitae Archiepiscop. Gnesn.* Wiadomość o tej broszurze zawdzięczam uprzejmości p. Żegoty Paulego, a dokładny opis jedynego, ile wiadomo, egzemplarza, znajdującego się w bibl. Krasińskich w Warszawie, panu prof. T. Wierzbowskiemu. — O wydaniu łacińskich *V. R. Pol.* wraz z żywotami tychże królów wierszem polskim przez Jana Głuchowskiego w Krak. r. 1605 por. dod. o wydaniach poez. Jan. przy końcu nin. rozpr. — Również Jan Bielski S. J. przełożył *V. R. Pol.* wierszem na język polski i zamieścił w I tomie dzieła, wydanego w Poznaniu w r. 1763 p. t.: Widok królestwa polskiego ze wszystkiemi województwami i t. d.; wiadomość o przekładzie Bielskiego zaczerpnąłem z rękopisu śp. Węclewskiego.

dydaktycznego, i jako kompendyum zasługuje niewątpliwie na pochwałę i uznanie. [1])

Wydania późniejsze zawierają rozszerzenia i uzupełnienia, dodane w tym celu, aby podręcznik odpowiadał potrzebom chwili. Żywot Zygmunta Augusta skreślił Trzycieski, Henryka Walezego i Stefana Batorego Klonowicz; w ostatniem wydaniu osobnem, które się pojawiło w mieście niemieckiem Stendal w r. 1670, mieszczą się nadto żywoty Zygmunta III, Władysława, Jana Kazimierza i Michała Korybuta. [2]) Niemiec Gadebusch, który Żywoty królów wydał w Gdańsku w roku 1621 (p. t. *Chronicon Dynastarum Regni Poloniae*, *editum primitus studio ac opera Clementis Ianicii P. L.*, *nunc recensitum a Iacobo Gadebuschio*), opuścił żywoty św. Wojciecha i św. Stanisława tudzież kontynuacye, dodane przez innych, wtrącił natomiast szereg własnych żywotów, mianowicie z zakresu historyi dawniejszej oraz żywoty tych królów, którzy panowali po Zygmuncie I; zarazem poprzemieniał porządek rzeczy i nazwiska osób; jednem słowem zeszpecił tekst do tego stopnia, że trudno rozpoznać pracę Janickiego. Słusznie powiedziano, że Gadebusch wydał Pseudojanickiego, a nie Janickiego. [3])

Ustęp XXXII o Leszku Czarnym rozpoczyna Janicki temi słowy:

Quanta locustarum, quo nos hoc scripsimus anno,
Appulit in nostros agmina ventus agros,
Agmina tanta ferunt in nos venisse Getarum itd.

Z Lietopisca Welikoho Kniażstwa Litowskoho i Żomvytskoho — rękopisu biblioteki Raczyńskich, faksymilowanego dla biblioteki Ossolińskich, str. 32 (287)[4]) — wnosić można, że właśnie w r. 1542 wydarzyło się to, o czem donosi w powyższych wierszach poeta, a lato-

---

[1]) Chwali je Braun, *de scriptorum Poloniae et Prussiae virtutibus et vitiis*, str 47: „quae singulorum ducum regumque Poloniae gesta usque ad Sigismundum I. sententiosis exprimunt distichis.“ — Starowolski, Hecatont. k. 27 przytacza pochwały niejakiego Vitelliusa i Żórawskiego. Żórawski skreślił taki dystych:

Versibus expressit regum Ianicius acta
Solus rex fieri dignus ob ingenium.

[2]) Boehme w zbiorowem wydaniu pism Janickiego przedrukował z Antwerpskiego wydania (por. jego *praefatio*) żywoty, tylko przez samego Janickiego napisane, aż włącznie do Zygmunta I, dalsze zaś kontynuacye pominął.

[3]) O różnicy między wydaniem krak z r. 1574 a wydaniem Gadebuscha szczegółowo Węclewski, Wiadomość str. 45, uw. 41; por. także Masłowski, na przyt. m., str. 27.

[4]) Na wiadomość tę zwrócił uwagę ś. p. prof. Węclewskiego p. prof. dr. Szaraniewicz.

pisiec w słowach następnych: „Tohoż lieta pryszła sarancza na ludskuju zemlu i t. d.“ W końcu więc lata lub w jesieni 1542 kreślił poeta Żywoty królów.

Niewiele mu już chwil życia pozostawało, ale i tych nie strawił bezużytecznie. Ile ubywało sił fizycznych, o tyle, powiedziećby można, potężniał jego duch poetycki. Jakby na pożegnanie kraju ojczystego który tak gorąco umiłował, wydobył z piersi wspaniałe pienia ku czci i chwale monarchy, który uczynił kraj potężnym, możnym i sławnym, i jego syna, który już także ozdobion zaszczyty królewskimi, miał w niedalekiej przyszłości ująć ster rządu w swe ręce.

Epithalamion, ostatni poemat Janickiego, jest zarazem szczytem jego poetycznej twórczości. Pierwszą część utworu, elegię do Zygmunta I, możnaby nazwać królową elegii Janickiego, chyba że ktoś woli pierwszeństwo przyznać rzewniejszej Modlitwie do Najśw. Panny.

Godów weselnych Zygmunta Augusta z austryacką księżniczką poeta się nie doczekał. Już od kilku miesięcy spoczywał w grobie, kiedy, w dniu 5 maja 1543 r., w otoczeniu dostojników austryackich i polskich szesnastoletnia Elżbieta wstępowała w mury Krakowa. Nastąpiły różne uroczystości i zabawy, bo „wesele było sprawowane przez dwie niedzieli.“ [1]) Jak w roku 1512 z okazyi zaślubin Zygmunta I z Barbarą, a w r. 1518 z powodu ślubu tegoż z Boną, tak też w r. 1543 z powodu wesela młodego Zygmunta posypały się wiersze: *in nuptias, de nuptiis, de apparatu nuptiarum* i t. p. [2]) Janicki wyprzedził wszystkich.

Nie poszedł zaś wydeptanymi szlaki, lecz własną drogą. Nie opisał wspaniałych uczt, pochodów, igrzysk i uroczystości, których ujrzeć podobno się nie spodziewał, przeczuwając śmierć bliską; nie wprowadził ani Kupidyna ani Wenery lub innego z bogów, którym poeci zwykle gody przygotowywać każą. [3]) Ze świadomością odstąpił od utartego zwyczaju, z rozmysłu porzucił mitologię, porzucił wspaniałe zabawy i festyny — jak to już zaznaczyli przyjaciele — wydawcy. [4])

Spełniło się, coś sobie życzył — odzywa się Janicki w I elegii do Zygmunta I — nadszedł dzień przez ciebie dawno upragniony, dzień radości; w takim dniu i ja zaśpiewam pieśń radosną. Jest cieszyć się czemu, jest za co dziękować Bogu Najwyższemu, bo małokto doznał takiej Jego łaski. Nie będę śpiewał jak pochlebca, bo błąd taki poety

---

[1]) Bielski, Kronika pod r. 1543.

[2]) Por. Estreicher, Bibliogr. pod r. 1543.

[3]) Jak n. p. Krzycki w *Epithal. Divi Sigismundi I. R. Pol. et Incl. Bonae Reg. Pol.* w *A. Cr. cc.* ed. Mor., str. 62 nast.

[4]) Por. przedmowę do *Epithalamion*.

ust nigdy splamić nie powinien; godzi się wszakże z wdzięcznością wspomnieć dobrodziejstwa Boże, które przez ciebie, królu, rozlały się po całym kraju. [1])

Chwali więc mądrość sędziwego monarchy, porównując go z Salomonem; sławi zwycięstwa, odniesione nad Tatarami i Wołochami, sławi tryumfy oręża polskiego pod Orszą i Starodubem i w zapasach z Krzyżakami; opisuje głęboki spokój, który zapanował w kraju po pokonaniu nieprzyjaciół.

Czas ci spocząć Polaku po wojennym trudzie,
Spokojne twoje wioski, wesołe twe pola,
Zakwiecaj twoje czoło, bo święta twa dola. [2])

Pokój wzmaga zamożność narodu. Bogactwa jego podziwiać można każdego czasu, ale najwięcej w dniu godów weselnych króla młodego:

Wszystko lśni się od złota, od zacnych metali;
Połysk drogich kamieni, zda się, wszystko spali.

Bogatym był Bolesław, którego cesarz Otto uczcił królewskim tytułem, bogatym był Kazimierz, któremu Ojczyzna w zamian za zasługi przyznała nazwę Wielkiego; lecz za ich czasów jeno w ich rękach mieściły się skarby, dzisiaj w całym narodzie widzieć można to, co dawniej było wyłącznym udziałem królów i książąt. [3])

Niepodobna zamilczeć, jak piękna zmiana obyczajów nastąpiła pod panowaniem twojem, Zygmuncie, jak się ulepszyło gospodarstwo i ogrodnictwo: dzikość pierwotna wygnana jest z kraju w daleką Tatarszczyznę. Wzmogły się nauki; Polak tylu włada językami, tyle sztuk i kunsztów posiada, że ci, co żyli za twego ojca i braci, nie poznaliby synów swych pokolenia, gdyby z trumien powstali, zwłaszcza że Polacy zmienili odzież. Nie zmieniły się inne urządzenia, trwają ustawy, kwitną prawa — bodajby długo kwitły z tobą, przez którego wzrosły i ogarnęły gałęźmi całe państwo polskie: Ruś i ziemię pruską, Mazowsze, Żmudź i Litwę! [4])

Przyozdobiły się wspaniale ołtarze święte, powstały okazałe świątynie, wykonane z kamienia, lśniące od złota i srebra; hojnymi darami i przywilejami zostali obdarzeni ofiarnicy ołtarza Pańskiego. [5])

---

[1]) W. 1—22.
[2]) W. 23—124; przekład przytoczonych wierszy jest Syrokomli.
[3]) W. 125—158.
[4]) W. 159—194.
[5]) W. 195—214.

Łaska Boska, która ci towarzyszyła, nim się narodziłeś, nieodstępnie ci towarzyszy za życia i sprzyjać ci będzie w późnej starości. Bóg ci pozwolił narodzić się z rodu iście królewskiego. Zasiadłeś na tronie lechickim, na którym wpierw dziad, potem ojciec, potem dwaj starsi bracia królowali. Brat najstarszy panował Węgrom i Czechom zarazem, a inny w świetnym rzymskiej purpury ubiorze dwom naraz trzodom Chrystusa przewodził. Jeden wreszcie przyjęty w poczet Świętych Pańskich; kraj go sobie obrał za patrona i szle modlitwy korne do Boga przy jego grobowcu. Liczne siostry są matkami książąt germańskich; króla miałeś za zięcia.

Królu! ród twój stary,
Obfity w niezliczone przesławne konary,
Jako dąb rozłożysty, co na każdej wiośnie
Nową puszcza gałązkę, w nowe liście rośnie,
Jako z jednej żołędzi idzie krzak za krzakiem,
I cały gaj zarasta zielonym dębniakiem.
Próżno się wieśniak kusi w świątecznej zabawie,
Wszystkie drzewka i listki policzyć ciekawie,
I moja pieśń daremnie ich liczbę mieć życzy. [1])

Widziałeś syna, jak w godność królewską został przyodzian i za wolą stanów berło otrzymał w swe ręce. Starcze szczęśliwy, najszczęśliwszy z królów, jacy dzisiaj królują! Jednego ci chyba nie dostaje do dopełnienia miary radości — ale i tego się doczekasz, będziesz oglądać wnuków! Otóż dzisiaj od strony Dunaju zbliża się piękniejsza od gwiazd dziewica, która ma być małżonką Augustowi.

Niechże w pańskiem twem sercu pogoda zaświta!
Ciesz się! — Słuszna się cieszyć, bo nad twoje dole
Mało już większych pociech na ziemskim padole.
W niebie chyba: lecz prosim u Pana nad Pany,
Byś nam jeszcze na długo został zachowany! [2])

To krótkie streszczenie może tylko słabe dać wyobrażenie o treści, którą poeta zapełnił swoje *carmen regale*. Nie jest to zwykłe *encomium* monarchy, jak inne podobne utwory owego czasu. Według danej obietnicy (w. 23 n.) powstrzymał się poeta od panegirycznych pochwał osobistych zalet panującego króla, nie ubliżył sobie pochlebstwem. Wielkość jego

---

1) W. 215—252.
2) W. 253—274.

sławi w jego czynach, w obfitym plonie błogosławionych jego rządów. Roztacza wspaniały obraz potęgi rodu królewskiego, potęgi państwa całego i narodu i składa obraz z różnych szczegółów, które stanowią w rzeczywistości siłę i dobrobyt państwa i są oznaką jego rozkwitu. Widok ten miał i mógł zaiste szczerą radością napełnić sędziwego króla. Radości też uczucie budzić musi w sercu tegoczesnego czytelnika polskiego.

Znakomity pomysł znakomicie autor rozprowadza: układ jest niemal bez zarzutu, opisy, zwłaszcza tyumfów polskich, jak bitwy pod Orszą, są barwne; nie odczuwamy nigdzie, że drżąca ręka prowadziła pędzel; bo ten jest prawdziwie mistrzowskim. Uwielbienie dla podziwianego monarchy i radość ze szczęścia i pomyślności umiłowanej gorąco ojczyzny wznieciły zapał, który pokonał niemoc fizyczną.

Więcej ją odczuć w elegii drugiej do Zygmunta Augusta. Nie tyle w tym utworze polotu, co w pierwszym, nierównie więcej szablonu, reminiscencyi ze świata starożytnego, z mitologii i historyi; wreszcie są dygresye, psujące wrażenie całości. Niebrak jednak i tej pieśni pięknych i szczytnych myśli, poetycznych obrazów i porównań. Na miano panegiryku zgoła też nie zasługuje; słuszniej możnaby ją nazwać poematem epiczno-dydaktycznym. [1])

Na samym początku składa poeta hołd wdziękom narzeczonej, następnie stawia sędziwego monarchę za przykład synowi, głównie zaś zachęca młodszego pana, aby umiłował sprawiedliwość, karcił wszelkie zdrożności, a pilnie wyszukiwał cnotę, kryjącą się w cieniu. [2]) Niebrak Polsce ludzi godnych i szlachetnych; tych radzi garnąć do siebie, obdarzać zaszczyty, przyznawać im radne ławice przy boku królewskim.

Patrz pilno na strażniki granicy Podolskiej,
Którą często najeżdża nieprzyjaciel Polski, —
Między tymi strażniki znajdziesz kogoś, tuszę,
Co godzien, by pozyskał twą królewską duszę. [3])

I zapominając poniekąd o właściwym celu poematu, poświęca Janicki 46 wierszy na to, aby nienazwanego po nazwisku męża polecić łasce młodego króla. Chwali go, że w bojach spędził życie, że serce i ciało zahartował, przyzwyczaił się do niewygód, skromności i umiarkowania

---

[1]) Por. Masłowski, *De vita*, str. 41.
[2]) W. 1—104.
[3]) W. 105—112.

Ten co doma tak dzielny, a cóż z niego będzie,
Gdy stanie na wysokim publicznym urzędzie!

On w czasie wojny czy w pokoju najlepszą poda radę, on najtrafniej wyłuszczy w razach wątpliwych, jak zabezpieczyć losy ojczyzny, on korzystając ze spokojnych dni miru, wyćwiczy młodzież w rzemiośle wojennem.

Świecąc własnymi czyny i cnotami duszy,
Mistrz łacno wszystkie serca do cnoty poruszy. [1])

Tym mistrzem, tak gorąco polecanym, był, zdaje się, Jan Mielecki, który w r. 1547 otrzymał województwo podolskie, a później jeszcze wyższe i ważniejsze zajął stanowisko. [2])

Wielce charakterystycznym jest dalszy, równie obszerny ustęp elegii. [3])

Janicki zachęca młodego króla, aby kochał mężów uczonych. W ich bowiem ręku spoczywa nieśmiertelna sława; oni zapiszą, co król zdziała i każdemu czynowi jego zapewnią wiekuistą pamięć. Zapomniani są Lech i Krakus, bo nikt ich panowania w księgach nie opisał; żyją natomiast starożytni Grecy i Rzymianie, i czytać się o nich będzie, dopóki świat nie runie. Aleksander i Scipio wiedli z sobą na potyczki swoich dziejopisów. Czcił uczonych król Jagiełło, szanował Maciej węgierski. Cesarza Zygmunta o to jedno pomawiano, że się jak dziatwą opiekował rzeszą uczonych.

„Hańba ci — wołał senat — chlubo naszej ziemi, [4])
Żeś otoczon jedynie ludźmi uczonymi,
Co wiodą ród z pospólstwa, spokrewnieni z gminem,
Przyszli na świat pod dymnej chałupy kominem.“
Cesarz na to: „Tych ludzi nie otacza ciemno,
Sam Bóg dał im pierwszeństwo nad wami, nademną,

[1]) W. 113–159.

[2]) Już Syrokomla w uwadze do tłómaczenia, str. 163, wypowiedział zdanie, że polecenie służy Mieleckiemu. O Miel. por. Piekosiński, Prawa, przywil. i st. m. Krak., wykaz osób t. I s. v. de Mielec v. Mielecki i Niesiecki, Kor. I, 156 n.

[3]) W. 175—220.

[4]) Przekład Syrokomli, jak zwykle, za mało dokładny.

Oni wyżsi nad wszystkich, gdy ich wielkość cenię —
Cóż mię ich dom obchodzi lub ich urodzenie?" [1])

O słowa godne rzymskiego księcia! — tak kończy poeta epizod. Przywódź je często, królu! Nazwany jesteś Zygmuntem i Augustem; czyje nosisz imiona, tego także czyny naśladuj! Co jemu przystało, to i tobie ujmy nie uczyni!

Dobitniej nie można było wpraszać się w łaskę monarszą, jak to Janicki uczynił w tych wierszach. [1]) Niskie pochodzenie było mu, zdaje się, przeszkodą w przejściu na dwór młodego księcia. Przytoczone przykłady, osobliwie przykład cesarskiego dziada — *progenitoris aviae Sigismundi Augusti* [2]) — mogły tę wątpliwość usunąć.

Lecz miało się stać inaczej. Nie miał się już poeta doczekać nagrody za trudy poetyckie, podjęte ku uczczeniu wesela Augusta. Najbliższe już tygodnie uwolniły piewcę na zawsze od troski i kłopotu o przyszłość. Wytężona praca nad pieśniami godowemi wśród ciężkiej niemocy przyspieszyła koniec bolesnego żywota. [3])

Janicki umarł w Krakowie zapewne w styczniu, w każdym razie przed dniem 12 lutego r. 1543. Dnia 12 lutego arcybiskup Gamrat jako biskup krakowski przyznał beneficyum gołaczowskie, *ecclesiam parochialem in Golaczow, per mortem venerabilis olim domini Clementis Ianitii vacantem*, kanonikowi Jerzemu Podlodowskiemu. [4])

We współczesnej literaturze, ani w listach — o ile przynajmniej mnie są znane — nie spotyka się równoczesnych zapisków o śmierci poety. Nie była ona wypadkiem, któryby notować należało między osobliwszemi dnia wydarzeniami. Wszakże poeta nie zajmował za życia

---

[1]) Są one komentarzem do wierszy Trist. 1, 67 nast.:

regum quoque forsan in altas
Nostrorum admittar perveniamque domos,

które poeta kładzie w usta swemu *libellus*; por. powyżej o tej elegii dedykacyjnej.

[2]) Zygmunt August był wnukiem Kazimierza Jagiellończyka, który był ożeniony z Elżbietą, córką cesarza Albrechta II. Ten zaś miał za małżonkę córkę cesarza Zygmunta (1410—1437).

[3]) Jak twierdzą wydawcy *Epithal.*, pisząc w przedmowie: nam in gravissimo suo morbo ita ei (scil. lucubracioni) intentus erat, ut propemodum pro confesso sit, mortem eum sibi, cum valetudini non perceret, accelerasse.

[4]) Por. Windakiewicz, Siedm dokumentów, dok. VI. — W rysie dziejów piśmiennictwa polsk. (wyd. II większe, Pozn. 1860) jest napisane, że Janicki umarł 2 czerwca 1543 r. Możnaby się domyślać, że ktoś źle odczytał Iunii zamiast Ianuarii — że więc Janicki umarł d. 2 stycznia. Ale skąd pochodzi wiadomość w Rysie dziejów?

stanowiska wybitnego! Wiek i choroba wybić mu się na nie jeszcze nie pozwoliły. Wyzionął ducha, znękany cierpieniem, w cichości i — w biedzie. Ale boleli niezawodnie nad tą stratą zwolennicy i opiekunowie sztuk i nauk, boleli bliżsi i dalsi znajomi. Opłakiwali ją Ioannes Antoninus i Augustinus Rotundus, wykonawcy jego woli ostatniej, spadkobiercy jedynego rzeczywistego mienia, które pozostawił: utworów literackich. [1]) Pochlebną wzmiankę o jego talencie uczynił Georgius Sabinus, pisząc w r. 1543 o zbiorku elegii. [2]) Krzysztofor Kobilieński skreślił na cześć jego epitaf i wyraził żal szczery po utracie tyle rokującego nadziei młodzieńca:

In tumulum
Clementis Ianicii, quem Italia laurea honoraverat.
Hoc tumulo tandem, Iuvenis clarissime, dormis,
Os cui pupureum Musa beata dedit.
Invida quae ingeniis durissima Parca sororum est,
Eheu, quam Stygiis te cito mersit aquis! [3])

Dla ozdoby czy okrasy prac własnych umieszczali pisarze na kartach tytułowych wiersze nieznane wysoko cenionego poety: Orzechowski w swej Turcyce pierwszej, Groicki w Porządku sądów — jak o tem już wspomnieliśmy. Zajmował się niewydanymi utworami Janickiego Trzycieski. Staraniem jego i innych osób wydano, jak widzieliśmy, kilka utworów, które jeszcze spoczywały w manuskrypcie. [4])

W wieku XVIII głosił sławę księcia polskich elegików Crisenius Beroensis we wierszu, napisanym w Lipsku w r. 1755 z powodu wydania Boehmego [5]), i Marcin Kuralt, także Niemiec z pochodzenia, kustosz biblioteki uniwersyteckiej we Lwowie, przy schyłku

---

[1]) Por. *Epithalamion*, przedmowa: *Cum lucubrationes Clementis Ianicii perlustraremus, quarum nos heredes testamento, quod eas solas opes haberet, reliquit* i t. d. Przedmowa jest wyrazem hołdu dla poety, zgasłego w młodym wieku.

[2]) *Et nuper editis tribus elegiarum libris Ianicius poeta praeclarum sui specimen dedit* w liście pisanym w kwietniu 1543 r. z Frankfurtu n. O.; por. powyżej uwagi o wydaniu zbiorku el. i epigr. z r. 1542.

[3]) Epitaf ten mieści się w *Christophori Kobilienski Epigrammatum libellus Cracoviae* 1558 r. (którego egzemplarze posiadają bibl. publ. w Petersburgu, bibl. Czartoryskich i bibl. hr. Emeryka Hutten Czapskiego). Wiadomość zawdzięczam p. Żegocie Paulemu tudzież panu prof. Wierzbowskiemu.

[4]) Por. powyżej nin. rozdz.

[5]) *In novam Clem. Ianitii Poloni poematum editionem Crisenius Beroensis P. A.* z datą Lipsiae, a. d. VII. Id. Ianuar. 1755 na końcu przedmowy Boehmego.

wieku ubiegłego. [1]) Im dalej, tem więcej rosła i ustalała się sława imienia i talentu uwieńczonego poety, jednego z nielicznych, jednego z najdawniejszych pieweów wielkopolskich.

Powiedziano już nieraz i słusznie, że my, naród polski tracimy ludzi najzdolniejszych, najtęższych, z zapałem, siłą i wytrwałością w pracy wtedy właśnie, kiedy mieli rozwinąć wszechstronnie swoje zdolności lub wiedzę, spożytkować dla dobra powszechnego to, co nagromadzili w młodości. Mieliśmy tego przykłady i w latach ostatnich — a Janicki jest smutnym przykładem z okresu złotego.

Historyk sprzeniewierzyłby się swej nauce, gdyby się zastanawiał nad pytaniem, coby z przedwcześnie zgasłego talentu mogło było wyróść. Ale wolno mu określić, a przynajmniej zaznaczyć nadzieje, do których uprawniał. Janicki uprawniał do wysokich, bo nawet w szybkim pochodzie krótkiego żywota zajął miejsce niewątpliwie zaszczytne na polskim Parnasie. Nić została przerwana właśnie w chwili, gdy talent dojrzał i zabierał się do poematów większego zakroju.

Śledziliśmy jego rozwój i postęp, rozważając okoliczności i wpływy, które nań oddziaływały dodatnio lub ujemnie, rozbierając utwory według dokładnie określonego porządku chronologicznego.

Szczegóły, rozrzucone w tych pięciu rozdziałach, należy jeszcze zebrać w całość i uzupełnić nowymi — co będzie zadaniem rozdziału następnego.

ROZDZIAŁ VI.

Janickiego talent poetycki i znaczenie.

Elegia u starożytnych i w epoce odrodzenia. Pierwiastki i charakter poezyi Janickiego. Kompozycya utworów. Stosunek do starożytnych pisarzów łacińskich i do poetów nowożytnych, włoskich i polsko-łacińskich. Znajomość języka i literatury greckiej. Styl. Technika wierszowa. Zakończenie.

Jak wielu nowoczesnych, taksamo i wielu starożytnych teoretyków twierdziło, że elegia była pierwotnie pieśnią żałosną. Jeżeli nią była

[1]) *In Clementem Ianicium. Poetam laurigerum, in genere elegiaco inter Polonos principem* — jedna karta b. m. i r. dr. z podpisem *M. K.*, który p. Pauli rozwiązuje: Marcin Kuralt. Nie znając nazwiska autora, wydał ten utwór Węclewski w przytoczonym *Index lectionum* z egzemplarza biblioteki Ossolińskich (z którego i ja korzystałem) p. t.: *Carmen peregrini advenae cuiusdam in laudem Ianicii compositum.* O ks. Kuralcie por. Kratter, *Briefe über den itzigen Zustand von Galizien* I, 52, Reifenkugel w artykule o Bibl. uniw. lwowsk. w Przewodn. Nauk. i liter. z r. 1872, str. 185.

początkowo, przekroczyła tę granicę wcześnie; od pierwszej chwili, kiedy się pojawiła w literaturze greckiej, i w dalszym kilkowiekowym rozwoju na ziemi helleńskiej zadziwia rozmaitością treści: jest polityczną u Kallinosa i Tyrtaiosa, gnomiczną u Solona, Xenofanesa, Teognisa, Fokilidesa, erotyczną u Mimnermosa, Simonidesa z Keos i Antimachosa oraz u poetów aleksandryjskich, którzy ten dział szczególnie umiłowali a ze zbytnim nakładem erudycyi, zwłaszcza mitologicznej i z przesadnym artyzmem uprawiali. Forma metryczna jest natomiast zawsze tasama: dystych t. j. dwuwiersz (zwany także elegeion, z domyślnem metron), złożony z heksametru, po którym następuje t. zw. pentameter, który jest przekształconym heksametrem. Przez dodanie tego drugiego, odmiennego wiersza miara staje się epodyczną, a więc liryczną; jest to zawiązek strofy, której nie zna epopea, coś pośredniego między płynącym równo wierszem bohaterskim a kunsztowną budową wspaniałych systemów lirycznych, pierwszy stopień wiodący z epiki do liryki. Ta dwoistość ujawnia się także w treści, w sposobie opracowania tematów: poeta łączy przedmiotowe opowiadanie epika z podmiotową refleksyą liryka. Brak elegii tego spokoju, tej objektywności i naiwności, które są właściwe epopei: elegik nie kryje się z swą indywidualnością poza opowiadanie; z drugiej znów strony uczucie subjektywne nie odzywa się w elegii tak silnie, jak w pieśniach prawdziwie lirycznych.

Chociaż w Grecyi wykształciły się niebawem formy czysto liryczne, mieszany gatunek elegii zdołał się mimoto utrzymać i rozwinął się okazale — może właśnie wskutek owej dwoistości. Dogodny on tym wszystkim, którzy, choć są zdolni porywów uczucia i namiętności, posiadają dość siły, aby się w czas opamiętać, którzy „mają serca gorące, ale zarazem głowę zimną". Z tego właśnie powodu Rzymianom w epoce Cycerona i Augusta elegia przypadła tak bardzo do smaku. Pochwycili ją skwapliwie, a wykształciwszy się na wzorach aleksandryjskich, doprowadzili ją do doskonałości. Po Catullu i szkole t. zw. młodych *(poetae novi)*, nastąpili Cornelius Gallus, Tybullus, Propercyusz i Owidyusz — mistrze, którzy prześcignęli swych nauczycieli. Sięgali oni dalej, aniżeli Aleksandryjczycy, nie powrócili jednak do takiej różnorodności tematów, jaką spotykamy w dawniejszej greckiej elegii; u nich także przeważają tematy erotyczne. Od Aleksandryjczyków wzięli różne podania i ustalone typy mitologicznych postaci, aby służyły za przykłady i stanowiły ozdobę utworów, wzięli obfity zasób obrazów i zwrotów, porównań i myśli, ale go pomnożyli oraz według wymagań swego narodu i czasu i w miarę talentu zindywidualizowali i urozmaicili.

Do tych wzorów rzymskich zwróciła się poezya łacińska w epoce odrodzenia. Żaden dział nie cieszył się naówczas taką popularnością, jak elegia i spokrewniony z nią dział epigramatyczny. Obok heksametrycznej staje się dystychiczna forma „naczyniem dla każdej wyższej patetycznej treści". Wśród niezliczonego mnóstwa utworów, które skreślono — bo któż wtedy nie czuł się powołanym do składania wierszy? — przeważają słabe, nużące treścią i formą, niezręczne kopie starożytnych i nieudolne zastosowania treści współczesnej do formy i sposobu starożytnych poetów. Ale błyszczą między nimi perły prawdziwe. Chwalą, i słusznie chwalą z włoskich elegików Sannazara, niektóre poematy Francesca Marii Molzy oraz elegie Navagera. My obok tychże stawić możemy poezye Klemensa Janickiego.

W ściśle określonych granicach obracała się muza polskiego poety. Uprawiał on, jak widzieliśmy, wyłącznie dwa gatunki poezyi: elegię i epigramat. „W ograniczeniu okazuje się mistrz"; niewątpliwy to objaw talentu istotnego, że Janicki nie wykraczał poza tę sferę, która mu najwięcej odpowiadała, że pozostał wiernym tym dwom gatunkom, które najwięcej przystawały do jego usposobienia poetyckiego. Nie podążył więc, jak wielu współczesnych, w ślad za podziwianym Wergilim na pole bohaterskiej epopei. Może także i z tej przyczyny mimo tylu obietnic nie opowiadał historyi rodu Kmitów lub Sprowskich, ponieważ nie był pochopny do epicznych opowieści. Niebrak wprawdzie w jego elegiach elementu epicznego; ale ten jest zawsze niemal powiązany ściśle z elementem lirycznym, służy do stwarzania obrazu, do wywołania pożądanego właśnie usposobienia; n. p. opisy bitew w pierwszej elegii Pieśni Godowej, opowiadania o nieszczęściach węgierskich w ósmej i dziewiątej elegii Żalów, lub opis spustoszenia Rusi w Skardze Rzeczypospolitej. Więcej samodzielnie i luźnie występuje dodatkowa, okolicznościowa wzmianka o sprawach węgierskich przy końcu szóstej elegii Żalów. [1])

Forma elegiczna nie była dla Janickiego, jak dla wielu innych współczesnych poetów, li tylko formą; w ramy dystychu nie wtłaczał obcej, niestosownej treści. Elegie jego zasługują na miano rzeczywistych elegii; nie odmówiłbym tej nazwy w zupełności nawet Skardze ani Odezwie; mniej usprawiedliwioną byłaby chyba odnośnie do poematu O zmienności odzieży, dla którego jako dla satyry i dyalogu według starożytnych wzorów inne metrum więcejby się nadawało.

W krytyce i ocenie któregobądź pisarza zastosować trzeba właściwą mu miarę. Tę zaś uzyskać można tylko w takim razie, jeżeli się

[1]) Por. powyżej, str. 375 nast.

uwzględni jego talent indywidualny i okoliczności, które na jego życie i na jego twórczość skutecznie oddziaływały.

Wybitną cechą poetyckiego talentu Janickiego jest ciepło i prawda uczucia. Nie brak także drugiej głównej siły tworzenia: wyobraźni.

Równowaga tych dwóch sił stwarza arcydzieła. Nie we wszystkich utworach Janickiego występują one w równej potędze. W ogóle przeważa uczucie, mniej wyraziście zaznacza się wyobraźnia; zdarzają się zaś i takie utwory lub ustępy, w których zamiast wyrazów prostego uczucia pojawia się patos, n. p. w pewnej części Skargi Rzeczyp., lub retoryka i utarty szablon, n. p. we Var. El. 1, poniekąd i we Var. El. 3, w Liście do Lgowskiego, w Colloquium Reip. et Tum. Tu i owdzie zaś obie siły są z sobą złączone w równej mierze, jak w Modl. do Najśw. P., Trist. 2 i w I elegii Pieśni Godowej.

Uczucie nie jest u Janickiego tak głębokie i do tego stopnia skoncentrowane, by się przeobrażało w namiętność. Liryczna podmiotowość nie owładnęła nim w zupełności; pozostawała zawsze pewna refleksya, pewien spokój epiczny.

Uczucie smutku przeważa u niego; jest to niezaprzeczenie główny pierwiastek jego poezyi, bo i natura była skłonniejsza do smutku, i koleje żywota nie mogły duszy i lutni nastrajać wesoło.

Praeter enim morbos, gemitus, lamenta, dolores
Nil cano, nil habeo, Tristis et inde vocor. —

powiada o sobie Janickiego *libellus* Trist. 1, 63 n. Wszakże, jak widzieliśmy, i w zbiorku i w utworach, w nim niepomieszczonych, odzywają się inne jeszcze tony, a nie same żale i skargi. Nawet w księdze Tristiów w dwóch przynajmniej elegiach, w piątej i szóstej, smutek i boleść nie górują. W księdze zaś, *Variae Elegiae* nazwanej, przeważają nawet liczebnie te, które nie są przyodziane w *atra lacerna*. Janicki rozpoczął i zakończył swój zawód poetycki pieśnią radosną, w której myślą ogarnął kraj i naród cały. *Tolle, Polone caput!* czytamy Var. El. 1, a i w *Epithalamion* przebija wezwanie do narodu: *sursum corda!*

I choć tło pokaźnej liczby utworów jest tosamo, smętne i żałosne, mimoto czytelnik nie odnosi wrażenia jednostajności. Lektura ich nie nuży go i nie pozostawia przykrego wrażenia, jak wieczne lamenty wygnańca w Tomi. Janicki nie zamyka nas w tak straszliwie ciasnym świecie, ani nie powtarza bezustannie tychsamych myśli, jak ten wygnaniec, który podziwu godnemi stylistycznemi odmianami kilku tematów zapełnił pięć ksiąg Żalów i cztery księgi Listów Pontyjskich. Polski elegik nie chwytał za lirę po to tylko, aby narzekać i płakać; czynił to zawsze ze szczególniejszych powodów. Rozwija więc przed naszemi

oczami coraz to inny obraz i rzadko kiedy się powtarza. Utwory jego są pełne życia i prawdy.

Tylko w dwóch elegiach — Var. El. 2 i 7 — cierpienia fizyczne poety są wyłącznym tematem. Już w Trist. 4 przedstawienie szczęśliwie, jak się zdawało, przebytej choroby służy za punkt wyjścia dla pochwały dzielnego lekarza padewskiego. W innych elegiach, jak w Trist. 1—5—6—10, Janicki wplata tylko okolicznościowo wzmiankę dłuższą lub krótszą o chorobie i niemocy ciała.

Przygniatało poetę ubóstwo; ale nigdzie nie odsłania go w swej nagości. Jedna tylko elegia Var. El. 6 i Epigr. 51 i 52 są wyłącznie prośbami o pomoc i opiekę. *Officiosae* są wprawdzie także Var. El. 7 i 10 i Trist. 3, ileż jednak myśli Janicki rozwinął, pisząc te listy do Sprowskiego i do Kmity, zwłaszcza Var. El. 7!

Uczucie wdzięczności odzywa się szczególnie dobitnie w elegiach Janickiego. [1]) Ono podyktowało mu długi szereg utworów, najpierw te wszystkie, które skreślił na cześć Krzyckiego. I chociaż właśnie te pieśni są przystrojone w frazesy i świecidełka pożyczane, to jednak dzisiejszy nawet czytelnik zrozumie, że poeta nie zmyślał uczucia, lecz kochał, czcił i podziwiał swego dobrodzieja. Któżby nie przyznał, że ze szczerego serca wypłynęły słowa podzięki, przesłane Bonamikowi lub Montanusowi i wyrazy hołdu, złożone u stóp nowomianowanego kardynała Bembo, skreślone w imieniu własnem i całej *peregrina turba*, w Padwie przebywającej (Var. El. 9, 83 n.)! Wdzięczność szczerą żywił Janicki w sercu i dla Kmity; świadczą o niej proste słowa w autobiografii (Trist. 7, 73 n.), świadczą w innych utworach, które poznaliśmy, pochwały i wyrazy podzięki, może aż nadto pokorne i uniżone. Elegię Trist. 3 ułożył Janicki widocznie *invita Minerva*; był przygnębiony, zaniepokojony intrygą, która go chciała pozbawić przychylności mecenasa; mniej więc szczerze, a z wielką lękliwością i bojaźnią pisze do wojewody i się usprawiedliwia. Natomiast serdecznego współczucia tony brzmią z pieśni, ofiarowanych Kmicie po śmierci jego małżonki i brata.

Przyjaźń i przyjacielskie stosunki natchnęły Janickiego do pieśni szczególnie wdzięcznych i miłych, a wystosował je do Polaków: Myszkowskiego, Wargawskiego, Andrzeja Kromera i innych i do cudzoziemców: Daniela Barbaro i Ludwika Dulciusa. Przyjaźni i zarazem wdzięczności dowodem są pieśni, ofiarowane lekarzowi Antoninowi. Wrodzona skromność i trwożliwość, które niewątpliwie są w części przynajmniej

---

[1]) Por. powyżej, str. 377 i na i. m.

„przyczyną cichego i skromnego toku pieśni Janickiego,“ ujawniają się w udatny sposób w elegii, do Hozyusza wysłanej.

Dalszym pierwiastkiem poezyi Janickiego jest uczucie religijne, szczera wiara i przywiązanie do kościoła. Wystarczy przypomnieć w tym związku elegię, Trist. 2 i pokaźny szereg epigramatów, wymienionych w II rozdz., str. 311. Jak w owej elegii przebija osobliwie szczególna cześć dla Najśw. Panny, tak w niektórych epigramatach mianowicie 7—14—15—19—20—39, miłość Chrystusa ukrzyżowanego i cierpiącego za ludzkość. Gorącem było pragnieniem poety, aby wiara i kościół Chrystusa zyskały panowanie na ziemi; przeto zwycięstwa Muzułmanów wywoływały w niem oburzenie. Silne akcenty wydobywa w Trist. 8 i 9, malując sponiewieranie chrześciańskich świątyń, pogardę imienia chrześcian i zbliżający się podobno koniec świata, i wzywając książąt chrześciańskich do zgody i wspólnej walki przeciw Niewiernym. Do Boga zwraca się też Rzeczpospolita przy końcu Skargi Rzeczyp., błagając o pomoc, w. 95:

Ad te confugio supplex, me turbine in isto
Respice et afflictis porrige rebus opem i t. d. [1])

Jakkolwiek rzecz się ma z tym utworem, czy jest słusznym lub niesłusznym domysł powyżej (str. 324—334) rozwinięty, że do skreślenia poematu tego popchnęły poetę wpływy obce — w każdym razie ujawnia się w nim gorąca miłość ojczyzny. Kto wołał do innych: *matremque* (t. j. *patriam*) *quivis discat amare suam*, ten ją kochał bezsprzecznie i w zamiarze szlachetnym karcił błędy, zdrożności i bezprawia. Miłości tej świadectwem niezaprzeczonem są zresztą krótsze ustępy, rozrzucone po różnych poezyach, są Żywoty Królów i Arcybiskupów. Najwięcej zaś ona jaśnieje w *Epithalamion*, w którem brzmią tony radości i zachwytu z powodu zwycięstw, potęgi i chwały Polski za panowania Zygmunta.

Janicki jest więc reprezentantem tej epoki, choć nie tak wybitnym i mniej urzędowym jak Krzycki, którego wiersze okolicznościowe rzucają wiele światła na stosunki polityczne i dworskie i wprowadzają nas w bezpośredni kontakt z wielu najznakomitszemi osobistościami owego czasu. Ale i Janickiego utwory dostarczają sporo zajmującego materyału do historyi epoki, jak się w poprzednich rozdziałach przekonać mieliśmy sposobność. Spowiadając się z wrażeń, jakie w umyśle młodego scholara padewskiego rodziła klssyczna ziemia Italii, pozostawił on po-

[1]) Dalsze wiersze zob. powyżej str. 332.

mniki cenne dla historyi naszego humanizmu. Wypadki dziejowe i stosunki polityczne zagranicą i w Polsce nastręczyły mu tematów do kilku utworów. Stosunki z możnymi mogły ubogiemu młodzieńcowi być niekiedy niedogodnymi, zaciężyła mu zapewne nieraz zawisłość od panów, których pomocy potrzebował. Trzeba się było nagiąć i zamilczeć o niejednem. W sposób nader charakterystyczny i dobitny powtarza Janicki kilkakroć zdanie, że w Polsce prawda w oczy kole i na przykrości naraża. [1]) Mimoto odzywał się od czasu do czasu ze słowem cierpkiem. Osobliwie też epigramata dostarczają pewną ilość kamyków mozaikowych do obrazu stosunków społecznych, które poeta maluje w kolorach ciemnych, ganiąc zbytek, swawolę kobiet i kapłanów, chciwość, opilstwo i inne wady.

W ogóle rzecz biorąc, przyznać musimy, że świat, w którym tkwią myśli i uczucia Janickiego, nie jest rozległy, ale jest to świat prawdziwy, niezmyślony. W obrębie tego zakresu wybiera poeta tematy rozmaite, przeważnie drobne, a wybiera je szczęśliwie, z prawdziwem poczuciem artysty. I jak malarz powszednich scen życia, tak i on potrafi nawet w zwykłych wydarzeniach własnego życia i w skromnych stosunkach odszukać element poetyczny i uwydatnić go w sposób prosty a wdzięczny.

Siły nadzwyczajnej nie wyniósł Janicki ze strzechy wieśniaczej. Nic, prócz chyba lękliwości i podejrzliwości nie przypomina w nim jego pochodzenia. Chłopek wielkopolski przeobraził się całkowicie w humanistę, przejął się jak najzupełniej finezyą kultury renesansu.

Kompozycya elegii Janickiego jest zwykle prosta i przejrzysta, jak w elegiach Tybulla, z którym poetą wielkopolski elegik niejedną właściwość dzieli. Jeden ton przeważa; obok niego odzywają się inne: poeta porzuca pozornie główny motyw, aby przystanąć dłużej przy obrazie podanym przez fantazyę, ale od zboczeń zwykle stosowną znajduje drogę powrotu do pierwotnego tematu. Ten talent kompozycyjny objawia się już we wczesnych nawet elegiach, n. p. Var. El. 2, niemniej Var. El. 4—5—7—8—11, a wyraźniej jeszcze występuje na jaw

---

[1]) *Quer. Reip.* 89 n.:

Sed tibi vera odiosa nimis; nam vera loquentes
Despolias titulis, despoliasque bonis —

i *Ad Proc.* 89 n.:

Praestat verum prodestque tacere
Ne sutor crepidae flectat ab orbe suae

oraz *In Pol. V. Var.* 101 n.:

Stan. Munivi hoc clipeo dorsum. *Rex.* Num vera loquentes
A vestris baculum praemia ferre solent?

w późniejszych, osobliwie w Trist. 2 i 10 i w I elegii *Epithal.* W niektórych jednak elegiach brak tej jedności, koncentracyi, epizody są stosunkowo zbyt rozległe, zbyt samodzielne, już to że afekt poety był słabszy, n. p. Trist. 3, jużto, ponieważ pierwotna myśl poetyczna nie nadawała się do takiego artystycznego układu, nie mogła się utrzymać na naczelnem stanowisku, n. p. Trist. 6 i 8. Trist. 7 nie mógł ten układ również być przeprowadzony, ponieważ główną część utworu zapełnia historyczna opowieść własnego żywota poety.

Epigramata nie mogą stanowić głównego tytułu sławy poety choćby już z powodu mniej dbałej formy przynajmniej niektórych; pospiesznie je poeta układał, jużto w rozmowie z jakim przyjacielem, jużto przy biesiadnych zgromadzeniach i t. p. sposobnościach.[1]) Przeceniali je niewątpliwie niektórzy nowocześni krytycy, jak Janozki, który powiada o Janickim: „*ob Epigrammatum venustatem Catullo argutiasque Martiali subiungendus.*“ W niektórych łączy się rzeczywiście wdzięk Catullowy z dowcipem i subtelnością Marcyalisa, ale zdarzają się i takie, które są niejasne, ponieważ autor zbyt krótko i zwięźle rzecz wyraził. Wrodzonego, jak się zdaje, daru obserwacyi nie mógł Janicki wykształcić, będąc zamkniętym w czterech ścianach swej izby. W takiem położeniu musiało mu zabraknąć swobody umysłu, potrzebnej epigramatykowi, który musi mieć zdolność przenoszenia się myślą z jednego usposobienia w drugie, przeskakiwania z jednego tonu w drugi. Janicki, zdaniem mojem, jest więcej epigrafikiem, aniżeli epigramatykiem.

W nowszych czasach rozpowszechnił się zwyczaj wykazywania wzorów, na których się kształcił ten czy ów poeta i które naśladował; zwyczaj wyrodził się niemal w chorobę, którą dowcipnie wyśmiali poeci niemieccy Sallet i Bodenstedt. Jeżeli jednak przeciętny czytelnik ani nie potrzebuje ani pragnie może takiej kontroli policyjnej — z obawy, aby go nie pozbawiła wrażenia i przyjemności, jakich szukał i jakie wyniósł z lektury utworu — to filolog żadną miarą prawa kontroli zrzec się nie może, chociaż się ona łączy z trudem znacznym, musi ją raczej uważać za obowiązek, a to z przyczyn znanych i za słuszne przez naukę uznanych. Byle tylko, spełniając ten obowiązek, nie był zbyt pochopnym do czynienia wniosków z błahych wskazówek, a w ostatecznym sądzie czynił różnicę między świadomem a nieświadomem naśladownictwem, byle o tem pamiętał, że z pokolenia na pokolenie przenosi się i wzrasta wspolne mienie poetyckie, które jednostka otrzymuje z wykształceniem, nie znając najczęściej genezy zwrotu czy obrazu. Zresztą i utwór, zawierający liczniejsze reminiscencye, mimowiedne lub nawet rozmyślne,

---

[1]) Por. powyżej, str. 311.

zasługuje na miano kreacyi oryginalnej, jeżeli pomysł poetycki i ułożenie szczegółów jest własnością autora. Nawet powtórzenie już użytych motywów nie odbierze utworowi w zupełności cechy pracy samoistnej, jezeli poeta opracował je odmiennie a szczęśliwiej od poprzednika, jeżeli go przewyższył tą czy ową zaletą formy.

Co w ostatnich dwóch zdaniach powiedziano, to przedewszytkiem wtedy winniśmy mieć na względzie, kiedy rozbieramy poetów z epoki odrodzenia, piszących po łacinie. Miarą ich samoistności będzie nie tyle liczba reminiscencyi, ile swoboda, z jaką rozporządzają spuścizną starożytną, niezawisłość pomysłów poetyckich, oryginalny sposób przeprowadzania motywów już użytych. Co się bowiem tyczy formy, rzecz naturalna, że wstąpili w ślady poetów dawnych, klasycznych. Wszakże poeci pierwszego wieku po Auguście przyswoili sobie całkowicie poetyczną dykcyę autorów Augustowego okresu i powtarzali niewolniczo tesame formy, zwroty, początki i zakończenia wierszy, a nawet wiersze całe! Łatwiej w każdym razie zrozumieć i usprawiedliwić naśladowania, powtórki i reminiscencye w epigonicznej poezyi renesansu, aniżeli u poetów pierwszego wieku po Chrystusie.

Prawdziwy talent poetycki potrafił wszelako łamać przeszkody, które stawiał język obcy i dawna forma literacka. Nie odrzeczy będzie, w tym związku powtórzyć zdanie Burckhardta: [1]) „Kto w sztukach nie znosi form pożyczonych, kto albo już wcale nie ceni starożytności, albo przeciwnie sądzi, że jej dzieła są niedoścignionymi wzorami, kto wreszcie nie umie być pobłażliwym dla usterków prozodyjnych lub językowych, ten niech do tej literatury nie zagląda. Piękniejsze dzieła humanistów nie na to powstały, aby czoło stawić absolutnej krytyce, lecz aby rozweselić poetę i wiele tysięcy współczesnych.“

Janicki oczytał się pisarzów starożytnych, mianowicie rzymskich i obeznany był dokładnie z mitologią i szczegółami życia publicznego i prywatnego Greków i Rzymianów. Mimoto — jak słusznie na pochwałę wieszcza wielokrotnie nadmieniano — nie popisywał się wiadomościami starożytniczemi. Nigdy też nie gubił się w labiryncie ozdób i frazesów pożyczonych; myśli i uczucia nie otaczał mgłą uczoności. Nie odrazu jednak stanął na tem samodzielnem stanowisku, na którem go widzimy w poezyach skreślonych w Padwie, a zwłaszcza po powrocie z Padwy.

Aparatu naukowo-poetycznego używa we wcześniejszych utworach więcej, aniżeli w późniejszych, na co wskazałem kilkakrotnie w poprzednich rozdziałach, jakoto oceniając (str. 300) Var. El. 1. I w tej

---

[1]) Burckhardt, na przyt. m. I, 297.

i w innych elegiach pierwszego okresu poeta nie czyni wzmianek z mitologii i historyi starożytnej tylko dla ozdoby w porównaniach, zwrotach i t. p., lecz szczegółowo na tle starożytnem rozwija myśl swoją, n. p. we Var. El. 1, także Var. El. 2, 19 n., Var. El. 3, 1 n., a nawet Var. El. 7, 25 n.

Pojęcia starożytne, pogańskie miesza jednak zawsze bez skrupułu z nowożytnemi; rzecz to naturalna. Nazwiska bóstw starożytnych zdarzają się rzadziej, aniżeli u innych poetów polsko-łacińskich, rzadziej nawet, aniżeli u niejednego pseudo-klasyka, piszącego po polsku, [1]) ale ich nie brak w żadnej elegii. Nawet w Modlitwie do Najśw. Panny, Trist. 2, mieści się przydłuższy ustęp o Prometeuszu, w. 33 n., pojawiają się we w. 73 *Tartarei angues* obok *Genitor* we w. 74, we w. 81 *Virgo* obok *Tonans* we w. 83. Nawet w *Epithalamion* Salomon wybiera sobie *dona deûm* (w. 30); Zygmunt ma składać dzięki *superis* (w. 9. 11. 17); spotykamy *caelites* (w. 83) obok *natalis Mariae* (w. 90), obok papieża i Chrystusa. Przeważnie jednak używa Janicki tych nazwisk w przenośnem znaczeniu, obrazowo, n. p. Trist. 4, 1: *Quo me, quo tandem reddis, Thymbraee, saluti*; tamże 10: *Marti cedit Apollo*; tamże 56: *ad medici sacra docenda dei*; Trist. 8, 50: *Clarii sacra dei*; tamże *Pallas* i t. d. Wielokrotnie zaś nazwiska i opisania starożytnych bogów oznaczają chrześciańskiego Boga, siłę i potęgę boską, lub aniołów, świętych i t. p., jak wielokrotnie *Iuppiter*, *Iovis*, *Tonans*, *superi*, *divi* i i.

Zakres lektury łacińskiej Janickiego był rozległy. [2]) Nie wertował on samych tylko poetów okresu Cycerona i Augusta, nietylko elegików. Ale najwięcej zajmującem jest w każdym razie pytanie, w jakim stosunku pozostawał do elegików. Temu pytaniu poświęcę główną część następującego ustępu, zwracając więcej uwagi na zawisłość pod względem motywów i sposobu ich przedstawienia, aniżeli na reminiscencye czysto formalne; atoli i ta strona stylistyczna będzie uwzględniona.

Catulla humaniści ze szczególnem zamiłowaniem czytywali i aż do znużenia, w niektórych zwłaszcza pomysłach naśladowali. Janicki znał go także. Wystarczające dowody przytoczyliśmy już w rozdziale poprzednim, jakoto, że pieśń druga Catulla o wróbelku była niewątpliwie pierwowzorem dla Janickiego w Epigr. 22 o przepiórkach [3]) — jak była nim dla wielu innych starożytnych i nowożytnych poetów —

---

[1]) Węclewski, Wiadomość, str. 38.

[2]) O stosunku Janickiego do klasycznych poetów łacińskich nikt dotychczas nie pisał. Pewną liczbę miejsc podobnych z elegików zastawił i liczbami określił Masłowski, *De vita*, str. 23. — Wyczerpać przedmiotu nie miałem zamiaru.

[3]) Powyżej, str. 406.

i że obrona przeciw zarzutowi, jakoby zanadto hołdował Wenerze, Trist. 7, 121 nast. przypomina także Cat. 16, 5 nast. oraz Owidyusza i Marcyalisa. [1]) Wspomniałem także o ustępie Ian. Var. El. 11. 35 nast., który przypomina w treści słynne wiersze Cat. 5, 5: [2])

Soles occidere et redire possunt:
Nobis, cum semel occidit brevis lux,
Nox est perpetua una dormienda.

Wspomniałem również Catulla, mówiąc o refrain w Ian. Trist. 8. [3]) Zbyt różną jednak była poezya, zbyt różne charaktery i skłonności poetów, iżby znaleść się mogły liczne między nimi punkta styczne w treści, choćby w epigramatach; a co się tyczy dykcyi, nastręczały się wzory odpowiedniejsze od Catulla. To też niewiele znaleśćby zapewne można takich podobieństw, jak następne:

Ian., Coll. Reip. 19:
At vobis male sit, Parcae, quod cuncta potestis [4])
i Cat. 3, 13 n.: At vobis male sit, malae tenebrae
Orci, quae omnia bella devoratis.

Ściślejszy węzeł łączy polskiego poetę z Tybullem; charakterem swych poezyi jest on do niego najwięcej zbliżony, chociaż w treści utworów różni się od niego wielce. Pierwiastkami poezyi łacińskiego elegika są miłość i spokojne życie na wsi. Tego drugiego pierwiastka u Janickiego wcale nie napotykamy, pierwszy — przynajmniej w przechowanych poezyach — zajmuje poślednie stanowisko. Ale w tem nasz elegik podobny do łacińskiego, że jak Tybulla tak i jego myśli zakres nie jest rozległy, a że to, co ich serce porusza, wyrażają w sposób prosty i rzewny, do serca przemawiający, rozwijając obrazy, które tosamo usposobienie wzniecają w duszy czytelnika, jakie mieli poeci. I w kompozycyi elegii wiele jest podobieństwa, jak już wspomniano. [5]) Nadto Janicki zawdzięcza Tybullowi niejedną myśl i pewną ilość zwrotów.

Propempticon dla Wargawskiego, Trist. 10 przypomina Tybulla elegię I 3; podobnie się nawet zaczynają obydwa utwory:

---

[1]) Powyżej str. 408 i tamże uw. 1.

[2]) Powyżej str. 371.

[3]) Powyżej, str. 391.

[4]) Czy może w tekscie Janickiego *potestis* zmienić należy na *comestis* według Catullowego *devoratis*?

[5]) Powyżej str. 433.

Ian., Trist. 10, 1:

Ibis iter longum, mihi taedia longa relinques —

a Tib. I 3, 1:

Ibitis Aegaeas sine me, Messalla, per undas.

Reminiscencye z lektury tej elegii Tybullowej spotykamy i w innych utworach; por.:

Ian.. Var. El. 2, 23 n.:

Cum quo (*scil. Iove*) nata simul violenta superbia terras
Invasit, variis concomitata malis.
Tunc primum caedes, periuria, bella, rapinae
Sacrilegaeque deos impetiere manus —

i Tib. I 3, 49 n.:

Nunc Iove sub domino caedes et vulnera semper,
Nunc mare, nunc leti mille repente viae.

I 3, 27 modli się Tybull do Izydy: *Nunc dea, nunc succurre mihi*, a Janicki rozpoczyna modlitwę do Matki Boskiej, Trist. 2, 13: *Nunc quoque, nunc oculos ad me demitte benignos.* Myśl o nagrobkowym napisie, Ian., Trist. 7, 87 n., zaczerpnięta w pierwszym rzędzie z Owidyusza, jak się przekonamy niebawem; godzi się jednak przypomnieć, że Tybull, i to właśnie we wymienionej elegii, kreśli sobie nagrobek: I 3, 53 n.; por. także Lygdamusa (Tib.) III 2, 27 n.[1])

Pewne podobieństwo istnieje między *genethliacon* Janickiego dla Krzyckiego, Var. El. 2 a *genethliacon* Tybulla dla Messalli, I 7, osobliwie przy końcu;[2]) por.:

Ian., Var. El. 2, 67 n.:

At tu, sancta dies, Cricium comiteris euntem
Incolumi coeptae prosperitate viae —

i Tib., I 7, 63 n.:

At tu, natalis, multos celebrande per annos
Candidior semper candidiorque veni.

---

[1]) Por. poniżej ustęp o wpływie Owidyusza na Janickiego.
[2]) Por. poniżej ustęp o wpływie Ow. na Jan.

Prócz tego porównać należy:

Ian., Var. El. 2, 2 n. i Tib., II 5, 7 n.

Ian., Var. El. 2, 10:

Candida pax nivea cum bonitate veni —

i Tib. I 10, 45:

Interea pax arva colat. Pax candida primum......

68 n. At nobis, pax alma, veni, spicamque teneto;
Perfluat et pomis candidus ante sinus.

por. także Calpurnius I 54:

Candida pax aderit, nec solum candida vultu.

Ian., Var. El. 11, 27 n.:

Aut exsecrari manes illius, amorem
Qui primus docuit vendere, quisquis erat.

i Tib. I 4, 59 n.:

At tibi, qui Venerem docuisti vendere primus,
Quisquis es, infelix urgeat ossa lapis,

I 4, 67 n.:

qui vendit amorem
Idaeae curvus ille sequatur Opis
Et ter centenas erroribus expleat urbes i t. d.;

por. także Tib. I 3, 81 n.

Ian., Trist. 2, 1 i Tib. II 4, 15 i II 4, 20.

Ian., Epigr. 6, 1:

Stulte, quid insanis, fulvum qui congeris aurum?

i Tib. I 1, 1:

Divitias alius fulvo sibi congerat auro.

Ian., Epigr. 43, 1:

Felix, qui placitum nunquam mutavit amorem —

i Tib. II 1, 80:

Felix, cui placidus leniter afflat amor.

Że Janicki znał także i studyował elegie Propercyusza, nie może ulegać wątpliwości; świadczy o tem porównanie następujących wierszy: [1])

Ian., Trist. 2, 35:

Nulla sui fuit vincto de rupe potestas.....
41 n.: Verum aliquo potuit volucris terrore fugari
Illa: potest pestem nemo fugare meam —

i Prop. II 1, 71 n.:

Idem Caucasia solvet de rupe Promethei
Brachia et a medio pectore pellet avem.

Nie całkiem poprawne wyrażenie Janickiego *de rupe* może powstało przez zbyt niewolnicze naśladowanie oryginału.

Ian., Trist. 3, 7: Di mihi sunt testes —
i Prop. V 1, 79: Di mihi sunt testes.

Ian., Trist. 7, 86 n.:

At tu, qui rapto gravius moerebis amico,
Sive Cromerus eris, sive Rotundus eris —

i Prop. III 18, 9 n.;

At me ab amore tuo diducet nulla senectus,
Sive ego Tithonus, sive ego Nestor ero.

Ian., Trist. 10, 40:

Et fierem cursus sarcina prima tui—

i Prop. V 3, 46:

Essem militiae sarcina fida tuae.

Ian., Var. El. 6, 66:

Et facere, ut fiat, qui fuit anser, olor —

i Prop. III 30, 68:

Anseris indocto carmine cessit olor.

Propercyusz zamieścił wiersz przytoczony w pochwale Wergiliusza, który pisał o sobie Ecl. 9, 35 n.:

---

[1]) Wiersze podane według edycyi Lachmanna.

Nam neque adhuc Varo videor, nec dicere Cinna
Digna, sed argutos inter strepere anser olores. [1])

Ian., Epigr. 8, 11:

Quid mirum, imperio si rotor ipse tuo? —

i Prop. IV 10, 1 n.:

Quid mirare, meam si versat femina vitam,
Extrahit addictum sub sua iura virum.

Ian., Epigr. 23, 1 n.:

Bis duo Penelope per lustra absente marito
Mansit in assiduis inviolata procis —

i Prop. II 10, 3 n.:

Penelope poterat bis denos salva per annos
Vivere, tam multis femina digna procis.

Ian., V. Reg. Pol., Lechus I, w. 1 n.:

Quae modo Sarmatia est, quondam deserta fuerunt
Invia, post magnas Deucalionis aquas —

i Prop. V 1, 1 n.:

Hoc, quodcunque vides, hospes, qua maxima Roma est,
Ante Phrygem Aeneam collis et herba fuit.

Przytoczone wiersze i zwroty z utworów Janickiego są w części mimowolnemi reminiscencyami z lektury elegii umbryjskiego poety; w części zaś uważane być muszą za wynik świadomego naśladowania, n. p. wiersz o Penelopie. Zabierając się do skreślenia Żywotów Królów, Janicki widocznie uprzytomnił sobie żywo entuzyastyczny opis starożytnego Rzymu w pierwszej t. zw. rzymskich elegii Propercyusza. Wyraźniej jeszcze ujawnia się to rozmyślne naśladownictwo w *Epitaphium uxoris Nic. Zitti,* Epigr, 53. Utwór ten jest kopią t. zw. królowy elegii Propercyuszowych, V 11. Rzymski elegik kładzie cały poemat w usta zmarłej Cornelii, córki P. Corneliusa Scipiona i Scribonii, drugiej żony Augusta; Janicki również każe zmarłej mieszczance krakowskiej przemawiać. Cornelia zwraca się do strapionego jej śmiercią małżonka L. Aemiliusa Paullusa Lepidusa, pociesza go w smutku, a za

[1]) Wiersze te różnie uczeni objaśniają; por. Lachmanna i Hertzberga ad h. l.

razem wygłasza mowę, którą wypowie wobec sędziów podziemia. Tej głównej części poematu, w której zmarła matrona głosi sławę swych przodków i rozwija czyny własnego żywota, nie mógł polski elegik parafrazować, kreśląc epitaf dla chrześcianki i dla niewiasty, która żyła w nierównie skromniejszych a całkiem odmiennych warunkach. Powtórzył natomiast myśli, które się mieszczą we wstępnej i końcowej części Propercyuszowego poematu, ale zadowolił się krótkiem ich zaznaczeniem, gdy tymczasem rzymski elegik szczegółowo je rozprowadza. Epitaf Janickiego obejmuje w skutek tego tylko 12 wierszy, Propercyusza elegia liczy ich 102. Zawisłość naszego elegika od rzymskiego pierwowzoru ujawni następujące zestawienie:

Prop. V 11:	Ian., Epigr. 53:
2. Panditur ad nullas ianua nigra preces i t. d. 6. Nempe tuas lacrimas litora surda bibent. Vota movent superos: ubi portitor aera recepit, Obserat herbosos lurida porta rogos.	3. Sed quid agis? lacrimas mors ferrea ridet inanes, Tangit et invictam nulla querela deam.
73. Nunc tibi commendo communia pignora, natos: Haec cura et cineri spirat inusta meo. Fungere maternis vicibus, pater: illa meorum Omnis erit collo turba ferenda tuo.	5. Pignora nonne tibi moriens bis quina relinquo? Soletur luctus turba relicta tuos. Et tibi sit curae, partes utriusque parentis, Quando mei abripior parte laboris, agas.
95. Quod mihi detractum est, vestros accedat ad annos Prole mea Paullum sic iuvet esse senem!	11. Sic tibi Parca addat, nobis quos abscidit annos, Sic ad me venias, non nisi serus iter.

Ten przykład tak silnego wpływu Propercyusza na Janickiego zasługuje tem więcej na uwagę, ponieważ charakter poezyi jednego a drugiego wieszcza znacznie się różni. Uczoność i brak przejrzystości w poezyach Propercyusza nie mogły wzbudzać w usposobieniu Janickiego osobliwszej ku niemu sympatyi. Nie miał też nasz poeta tej siły zapału, nie posiadał tej głębokości i namiętności uczuć, które się odbijają w elegiach umbryjskiego wieszcza. Dla tego pozostał mu tenże więcej obcym, aniżeli Tybull, aniżeli przedewszystkiem Owidyusz.

Owidyusz jest bezsprzecznie tym poetą, na którego utworach nasz elegik nnjwięcej się kształcił, z którego najwięcej korzystał. Rzecz naturalna i słuszna, że Janicki pod względem formalnym wziął sobie za wzór mistrza, któremu pod względem poprawności, lekkości i gład-

kości dykcyi i wiersza żaden poeta łaciński nie dorównał. Wielka obfitość i różnorodność tematów, które piewca sulmoneński opracował w licznych utworach, czyniła go bogatem źródłem, z którego można było czerpać w najrozmaitszych okolicznościach. Czytywany pilnie w szkołach ówczesnych, najwięcej może obok Wergilego był znany i ceniony. Janicki zapoznał się z nim już w poznańskiem gimnazyum, i odtąd gorliwie go studyował aż do końca życia. Przejął się też na wskróś jego poezyą; przyswoił sobie niezrównaną ilość jego zwrotów i wyrażeń, których używał, ile razy była potrzeba, nawet bez świadomości naśladownictwa. Ale i ze świadomością zupełną wstępował wielokroć w jego ślady i powierzał się jego przewodnictwu, zwłaszcza w tych utworach, w których się skarży i żali z powodu swych cierpień i kłopotów. Niezmużony w skargach i lamentach wygnaniec — poeta pozostawił w swych Tristia i listach Ex Ponto niewyczerpaną skarbnicę słów, obrazów i zwrotów, które każda osoba, pogrążona w nieszczęściu, do siebie może żywcem zastosować.

Wspomniałem już o dwóch wybitnych przykładach zawisłości Janickiego od Owidyusza;[1]) tutaj jest miejsce stosowne, aby poznać dokładniej ich miarę, i dołączyć inne przykłady.

Jednym z owych przykładów jest autobiografia Janickiego, Trist. 7, którą nazwałem parafrazą Owidyuszowej, Trist. IV 10.

Obaj poeci zaczynają od oświadczenia, że kreślą swe losy dla czytelników, którzy czytać będą w przyszłości ich utwory; polski poeta skromnie się wyraża, w. 1: *siquis eris olim nostri studiosus*, śmiało i z dumą jego pierwowzór, w. 2: *quem legis, ut noris, accipe posteritas*. Następuje zaraz u obydwóch opisanie miejsca urodzenia, potem określenie roku urodzin nie przez liczby, lecz przez współczesne wydarzenia, wreszcie oznaczenie dnia urodzenia. Owidyusz pisze w. 15 nast.:

Protinus excolimur teneri, curaque parentis
Imus ad insignes urbis ab arte viros.

W ślad za nim podąża Janicki, w. 21 nast.:

Devoveor studiis vixdum quinquennis honestis
Musarum et primas collocor ante fores.
Nempe pater, quia me nimis indulgenter habebat,
Vivere me durum noluit inter opus,

---

[1]) Por. powyżej str. 382 i str. 413.

25 Ne tenera informi manus attereretur aratro
Neve aestas molles ureret igne genas.
Ut didici a rudibus puerilia prima magistris,
Civibus hoc unum debeo, Snena, tuis i t. d.

W dalszem opowiadaniu o losach swego żywota nie mógł Janicki postępować wiernie za poetą rzymskim, który w odmiennych warunkach, więcej niż piętnaście wieków wpierw żył i działał, a jako potomek starego rodu rycerskiego przyjemnie, swobodnie i wśród najznakomitszych osób przepędził młodość i przeważną część lat późniejszych. Gdy jednak czytamy u Janickiego we w. 37 nast.:

Audivi (scil. poetas), colere incepi dixique poetis
Post divos terras maius habere nihil.
Mox quas non lacrimas, quae non ego vota precesque
40 Phoebo, cui vatum maxima cura, dedi?
58 Adnuit, accessi, plectrum citharamque recepi —

i to, co w następnych wierszach opowiada o swych postępach w sztuce wierszowania, natenczas przypominają się nam wiersze Owidyusza:

18 At mihi iam puero caelestia sacra placebant,
Inque suum furtim Musa trahebat opus.
25 Sponte sua carmen numeros veniebat ad aptos,
Et quod temptabam scribere, versus erat.
41 Temporis illius, colui fovique poetas,
Quotque aderant vates, rebar adesse deos.

Wiersz 49 elegii Janickiego:

Carmina cum pleno recitavi prima theatro —

jest niemal dosłownie wyjęty z elegii rzymskiego poety:

57 Carmina cum primum populo iuvenilia legi.

Wiersz 50 Janickiego:

Addideram menses ad tria lustra novem —

urobiony jest według Owidyuszowego wiersza 78:

Addiderat lustris altera lustra novem.

Owidyusz po dygresyi o śmierci rodziców, których w grobie zapewnia, że powodem jego wygnania jest *error*, nie *scelus*, wraca do właściwego przedmiotu, a przejście stanowią dwa następujące wiersze:

91 Manibus hoc satis est. Ad vos, studiosa, revertor,
Pectora, quae vitae quaeritis acta meae.

Janicki kopiuje i w tem wzór łaciński. Podawszy epitaf, który mają mu wyryć dwaj przyjaciele, tak się znowu odzywa do czytelnika:

91 Haec sat erunt. [1]) Ad te, nostri studiose, revertor,
Ut de vita habeas omnia nota mea.

Po tym dystychu umieszcza charakterystykę własnej osoby, idąc i w tej mierze za Owidyuszem, który w kilku wierszach podał niektóre rysy swego charakteru, jakoto we w. 37 nast. i 65 nast. [2]) W tym drugim ustępie czytamy:

Molle Cupidineis nec inexpugnabile telis
Cor mihi, quodque levis causa moveret, erat.

Podobnie zapewnia Janicki czytelnika we w. 94 nast.:

Impatiens animus contemni et pronus ad iram,
Duravit multos quae mihi saepe dies.

Owidyusz donosi we w. 61 nast., że spalił niektóre utwory, *quae vitiosa putavit*; Janicki również tego szczegółu nie pomija: w czterech wierszach, 127—130 opowiada, że młodzieńcze utwory, osobliwie miłosne, wrzucił do ognia (in ignem),

128 Multa alia ingenii sunt ubi signa mei,
Digna brevi vitae modulo, ut quodcunque iuventae
Ambitio stolidae praecipitavit opus.

W tym związku usprawiedliwia się ze zarzutu, który mu czyniło wielu współczesnych, w. 121 nast.:

In Venerem effusum male me plerique meorum
Decepti externis asseruere notis,
Vel quia me citharae cantusque salesque iuvabant,
Vel quia paene puer scriptor amoris eram.

---

[1]) Por. przytoczone na nast. str. wiersze Ov., Trist. III 3, 78.
[2]) Por. także Ov., Trist. V 2, 3 n.:
. . . . corpusque quod ante laborum
Impatiens nobis invalidumque fuit...
i Ian., Trist 7, 93 n.:
Invalidum mihi corpus erat viresque pusillae,
Frangeret exiguus quasque repente labor.

Owidyusz również kilkakrotnie zapewnia, że życie jego było czyste, choć wiersze niekiedy swawolne i niemoralne, jakoto w autobiografii, Trist. IV 10, 67 nast.:

Cum tamen hic essem minimoque accenderer igni,
Nomine sub nostro fabula nulla fuit,

a wyraźniej Trist. 2, 353 nast.:

Crede mihi, distant mores a carmine nostro:
Vita verecunda est, Musa iocosa mea,
Magnaque pars operum mendax et ficta meorum
Plus sibi permisit compositore suo. [1])

Myśl skreślenia nagrobkowego napisu nie powstała w umyśle Janickiego; zapożyczył ją także od rzymskich elegików, u których ten szczegół powtarza się kilkakrotnie, mianowicie u Tybulla I 3, 53 nast., u Lygdamusa (Tib.) III 2, 24 nast., u Owidyusza, Trist. III 3, 71 nast. [2]) Janickiemu przyświecał jako wzór osobliwie wskazany ustęp w Owidyusza Żalach. Nieszczęśliwy wygnaniec pociesza w tych wierszach, skreślonych w chwili ciężkiej niemocy w r. 10 przed Chr., pozostawioną w Rzymie małżonkę:

Quosque legat versus oculo properante viator
Grandibus in tituli marmore caede notis;

a podawszy tekst epitafu, dodaje we w. 78 nast.:

Hoc satis in titulo est; etenim maiora libelli
Et diuturna magis sunt monimenta mihi.

Janicki tak samo odzywa się do przyjaciela we w. 87 nast.:

Haec mihi siquod erit saxum, quo forte tegemur,
Grandibus in saxo carmina caede notis,

a po dwuwierszowym nagrobku dodaje też wyrazy: *Haec sat erunt.*

Nawet tak drobny szczegół jak dyktowanie elegii wskutek niemocy, u Jan. Trist. 7, 3, odnajdujemy również w elegii Owidyuszowej, ułożonej w czasie choroby, Trist. III 3, 1 n.: Haec mea.... epi-

---

[1]) Por. powyżej str. 408 i w tym rozdz. uw. o stosunku do Catulla.
[2]) Por. powyżej str. 438.

stola.... alterius digitis scripta i 85 nast.: Sed vox mihi fessa loquendo dictandi vires siccaque lingua negat. [1])

Z tejże samej elegii Owidyusza zaczerpnął Janicki dla swej autobiografii jeszcze kilka innych zwrotów i wierszy, mianowicie por.:

Ov., Trist. III 3, 18:

Nulla venit sine te nox mihi, nulla dies,

i Ian., Trist. 7, 46:

Nulla fuit, memini, nox mihi, nulla dies.

Ov., Trist. III 3, 24:

Spesque tui nobis causa vigoris erit,

i Ian., Trist. 7, 54:

Spes bona de puero causa favoris erat.

Ov., Trist. III 3, 32:

Ut saltem patria contumularer humo?

i Ian., Trist. 7, 84 n.:

Ergo domi moriar, quod nobis molliter unum
Cessit, in externa nec tumulabor humo.

Przytoczone podobieństwa nie są mimowiednemi reminiscencyami. Widoczną jest rzeczą, że Janicki, przygotowując swoję autobiografię, pilnie się rozczytywał we wymienionych dwóch elegiach Owidyusza, Trist. III 3 i IV 7, że miał je w rękach i naśladował, kreśląc swój własny żywot.

Podobny stosunek istnieje — jak już wspomniano powyżej (str. 413) — między elegią dedykacyjną Janickiego, Trist. 1 a dwiema Owidyuszowemi elegiami, Trist. I 1 i ex Ponto IV 5, które, chociaż skreślone w innych czasach, tamta w r. 9 po nar. Chr., ta w r. 14 po nar. Chr., i w innych celach, tamta jako przedmowa do pierwszej księgi Żalów, ta jako list dziękczynny do konsula Sextusa Pompeiusa, są jednakowoż tylko odmianą jednego i tegosamego motywu. Że Janicki, znając opracowania tego motywu przez innych poetów, Owidyuszowe wiersze przedewszystkiem miał w myśli, kreśląc Trist. 1, wykazuje jasno porównanie jego utworu z Owidyuszowymi.

[1]) Z tego jeszcze nie wynika, że Jan. nie dyktował Trist. 7; że jednakowoż szczegółu tego nie pominął (jeżeli był zgodny z prawdą), stało się niezawodnie pod wpływem lektury Owidyusza.

Janicki rozpoczyna poemat wezwaniem do książki, aby się udała w drogę, a wezwanie takie, sformułowane niemal w tychsamych słowach, spotykamy również u Owidyusza:

Ov., Trist. I 1, 1:

Parve, nec invideo, sine me, liber, ibis in urbem,

Ov., ex Ponto IV 5, 1:

Ite, leves elegi, doctas ad consulis aures,

Ian., Trist. 1, 1: I, liber, i tandem!

Owidyusz każe elegiom podążać do domu Sextusa Pompeiusa, ex Ponto IV 5, 5:

Protinus inde domus vobis Pompeia petatur,

Janicki każe swej księdze podążać na dwór biskupa Samuela, Trist. 1, 35 nast.:

Praesulis ire para sacram Samuelis in aulam,
Qui te captato tempore ducat, erit.

Ten drugi z przytoczonych wierszy przypomina nadto Ov., Trist. I 1, 95 n.:

Siquis erit, qui te dubitantem et adire timentem
Tradat, et ante tamen pauca loquatur, adi.

Janicki poświęca dwa wiersze, 37 n. wzmiance, że biskup Maciejowski jest jako podkanclerzy zajęty najważniejszemi sprawami państwa, Owidyusz ex P. IV 5 w tymsamym związku mówi o zatrudnieniach konsula Sext. Pompeiusa, w. 17—24.

Janicki ostrzega swą książkę, aby się nie pojawiła w niewłaściwej godzinie i aby się nie naraziła biskupowi, w. 39 nast.; ostrzeżenia daje swej książce także Owidyusz Trist. I 1, 87:

Ergo cave, liber, et timida circumspice mente.

We w. 61 nast. mówi zbiorek Janickiego o sobie:

Atra lacerna mihi est, facies simul atra, quod unus
Materiae cultus convenit iste meae i t. d.

Obraz ten wzięty jest z Ov. Trist. I 1, 3 nast. i 61:

3 Vade, sed incultus, qualem decet exsulis esse:
Infelix habitum temporis huius habe.

Nec te purpureo velent vaccinia fuco:
Non est conveniens luctibus ille color i t. d.
61 Ut titulo careas, ipso noscere colore.

W tymże związku przytoczyć także wypada wiersze Ov., Trist. V 1, 3 n., 28, 48:

3 Hic quoque talis erit, qualis fortuna poetae.
Invenies toto carmine dulce nihil.
Flebilis ut noster status est, ita flebile carmen,
Materiae scripto conveniente suae.
28 Materia est propriis ingeniosa malis.
48 Tibia funeribus convenit ista meis.

Janicki usprawiedliwia popełnione w dziełku błędy chorobą, która mu go nie dozwoliła wykończyć i wygładzić, i taką dorzuca uwagę, w. 86 nast.:

Quod siquid lector Nasoni ignoscit, in atro
Tempore quod plectri languidioris erat,
Nec mihi durus erit, qui, dum scribo ista querorque,
Non exsul, sed iam nil nisi funus eram.

Słowa te odnoszą się do Ov., Trist. I 1, 39 nast.:

Carmina proveniunt animo deducta sereno:
Nubila sunt subitis tempora nostra malis i t. d.
45 Haec quoque quod facio, iudex mirabitur aequus,
Scriptaque cum venia qualiacunque leget i t. d.

Por. także Ov., Trist. III 14, 29 nast.:

Aequus erit scriptis, quorum cognoverit esse
Exsilium tempus barbariemque locum i t. d.,

Ov., Trist. IV 1, 1 n.:

Siqua meis fuerint, ut erunt, vitiosa libellis,
Excusata suo tempore, lector, habe,
Exsul eram, requiesque mihi, non fama petita est i t. d.

oraz Ov., Trist. IV 1, 103 n.

Nadto wyjął Janicki z Owidyuszowych elegii: Trist. I 1 i ex P. IV 5 cały szereg zwrotów i wyrażeń:

Ov., Trist. I 1, 49: securus famae,
Ian., Trist. 1, 29: securus pericli.

Ov., Trist. I 1, 88: Ut satis a media sit tibi plebe legi (*a media plebe* w znaczeniu: „przez ludzi średniego stanu"; w temsamem znaczeniu Trist. II 351) —

Ian., Trist. 1, 45 n.: Nuncius a quodam media de plebe poeta (*media de plebe* jednakże w odmiennem znaczeniu: „z pośród tłumu")

Ov., Trist. I 1, 45 n.:

Et si, quae subeunt, tecum, liber, omnia ferres —

i Ian., Trist. 1, 83:

.... quia, dum scribo haec, quae ferre iuberis.

Ov., ex P. IV 5, 45 n.:

Haec ubi dixeritis, servet sua dona, rogate:
Sic fuerit vestrae causa peracta viae.
27 n.: Cum tamen a turba rerum requieverit harum,
Ad vos mansuetas porriget ille manus —

i Ian., Trist. 1, 71 n.:

Haec ubi finieris iam verba, libelle, putato
Te desiderii vota tenere tui.
Annuet et dextram tibi porriget ille benignam.

Por. także Ian., Trist, 1, 3: vili mercabilis aere a Ov., Am. I 10, 21: Stat meretrix certo cuivis mercabilis aere.

Aczkolwiek w obydwóch rozebranych elegiach, Trist. 1 i 7, Janicki tyle zapożyczył szczegółów u Owidyusza, mimoto nie będzie można zaprzeczyć, że na nich potrafił wycisnąć piętno twórczego, oryginalnego ducha.

Ale i w innych poematach naszego piewcy pozostawił sulmoneński poeta liczne i wyraźne ślady — liczniejsze i wyraźniejsze, aniżeli którybądź inny poeta rzymski. Zestawieniem tych podobieństw zapełnićby można osobną niemal monografię. Na tem miejscu przytoczę tylko jeszcze pewną ilość ważniejszych reminiscencyi, świadomych i mimowiednych. Z rozmyślnych naśladowań żadne jednak nie sięga tak głęboko, jak przykłady powyżej podane.

Do utworów chętnie przez Janickiego czytywanych należała zapewne wspomniana powyżej, (str. 449), elegia Ov., Trist. V 1. Wyraźną bowiem z niej reminiscencyę spotykamy w utworze, napisanym jeszcze w Padwie, w końcu r. 1533, Trist. 3. Por. mianowicie:

Ian., Trist. 3, 23 n.:

Hic habitus felix (quota pars tamen huius in isto est?)
Pompaque temporibus dissonat ista meis —

i Ov., Trist. V 1, 29:

Et quota fortunae pars est in carmine nostrae?

(oraz wiersze przytoczone powyżej str. 448).

Ian., Trist. 3, 87:

Sed memor unde abii — jest wyjęte

z Ov., ex Ponto I 9, 25:

Sed memor unde abii.

Nadto istnieje podobieństwo myśli, zapewne nieprzypadkowe, między Ian., Trist. 3, 125 n. a Ov., Trist. IV 4, 17 n.

Janicki opisuje wiosnę Trist. 4, 17 n., nadzieję zbliżającej się wiosny Trist. 10, 18 — 22, wreszcie wiosnę pozorną wśród zimy r. 1536 Var. El. 2. U poetów starożytnych znajdował wiele wzorów, jakoto u Owidyusza Trist. III 12, 1 n. (nadejście wiosny w Tomi) i Fasti I 149 n. Ten drugi ustęp niewątpliwie miał Janicki w pamięci, kreśląc epizod o wiośnie w liście do Montanusa, Trist. 4, 17 — 32. Szczegóły następują po sobie w tymsamym porządku; zdarza się nawet ta dosłowna zgodność:

Ov., Fasti I 155:

Et tepidum volucres concentibus aëra mulcent —

i Ian., Trist. 4, 23:

Mulcetur variis volucrum concentibus aether

oraz 10, 20 n.:

Omnia ridebunt; volucrum mulcebitur aër
Cantibus, omnis ager, lucus et omne nemus.

Wiersze Trist. 4, 27 n.: Chloris odorato nectit de flore coronas i t. d. świadczą o lekturze Ov., Fasti V 195 n.

Kreśląc piątą elegię Żalów, przesłaną Myszkowskiemu z Krakowa do Padwy, Janicki korzystał z kilku Owidyuszowych elegii. Por.:

Ian., Trist. 5, 27 n.:

Barbarius nihil est Alpina gente ferumque
Nil magis est, ipsi sint nisi forte lupi —

i Ov., Trist. V 7, 45 n.:

Sive homines, vix sunt homines hoc nomine digni,
Quamque lupi, saevae plus feritatis habent.

Ian., Trist. 5, 33 n.:

Adde quod ignarus linguae, quibus aeger egebam,
Cogebar variis significare notis —

i Ov., Trist. V 10, 43: Adde quod.......

36 n.: Per gestum res est significanda mihi
Barbarus hic ego sum, quia non intellegor ulli.
41 n.: Utque fit, in me aliquid, siquid dicentibus illis
Abnuerim quotiens adnuerimque, putant.
II 453: ..... digitis saepe est nutuque locutus.

Ian., Trist. 5, 39 n.:
Ergo mihi vetitos, ut certa venena, coactus
Sum nimis esuriens sumere saepe cibos.
47 n.: Pocula non certe nobis ingrata, sed isti,
Ut ratio est, morbo non satis apta meo —

i Ov., Trist. III 3, 9:
Non domus apta satis, non hic cibus utilis aegro.

Niepodobna nie rozpoznać związku dość ścisłego, nawet pod względem formalnym między jedną częścią Janickiego Trist. 6 a Owidyusza Trist. V 9. Por. mianowicie:

Ian., Trist. 6, 57:
.... quid me debere fatebor
Huic....

i Ov., Trist. V 9, 5: Quid tibi deberem.

Ian., Trist. 6, 35:
Cumque Charon cumba iam me exspectaret in atra itd.
38: Sum raptus manibus de Phlegethonte tuis.

i Ov., Trist. V 9, 19:
Seminecem Stygia revocasti solus ab unda.

Ian., Trist. 6, 59 n.:
.... vitam attulit ille,
Formavit rectis moribus iste mihi.
Attulit ille, sed hic amissam reddit et ornat.

i Ov., Trist. V 9, 13:
Ille dedit vitam; tu, quam dedit ille, tueris.

Ian., Trist. 6, 68 n.:
Te colerem magnum non minus atque Iovem.
Religio vetat hoc: quod non vetat, illud habebis,
Me, donec veniat funeris hora, tuum.

i Ov., Trist. V 9, 35 n.:

At non parerem, nisi me meminisse putares,
Hoc quod non prohibet vox tua, gratus ero.
Dumque — quod o breve sit! — lumen solare videbo,
Serviet officio spiritus iste tuo.

Ian., Trist. 6, 27 n. spotykamy nadto wyraźną reminiscencyę z tylekroć już wspomnianej autobiografii Owidyusza, Trist. IV 10; por.:

Ian., Trist. 6, 27 n.:

Quod sum, quod vivo, patriam quod cerno meosque
Et mea post superos muneris omne tui est. —

i Ov., Trist. IV 10, 115 n.:

Ergo quod vivo durisque laboribus obsto
Nec me sollicitae taedia lucis habent,
Gratia, Musa, tibi.

Znany nam ze szczegółowego rozbioru na str. 328 opis spustoszenia Rusi, w *Quer. Reip.* 51 n., przeniesiony następnie przez samego poetę do Trist. 8, w. 125 n. (por. powyżej str. 388), przypomina na początku następujące wiersze Ov., Trist. III 10:

75. Aspiceres nudos sine fronde, sine arbore campos.
61. Pars agitur vinctis post tergum capta lacertis,
Respiciens frustra rura laremque suum.

Czytając Janickiego Trist. 10, 9 n.:

Est, fateor, locus hic, qui delectare vel ipso
Aspectu quemvis et recreare queat.
Est populus, quem iure probes —

przypominamy sobie bezzwłocznie podobnie dysponowany ustęp Ov., Trist. V 7, 43 n. (z którego, jak widzieliśmy [str. 451] korzystał już Janicki, kreśląc Trist. 5), mianowicie:

Ov., Trist. V, 7, 43 n.:

Sive locum specto, locus est inamabilis et quo
Esse nihil toto tristius orbe potest.
Sive homines, vix sunt homines hoc nomine digni.

Między Janickiego Var. El. 2 a Owidyusza Trist. V 5 istnieje pewien związek, i to wyraźniejszy, aniżeli między wymienioną elegią

(Var. El. 2) a Tybulla elegią I 7, o której była mowa powyżej, str. 438. Por. osobliwie Ian., Var. El. 2, 3 n. z Ov., Trist. V 5, 7 n., następnie:

Ian., Var. El. 2, 69 n.:

Donec adhuc illi totidem numeraveris annos,
Tempus ad hoc Lachesis quod numerare dedit —

oraz 1, 129 n.:

Atque ubi Neleidae longos impleverit annos
Laomedontei tempora sive senis —

z Ov., Trist. V 5, 61 n.:

Di tamen et Caesar dis accessure, sed olim,
Aequarint Pylios cum tua fata dies.

Por. także Ian., Var. El. 5, 43: Magna petit, fateor, sed apud te nulla repulsa est — i Ov. Met. XIII 16: Praemia magna peti fateor: sed demit honorem....

Var. El. 6, 25 n. usprawiedliwia się Janicki podobnie przed Kmitą, jak Owidyusz przed cesarzem Trist. II 313 n., mianowicie że siły jego nie starczą do spełnienia wielkich zadań poetyckich. W tym związku pisze

Ov., Trist. II 329 n.:

Non ideo debet pelago se credere, siqua
Audet in exiguo ludere cumba lacu.

337 n: Et tamen ausus eram. —

a w ślad za nim

Ian., Var. El. 6, 49 n.:

Et mea, litoreis quae tantum ludit in undis,
Horret in immensas currere puppis aquas.
Sed tamen audebo.

Z tem, co Janicki pisze w tymsamym utworze na początku, w. 15—24, porównać można Ov., Trist. V 12, osobliwie w. 29 nast.; zgodność ujawnia się więcej pod względem myśli, aniżeli pod względem formy.

Szczęśliwy wiek Saturnowy poeci rzymscy często i z upodobaniem sławili, jakoto Tybull I 3, 35 n., Wergiliusz, Ecl. 4, 6 n., Ge. I 125 n., Horacyusz, Epod. 16, 41 n., Owidyusz, Met. I 89 n., XV 96 n., Am. III 8, 35 n. i i. Pod ich wpływem zamieścił Janicki w liście do Sprowskiego, Var. El. 7 obszerną dygresyę o Saturnowych czasach, porównując z ich szczęśliwością pomyślny byt włoskiego kraju

i narodu, w. 28—44 (por. powyżej str. 352). Wszyscy starożytni mniejwięcej z tychsamych szczegółów składają obraz, a szczegóły te wracają w znacznej części także u Janickiego. Najwięcej podobieństwa ma jego opis do znanego powszechnie opisu w Owidyusza Przemianach I 84, nie jest jednakże kopią oryginału, lecz swobodnem opracowaniem tylekroć obrabianego tematu.

Var. El. 7 i 8 oraz 9 rozpoczyna Janicki zupełnie na modłę Owidyusza, naśladując wiernie jego wyrażenia. Por.:

Ian., Var. El. 7, 1 n.:

Quam legis Euganea tibi littera venit ab urbe,
Nomine Ianicii scripta manuque tui.
Venit et optatam, Sprovi, tibi, magne, salutem
Adfert.

i Ov., Ex P. III 2, 1 n.:

Quam legis a nobis missam tibi, Cotta, salutem,
Missa sit ut vere perveniatque, precor.

oraz Her. 3, 1 n.:

Quam legis, a rapta Briseide littera venit,
Vix bene barbarica Graeca notata manu. [1])

Ian., Var. El. 8, 1 n.:

Iam semel emeritas duxit per signa iuvencas,
Venit et ad primam Luna reversa viam.

i Ov., Trist. IV 7, 1 n.:

Bis me sol adiit gelidae post frigora brumae
Bisque suum tacto Pisce peregit iter.

Ian., Var. El. 9, 1 n.:

Ut sumus in Latio, totum percensuit orbem,
Signaque in obliquis annua Phoebus equis.
At mihi, quod patriae dimisimus arva, videtur
Unus et alter adhuc vix abiisse dies.

i Ov., Trist. V 10, 1 n.:

Ut sumus in Ponto, ter frigore constitit Hister,
Facta est Euxini dura ter unda maris.
At mihi iam videor patria procul esse tot annis,
Dardana quot Graio Troia sub hoste fuit.

---

[1]) Podobny początek powtarza się częściej w eleg. Owid.

Także i w następnych wierszach, Var. El. 9, 5—14 Janicki rzecz rozwija według tegosamego pierwowzoru i tąsamą formą, tylko w przeciwnej myśli: Owidyusz bowiem żali się, że dni się wloką, Janicki zaznacza, że lot jego czasu był tak szybki w ciągu roku, iż nie można go dognać strzałą z najtęższej cięciwy. Warto jeszcze wypisać tu obok siebie przynajmniej następujące wiersze:

Ian., Var. El. 9, 13 n.:

Scilicet ignoras, quod fata prementia longos,
Efficiunt celeres fata benigna dies —

i Ov., Trist. V 10, 9 n.:

Scilicet in rebus rerum natura novata est,
Cumque meis curis omnia longa facit.

Godzi się przypomnieć, że właśnie z tej elegii Owidyuszowej przytoczono powyżej (str. 451 n.) kilka wierszy, które Janicki uwzględnił niezawodnie w Trist. 5. Elegia Owidyusza, Trist. V 10 należała widocznie do szeregu tych kilku czy kilkunastu, do których poeta polski chętnie i często wracał w swej lekturze i myśli.

Prosząc Kmitę o przebaczenie w Epigr. 63, czyni to w sposób podobny, jak Owidyusz, błagający Augusta o litość. Por.:

Ian., Epigr. 63, 5 n.:

Deliqui fortasse aliquid, sed maxima multis
Qui donas toties crimina, parce mihi —

Ov., Trist. II, 29:

Illa (*scil. ira*) quidem iusta est, nec me meruisse negabo.
31: Sed nisi peccassem, quid tu concedere posses?
Materiam veniae sors tibi nostra dedit itd.

Ian., Epigr. 63, 9 n. i Ov., Trist. II 33 n.

Ian., Epigr. 63, 11 Quem (*scil. Deum*) sequere; idque facis .....

i Ov., Trist. II 40 n.:

Utere more dei nomen habentis idem.
Idque facis ....

Ian., Epigr. 63, 7 n.:

Parce precor: satis est, quod fatis vexor iniquis,
Vulnera vulneribus plura nec adde meis. —

i Ov., Trist. II 179 n.:

Parce, precor, fulmenque tuum, fera tela reconde,
Heu nimium misero cognita tela mihi!

Consolatio ad Liviam (czyli t. zw. *Epicedion Drusi*), którą tradycya mylnie przysądza Owidyuszowi, Janicki uważał naturalnie za utwór tegoż elegika i zaliczał ją — jak do niedawna wszyscy niemal filologowie, jak Heinsius, Valckenaer i inni — niezawodnie do znakomitych płodów literatury rzymskiej. [1]) Ślady pilnej lektury tego utworu widzimy już w tak wczesnej elegii, jak *carmen funebre* na cześć Stanisława Kmity, Var. El. 4. Por. mianowicie:

Ian., Var. El. 4, 15 n.:

Sed furit aetatem mors importuna per omnem
Et rapit ad caecas obvia quaeque manus —

i Consol. ad L. 371 n.:

Fortuna arbitriis tempus dispensat iniquis:
Illa rapit iuvenes, sustinet illa senes,
Quaque ruit furibunda ruit totumque per orbem
Fulminat et caecis caeca triumphat equis.

Ian., Var. El. 4, 99 n.:

Vicinis etiam tunc Sanus inhorruit undis
Et subito ingentes fletibus auxit aquas;
Cumque vadum praeberet heri peditique pateret,
Mane rati tumidam vix dabat ille viam itd.

i Consol. ad L. 221 n.:

Ipse pater flavis Tiberinus adhorruit undis
Sustulit et medio nubilus amne caput.....
225 n.: Uberibusque oculis lacrimarum flumina misit:
Vix capit adiectas alveus altus aquas.
229 n.: Sustentabat aquas cursusque inhibebat equorum.
436 n.: .... fletibus auxit aquas.

Ian., Var. El. 4, 81:

Adde modum lacrimis largos et comprime fletus.
117: Nunc quoque. . . . .
119: Nunc quoque te cohibe vanos et mitte dolores,
Nam quid inaccessas vis reserare fores?
125: Quod modo tu ploras, hoc ploravere priores.

---

[1]) Por. tekst tej *Consol. ad L* w *Maur. Hauptii opusc.* I 315 n.; *P. lat. min. ed Baehrens* I 97 n. — W. 229 Heinsius poprawia: *ad aequor* zamiast *equorum*.

i Consol. ad L. 427 n.:

Supprime iam lacrimas: non est revocabilis istis
Quem semel umbrifera navita lintre tulit.
Hectora tot fratres, tot deflevere sorores itd.
467: .... iam comprime fletus.

Dowody studyum tej *Consolatio ad L.* znajdujemy w innych jeszcze utworach Janickiego, jakoto w liście do Montanusa, Trist. 4, w autobiografii, Trist. 7, w skardze Budy, Trist. 8. Por. mianowicie:

Ian., Trist. 4, 24:

Ingeminat caesum Cecropis ales Ityn,

Consol. ad L. 106:

Deflet Threicium Daulias ales Ityn,

Epist. XV (Sapph.) 154:

Concinit Ismarium Daulias ales Ityn.

Ian., Trist. 7, 39 n. i Consol. ad L. 131 n.; Ian., Trist. 8, 37—40 i Consol. ad L. 316 n., 119 n.

Obszerniejszy ustęp poświęciłem elegikom, a zwłaszcza Owidyuszowi i rzeczywistym lub rzekomym jego utworom; gdyż elegicy, osobliwie zaś Owidyusz, byli istotnie głównymi doradcami polskiego elegika. Nietylko dykcyę swą wykształcił na ich utworach, lecz, jak widzieliśmy, wziął od nich niejeden pomysł poetyczny. Wpływ innych pisarzów starożytnych mniej wyraźnie się zaznacza.

Że Janicki czytał Lukrecyusza poemat *de rerum natura*, nie ulega wątpliwości. Świadczy o tem dobitnie pochwała filozofii, Trist. 3, 51 w., z którą porównać należy Lucr. II 1—61 (oraz Cic., Tusc. disp. III 3, 6 i III 20, 49, jak już i Masłowski, De vita, str. 36 zauważył); por. także Lucr. III 1 n.

Wyraźna reminiscencya z Wergiliusza ukazuje się się w Ian. Trist. 9, 83 n.:

Parcius hinc Ithacum miror, quod Thracia quondam
Nocturno est ausus tangere castra dolo,
Arceque de Phrygia signum fatale Minervae
Sustulit in clausi ventreque sedit equi.

Poeta miał przed oczami ustęp z Verg., Aen. II 164 n.:

Tydides sed enim scelerumque inventor Ulixes
Fatale aggressi sacrato avellere templo

Palladium, caesis summae custodibus arcis,
Corripuere sacram effigiem, manibusque cruentis
Virgineas ausi divae contingere vittas.

Czasownik *contingere* w ostatnim wierszu Wergiliuszowym był powodem, że Janicki we w. 84 użył niezupełnie stosownie czasownika *tangere*.

Nadto por.: Ian., Trist. 6, 35 n.:

Cumque Charon cumba iam me exspectaret in atra,
Et ferruginea posceret aera manu —

z Verg., Aen. VI 298 n., mianowicie:

302. Ipse (*scil. Charon*) ratem conto subigit velisque ministrat,
Et ferruginea subvectat corpora cumba.

Do szeregu Wergiliuszowych utworów zaliczał Janicki niewątpliwie poemat, zatytułowany Ciris, a dowód jego lektury widzimy Trist. 3. Mianowicie:

w. 12: Me variis agitat curarum turbo procellis...
i w. 14: Nec tamen...... (tollitur)

urobione są według Ciris w. 1 n. [skreślonych według Cat. 65, 1 n.]:

Ciris 1: Etsi me vario iactatum laudis amore
Irritaque expertum fallacis praemia vulgi
Cecropius suavis exspirans hortulus auras
Florentis viridi sophiae complectitur umbra....
9: Non tamen absistam.

Sophiae umbra we w. 4 Cir. wyraża Janicki Trist. 3, 34 przez słowa: *magni sacraria Phoebi*, a 3, 49 przez wyrazy: *sophiae penetralia*. Zresztą myśl jest tasama na początku Ciris, co w Ian., Trist. 3, 39 n.; obydwaj poeci na to przycisk kładą, że umysł jest zaprzątnięty filozofią. Janicki powołuje się w. 41 n. na przykład Wergiliusza, że i ten porzucił poezyę, dociekając przyczyn wszech rzeczy pod przewodnictwem Sirona. Że się na ten przykład powołał, przyczyną tego oprócz wspomnianego *prooemium* poematu Ciris jeden z Pseudo-wergiliuszowych epigramatów (czyli t. zw. *Catalecta* lub *Catalepton*) t. j. V (VII), w którym Janicki wyczytał te słowa:

8. Nos ad beatos vela mittimus portus,
Magni petentes docta dicta Sironis,
Vitamque ab omni vindicabimus cura.
Ite hinc, Camenae, vos quoque ite iam, sane
Dulces Camenae i t. d.

Por. Cic., *de fin. bon. et mal.* II 35, 119 i Donat., *V. Verg.*: *„Audivit a Sirone praecepta Epicuri"*

Cir. 373 znajdujemy połowę heksametru, którą się kończy w. Verg. Ecl. 8, 75: *numero deus impare gaudet*; u Janickiego jest powtórzona z drobną zmianą *In Pol. V. V.* 15 (por. powyżej str. 395, uw. 1).

Czasownik *nidifico* (n. p. Trist. 4, 26), zdarzający się dopiero u późniejszych pisarzów, Columelli i Pliniusza, wziął Janicki zapewne z wierszyka Wergiliusza, przytoczonego przez Donata, *V. V.*, 2:

Sic vos non vobis nidificatis aves.

Ściślejszego stosunku między Janickim a Horacyuszem nie dopatrzyłem się; niema wszakże wątpliwości, że Janicki rozczytywał się w utworach wenuzyjskiego poety. Mianowicie satyra Janickiego *In Pol. V. V.* ma więcej cechę satyry Horacyusza, aniżeli Juwenalisa. O stosunku Trist. 1 do Hor., Ep. I 13 uczyniono już wzmiankę powyżej. Trist. 2, 88: (*Mors*) *occulto iussa venire pede est* przypomina Hor., Carm. III 2, 32: *Deseruit pede Poena claudo.* Pisząc w Epith. 2, 181 n., że czyny Lecha i Krakusa nie są znane, ponieważ nie było naówczas poety [1]), miał Janicki zapewne w pamięci słynne wiersze Horacyusza, Carm. IV 9, 25 n.: *Vixere fortes ante Agamemnona* i t. d.

W poezyach Janickiego nie spotyka się wielu sentencyi, któreby zawierały prawdy ogólno ludzkie; stanowią one natomiast, jak wiadomo, ozdobę pieśni Horacyuszowych. Za Horacyuszem tedy, Ep. I 7, 97: *Metiri se quemque suo modulo ac pede verumst*, powtórzył niewątpliwie Janicki, Trist. 1, 79 n.:

Beatus
Metitur proprio qui sua seque pede.

Myśl, zawartą w przytoczonych powyżej wierszach, Var. El. 4, 120 nast. (por. Epigr. 4, 4) znajdujemy także Hor., Carm. IV 7, 21 n. oraz II 3, 26 n. i III 1, 15 n.

Lekturę Juwenalisa poświadcza Janickiego Var. El. 4, 1 n.:

Sic ego nil istum, nisi funera, flebo per annum,
Nec nisi pullati carminis auctor ero?

Wiersze te ułożone są na wzór znanych w. Iuv. 1, 1 n.

Por. także Ian., Trist. 1, 79 (*grande supercilium*) i Iuv. 6, 169.

---

[1]) Por. także Var. El. 1, 87 nast.

Janicki starał się dorównać i dorównał niejednokrotnie Marcyalisowi w epigramatycznej zwięzłości i dowcipie; lecz nie pozostawał z nim w takiej zażyłości, jak Krzycki, który złożył nierównie więcej okolicznościowych wierszyków i epigramatów, a łacińskiego epigramatyka przed innymi umiłował.[1]) U Janickiego niewiele znalazłem śladów wyraźnego naśladowania dykcyi, zwrotów itp. Częstszą jest zgodność obydwóch co do myśli. Por. Ian., Trist. 1 z Mart. I 70. III 4 i 5; Ian., Epigr. 1 z Mart. II 1; Ian., Var. El. II 13 i 14 oraz 19 i 20 z Mart. IV 1, 1 n.; Ian., Var. El. 5, 43 n. z Mart. IV 1, 9.[2]).

Również z wierszami t. zw. Antologii i poetów pomniejszych (*poetae minores*) możnaby wykazać pewne punkty styczne. Zwracam tutaj uwagę na jeden szczegół: Maximianus, poeta VI w. po Chr., pisze o sobie w starości, El. 1, 5 n.:

Non sum qui fueram: periit pars maxima nostri
Hoc quoque quod superest languor et horror habent.

Janicki pisze Var. El. 6, 17 n.:

Interiit animus, vires cecidere vigorque,
Ingenii patior maxima damna mei.
Non sum qui fueram, videor nunc alter ab illo
Esse mihi et tantum nominis umbra mei.

Dokładna znajomość Janickiego z poematami dawnych poetów łacińskich objawia się w epitetach, nadawanych bogom, ludziom, przedmiotom nieżywym i t. d.[3]), w przenośniach, obrazach i porównaniach. Przytem jednak zauważyć należy, że niejednokrotnie wprowadza on obrazy i porównania świeże, z lektury wprost niezaczerpnięte, choć się może zdarzają i u wcześniejszych autorów, n. p.: porównanie Var. El. 5, 9, przytoczone powyżej str. 309, porównania Trist. 2, 8 n.; 2, 24; 2, 32; 2, 78; Trist. 5, 7 n.; Epithal. 1, 245 n. i i.

Pewnem jest, że Janicki czytał dzieła prozaików, jak Cycerona, Liwiusza, Justyna i i. Z Justyna korzystał wyraźnie, pi-

---

[1]) Por. Morawski, *A. Cr. cc.*, p. XLVIII n.

[2]) Por. także Ian., Trist. 7, 121 i Mart. I 4, 8 (i Friedländera *ad h. l.*); zob. powyżej, str. 408, uw. 1.

[3]) Przytaczam pierwsze lepsze: Auster nubilus, Iuppiter corniger, equi alipedes, mollis cera, rude vulgus, rapidus ignis i i.

sząc Var. El. 1: w. 23—36 obrobione są według Justyna XI 11, 2 n.; XII 6, 3; XVI 5, 7; XXIV 6, 4 n.[1]) Że znał i innych, późniejszych autorów, świadczą różne właściwości językowe, które sobie z ich dzieł przyswoił.

W jakim stosunku pozostawał Janicki do literatury greckiej? Musiał znać język Hellenów, bo języka tego uczył Bedermann w Poznaniu[2]); autorów greckich, obok łacińskich, objaśniał każdego kursu Bonamicus w Padwie. Homera wspomina poeta często; wymienia go po nazwisku Var. El. 1, 91; 6, 29; Trist. 4, 170; pośrednio czyni wzmiankę o nim Var. El. 3, 97 n. i i.; swobodny przekład z Iliady III 161—162 i 166—170 zamieszcza w Epithal. 2, 33—38. Między epigramatami, na miejscu 41, wydrukował, jak już wspomniano (powyżej str. 372), *Querela capellae*, a w nagłówku dodał wyrazy: *ex Graeco*; jest to bowiem dość wierny przekład wierszyka z Antologii greckiej, nieznanego autora. Do utworów własnych nie byłby poeta bez wątpienia tego przekładu zaliczył, gdyby go nie był

---

[1]) Var. El. 1, 23 n.:

(Alexander)
Se patre cornigero credidit esse Iove —

i Iust. XI 11, 2 n.: Ad Iovem deinde Ammonem pergit i t. d.; (corniger Ammon Ov., A. a. III 789; Met. V 17; XV 309).

Var. El. 1, 25 n.: Amplius et nullum voluit meminisse Philippi
Causa necis misero quae fuit una Clito —

i Iust. XII 6, 3: Itaque cum unus e senibus, Clitus... memoriam Philippi tueretur laudaretque eius res gestas, adeo regem offendit, ut telo a satellite rapto eundem in convivio trucidaverit.

Var. El. 1, 29 n.: Sic quoque progenies voluit Iovis esse Clearchus,
Inflatus sortis prosperitate suae:
Iudiciumque, aquilam, generis fictique parentis
Gressibus edocuit praevolitare suis.
Nec contentus eo natum vocat ille Ceraunon —

i Iust. XVI 5, 7: (Se) Iovis filium dicit. Eunti per publicum aurea aquila velut argumentum generis praeferebatur... filium quoque suum Ceraunon vocat.

Var. El. 1, 35 n.: Ut taceam Brennum, tumidus victricibus armis
Movit in intonsum qui fera bella deum. —

i Iust. XXIV 6, 4 n.: Inde quasi terrena iam spolia sorderent, animum ad deorum immortalium templa convertit.... Statim igitur Delphos iter vertit, praedam religioni, aurum offensae deorum immortalium praeferens.

[2]) O nim pisze Janicki, Trist. 7, 32: że wykładał, quidquid habet Latium, Graecia quidquid habet.

sam dokonał. [1]) Za dalszy dowód znajomości greczyzny uważać można wymienione powyżej (str. 408, uw. 2) nazwiska Alphesiboea i Leucorrhode. Z tych drugie, nieużywane przez poetów starożytnych, sam, zdaje się, Janicki urobił sposobem greckim; w *Deliciae cc. Italorum poetarum* także go nie znalazłem.

Bądź jak bądź, język i literatura grecka nie wywarły stanowczego wpływu ani na twórczość pomysłów, ani na dykcyę wielkopolskiego elegika. Rozumiał on zapewne język w tej mierze, że mógł czytywać teksty, ale studya jego nie sięgały daleko, ani w głąb ani w szerz [2]).

Przechodząc do poetów nowoczesnych, wskażę na dwa osobliwe podobieństwa między tekstem Janickiego a utworami dwóch włoskich humanistów. Antonius Codrus Urceus rozpoczyna poemat *Ad Ioannem Bentivolum Secundum de ostentatione armorum*, z którego korzystał Krzycki w *Epithalamion Sig. reg. et Barb. reg. Pol.* [3]), w sposób następny:

Quis novus hic furor est, subito qui nostra calore
Membra capit? [4]).

Janicki używa tychsamych wyrazów, choć w innem znaczeniu, Quer. Reip. 37:

Quis legatorum novus heu! furor iste tuorum? [5]).

Zgodności tej nie możemy uznać za przypadkową wobec stosunku Krzyckiego do Codrusa i wiadomości, zawartych w ogłoszonym powyżej liście Kmity (str. 321, uw. 1).

Nie jest też przypadkiem, że Janicki powiada na pochwałę Bedermanna, w przytoczonym wierszu Trist. 7, 32 tosamo, co głośny huma-

---

[1]) *Anthol. gr.* (ed. stereop. Lips.) t. II, Nr. 47:

Τον λύκον ἐξ ἰδίων μαζῶν τρέφω οὐκ ἐθέλουσα,
Ἀλλά μ'ἀναγκάζει ποιμένος ἀφροσύνη.
Αὐξηθεὶς δ' ὑπ' ἐμοῦ, κατ' ἐμοῦ πάλι θηρίον ἔσται.
Ἡ χάρις ἀλλάξαι τὴν φύσιν οὐ δύναται.

[2]) Kallenbach, *Les hum. pol.*, str. 7, mówi o dawniejszych poetach, humanistach polskich, do których zalicza Janickiego: *car ils ne savent presque pas le grec.* — Niesłusznie upatruje Masłowski, De vita, str. 23, uw. 2, w opisie Charonta, Trist. 6, wpływ Eurypidesa *Herc. Fur.* i *Alc.*., gdyż, jak widzieliśmy (powyżej, str. 459), opis ten wzięty jest z Wergiliusza Eneidy.

[3]) Por. Morawski, *A. Cr. cc.*, str. L n.

[4]) Antoni Codri Urcei... opera, Basil. 1540, str. 287.

[5]) Przypomnieć należy, że utartym zwrotem w eleg. Tybulla jest: *Quis furor est?*

nista i patryarcha akwilejski Hermolaus Barbarus napisał w epigramacie In Rodolphi Agricolae tumulum[1]):

Ian., Trist. 7, 31 n.:

Hic quendam invenio magna cum laude docentem
Quidquid habet Latium, Graecia quidquid habet.

Herm. Barb. l. l. 3 n.:

Scilicet hoc uno meruit Germania, quidquid
Laudis habet Latium, Graecia quidquid habet.

Nikogo nie zdziwi, że i Krzyckiego muza wpłynęła na muzę Janickiego. Wpływ ten objawia się wyraźnie w obydwu częściach młodzieńczego poematu Skarga; powtarzają się tam po części tesame myśli, które Krzycki wyłuszczył w Religionis et reip. querimonia[2]), niektóre wyrażone są w tychsamych lub podobnych słowach.

Krzycki więc pisze o królu Rel. et r. quer. 3:

Cum mihi sit princeps, quo nil praestantius orbe,

za nim Jan., Quer. 45 także o królu:

Quo nihil in toto melius neque mitius orbe.

U Krzyckiego woła Rzeczpospolila w. 14 n.:

Quis furor, o mea gens, aut quae dementia vestris
Privatis opibus tantas impendere curas
Et me, qua constant cunctorum commoda, leges,
Uxores, nati, libertas gloria, vita,
Quaque ruente ruunt haec protinus omnia, tantum
Neglegere i t. d.

W Janickiego Quer. por. w. 37, na poprzedn. str. przytoczony, tudzież Ad Pol. proc. 5:

Quis furor aut cuius vos fert insania fati?

i Quer. 81 n.:

Nil te tanta movent, o turba domestica, quae nil
Curas privatam praeter avaritiam.

---

[1]) *Delitiae cc. Ital. poet.*, I 334. — O Hermol. Barb. por. Graesse, na przyt. m. II, 3, 753 i na i. str.

[2]) W ed. Morawskiego, str. 89.

Omnia parva putas, quae sunt mea, maxima cum sint,
In quibus et vitae est summa caputque tuae i t. d.

Por. także Quer. 11 n., Ad Pol. Proc. 39 n., 93 n., i i. w. — Por. nadto Krzyckiego Rel. et reip. quer. 75 n. z Janickiego Quer. 47 n., Ad Pol. proc. 41 n.

Poemata Janickiego odznaczają się — ogółem rzecz biorąc, oraz w stosunku do utworów wcześniejszych poetów polsko-łacińskich — dykcyą poprawną, stosowną i potoczystą. Dla różnych tonów, w które uderzał, potrafił on znaleść właściwe wyrazy. Pisał językiem poetów klasycznej epoki Augusta, osobliwie elegików, ale niejednokrotnie granice te przekraczał. Zdarzają się u niego wyrazy i formy słów i imion albo przestarzałe, albo używane rzadko, i to przez pośledniejszych pisarzów późniejszych, a nie przez elegików, zdarzają się neologizmy, zdarzają się także wprost błędne formy. I tak *pestilitas* użył (Var. El. 3, 30) za Lukrecyuszem zamiast *pestis*, *ruditas* (Trist. 2, 52) zamiast *ignorantia* za Apulejuszem, *unanimis* (Trist. 9, 18), chociaż się rzadko zdarza u dobrych pisarzów, zamiast klasycznego *unanimus*, *perenne* jako przysłówek (Trist. 2, 57), aczkolwiek w ten sposób użyte jest tylko przez pisarzów, jak Columella, Ausonius i i.; *nidifico* wspomniano powyżej, Deminutivum *pauculi* wyjął z tekstów komedyopisarzów lub z listów Cycerona, deminutivum *roscidulus* (por. powyżej str. 305, uw. 1) sam urobił. Zamiast *compositum* używa niekiedy *simplex* i odwrotnie *compositum* zamiast *simplex*. Zamiast zwyklejszych *comitor* i *populor* użył rzadszych form czynnych *comito* (n. p. Var. El. 8, 18) i *populo* (Trist. 7, 12); *conglacior* (passivum, Trist. 2, 3) zdarza się dopiero u Albinovanusa, gen. plur. *Macetum* (wyd. krak. *Macedum*, Var. El. 6 ,28) często u późniejszych poetów. Trist. 2, 78 jest *fluvius* przymiotnikiem. Że na wyrażenie pojęcia starożytnym nieznanego, jak grać w karty, musiał użyć zwrotu nowego: *pictis libellis ludere*, że Matkę Boską nazwał *Christipara*, to było koniecznym wynikiem treści jego poezyi.

Składnia Janickiego nastręcza sposobność do więcej uwag i objekcyi; często spotykamy konstrukcye, nieużywane przez wzorowych poetów, albo nawet wadliwe. Jak inni humaniści, taksamo Janicki używa często *sibi*, *se*, *suus*, zamiast *ei*, *eum*, *eius*, (n. p. *In Pol. V. V.* 40, Trist. 6, 13; 10, 54; V. Reg. XX, 3). W zdaniach zawisłych kładzie *indicativus* zamiast *coniunctiwu*. Var. El. 5, 15 n. i 9, 59 n. kładzie w dwóch współrzędnych, przez *et* połączonych, od tegosamego czasownika zawisłych pytaniach, w jednem *coniunctivus*, w drugiem *indicativus*. Prawidłowy *accusativus cum infinitivo* usunęła niejednokrotnie składnia z *quod* (n. p. Trist. 5, 7 i 9, 55); raz jeden po wyrażeniu *turpe putant* znaj-

dujemy nawet *ut* (Var. El. 7, 65). I zresztą także błądzi poeta w używaniu spójników, mianowicie: Trist. 3, 25 n.: *sic valeam*, *quod....* *nescio* położył *quod* zamiast *ut*. Błędnem jest *quo* Var. El. 1, 125: *quo iubeant*. Spotykamy takie nieprawidłowości i nierówności językowe, jak: Trist. 2, 3: *comburor ab igni*, Trist. 4, 21: *induit se in folium*, Trist. 6, 38: *raptus de Phlegethonte*, Trist. 6, 46: *opus habere* z genitiwem, Var. El. 5, 35 *indignor* z datiwem, Var. El. 6, 48: *propositi terreo coepta mei (terreo* w znaczeniu *horreo)*, Trist. 8, 74: *testis id una recens esse ruina potest (id = cuius rei*,, Var. El. 8, 53 n.: *studiorum ceditur illi laude et ad unius nomen ubique viri*.

Łamiąc się niekiedy z wierszem, umieścił poeta wyrazy w szyku nienaturalnym i zbudował okres ciężki, w którym myśl niejasno się rozwija, n. p. Trist, 3, 7 n.:

Di mihi sunt testes, tam larga quod otia nobis
Nulla, satis facerent quae tibi, prorsus erant.

Inne przykłady: Trist. 3, 77 n.; Trist. 6, 73 n.; Trist. 6, 83 n.; Trist. 8, 169 n. i i.

Niejednego błędu, niejednej niejasności przyczyną jest zła tradycya tekstu, przedewszystkiem poezyi, wydanych drukiem po śmierci autora, lub tylko przechowanych w rękopisach, jak Rozmowy między grobem Krzyckiego a Rzeczpospolitą (por. powyżej, str. 314 nast.), lub Dyalogu o zmiennności odzieży (por. powyżej str. 392 n.). Domyślać się n. p. można, że popsuty tekst zawierają wydania (także I krak.) Var. El. 6, 35 nast. Ale na niektórych innych miejscach już nie drukarza lub przepisywaczów, lecz samego autora winić o to musimy, że myśl swoją mniej udatnie i jasno wyraził, n. p. Var. El. 1, 45 n., Epigr. 72.

Polacy, jak grzeszą obecnie, tak grzeszyli już w XVI w. przeciw prozodyi, czego dowodem są nawet poezye Krzyckiego[1]). Janicki posiadał słuch nierównie delikatniejszy i lepszą znajomość prawideł, i układał wiersze poprawniejsze. Błędu takiego, jak daktyl *quam saevus es* we w. 5 wymienionej właśnie Rozmowy, którą znamy tylko z nędznej kopii petersburskiej, niewolno Janickiemu przysądzać[2]). Błędne jest wymienione powyżej, str. 416, uw. 2, *nefas* jako spondej (zamiast jambu) w epigramacie, niewydanym przez naszego poetę. Według pó-

[1]) Por. Morawski, *A. Cricii cc.*, str. LIV n.
[2]) Por. powyżej str. 316, uw. 2; zapewne *es* usunąć należy.

źniejszych poetów [1]) użył Janicki niejednej licencyi; zdarzają się n. p. *flendo* z krótkiem *o*, Trist. 1, 6; tematy na on, gen.*-onis* albo *-inis* z krótkiem *o* w *nom sing.*, jakoto: Epith. 1, 30: *optio*, In Pol. V. V. 66: *natio*, Var. El. 7, 55: *profusio* i i; *deicio* z jednem i to krótkiem *i* często, chociaż zawsze wydrukowano we wyd. I krak.: *deiicio*, n. p. Trist. 8, 130. 10, 68. Var. El. 4, 22 i 96; taksamo *obicis* (=—◡◡, pis. *obiicis)* Var. El. 4, 6 i i. *Pannones* i *Pannonas* użył Janicki Trist. 9, 56 i 135 z krótkiem końcowem *e*, względnie *a* według greckiej deklinacyi, jak często poeci klasycznej epoki. Często pisze *illius*, *alterius* i t. p. z krótkiem *i*, n. p. Trist. 2, 36, jak wielokrotnie komicy i daktylicy w najlepszym okresie, począwszy od Catulla; zdarza się atoli również *illius* z długiem *i*, np. Var. El. 5, 20 *illius*, 8, 54 *unius* i t. d. Var. El. 4, 39 wydrukował Janicki *deesse*, ale każe słusznie wymawiać według powszechnego zwyczaju daktylików dwuzgłoskowo *desse*, i tak poprawićby należało. Trist. 6, 21 i na innych miejscach wydrukował poeta *iis*, ale czytał jako wyraz jednozgłoskowy *is;* Trist. 10, 21 łączy jednozgłoskowe *iis* przez synidzesis z *enim;* wobec chwiejności starożytnych rękopisów i różnicy zapatrywań nowożytnych uczonych [2]), a stałej pisowni Janickiego można mieć wątpliwości, ażali na wszystkich miejscach odnośnych należy pisać *his*, czy też zatrzymać pisownię autora *iis*. *Prometheo*, Trist. 2, 34 należy do znanych przykładów t. zw. *Graecanica synizesis*. Błędnie poeta wydrukował Trist. 5, 25: *Tunc ego clamabam felicem ac esse beatum*, i Trist. 6, 3: *Non secus ac alieno aliquis cum mersus in aere est;* łatwo błąd usunąć, ale rzecz prawdopodobna, że byłaby to poprawka błędu autora, zwłaszcza, że tenże przed samogłoskami kładł *ac* i *nec* Błędny jest wiersz *Quer. Reip.* 94: *Cum modo hoc solvi cuncta necesse simul*; łatwo go poprawić przez przestawienie wyrazów: *Cum simul hoc solvi cuncta necesse modo.*

Heksametry łacińskie różnią się, jak wiadomo, znacznie od greckich; im dalej, tem więcej poeci krępowali swobodę swych ruchów; Catullus, Wergiliusz i Owidyusz ścieśnili stopniowo granice tego, co miało uchodzić za poprawne. Także w budowie pentametrów przestrzegali poeci łacińscy nierównie surowszych przepisów, aniżeli greccy elegicy i epigramatycy [3]). Janicki był pojętnym uczniem łacińskich mistrzów;

---

[1]) Por. Lucyana Müllera, *De re metrica p. l. pr. Pl. et Ter.* i znane kompendya gramat. i metr.

[2]) Por. Lachmann, *Comm. ad Lucr.* IV, 933, str. 261 n., Ritschl, *Proleg. ad Pl. Trin*, str. XCVIII; Luc. Müller, *De re metr.* 254.

[3]) Por. przedewszystkiem Luc. Müllera, *De re metrica;* Fröhde w czasop. *Philologus* XI, 539 n.; Birt, u Friedländera, Martial, str. 30 n.; Christ, Metrik, § 194 n. i i.

wrodzoną łatwość w składaniu wierszy wydoskonalił on przez gruntowne studyum wzorów. Nie trzymał się jednak ściśle granic, zakreślonych przez Wergiliusza i Owidyusza, niejednokrotnie je przekroczył, i pod względem elegancyi wiersza nie dorównał naturalnie takiemu artyście, jakim był poeta sulmoneński.

Poprawność heksametru ujawnia się w ograniczaniu *synaloiphe*, w wyborze odpowiednich cezur, wreszcie w budowie końcowej dipodyi. *Synaloiphe* najwięcej była znośną na początku pierwszej i na początku drugiej połowy heksametru (t. j. po *penthemimeres*). Janicki używał jej częściej i w szerszym zakresie, aniżeli Owidyusz i Marcyalis. Nietylko więc łączy pierwszą arzę z pierwszą tezą (n. p. Trist. 1, 57: *namque hodie*, 2, 79: *adde aliquid*, 87: *mortem etiam*, Epigr. 5, 1: *damnum animae* i t. d.), co się zdarza często u wspomnianych poetów; nietylko łączy często koniec pierwszej stopy z drugą (n. p. Trist. 1, 37: *semper enim antistes*, 2, 73: *clamarem aeternos* i i.), co u klasyków zdarzą się rzadziej, lecz także dwie krótkie zgłoski pierwszej stopy, czego Marcyalis unikał (n. p. Ian., Trist. 2, 11: *o mihi in*, 25: *lumina ut* i i.), drugą arzę z drugą tezą (n. p. Trist. 2, 81: *at Tu, Virgo, adsis*, Var. El. 1, 31: *iudiciumque aquilam)*, koniec drugiej stopy z trzecią (n. p. Trist. 2, 17: *debet et exiguum hoc* i i.).

Z cezur używa męskich, a unika żeńskich, zgodnie z duchem języka i metryki łacińskiej. Zasadniczą formą jest heksameter z cezurą *penthemimeres*. Tę formę przeplata Janicki niekiedy piękną formą heksametru, na trzy części podzielonego *(hex. tripartitus)*, jak Trist. 1, 15: *Si metuis rude vulgus, habes quod iure timere*, podobnie 2, 3 i 27 i t. d. Częściej zdarzają się heksametry z cezurą *hephthemimeres*, jako główną lub jedyną, niebrak też heksametrów mniej gładkich, z niejasną cezurą i t. d.

Na końcową dipodyę zwracał Janicki baczną uwagę. Staranni poeci łacińscy, jak Wergiliusz, osobliwie zaś Owidyusz, a za nim Marcyalis, wykształcili 2 główne typy, mianowicie: 1) –́ ⏑ | ⏑ –́ ⏓ i 2) –́ ⏑⏑ | –́ ⏓, obok nich umiarkowanie używali takich form, jak: 3) –́ | ⏑⏑ | –́ ⏓ i 4) –́ ⏑⏑ | –́ | ⏓, unikali zaś ile możności wyrazów pięcio- i czterozgłoskowych, i tylko w szczególnych wypadkach kładli je na końcu wiersza. Nie zapuszczając się w szczegóły, zaznaczam na podstawie materyału umyślnie w tym celu zebranego, że i Janicki kończy heksametry według jednego z podanych dwóch głównych typów, n. p. Trist. 2, 19: *corpore restant*, albo 2, 7 *parva superbas*, albo takiemi formami, które są tylko odmianami tych typów, a nie wyjątkami z reguły, jakoto Trist. 2, 17: *pelle sub ista*, 1, 49: *exire tot inter*, 1, 61: *atra quod unus*. Nieczęsto spotykamy na końcu dwa wyrazy jednozgłoskowe (jak w podanym powyżej IV wzorcu); zwykle nadto te

monosyllaba są z sobą zrosłe, jak: *in te*, *per quem*, *ne quid*, *haec sunt*. Przykładów, jak Wergiliuszowe (Aen. II 250) *Oceano nox*, Horacyuszowe (Ep. II 2, 75) *ruit sus*, nie zauważyłem u Janickiego. Coll. Reip. 9 znajduje się forma III: *vel Iovis alter*. Czterozgłoskowe wyrazy w końcowej dipodyi Trist. 8, 27: *Constantini* i Epithal. 1, 237: *Compostellae* są usprawiedliwione; są to bowiem obce nazwiska. Wiadomo, że Wergiliusz i Owidyusz zastosowali tę licencyę głównie w wyrazach greckich. Epithal. 1, 179 Janicki z rozmysłu, jak się zdaje, umieścił wyraz czterozgłoskowy w spondaicznem zakończeniu, aby sprawić efekt.

Pentameter budował Janicki starannie. W elegiach przestrzegał ściśle reguły Owidyuszowej, według której pentameter kończyć się powinien dwuzgłoskowym wyrazem; pozorne wyjątki, jak *mihi est*, *boni est*, *dea est* nie obalają prawidła, gdyż formy *es* i *est* po utracie *e* przez aferezę zrastają zupełnie z poprzednim wyrazem, kończącym się na samogłoskę lub na *m*. W księdze epigramatów natomiast — idąc zapewne za przykładem Marcyalisa — umieścił 10 razy czterozgłoskowe, 5 razy trzyzgłoskowe wyrazy; także w Querela mamy 3 czterozgłoskowe (1, 34. 80. 86) i 1 trzyzgłoskowe (1, 102) zakończenie; trzyzgłoskowe również w Colloqu. Reip. 2. W Epigr. 46, 20 i Quer. 1, 82 mieszczą się nawet pięciozgłoskowe wyrazy na końcu pentametru (*pudicitiae*, *avaritiam*). Niektóre trzyzgłoskowe zakończenia są usprawiedliwione; wyprzedza je bowiem wyraz jednozgłoskowy, łączący się ściśle z następnym, n. p. przyimek, jak Epigr. 39, 2: *cum lacrimis*, 59, 2: *cum pluviis*.

Hemistychu pierwszego Janicki nie kończy zawsze długą samogłoską, lecz dopuszcza także krótką.

Synaloiphe nie unika w pierwszym hemistychu, owszem zlewa z następnemi samogłoskami i krótkie i nawet długie samogłoski. Natomiast nie łączy przez synaloiphe pierwszego hemistychu z drugim. Niemal też całkiem ją wykluczył z drugiego hemistychu; wiersze, jak Trist, 1, 40: *cura adhibenda mihi est*, 3, 106: *quo petere illa solet* są wyjątkami; w obydwóch przykładach samogłoska elidowana jest krótka. Wypadki aferezy, jak *mihi est*, *homo est*, *novum est*, i w tym wypadku nie mogą być brane w rachubę.

Spondaiczną dipodyę w pierwszym hemistychu kładzie Janicki częściej, aniżeli Owidyusz, mniejwięcej tak często, jak Marcyalis, przez co wiersz staje się nieco ociężałym. W pierwszej elegii księgi Tristia na 45 pentametrów ma ośm pierwszy hemistych spondaiczny.

Układ wyrazów w obrębie pentametru jest symetryczny. I w tym względzie jako wzór przyświecał polskiemu poecie Owidyusz. Jak więc w pentametrach rzymskiego mistrza, taksamo w pentametrach Janickiego bardzo często pierwszy hemistych kończy się epitetem, drugi odnośnym

rzeczownikiem, lub odwrotnie, z czego wytwarza się pewien rodzaj rymu, n. p. Trist. 1, 2 i 34; 8, 50:

In lucem tenebris progrediare tuis.
Cur timeas magnum parva rogare virum?
Numen in Ausonias molle recepit aquas.

Ale ani klasycy łacińscy ani Janicki nie szukali rymu dla rymu i nie rymowali wyrazów do siebie nienależnych; celem ich była symetrya w układzie wyrazów, która się wielokrotnie uwydatnia, chociaż rzeczownik i epitet nie mają równobrzmiącego zakończenia, n. p. Trist. 1, 6:

Nequiquam *nostram* flendo vocabis *opem.*

Symetrya [1]) powstaje także i przez inny szyk wyrazów w pentametrze, n. p. w ten sposób, że epitety stoją w pierwszym, odnośne zaś rzeczowniki w drugim hemistychu, i to albo w tymsamym porządku, albo w odwrotnym. Janickiego pentametry sporo nastręczają przykładów, jakoto:

Trist. 7, 96: Non dubia ingenui signa pudoris erant.
Var. El. 3, 44: Et damnosa tuos inficit aura dies.
Var. El. 2, 18: Conspicuus sanctae religionis apex.

Janicki celuje też w składaniu dystychów. Jak u rzymskich elegików, tak i u niego każdy dystych stanowi pewną całość dla siebie; przeto punktem, albo przynajmniej średnią interpunkcyą od następnego dystychu musi być oddzielony; pewna zaś ilość dystychów wiąże się we większą całość. Całość czyli myśl, wyrażona w dystychu, rozpada się często na dwie części. Dla jednej części poeta wielokrotnie przeznacza heksameter, dla drugiej pentameter, n. p.:

Trist. 3, 39 n.:

Nemo simul coluit magni sacraria Phoebi
Naturae obscuras edidicitque vias.

Trist. 2, 19 n.:

Haec tria nam primo mihi sola e corpore restant;
Cetera sunt longi rapta furore mali.

Lecz aby uniknąć monotonii, a rozmaitością miłe sprawić wrażenie, i aby ściślej złączyć pierwszy wiersz z drugim, często poeta prze-

[1]) Por. Masłowski, *De vita*, str. 56 w. — Godzi się zapisać, że p powtarza się w Epithal. 1, 219 n.: Perge, pater patriae, pietatis magna tulisti | praemia.

nosi jeden lub więcej wyrazów pierwszego członu w obręb pentametru, albo odwrotnie człon drugi rozpoczyna już przy końcu heksametru.

Trist. 1, 57 n.:

Namque hodie, quod scis, de solo vulgus amictu
Aestimat et tunicae de bonitate virum.

1, 75 n.: Sic bene prodibis: tanto sub nomine magnus,
Crede, Polonorum te comitabit amor.

3, 45 n.: Otia non habuit laetas per prata capellas
Ducere et agrestes voce movere deos.

Stosunek dwóch części zdania może być różny, a zatem różny także sposób ich połączenia. W tem wiązaniu i ukształtowaniu zdań okazał Janicki prawdziwy zmysł piękna i wiele artyzmu; każda niemal elegia dostarcza na to dowodów. [1])

Tyle o studyach i technice wierszy Janickiego. Co zestawiono i wyjaśniono, nie wyczerpuje przedmiotu, lecz wystarcza, jak sądzę, aby przekonać, że Janicki posiadał piękny zasób gruntownych wiadomości, znajomość autorów klasycznych łacińskich i znaczną biegłość w języku i wierszowaniu łacińskiem. Wykształcił się na tęgiego latynistę, przeobraził się w humanistę, ale wrodzony talent i poczucie powstrzymały go, że nie zeszedł na bezdroża, po których się błąkali inni.

Języka polskiego Janicki nigdzie nie wspomina. Zapewne też w nim tworzyć nie próbował. Mimoto jest poetą polskim, jest poezyi i plemienia polskiego chwałą wieczną i ozdobą. [2]) Szkoda niewątpliwa, że dotychczas nie posiadamy tłómaczenia, któreby choć w przybliżeniu odpowiadało wymaganiom słusznym. Przekład jednej elegii, dokonany przez Zagórskiego i przekład trzech elegii Sygierta ogłoszone są w dawnych czasopismach, mało komu przystępnych, i nie zasługują na bezwzględną pochwałę, zwłaszcza tłómaczenia Sygierta. [3]) Istnieje więc rzeczywiście tylko jeden przekład — Syrokomli. Czyta się on przyjemnie, odznacza się językiem gładkim i wierszem dobrym; czytelnik odczuwa, że tłómacz był także poetą i miał dar odtwarzania utworów, spisanych w obcym języku; publiczności, nieumiejącej po łacinie, może ten przekład dać miejscami pewne wyobrażenie o prostocie, rzewności, szczerości i wdzięku poezyi Janickiego — ale tylko miejscami. Bo tłómacz

---

[1]) Niektóre szczegóły rozwija Masłowski, *De vita*, str. 58 n.

[2]) Por. M. K, na pocz. wymienionego na str. 426 poematu.

[3]) Fr. Zagórskiego tłómaczenie Trist. 1 w Nowym Pamiętniku Warsz. 1801, II 197 n.; Sygierta tłómaczenia Trist. 7 i 10 i Var. El. 6 w Almanachu Lubelskim 1815; por. Węclewski, Wiadomość, str. 47 n. O tłóm. Żyw. Kr. str. 418 i 474.

nie znał niestety nawet dość dobrze języka łacińskiego, i do pracy nie zabrał się z należytą starannością: autora nie tłómaczył, i nawet nie parafrazował, lecz według woli i upodobania przerabiał, zmieniał. Syrokomla nietylko opuszcza, lub przeinacza i psuje szczegóły, lecz często odbiega od oryginału, puszcza wodze fantazyi, idzie swoją drogą, nie troszcząc się o poetę, i dopiero do niego znowu wraca, kiedy mu staje się zrozumialszym. [1])

Życzyćby sobie należało, aby się znalazł co rychlej, ktoby duchem i główną treścią polskie poezye Janickiego przyoblekł w szatę polską.

DODATEK.

I. Zbiorowe wydania.

1. Clemen | tis Ianitii | Poetae Laureati | Tristium Liber. I. | Variarum Elegiarum Liber 1. | Epigrammatum Liber. I. | Na tejsamej stronicy herb Ciołek, nad nim infuła — otoczona wieńcem liściastym. Poniżej herbu wyrazy: *Cracouiae apud uiduam Floriani Unglerii.* | *Anno Domini. M. D.XLII.*

2. *Cle | mentis | Ianitii Poetae | Laureati Tristium Liber I. | Variarum elegiarum | Liber I. | Epigrammatum Liber 1.* Ten tytuł otoczony jest ozdobami, złożonemi z kwiatów i aniołków; u dołu mieści się między ozdobami godło księgarskiej officyny wdowy po Floryanie Unglerze. Na odwrotnej stronie I karty herb Ciołek i infuła we większym formacie, aniżeli w ed. I. Nazwisko firmy i rok druku nie są wymienione ani na karcie tytułowej, ani w końcu książki. To drugie wydanie wyszło między rokiem 1547 a 1550, jak wykazałem powyżej, str. 415 uw. 1.

---

[1]) W ten sposób mniej więcej ocenia Węclewski. Wiad., str. 50 tłómaczenie Syrokomli, dorzuca jednak jeszcze ostrzejsze wyrazy. Pewną jest, że w niektórych ustępach trudno dopatrzeć i domacać się Janickiego. Każdy się o tem może przekonać, porównując pierwszą lepszą elegię w przekładzie Syrokomli z oryginałem. Poniżej w uwagach kilkakroć wskazałem na niedokładność i błędy przeróbek Syrokomli.

Na pierwszy rzut oka mogłoby się wydawać, że II edycya jest tylko wznowionem wydaniem pozostałych egzemplarzy pierwszego nakładu, i że w tych egzemplarzach zmieniono tylko pierwsze karty lub cały pierwszy arkusz; mogłoby się tak wydawać, ponieważ II edycya w zewnętrznym kształcie zastosowana jest do I edycyi: obejmuje równą ilość kart (G 4), stronice rozpoczynają i kończą się tymisamymi wyrazami i t. p. Ale przy dokładniejszem wglądnięciu rozpoznać można różnicę druku. Teksty nawet się różnią, i to nie w samych tylko szczegółach ortograficznych. Na dowód przytaczam z drugiego arkusza: Trist. 5, 26 ed. I: *scythicis*, ed. II: *Scythicis*; 5, 42 ed. I: *Pannonia*, ed. II: *Panonia*, 7, 91 ed. I: *sat erunt*, ed. II: *sat erant*. Tekst II edycyi jest gorszy, zawiera błędy, których niema w ed. I, n. p.: 2, 29 w ed. I wydrukowano poprawnie *fungebantur*, w ed. II błędnie *fulgebantur*, 2, 31 w ed. I: *lecto*, w ed. II: *lectu*, 2, 44 w ed. I: *sequantur*, w ed. II: *sequuntur*. O wyd. krak. Janozki, *Nachricht v. d. rar. BB.* II 44 n.; Janociana I 135 n.

3. Clementis Ianitii | Poloni Poetae Laureati | Poemata | In | Unum Libellum Collecta | Et | Ob Insignem Raritatem | Ac Praestantiam | Denuo Excusa | Curante | Io. Ehrenfried Boehmio | Lipsiae | Sumtibus Io. Georg. Loewii | 1755. Zawiera oprócz utworów, wydanych w krak. ed. I i II jeszcze *In Vest. V.* jako el. XII księgi Var. El., nadto: *Vitae Pol. Pr.* i *Vitae Archiep. Gnesn.* tudzież *Epithalamion*. Wydanie jest bardzo niedbałe. Obok błędów wydań krakowskich znajdujemy mnóstwo nowych, interpunkcya fałszywa, ortografia licha, tekst na wielu miejscach wprost niezrozumiały. Taksamo — a zdaniem mojem sprawiedliwie — ocenił to wydanie Węclewski, Wiadomość, str. 42 n. Boehme zasłużył się jednakże przez to, że uprzystępnił utwory Janickiego szerszemu kołu uczonych, gdyż wydania krakowskie były we w. XVIII i są obecnie rzadkością.

II. Osobne wydania niektórych poezyi.

1. *Querela Rei | publicae Regni Poloniae | Anno, Millesimo, Quingentesimo, Tricesi | mo Octauo conscripta. Clemente | Ianicio, Autore.˙.* Pod tym tytułem epigramat sześciowierszowy, o którym mowa powyżej, str. 416. Kart 4. S. l. et a.; drukarz także nienazwany.

2. *Epitalamii | Serenissimo Regi Poloniae | Domino Sigismundo Augusto a Clemente | Ianicio, poeta laureato, uita iam functo, | scripti, aeditio posthuma.˙.* Poniżej tytułu orzeł z koroną na głowie, którego obejmuje litera S. Poniżej *Tetrastichon In Aquilam | Regium Insigne.* Na

odwrotnej stronie karty ostatniej, dwunastej, tensam orzeł, co na k. I, a poniżej wydrukowano słowa: *Cracouiae excusum | apud Viduam Flo| riani. An. 1543.* O wydawcach tego utworu por. str. 417. 420. 426.

3. *Vitae Regum* (albo *Principum*) *Polonorum* pojawiły się w bardzo wielu edycyach; por. powyżej, str. 418. Janozki, Janociana I 137 wymienia wydanie z r. MDXLIII w oficynie Wilhelma Silviusa w Antwerpii; wydanie takie jednakowoż zapewne w rzeczywistości nie istniało; cyfra MDXLIII została przez pomyłkę wytłoczona zamiast MDLXIII; jest to błąd łatwy do wytłómaczenia. Przeciwko istnieniu edycyi z r. 1543 przemawia przedmowa Wilh. Silviusa w ed. z r. 1565, mianowicie zaraz sam jej początek: *Cum proximo hoc biennio.... mihi amicitia..... intercessisset* i t. d. Pierwsza edycya pojawiła się dopiero w roku 1563 w Antwerpii w nazwanej oficynie, 8o. Edycyi tej dotychczas nie miałem w ręku. Pierwsze, o ile mi wiadomo, wydanie w Polsce pojawiło się w 2 lata później: *Vitae Regum | Polonorum | Elegiaco Carmine | Descriptae | Auctore | Clemente Ianitio Polo| No Poeta Laureato | Cracoviae | Lazarus Andreae excudebat | Anno M. D. LXV.* 8o kart 16. Zawiera na karcie II przedmowę Silviusa czyli dedykacyę Iacobo Zalevio, Aequiti Polono, następnie od karty III do karty XIV r. żywoty królów (bez kontynuacyi, a więc tylko do Zygmunta I włącznie), w końcu satyrę *In Polonici Vestitus Variet. et Inconst.* Oprócz tego wydania znane mi są częścią z autopsyi, częścią z zapisków bibliograficznych następujące wydania: Crac. 1566, Cr. 1568, Cr. 1573, Cr. 1574, Cr. 1575, w Pistorii Corp. II 398, 1582, Crac. 1605, Dantisci 1621 (p. t. *Chronicon Dynastarum*; por. powyżej, str. 419), Crac. 1621, Crac. 1634, Stendal 1670, w Gwagnina *Sarmatia Europea*, nadto ed. b. w. m. i r., wreszcie tekst Boehmego. Bliższe szczegóły o niektórych edycyach, osobliwie zaś o kontynuacyach, które się w nich mieszczą, podam w przedmowie mego wydania poezyi Janickiego. — Przekłady polskie są wymienione str. 418 i uw. 4. Wydanie Głuchowskiego', prob. płockiego, które się pojawiło przy końcu r. 1605 w Krak. u Łaz. (fol. 14 i 101 str.) zawiera tekst i przekład wierszem polskim; por. Janozki, Janociana II 137.

4. *Clementis Ianitii, P. L. Vitae Archiepiscoporum Gnesnensium. Per Andream Tricesium..... nunc primum in lucem Hieronymi Garvassii Cancellarii Gnesnensis..... aeditae. Adiectae sunt per eundem eorum vitae, qui ab Andrea Cricio post obitum Ianitii illi sedi ad annum salutis 1574..... praefuerunt. Cracoviae. In Officina Stanislai Scharffenberg. A. D. 1574.* 28 kart. Na odwrotnej stronie karty tytuł. herb Grzymała, a w około napis: *Hieronimus Garwasky Cancellarius Gnesnensis, Decanus Lowiciensis.* Na drugiej karcie r. epigramat Trzycieskiego: *In in*

signe gentis Grimaliorum, potem zacytowany powyżej, str. 312 uw. 2, epigramat *Ad Gnesnam*. Od karty III począwszy na każdej z 48 stronic jeden żywot aż włącznie do Uchańskiego; poniżej każdego czterowiersza zapiski prozą, określające rok wyboru dostojnika na arcybiskupa i rok śmierci tudzież miejsce, gdzie został pogrzebany; nadto herb każdego arcybiskupa. Na przedostatniej karcie wiersz Trzycieskiego do Uchańskiego. Por. Janozki, *Nachricht*, II 53, Węclewski, Wiadomość, 45 n. Egzemplarze tego dzieła w kilku bibliotekach. — O nieznanem mi wydaniu Mitzlera Masłowski według Ossolińskiego, str. 27. W edycyi Boehmego oddrukowane są żywoty arcybisk. na str. 104 n.

UZUPEŁNIENIA I POPRAWKI.

Do str. 17, w. 12 n. z g.: Albertus a Costen wykładał wpierw w Akademii krakowskiej ius civile et pontificium; por. Janozki, Janociana III n. XXIV a.

Str. 21, w. 9 z g. zamiast: *też później*, czytaj: *najpóźniej*.

Str. 26, w. 1 z g. czyt.: *Jan Lgowski* (*Lgocki*).

Do str. 26, uw.: Wspomniane epigr. 1 i 2 są Krzyckiego, wydane przez Morawskiego, A. Cricii cc. VII 22 i 23.

Str. 32, w. 3 z g. zamiast: *18 maja*, czytaj: *10 maja*.

Str. 48, w. 9 z g. zamiast: *ani szyderstwa ani pouczania nie mogę....* czytaj: *szyderstwa nie mogę się dopatrzeć*.

Na str. 52 opuszczono (por. str. 398, uw. 3) uwagę, odnoszącą się do w. 7—10 z g. tej treści: W poemacie In Pol. Vest. Var. i w niektórych epigramatach J. wytyka wprawdzie pewne wady i błędy społeczeństwa i jednostek, ale nie w sposób równie patetyczny, lecz sposobem satyryka, raczej żartując i wyśmiewając się, aniżeli karząc i napominając, jak to czyni w Quer. i Ad Proc.

Do str. 53, uw. 1: Słuszności mej interpretacyi Var. El 6, 1 dowodzą także słowa Var. El. 8, 1 n. i 11.

Do str. 60, w. 15 n. z g.: por. Hosii Epp. I n. 7. 8. 9.

Do str. 64, koń. tekstu: Krzyżanowski w pracy swej o Padwie pomnika tego nie przytacza. Windakiewicz, na przyt. m., str. 267, powołuje się na Salamonius, Urbis Pat. inscript.

Do str. 64, uw. 1: Bembo w liście do Kmity wyraża zdziwienie, że Kmita, nie znając go, zaszczycił go listem i powinszowaniem, i domyśla się, że Ioannes Vincentius Dulcis *„auctorem tibi fuisse ad me scribendi"*.

Str. 93, w. 19 z g. zamiast: *Vesböczy*, czytaj: *Verböczy*.

Do str. 103 przy k.: Że el. Trist. 8 jest napisana przy końcu r. 1541 (lub może nawet na początku r. 1542) wynika z w. 151 n., w których są wymienione wydarzenia z końca października r. 1541.

Str. 116. w. 8 z g. zamiast: *nieco światła*, czytaj: *nowe światło.*

Str. 116 w. 14 z g. po słowie: *uzbrojenia* dodaj zdanie: Wpływ Orzechowskiego rozwiązuje, jak się zdaje, zagadkę.

Do str. 116, uw. 4: Napis na nagrobku Wargawskiego podany w Łętowskiego Kat. Krak., str. 72.

Do str. 127, w. 16 n. z g.: Stanislaus clericus regius, do którego według zapisków w rękop. wystosowany jest epigr. 42, jest to prawdopodobnie autor polskiego poematu, ogłoszonego w r. 1539 „Na wesele królewny Izabelli"; por. Janozki, Janociana III n. CXLIV, Estreicher, Bibliogr. s. a. 1539 i s. v. Klerika.

Do str. 143, w 16 z g.: Starowolski przysądza Janickiemu także Arytmetykę. Niezawodnie jest tu pomyłka w nazwisku, jak zauważyli już i dawniejsi biografowie. Węclewski, Wiadomość, str. 28, domyśla się, że autorem tego dzieła był może Gabryel Ioannicius, doktor med. i filoz., prof. w Uniw. krak. na początku XVII w.